



Redakcja naukowa
Janusz Zuziak

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku

77442



5

Redakcja naukowa
Janusz Zuziak

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku

77442

AKADEMIA O

**Samodzielna Brygada
Strzelców Karpackich
w obronie Tobruku**



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Redakcja naukowa
Janusz Zuziak



Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku

WARSZAWA 2016

Recenzenci
prof. dr hab. Lech Wyszczelski
dr hab. prof. AON Zbigniew Gnat-Wieteska

Projekt okładki
Genowefa Majchrowska

Redakcja
Mikołaj Adamiec-Sięmiątkowski

Redakcja techniczna i skład
Małgorzata Gawłowska

Korekta
Małgorzata Sęktas

© Copyright by Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2015

ISBN 978-83-7523-484-8

Sygn. AON 6382/16

Skład, druk i oprawa: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej
00-910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, tel. 261-814-055, tel./faks 261-813-752
e-mail: wydawnictwo@aon.edu.pl
Zam. nr 1480/2015

Spis treści

Janusz Zuziak	
Wstęp	7
Tadeusz Panecki	
Afryka Północna w koncepcjach strategicznych aliantów w II wojnie światowej.....	9
Andrzej Aksamitowski	
Historyczne, geograficzne i fortyfikacyjne uwarunkowania obszaru Cyrenajki. Charakterystyka i rola twierdzy Tobruk 1940–1941	17
Janusz Zuziak	
Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach w Afryce Północnej	34
Tomasz Kośmider	
Generał Stanisław Kopański – droga do Tobruku	59
Tadeusz Kondracki	
Polskie okręty wojenne i statki handlowe w działaniach na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943.....	78
Jerzy Gotowała	
Działania lotnictwa w walkach o Tobruk w latach 1940–1942	98
Zdzisław Cutter	
Saperzy polscy w kampanii libijskiej w latach 1940–1942	113
Jacek Tebinka	
Churchill i Sikorski. Koncepcje wykorzystania Polskich Sił Zbrojnych w latach 1940–1941	123
Juliusz S. Tym	
Doświadczenia i wnioski z działań Pułku Ułanów Karpackich w Tobruku w 1941 roku	137
Bogusław Polak	
Fenomen Brygady Karpackiej 1941–1942	153

Wojciech Włodarkiewicz	
Organizacja, uzbrojenie i wyposażenie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich	165
Michał Polak	
Karpaczycy – Kawalerowie Orderu Virtuti Militari 1941–1945	183
Andrzej Suchcitz	
Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w archiwaliach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego	204
Piotr Dobrowolski	
Prasa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego	212
Marcin Białas	
Spuścizna Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – druki zwarte i zbiory specjalne	226
Grzegorz Jasiński	
Walki o Tobruk na tle polskiego wysiłku militarnego w II wojnie światowej.....	239
Bibliografia selektywna	258

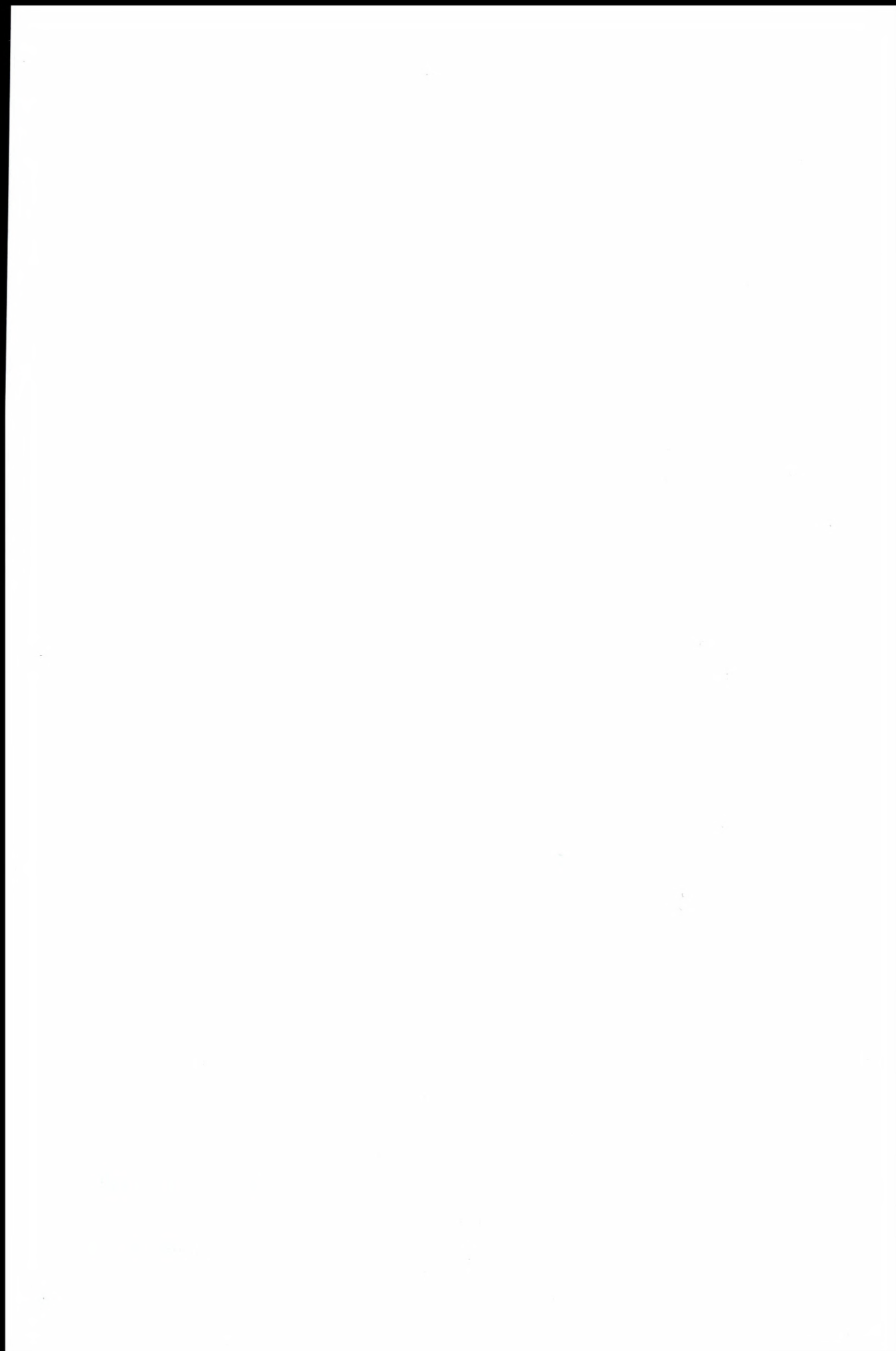
Wstęp

W 2016 roku mija 75 rocznica udziału legendarnej polskiej jednostki wojskowej – Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich – w sojuszniczej obronie twierdzy tobruckiej. Bitwa o Tobruk weszła na stałe do historii II wojny światowej, jako pierwsze wielkie lądowe zwycięstwo aliantów po klęsce Francji w maju/czerwcu 1940 roku. Wszechstronna analiza walk o Tobruk pozwala stwierdzić, że zmagania te odegrały na froncie północnoafrykańskim doniosłą rolę.

Tobruk zajmuje trwałe miejsce w historii wojen i w tradycji sił zbrojnych państw biorących udział w pełnych heroizmu, krwawych walkach na pustyni libijskiej. Uznawany przez wielu historyków za „brytyjski Stalingrad”, w sposób szczególny związany jest z losami oręża polskiego. To tam, na libijskiej pustyni, swój pełen chwały chrzest bojowy przeszła Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich dowodzona przez gen. Stanisława Kopańskiego. Dzięki owianym chwałą Karpatczykom biało-czerwony sztandar Wojska Polskiego powiewał wśród wojsk aliantów reprezentujących wiele narodowości, dobitnie zaświadczać, że Polska żyje i opór narodu polskiego nie został złamany. Udział Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w obronie Tobruku świadczył o nieustannej obecności żołnierza polskiego w walkach przeciwko hitlerowskim Niemcom, dodając społeczeństwu polskiemu w okupowanym kraju wiary w sens oporu przeciwko okupantowi. 14 listopada 1941 roku premier Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski w wysłanej z Tobruku depeszy do premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla napisał: „Tobruk stał się symbolem wolności, która jest jedyna i niepodzielna. Jestem dumny, że żołnierz polski broni tej twierdzy pospołu z żołnierzami imperium, i że pod dowództwem gen. Kopańskiego walczy batalion australijski oraz czeski. Braterstwo broni narodów utrwalone na polu bitwy przetrwa zwycięsko nie tylko wojnę, ale i stworzy warunki dla sprawiedliwego dla wszystkich narodów i trwałego pokoju”.

Po 75 latach od tych owianych legendą wydarzeń oddajemy do rąk Czytelników zbiorowe opracowanie odzwierciedlające najnowszy stan badań nad problematyką walk o Tobruk w 1941 roku, ze szczególnym uwzględnieniem udziału Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Janusz Zuziak



Tadeusz Panecki

Akademia Pedagogiki Specjalnej

im. Marii Grzegorzewskiej;

Akademia Humanistyczna

im. Aleksandra Gieysztora

Afryka Północna w koncepcjach strategicznych aliantów w II wojnie światowej

W II wojnie światowej Afryka Północna stanowiła istotny element w wojennej strategii aliantów. Stosownie do zachodzących zmian w sytuacji polityczno-militarnej i przetasowań na frontach wojny, region ten był niezmiennie obiektem wojennych planów i zainteresowań w latach 1939–1943, tj. od wybuchu II wojny światowej do wyrzucenia wojsk Osi z Afryki Północnej. W wojennych koncepcjach strategicznych z reguły obszar ten rozpatrywany był łącznie z Europą Południową i basenem Morza Śródziemnego. Ze strony aliantów początkowo Afryka Północna była przedmiotem zainteresowania głównie Francji (w jej rywalizacji z Włochami) oraz Wielkiej Brytanii (linie komunikacyjne na Bliski Wschód), a od 1941 do gry włączyły się Związek Radziecki i Stany Zjednoczone Ameryki. Z czasem dla Wielkiej Trójki, tj. dla głównych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, Afryka Północna stała na linii głównej osi sporu o miejsce uruchomienia drugiego frontu do walki z Niemcami.

Z militarnego punktu widzenia Afryka Północna to obszar północnej części kontynentu graniczący z Morzem Śródziemnym i obejmujący pięć państw: Maroko, Algierię, Tunezję (będące w omawianym okresie koloniami francuskimi), Libię (kolonia włoska) i Egipt, który od 1923 roku formalnie był państwem niepodległym, jednak faktycznie znajdował się pod wojskową kontrolą Wielkiej Brytanii. Tak więc w momencie wybuchu II wojny światowej obszar ten był terenem bezpośrednich wpływów i ścierania się interesów trzech wymienionych państw europejskich. Po formalnym wejściu do wojny Wielkiej Brytanii i Francji 3 września 1939 roku Afryka Północna, z wyjątkiem Libii, stała się obszarem operacyjnym dla obu mocarstw. Sytuacja ulegnie zmianie po 10 czerwca 1940 roku, kiedy

to Francja odpierająca niemiecką inwazję zostanie zaatakowana przez faszystowskie Włochy. Od tej chwili siły francusko-brytyjskie w Afryce Północnej staną w obliczu wojny z wojskami włoskimi w Libii. Postępujący, coraz bardziej niekorzystny dla Francji rozwój wydarzeń wojennych i realna groźba jej załamania pod ciosami niemieckimi uruchomiły w kołach brytyjskich przypuszczenia i nadzieje, że w obliczu klęski władze francuskie przeniosą się do Afryki Północnej, by stamtąd pokierować dalszą walką z III Rzeszą i Włochami w oparciu o Wielką Brytanię. Niestety nadzieje okazały się płonne: rząd francuski po bezprzykładnej klęsce swojej armii podpisał zawieszenie broni z Niemcami (22 czerwca 1940 roku w Compiègne), a następnie z Włochami (24 czerwca w Rzymie).

Po kapitulacji Francji sytuacja polityczno-militarna w Afryce Północnej, jak również w całym basenie Morza Śródziemnego poważnie się skomplikowała. W rejonie, w którym krzyżowały się ze sobą systemy dróg morskich i baz wojennych Wielkiej Brytanii i Włoch, terytoria zamorskie Francji w północnej Afryce przestały się liczyć w ogólnym bilansie sił alianckich. Lokalne władze francuskie w Rabacie, Algierze i Tunisie podporządkowały się posłusznie reżimowi marsz. P. Pétaina rezydującemu w Vichy i zarządzającemu tzw. Państwem Francuskim – tworem kolaborującym z III Rzeszą. Fakt ten poważnie zwiększył swobodę działania faszystowskich Włoch w basenie Morza Śródziemnego. Odtąd siły Osi mogły bowiem bardziej skoncentrować się na przygotowywaniu ataku na kontrolowany przez Brytyjczyków Egipt, co zresztą pomyślane było przez Niemców i Włochów tylko jako odskocznia zarówno do wyparcia Brytyjczyków z północnej Afryki oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu, jak również do ataku na Indie oraz nawiązania tam kontaktu z trzecim partnerem Osi – Japonią. Gdyby ten zamiar udało się zrealizować, III Rzesza i Włochy zawładnęłyby Kanałem Sueskim, stanowiącym najkrótszą drogę na Ocean Indyjski, oraz ropodajnymi terenami niezbędnymi do zasilania wojennej maszyny.

Wylądowanie Francji z obozu alianckiego zmusiło Brytyjczyków – którzy przez najbliższe dwa lata, tj. do listopada 1942 roku, kiedy w Afryce Północnej wylądują wojska amerykańskie, stanowić będą jedyną realną siłę w zmaganiach z wojskami Osi – do wzmocnienia systemu własnych baz w tym rejonie. System brytyjskich linii komunikacyjnych zabezpieczały bazy na Morzu Śródziemnym i w strefie Kanału Sueskiego. Wielka Brytania starała się utrzymać wejścia i wyjścia z Morza Śródziemnego, a więc przede wszystkim Cieśninę Gibraltarską ze skalistym półwyspem, która pozwalała skutecznie kontrolować szerokie zaledwie na 15 km przejścia z Atlantyku. Wyjście wschodnie z Morza Śródziemnego (Kanał Sueski) zabezpieczały wówczas bazy morskie w Port Saidzie, Aleksandrii i Hajfie, będącej zarazem stacją końcową rurociągu naftowego z Zatoki Perskiej. Mniej

więcej w połowie drogi od każdego z tych głównych punktów znajduje się wyspa Malta, będąca jednocześnie bazą morską i lotniczą ułatwiającą połączenie pomiędzy Gibraltarem i Aleksandrią oraz Port Saidem. Malta stanowiła jednocześnie największą przeszkodę dla Włochów w ich komunikacji z Afryką Północną.

Przejęcie władzy we francuskiej Afryce Północnej przez zwolenników reżimu Vichy skutkowało groźbą opanowania potężnej floty francuskiej przez Niemców. Aby wyeliminować to niebezpieczeństwo, Wielka Brytania zdecydowała się na przeprowadzenie operacji „Catapult”, która zakładała nawet otwarcie ognia do okrętów francuskich, byle tylko nie dopuścić do wzmocnienia nimi potencjału Kriegsmarine. Operację przeprowadzono w bazach francuskiej marynarki wojennej w Mers el-Kébir koło Oranu (Maroko) 3 lipca i w Dakarze, stolicy Senegalu 7 lipca. W Mers el-Kébir Brytyjczycy w walce zatopili 1 okręt liniowy oraz uszkodzili 2 okręty liniowe, 1 transportowiec lotniczy i 1 niszczyciel. Śmierć poniosło 1279 marynarzy francuskich. Okręt liniowy „Strasbourg” oraz 5 niszczycieli i okręty podwodne uszły do Tulonu, który stał się główną bazą floty wojennej reżimu Vichy. W Dakarze uszkodzony został okręt liniowy „Richelieu”. Tragedia francuskich marynarzy w Afryce Północnej była skutkiem i dowodem ogromnej determinacji brytyjskiej w utrzymaniu panowania na morskich szlakach komunikacyjnych.

Z początkiem lata 1940 roku nastąpiło wyraźne ożywienie włoskich transportów do Libii (400 km drogą morską z Sycylii), która po kapitulacji Francji stanęła na cały rok jedynym lądowym frontem aliantów przeciwko siłom włosko-niemieckim. Siły włoskie na terenie Libii liczyły ponad 200 tys. żołnierzy wspieranych przez 300 samolotów bojowych. Brytyjskie siły lądowe stacjonujące w Egipcie nie przekraczały 36 tys. ludzi. Mogło ich wspierać z powietrza ok. 170 samolotów. Włosi dowodzeni przez marsz. R. Grazianiego – dysponujący ogromną przewagą – nie rozpoczęli działań zaczepnych zgodnie z rozkazem B. Mussoliniego, który brzmiał: „W chwili, w której pierwszy żołnierz niemiecki postawi nogę na Wyspach Brytyjskich, wmaszeruje Pan do Egiptu i zdobędzie go”¹. Kiedy jednak oczekiwana inwazja niemiecka na Wielką Brytanię nie następowała, włoski dyktator rozkazał atakować. 13 września 1940 roku Włosi przeszli przez granicę z Egiptem i rozpoczęły się działania wojenne toczone ze zmiennym szczęściem dla obu stron na obszarze Egiptu i Libii. Z czasem na ratunek Włochom pospieszili Niemcy, wysyłając do Libii Niemiecki Korpus Afrykański w lutym 1941 roku.

1 *Wojna w Afryce Północnej 1940–1943*, Warszawa 1982, s. 14.

Niezależnie od toczących się działań wojennych na terenach Libii i Egiptu, Afryka Północna pojawi się w alianckich koncepcjach strategicznych po 22 czerwca 1941 roku, kiedy ZSRR zostanie zaatakowany przez dotychczasowego sojusznika i, chcąc nie chcąc, znajdzie się w obozie alianckim. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej został powitany z ulgą przez walczącą do tej pory samotnie Wielką Brytanię. Brytyjski premier W. Churchill w przemówieniu radiowym wygłoszonym wieczorem 22 czerwca zadeklarował: „...udzielimy Rosji i narodowi rosyjskiemu wszelkiej pomocy, na jaką będzie nas stać”². Nadzieja na zmianę sytuacji militarnej studzona była w kołach brytyjskich pesymistycznymi ocenami możliwości oporu ZSRR, obliczanymi na 6–10 tygodni. Z czasem, kiedy prognozy okazały się nietrafne, Stalin coraz bardziej stanowczo zaczął domagać się od Churchilla uruchomienia drugiego frontu dla odciążenia dźwigającego główny ciężar wojny na lądzie ZSRR. Wybór terminu i miejsca rozpoczęcia alianckiej ofensywy na Zachodzie od samego początku zawiązania koalicji Wielkiej Trójki poważnie różnił Anglosasów i Rosjan. Stalin chciał jak najszybszych działań ofensywnych w Europie Zachodniej, na wybrzeżu północnej Francji. Strona zachodnia, a zwłaszcza Wielka Brytania słowami W. Churchilla utrzymywała, że projekt desantu w Europie jest w warunkach końca 1941 roku niewykonalny. Z końcem 1941 roku Churchill wyrażał coraz głośniejsze przekonanie, że Armia Czerwona powstrzyma napór Hitlera bez drugiego frontu. Te oceny zaważyły na sformułowaniu głównych założeń strategii Wielkiej Brytanii, która – jako mocarstwo kolonialne – przypisywała ogromne znaczenie zabezpieczeniu linii komunikacyjnych z terytoriami zamorskimi. Zgodnie z tym zaangażowane w basenie Morza Śródziemnego oraz w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie siły brytyjskie stanowiły jedyną gwarancję nieprzerwanego zaopatrzenia metropolii w surowce i żywność. Sprawa inwazji Europy Zachodniej siłą rzeczy była w tych warunkach zagadnieniem mniej istotnym dla Churchilla, który wojnę na Wschodzie widział jako długotrwałe zmaganie na wyczerpanie zakończone klęską III Rzeszy i osłabieniem ZSRR.

Przybywając 22 grudnia 1941 roku do Waszyngtonu, Churchill zamierzał przekonać Amerykanów, że mimo groźnej sytuacji na Dalekim Wschodzie największym niebezpieczeństwem są jednak Niemcy i przeciwko nim należy w pierwszej kolejności zwrócić siły amerykańskie i brytyjskie. Teza Churchilla opierała się na założeniu, że klęska Japonii nie oznacza klęski Niemiec, natomiast zniszczenie III Rzeszy uprości sytuację ogólną i uczyni upadek Japonii kwestią

2 W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 3, Gdańsk 1994, s. 291.

czasu. Prezydent Roosevelt i jego najbliżsi współpracownicy przyjęli argumentację Churchilla właściwie bez polemiki i uznali priorytet wojny z Niemcami, co wyraziło się zdefiniowaniem zasadniczej podstawy globalnej strategii Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jako „*Germany first strategy*”. Na konferencji oznaczonej kryptonimem „Arcadia” Churchill przedstawił m.in. swoją koncepcję prowadzenia wojny z Niemcami. Strategia wojny przeciwko państwom Osi w Europie miała polegać na prowadzeniu działań pośrednich (tzw. strategia peryferyjna). Churchill przewidywał, że w 1942 roku wojska amerykańskie i brytyjskie wspólnie prowadzić będą działania wojenne w północnej części basenu Morza Śródziemnego i w Północnej Afryce i opanują ogromną linię wybrzeża od Dakaru w Afryce Zachodniej aż do granicy tureckiej. Linia ta, która biegła dalej na północ, przez Moskwę aż do Murmańska, stanowić miała część gigantycznego pierścienia zamykającego twierdzę europejską. Zaciskanie tego pierścienia, połączone z masową akcją bombardowań strategicznych celów na terenie III Rzeszy, powinno – zdaniem Churchilla – stanowić cel sojuszników na rok 1942. Zapewnienie sobie całkowitej kontroli w Afryce Północnej w 1942 roku powinno umożliwić pomyślne natarcie na twierdzę europejską w 1943 roku. Wraz z powstaniem zbrojnymi ludności krajów okupowanych oraz postępami Armii Czerwonej na froncie wschodnim mogło to stworzyć najkorzystniejsze warunki do rozpoczęcia ostatniej operacji – przeciwko terytorium III Rzeszy. Rooseveltowi generalnie podobała się koncepcja ataku w Afryce Północnej, choć jego szefowie sztabów uważali ją za osłabienie sił, które miały zostać użyte we Francji. W rzeczywistości o Afryce Północnej amerykański prezydent myślał już wcześniej – przyjmując Clementa Attlee jeszcze przed Pearl Harbor, wskazał na mapie Algier i powiedział: „Chciałbym, żeby stały tam amerykańskie wojska”³.

Te generalne założenia wspólnej strategii zostały w zasadzie zaakceptowane przez stronę amerykańską. Roosevelt i jego sztabowcy doceniali znaczenie opanowania Afryki Północnej w ogólnej strategii zmagania z III Rzeszą i faszystowskimi Włochami. Jednak kwestia wymagała uprzedniego rozwiązania trudnych problemów politycznych. USA utrzymywały bowiem stosunki dyplomatyczne z reżimem Vichy, podczas gdy Wielka Brytania udzielała poparcia „Wolnym Francuzom”, którym przewodził gen. Charles de Gaulle. Dla Amerykanów problemem było ewentualne negatywne stanowisko Vichy wobec próby zbrojnego opanowania przez siły inwazyjne francuskich terytoriów kolonialnych w Afryce Północnej kontrolowanych przez reżim Pétain’a. Nie wchodząc jednak w te i inne subtelności

3 C. Attlee, *As it Happened*, London 1954, s. 123.

polityczne (np. co zrobić z de Gaulle'em), prezydent Stanów Zjednoczonych i premier Wielkiej Brytanii na konferencji w Waszyngtonie wykazali zdecydowanie w sprawie zajęcia Afryki Północnej bez względu na to, jakie stanowisko zajmą władze francuskie.

Tak uzgodnione stanowisko nie przeszkodziło prezydentowi Rooseveltowi pozytywnie zareagować na naciski wywierane przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych W. Mołotowa podczas jego pobytu w Waszyngtonie w maju 1942 roku w sprawie uruchomienia drugiego frontu. Ogłoszony 11 czerwca 1942 roku komunikat radziecko-amerykański zapowiadał, że „osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie niecierpiących zwłoki zadań utworzenia drugiego frontu w Europie w 1942 roku”⁴.

18 czerwca 1942 roku W. Churchill udał się do Waszyngtonu, aby odwiedzić Roosevelta od zobowiązań, jakie podjął wobec ZSRR w powyższej kwestii. Uważał, że głównym terenem, na którym winni zaangażować się sojusznicy Zachodu, jest obszar Afryki Północnej, gdzie wspólnie zaplanowano inwazję pod kryptonimem „Gymnast” na jesień 1942 roku. Przeciwno temu planowi występowali amerykańscy sztabowcy, uważając, że skoro z Rosjanami ustalono pewne priorytety, należy pozostać im wiernym. Gen. G. Marshall obawiał się w szczególności polityki rozpraszania sił, argumentował, że utworzenie nowego frontu w Afryce postawi pod znakiem zapytania plan inwazji na kontynent europejski w roku 1943, a ponadto alianckie sukcesy w Afryce nie zmuszą Niemców do przerzucenia części swych sił z frontu radzieckiego. Szale w tym sporze ostatecznie przeważała decydująca wiadomość: 21 czerwca padł Tobruk. Droga na Środkowy Wschód została poważnie zagrożona. Do tematu powrócono w połowie lipca w czasie wizyty w Londynie gen. G. Marshalla. Amerykańscy sztabowcy przeciwstawiali się planom afrykańskim, ale zdecydował Roosevelt, oceniający upadek Tobruku podobnie jak Churchill. Prezydent USA nadesłał do Londynu instrukcje, które zalecały ustalenie z Anglikami wspólnych planów na 1942 rok według następującej kolejności: „nowa ofensywa z zamiarem zdobycia Algierii i Maroka albo jednego z nich; początkowo planowana operacja w Afryce Północnej, którą wojska amerykańskie będą wykonywały tylko w pierwszej fazie; operacja w północnej Norwegii; pomoc wojsk amerykańskich dla wojsk brytyjskich walczących w Egipcie celem przejścia do ofensywy w tym rejonie; amerykańska operacja przez Iran w kierunku Kaukazu”⁵.

4 *Wielka Koalicja 1941–1943*, Warszawa 1988, s. 32.

5 *Ibidem*, s. 34.

Ostatecznie porozumienie osiągnięto w dniach 24–25 lipca 1942 roku. Postanowiono natychmiast przystąpić do realizacji planu inwazji na francuską Afrykę Północną, określonego odtąd kryptonimem „Torch”. Ustalono, że operacja ta zostanie przeprowadzona nie później niż 30 października, a odpowiedzialność za jej przygotowanie i realizację przejmą na siebie Amerykanie. Podejmując tę ostateczną decyzję, uczestnicy narad w Londynie sądzili, że ograniczenie operacji do wojsk USA pozwoli przeciągnąć na stronę sojuszników lub co najmniej zneutralizować francuskie władze kolonialne i wojskowe podporządkowane reżimowi Vichy. 14 sierpnia 1942 roku głównodowodzącym operacji „Torch” został wyznaczony gen. Dwight David Eisenhower. Decyzje londyńskie oznaczały triumf strategii W. Churchilla, triumf tzw. strategii peryferyjnej przewidującej zaciskanie obręczy wokół Europy i przystąpienie do decydujących uderzeń w chwili, gdy Niemcy, osłabieni na froncie wschodnim, otoczeni ze wszystkich stron, nie będą mogli wyrządzić większych strat wojskom alianckim dokonującym inwazji Europy we Francji.

Teraz, kiedy Churchill ostatecznie przeciągnął na swoją stronę Amerykanów i doprowadził do przekreślenia uzgodnień osiągniętych z Mołotowem, jego najpoważniejszym problemem było przekonać Stalina, iż skoncentrowanie wysiłku sojuszników zachodnich na froncie afrykańskim wyjdzie na dobre celom, jakie miała przed sobą Wielka Koalicja. W tym celu brytyjski premier 12 sierpnia 1942 roku po raz pierwszy udał się do Moskwy, aby rozmówić się ze Stalinem. Informując swego rozmówcę o niemożności utworzenia drugiego frontu w 1942 roku, Churchill odnotował narastający ponury nastrój Stalina, jednak w miarę jak referował przygotowania do operacji „Torch”, reakcja Stalina pozytywnie zmieniała się. Wyjaśniając w końcu związek między opanowaniem Afryki Północnej a wtargnięciem na kontynent, Churchill narysował krokodyla i wskazał, że „Francja jest jego twardym pyskiem, lecz Morze Śródziemne podatnym na ciosy miękkim podbrzuszem”⁶.

Stalin od razu dostrzegł korzyści, jakie zapowiadała operacja „Torch”: po pierwsze – wojska biorące w niej udział uderzą na siły gen. E. Rommla od tyłu; po drugie – operacja powstrzyma Hiszpanię; po trzecie – wywoła tarcia między reżimem Vichy a Niemcami; wreszcie – odsłoni Włochy i ułatwi ich opanowanie. Ostatecznie Stalin aprobował projekt desantu amerykańskiego w Afryce Pół-

6 J. Fenby, *Alianci. Stalin, Roosevelt, Churchill. Tajne rozgrywki zwycięzców II wojny światowej*, Kraków 2007, s. 222.

nocnej z wyraźnym zastrzeżeniem, że drugi front w Europie zostanie utworzony w 1943 roku. Churchill uważał to za oczywiste.

8 listopada 1942 roku wojska amerykańskie i brytyjskie wylądowały w trzech portach francuskiej Afryki Północnej: Casablance, Oranie i Algierze. Operacja ta napotkała na opór sił francuskich podporządkowanych reżimowi Vichy. Najdłużej trwał on w Casablance. Ostatecznie jednak oddziały francuskie złożyły broń, a następnie przyłączyły się do wojny przeciwko Osi. Pomyślna realizacja operacji „Torch”, a także zwycięski pochód wojsk brytyjskich gen. B. Montgomery’ego przez pustynię na przełomie listopada i grudnia 1942 roku pozwalały oczekiwać rychłego zakończenia kampanii w Północnej Afryce. Jednak działania wojenne na tym obszarze trwać jeszcze miały kilka miesięcy. 12 maja 1943 roku siły niemiecko-włoskie w Afryce Północnej skapitulowały. Całe północne wybrzeże Afryki zostało oczyszczone z wojsk wroga i tym samym obszar ten wyłączony został z wojennych koncepcji aliantów.

Andrzej Aksamitowski
Uniwersytet Szczeciński

Historyczne, geograficzne i fortyfikacyjne uwarunkowania obszaru Cyrenajki. Charakterystyka i rola twierdzy Tobruk 1940–1941

Zarys historii Cyrenajki i jej uwarunkowania geograficzne

Na terenach Afryki Północnej od zamierzchłych czasów ścierały się interesy tubylczych plemion i państw. W drugiej połowie XIII stulecia p.n.e. obszary te najeżdżały „ludy morza”, których dzieje nie są dokładnie znane¹. Wiemy, że niektóre z nich osiedliły się na wybrzeżu libijskim. Znany jest także fakt, iż „ludy morza” wraz z Libijczykami i ludem Maszawasza utworzyły armię pod dowództwem władcy libijskiego Maraju i dokonały grabieżczej wyprawy na Egipt. Z terenów Libii armia w sile ok. 30 tys. wojowników najeżdżała deltę Nilu. Atak został odparty przez armię faraona Merenptaha², a do niewoli egipskiej dostało się ok. 9000 jeńców.

1 Informacja o najeździe „ludów morza” na obszar na zachód od Egiptu zachowała się na ścianach świątyni w Karnaku, przy opisie rządów Merenptaha (władcy XIX dynastii). Zapis głosi, iż w 5 roku sprawowania władzy przez tego faraona (tj. ok. 1230 roku p.n.e.) na libijskie wybrzeża przyplłynęły plemiona „ludów morskich”, dalej wymienia się nazwy tych ludów (plemion); T. Łoposzko, *Starożytni piraci Morza Śródziemnego*, Lublin 1994, s. 14–15; szerzej patrz: J.H. Breasted, *Ancient Record of Egypt*, t. 3–4, Chicago 1906. Tadeusz Łoposzko (op. cit., s. 15) błędnie podaje imię faraona – Merneptah, podobnie Kazimierz Michałowski w książce *Nie tylko piramidy. Sztuka dawnego Egiptu*, Warszawa 1966, s. 72; jednak A. Dembska, *Kultura starożytnego Egiptu. Słownik*, Warszawa 1995, s. 121, i B.J. Kemp, *Starożytny Egipt. Anatomia cywilizacji*, Warszawa 2009, s. 33 i nast., podają imię Merenptah.

2 Merenptah [egip. *mr n pth* – oznacza „ukochany Ptaha”], czwarty władca XIX dynastii, syn Ramzesa II; sprawował władzę w latach 1236–1223; za swojego panowania m.in. stłumił bunt w Nubii, oblegał miasta w Palestynie; jego władza sięgała do Azji; szerzej patrz: B.J. Kemp, op. cit.

Mimo tego zwycięstwa zagrożenie Egiptu z terenów Libii pozostało aktualne przez kolejne stulecia.

Z czasem starożytne państwa takie jak Grecja, Egipt i Rzym oraz Bizancjum rozciągały swoje wpływy na obszarach Libii. W okresie nowożytnym także państwa europejskie rywalizowały o pierwszeństwo w eksploatacji tych ziem i utrzymaniu ważnych punktów strategicznych (obronnych) i węzłów komunikacyjnych. Najważniejsze z nich otaczano murami obronnymi, a później systemami umocnień osłaniano całe obszary w celu ich utrzymania.

W środkowo-wschodniej części Afryki Północnej, na terytorium Libii³, rozciąga się historyczna kraina zwana Cyrenajką⁴. Obszar Cyrenajki i położony tarasowo na jej północnym-wschodzie pas Marmaryki (arab. *Al-Butnan*) obejmują ziemie oblewane wodami południowego Morza Śródziemnego. Są one położone na pograniczu z Egiptem, a co ważne od strony militarnej, ok. 500 mil na zachód od żyznej delty Nilu.

Swoją ekspansję kolonialną rozwijały na tym obszarze Turcja i Włochy. Na zachodnim obrzeżu tego obszaru rozprzestrzeniała się kolonizacja Francji, a na wschodnim – Anglii. W XIX wieku w Afryce Północnej u wybrzeży Morza Śródziemnego leżały „francuskie” Maroko oraz Algieria i Tunis, a także „włoska” Libia oraz „brytyjski” Egipt⁵, przez który przechodził najważniejszy dla tego rejonu szlak wodny – Kanał Sueski⁶.

Natomiast w Azji rozciągała się: wschodnia część Egiptu (półwysep Synaj), Palestyna (brytyjska), Syria (francuska) i Turcja w Azji Mniejszej⁷.

W VII–VI wieku przed Chrystusem Cyrenajka stanowiła kolonię grecką. W tym okresie Grecy założyli szereg, do dziś ważnych, miast regionu: Cyrenę z portem Apollonią (obecnie Marsa Susa), Teucheirę (obecnie Tukra), Euesperides (lub Bernice), Balagrae (obecnie Al-Bajda), Ptolemaidę i Barce (obecnie Al-Mardż)⁸.

W 321 roku p.n.e. Cyrenajka została podbita przez interweniujące wojska pod dowództwem Macedończyka Ofellasa, przechodząc w ręce Ptolemeu-

3 Terytorium Libii tworzą trzy krainy: Trypolitania, Cyrenajka i Fazzan.

4 Nazwa Cyrenajka pochodzi od miasta Cyrena (gr. Kyrênē), które do III wieku n.e. było stolicą prowincji i zostało założone przez Greków w 631 roku p.n.e.

5 Egipt znajdował się pod zwierzchnictwem tureckim, a od 1882 roku także pod brytyjską okupacją.

6 M. Leśniewski, *Konflikty marokańskie 1906–1912* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, pod red. Andrzeja Bartnickiego, Warszawa 2000, s. 112; P. Ostaszewski, *Włoski triumf imperialny. Podbój Trypolitanii i Cyrenajki 1911–1912* [w:] *Zarys dziejów...*, s. 121–128.

7 Z. Kwiecień, *Tobruk 1941–1942*, Warszawa 1993, s. 6–7.

8 *Nazewnictwo geograficzne świata*, z. 3: *Afryka*, Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa 2004, s. 86.

szów⁹ i pod wpływy egipskie. Następnie, w 97 roku p.n.e., testamentem ostatniego z nich – Ptolemeusza Appiona – została przekazana Rzymowi¹⁰. Faktyczną prowincją rzymską stała się od 78 roku p.n.e. wraz z Kretą, a od 20 roku p.n.e. została prowincją senatorską. Za obronę prowincji Cirenaica odpowiadał XXII legion Deiotariana rozmieszczony w Aleksandrii. W roku 67 n.e. utworzono III legion Cyrenaica¹¹, stacjonujący w Aleksandrii, a następnie w Coptos koło Luksoru, na terenie Egiptu. Od zachodu Cyrenajka była osłaniana przez wojska rozmieszczone w prowincji Africa, gdzie w Ammaedara koło Tebessy (dziś Algieria) stacjonował legion III Augusta¹². Cyrenajka pozostawała w rękach Rzymu do rozpadu cesarstwa. Następnie prowincja weszła w skład cesarstwa wschodniego (Bizancjum).

W połowie V wieku Cyrenajka została najechna przez Wandalów, którzy w 553 roku zostali wyparci przez armię Belizariusza¹³. W roku 647 Cyrenajkę opanowali Arabowie, którzy nadali jej nazwę Barqah (zlatynizowana – Barka) i utrzymali do XVI wieku, kiedy to zdobyli ją Turcy i jako obwód Bengazi włączyli do wilajetu trypolitańskiego. W 1714 roku turecki gen. Achmet Karamanli wyłamał się spod władzy Turcji i ogłosił się władcą Libii. Turcja odzyskała ten obszar w 1835 roku po obaleniu Karamanlidów i ponownie przywróciła mu poprzedni status. W 1911 roku doszło do włoskiej aneksji tureckich prowincji na terenie Libii. Włochy opanowały Trypolitanie i Cyrenajkę¹⁴, a w wyniku kampanii morskiej,

9 Patrz: B. Bennett, M. Roberts, *Wojny następców Aleksandra. Dowódcy, kampanie, tajemne spiski i zdrady*, Warszawa 2010, s. 149–151; S.S. Montefiore, *Jerozolima. Biografia*, Warszawa 2011, s. 59–61; szerzej także: G. Holbl, *A History of the Ptolemaic Empire*, London 2001.

10 Zob. też: P. Richardot, *Le plus vieux limes: la defense de la l'Afrique Romaine [w:] La guerre d'Algerie. La defense des frontieres. Les barrages algero-marocain et algero-tunisien 1956–1962*, „Revue Internationale d'Histoire Militaire” 1997, nr 76, s. 15 i passim.

11 W roku 69 n.e. III legion Cyrenaica został użyty dopiero przez cesarza Witeliusza (według innych autorów – w tym roku nie został ponownie przyjęty do służby). S. Jędraszek, *Armia Lagidów. Organizacja i struktura*, Zabrze 2010, s. 72; zob. też: Strabo, *Geographie*, Paris 1873, XVII.1.12, XVII.1.30.

12 P. Richardot, *Le plus vieux limes...*, op. cit., s. 27 i passim.

13 Belizariusz (ok. 500–565); dowódca wojsk bizantyjskich (od 526 roku) cesarza Justyniana II; jeden z najlepszych wodzów w historii wojen; prowadził wojny przeciw Persom, pokonał Wandalów w Afryce oraz Gotów we Włoszech; jego czyny opisał Prokopiusz z Cezarei; zob.: *Dykcyonarz biograficzno-historyczny czyli krótkie wspomnienia żywotów ludzi wstawionych cnotą, nauką, przemysłem, męstwem...*, Warszawa 1844, t. 1, s. 129.

14 Włoski korpus ekspedycyjny (gen. Carla Canevy) liczący 35 tys. żołnierzy 2 października 1911 roku dokonał desantu na wybrzeża Libii. Kilkutygodniową kampanię rozpoczęto od bombardowania Trypolisu oraz innych ośrodków miejskich położonych wzdłuż wybrzeża morskiego. Pod koniec października 1911 roku zajęto Trypolis, Tobruk, Darnę, Bengazi i Homs; patrz: P. Ostaszewski, *Włoski triumf...*, s. 124; szerzej: F. Malgieri, *La Guerra libica (1911–1912)*, Voghera Editore, Roma 1970.

przeprowadzonej w 1912 roku, także Rodos i Dodekanez¹⁵. Na terenach libijskich do 1918 roku trwała antywłoska rewolta miejscowej ludności (pod wodzą Enwerbeja). Niedoceniany przez włoską armię przeciwnik doskonale znał teren oraz dysponował dobrze zorganizowanymi i mobilnymi oddziałami, które prowadziły wojnę partyzancką. W 1920 roku na obszarze Cyrenajki wprowadzono status libijski.

Benito Mussolini potraktował Libię jako przedłużenie Półwyspu Apenińskiego (leżała tylko 400 km od Sycylii) i zdecydował o zasiedleniu jej włoskimi kolonistami, którzy mieli rozwinąć tam uprawy rolne, i kupcami. Prowincja rządzona była przez gubernatora mianowanego przez rząd włoski. Jako pierwszemu zadanie to powierzono hr. Giuseppe Volpiemu, a następnie kolejno urząd obejmowali generałowie Emilio de Bono, Pietro Badoglio, Rodolfo Graziani¹⁶ oraz marsz. Italo Balbo. Gen. R. Graziani rozpoczął budowę fortyfikacji na pograniczu egipsko-libijskim, wznosząc 300-kilometrową zaporę z drutu kolczastego.

Od początku XX wieku Cyrenajka, stanowiąca w tym czasie część włoskiej Libii, położona pomiędzy Egiptem na wschodzie, zatoką Wielkiej Syrty i Trypolitanią na zachodzie, stanowiła terytorium o znaczeniu strategicznym zarówno dla armii włoskiej, jak i brytyjskiej. Na południu obszar ten stykał się z Pustynią Libijską, która graniczyła z angielskim Sudanem.

Pustynia Libijska (arab. *As-Sahara al-Libija*) leżąca w Afryce Wschodniej stanowi część Sahary. Jej powierzchnia liczy ok. 2 mln km² i rozciąga się na terytorium Libii, Egiptu i Sudanu. Obszar pustyni jest nachylony ku północy i znajdują się na nim większe i mniejsze obniżenia deflacyjne o założeniach tektonicznych¹⁷.

15 Francja i Wielka Brytania zgodziły się nie przeszkadzać Włochom w opanowaniu Trypolisu, ale musiała zostać zachowana nietykalność reszty Turcji. Osłabiało to jeszcze bardziej pozycję Turcji, która już była zbyt słaba, aby odeprzeć włoski atak. W tym samym niemal czasie Turcja była zaangażowana w konflikt bałkański (1912–1913), który był niezwykle ważny dla jej pozycji europejskiej i antyrosyjskiej; zob. A. Krzyżanowski, *Wojny bałkańskie 1912–1913*, Kraków 1913, s. 64–65.

16 Gen. Rodolfo Graziani był najbardziej doświadczony w walkach przeciwko Arabom na pustyni, szczególnie przeciwko wojownicznemu bractwu sanusijja. Znany był także z bezwzględności w stosunku do przeciwników. Za drutami obozów koncentracyjnych zamknął 80 tys. tubylców, zyskując wśród Arabów miano „białego diabła”. Oddziały włoskie pod wodzą gen. Grazianiego wykonały 500-kilometrowy przemarsz przez pustynię na południe (z dala od źródeł wody) do oazy Kufra, która była główną bazą bractwa sanusijja. Część drogi przebyto w wozach bojowych po drogach wzniesionych przez włoskich saperów. Ostatni, 70-kilometrowy odcinek włoscy żołnierze przebyli na wielbłądach. Niespodziewany atak przyniósł im powodzenie, chociaż Senussi stawili zacięty opór. Część z nich wyrznięto, a innych przesiedlono z oazy Kufra do nadmorskich okręgów Libii (pod włoski nadzór); szerzej zob.: R. Graziani, *Cirenaica pacificata*, Mondadori, Milan 1932.

17 Największym obniżeniem jest Al-Kattara (arab. *Munchafadh al-Qattarah*), o powierzchni 18 tys. km², położona 133 m poniżej poziomu morza. Jest to najniższe miejsce na obszarze Egiptu. Szerszą charakterystykę obszaru podaje S. Czum, *El Alamein*, Warszawa 1997, s. 9–22.

Teren Pustyni Libijskiej jest niezwykle trudny dla prowadzenia działań dużymi formacjami wojskowymi i stanowi naturalną osłonę obszaru Cyrenajki od południa. Biorąc pod uwagę fakt, że wszelkie działania miały być powadzone głównie w pasie nadmorskim, należało uwzględniać możliwość obejścia pozycji umocnionych przez mniejsze oddziały. Ponadto obszary pustynne miały też duże znaczenie ze względu na oazy, w których występowała woda w różnych postaciach (wód gruntowych, wód artezyjskich oraz źródeł). Do najważniejszych oaz na Pustyni Libijskiej należały: Al-Kufra i Fezzan (położone na obszarze Libii) oraz Siwa i Farafira (w Egipcie). Oazy Al-Kufra i Siwa¹⁸ tworzące zespoły oazowe były także ważnymi węzłami szlaków karawanowych. Utrzymanie węzłów i szlaków komunikacyjnych oraz dostępu do wody pitnej należało do jednego z najważniejszych zadań wojsk walczących w Afryce Północnej¹⁹.

Obszar libijskiej Cyrenajki, ze stolicą w Bengazi, obejmował 600 tys. km², a zamieszkiwało go ok. 350 tys. ludzi²⁰. Do najważniejszych miast obszaru należały: Tukra, Derna, Tobruk, Tolmeta, El-Megr i Cyrena. Głównymi portami Cyrenajki były: Bengazi i Tobruk.

Tobruk położony na obszarze Marmaryki był naturalnym kotwicowiskiem, osłoniętym od strony morza półwyspem i posiadającym własne źródła wody. Ponadto Tobruk był drugim pod względem wielkości portem Cyrenajki i największym na jej wschodnim wybrzeżu²¹. Położony na północnym brzegu naturalnej zatoki, wykorzystywany był od wieków jako port i baza floty wojennej. W średniowieczu stanowił jedną z kryjówek i baz muzułmańskich piratów penetrujących i panujących na znacznych obszarach Morza Śródziemnego. Kiedy w 1798 roku

18 Oaza Siwa (arab. *Wāhat Siwah*) położona w depresji (od 11 do 22 m p.p.m.) posiadała liczne źródła i kilka słonych jezior. W okresie starożytnym było to miejsce kultu boga Horusa, Ozyrysa i Amona-Re. Przed wyprawą na wschód sanktuarium Amona odwiedził Aleksander Macedoński. Opis tego wydarzenia przedstawił Peter Green, *Aleksander Wielki*, Warszawa 1978, s. 247–251. W okresie wpływów rzymskich było to miejsce zsyłki. W czasie wojen toczonych w XIX i XX wieku ważne skrzyżowanie szlaków karawan i dostępu do źródeł wody na Pustyni Libijskiej.

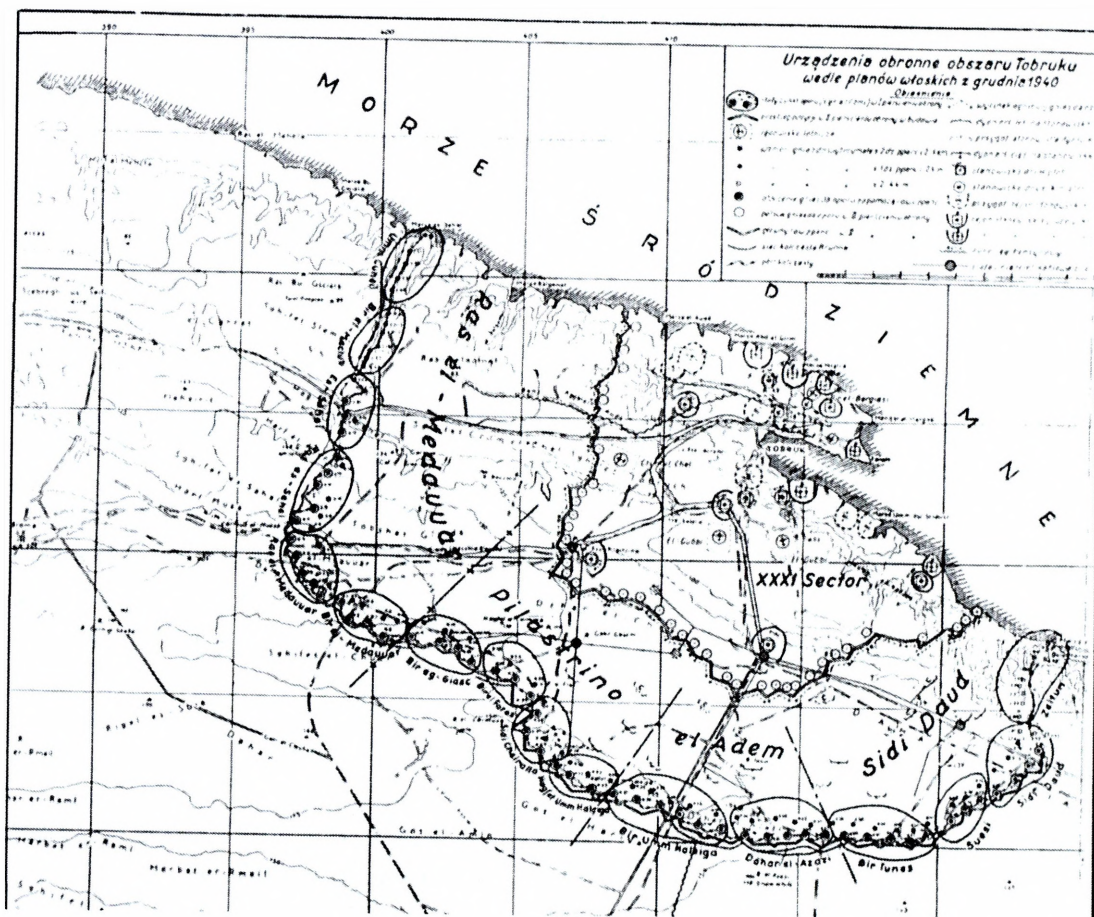
19 Warto w tym miejscu nadmienić, że oddziały niemieckiego Korpusu „Afrika” (Afrika-korps), skierowane do wsparcia wojsk włoskich, rozpoczęły przerzut do Afryki Północnej od wysłania Jednostek Zaopatrzenia w Wodę nr 800 i 804 i formacji medycznych (Szpital Polowy nr 4/572); patrz: J. Ledwoch, *Afrikakorps*, Warszawa 1993, s. 5. Również Brytyjczycy utworzyli specjalne Oddziały Oazowe, które rozpoznawały i utrzymywały oazy, zabezpieczając i dostarczając wodę dla wojsk. Patrz też: I. Baxter, *Afrika-Korps 1941–1943*, Warszawa 2010, s. 139.

20 Obszar Cyrenajki wynosi obecnie 905 tys. km².

21 Tobruk leży na obszarze Marmaryki – regionu stanowiącego nadbrzeżną część Pustyni Zachodniej.

armia francuska pod wodzą Napoleona płynęła do Egiptu, w Tobruku zatrzymano się na postój.

W 1911 roku port zajęły wojska włoskie dokonujące podboju tureckiej wówczas Libii. Niewiele znaczący w wojnie z Turcją punkt obronny w Tobruku opierał swoją obronę na kilku tureckich fortach rozrzuconych na pustyni. Wkrótce miał się stać jedną z najważniejszych twierdz Afryki Północnej. Od włoskiej inwazji Tobruk stał się ważną bazą marynarki wojennej. Przystąpiono także do zabezpieczenia tego miejsca poprzez rozbudowę umocnień od strony lądu (pustyni).



Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania, Londyn 1951.

Ryc. 1. Włoski plan twierdzy Tobruk z 1941 roku

Umocnienia Cyrenajki

Północnoafrykański teatr działań wojennych stanowi południową część śródziemnomorskiego teatru wojny. Teatr działań wojennych obejmuje pas ziem obu części Maroka, Algierii, Tunisu, Libii i Egiptu. Terytorium tunezyjsko-libijskie

tworzy na tym teatrze obszar centralny. W toku II wojny światowej działania prowadzone w północnej Afryce ograniczyły się do terenów: Tunezji, Libii (głównie Trypolitanii i Cyrenajki) oraz Egiptu (po deltę Nilu)²².

Analizując układ komunikacyjny, położenie miast i portów znajdujących się na wybrzeżu Afryki od delty Nilu po Tunezję, dostrzegamy szereg umocnionych punktów i rejonów ważnych dla ewentualnych działań zbrojnych.

W Egipcie ważną rolę pełnił obszar warowny (rozbudowana twierdza) Mersa-Matruh, którego schrony zbudowały australijskie oddziały inżynieryjne 9 Dywizji Piechoty (gen. Leslie Morshead). Jednak w 1941 roku ufortyfikowane miasto, położone nad zatoką Matruh, miało umocnienia zasypane piaskiem i częściowo egipskie schrony wybudowane w piachu i wzmocnione drewnianymi balami²³. Litą skałę trudno było kruszyć za pomocą oskardów. Saperzy musieli używać sprzężarek, aby rozbudować system schronów. Podobny charakter miały prace prowadzone w Tobruku. Dalej w kierunku zachodnim leżało kolejne umocnione miasto – Sidi-Barani. Miasta te tworzyły ważną linię osłony komunikacji i pogranicza libijsko-egipskiego.

Po zajęciu Cyrenajki Włosi wzniesli system umocnień do osłony przed Brytyjczykami z Egiptu. Na pograniczu egipsko-libijskim w Cyrenajce wykorzystano dawny turecki Fort Maddalena (unowocześniony przez Włochów) oraz zbudowano twierdzę Bardia (drugą co do wielkości twierdzę na obszarze Cyrenajki, ważną dla działań prowadzonych na pograniczu z Egiptem). Rozbudowana przez Włochów w latach trzydziestych wraz z umocnieniami As-Sallum i przełęczą Halfaja, twierdza Bardia tworzyła ufortyfikowany obszar graniczny, paraliżujący głębszy manewr na tym obszarze pustyni²⁴. Ponadto na południe od portu Bardia został wzniesiony w XIX wieku przez Turków i unowocześniony przez Włochów – Fort Capuzzo.

Położone dalej na zachód miasto Tobruk zostało rozbudowane dla potrzeb liczącego 10 tys. żołnierzy garnizonu, władz administracyjnych i włoskich osadników. Wzniesiono kościół katolicki (pod wezwaniem św. Franciszka), hotel, koszarę i budynki administracji, a w okresie rządów Benita Mussoliniego wielki gmach lokalnych władz partii faszystowskiej. Przed wojną Tobruk liczył 4 tys. mieszkańców. Bezpośrednio przed wojną znajdowało się w nim główne dowództwo sił włoskich przygotowujących się do zajęcia Egiptu i Kanału Sueskiego. Tobruk był

22 Szerzej zob.: S. Czumur, *El Alamein*, op. cit., s. 15 i passim.

23 Z. Śmietana, *Okruchy z tobruckiego chlebaka*, Kraków 1986, s. 33–40.

24 R.H. Reinero, *Breve Histoire d'un barragedans les guerres coloniales de l'Italie* [w:] *La guerre d'Algerie*, op. cit., s. 51–53.

oddalony o 233 brytyjskie mile lądowe (ok. 375 km) od Aleksandrii, a od najbliższych umocnień egipskich o ok. 150 mil (241 km).

Tobruk stanowił doskonały punkt (a faktycznie węzeł) komunikacji lądowej (poprzez układ drożni biegnących wzdłuż wybrzeża morskiego i w głąb kontynentu), a także komunikacji morskiej w strefie basenu Morza Śródziemnego. Ten układ powiązań komunikacyjnych powodował, że Tobruk miał ogromne znaczenie operacyjno-strategiczne, a po odpowiednim ufortyfikowaniu mógł pełnić w obszarze Cyrenajki rolę północnoafrykańskiego donżonu²⁵. Ważność militarna tego punktu geograficznego odnosiła się zarówno do wybrzeży śródziemnomorskich, jak i do terenów pustynnego pogranicza egipsko-libijskiego.

Bliskość Brytyjczyków nakazywała, by Tobruk rozbudować głównie ze względów militarnych. Miasto leżało ok. 150 km od granicy zdominowanego przez Brytyjczyków Egiptu, co wymagało osłony tego ważnego strategicznie punktu. Obok urządzeń portowych w Tobruku wzniesiono polowe lądowisko forteczne (T-2), drugie wielkie lotnisko w Al-Adam wzniesiono 25 km na południe od twierdzy. W czasie oblężenia twierdzy, rozbudowanej w latach trzydziestych przez Włochów, lotnisko w Al-Adam stanowiło duże zagrożenie dla obleganej załogi, jeżeli nie mogła go utrzymać.

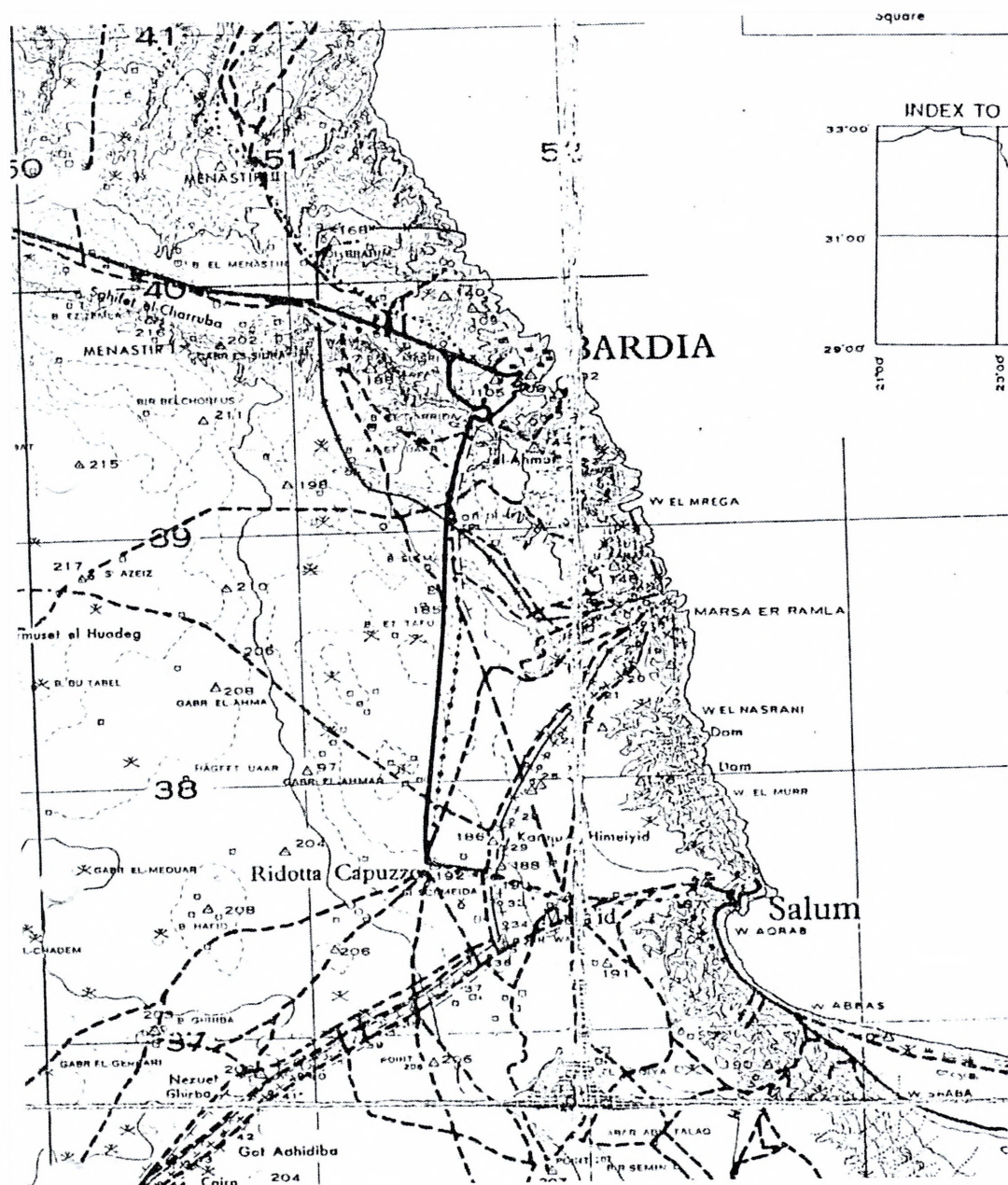
Rozbudowa inżynieryjna – sięgająca na zachód od Tobruku po zatokę Al-Ghazala – tworzyła tzw. pozycję pustynną. Forty zbudowano w Dernie, gdzie znajdowało się wielkie lotnisko – Martuba. Na południe od Derny wzniesiono pustynny fort Al-Machili (Mekili). Ważną rolę odgrywał największy na tym obszarze port w Bengazi. Włoska rozbudowa fortyfikacyjna była wynikiem kilku czynników, m.in. aktywnej działalności zbrojnej ludności arabskiej (Sanusów, czyli członków religijnego bractwa sanusijja) na obszarze Cyrenajki oraz zagrożeniem od zachodu (francuskim) i od wschodu (brytyjskim).

Siły włoskie zostały skupione w 19 ufortyfikowanych garnizonach i fortach rozmieszczonych wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego. Dziesięć takich obiektów obronnych utworzono w pobliżu miasta Bengazi, dalszych 7 na obszarze między miejscowością Tolmetta i Derna oraz pojedyncze w Tobruku i w Bardii²⁶. Ewentualność zagrożenia francuskiego spowodowała, iż główny wysiłek inżynieryjnej osłony Cyrenajki Włosi skupili od strony Tunezji. Zagrożenie z kierunku wschodniego – od strony Egiptu – uznano za drugorzędne (pomocnicze). Włosi

25 Donżon (donjon) – to w fortyfikacji główny element obronny, śródszaniec strefy obronnej (dawniej baszta obronna w zamku, ostatni punkt oporu; w słowiańskiej fortyfikacji – stołp).

26 Z.S. Zalewski, *Działalność polityczna i zbrojna Sanusów na pograniczu libijsko-egipskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 2, s. 89.

uznali, że wybudowana przez nich na pograniczu wschodnim twierdza Bardia (o perymetrze 32 km i bogata w zasoby wody) będzie wraz z obozem warownym w Tobruku stanowić bardzo dobry front obrony Cyrenajki.



Fragment brytyjskiej mapy: 1:50 000 Frontier Series „Bardia” (sheets 3), 6 November 1941, *Mapy Afryki*, zbiór kartograficzny Wojskowego Instytutu Historycznego.

Ryc. 2. Plan twierdzy Bardia i umocnień pod As-Sallum

Na początku lat trzydziestych (tj. od roku 1933), gdy gubernatorem Libii został marsz. Italo Balbo, wzdłuż wybrzeża – od Tunisu aż po granicę z Egiptem – wybudowano bitą szosę o szerokości 7 m, która umożliwiała poruszanie się pojazdów mechanicznych (w tym także czołgów). Wzdłuż tej drogi o długości 1900 km (oficjalnie zwanej Littoreana, a także Via Balbia) rozbudowywały się osiedla, miasta, porty, a także lotniska, punkty oporu i fortyfikacje (forty i twierdze). Trasę nadmorską oddano do użytku w 1937 roku²⁷.

Nie wszystkie dawne obiekty tureckie oraz umocnienia wzniesione przez służby inżynieryjne armii włoskiej dotrwały do lat II wojny. Arabscy wojownicy uzyskiwali zaopatrzenie przez plądrowanie rozbitych samochodów, samolotów i opuszczonych przez załogi obiektów fortecznych. Tak został zniszczony Fort Zuetina, wybudowany na zachodnich krańcach Cyrenajki: opuszczony fort, położony 80 mil na południe od Bengazi i na południowo-wschodnich wybrzeżach Wielkiej Syrty, został splądrowany przez Sanusów, a następnie rozebrany. Elementy murów tego obiektu posłużyły Arabom jako materiały budowlane²⁸. Włosi opuszczali stare i słabe forty, aby uniknąć rozpraszania sił, a przez to osłabiania wojsk. Koncentrowali oddziały w najważniejszych, umocnionych punktach Cyrenajki.

Fortyfikacje twierdzy Tobruk

Twierdza Tobruk leżała na skalistej skarpie pustynnej schodzącej uskokami ku północy. Została otoczona trzema ufortyfikowanymi liniami obronnymi. System umocnień twierdzy rozbudowano na pustyni, która zbliżając się do Morza Śródziemnego, tworzyła klifowy brzeg, tarasami opadający ku linii brzegowej. Układ terenowy twierdzy tworzył więc rodzaj ogromnego teatru pochylającego się ku morzu. Wojska brytyjskie nadały zewnętrznej strefie obronnej nazwę „Red Line” (czerwona linia). Ta linia obrony, tworząca skraj pozycji głównej, określana także jako pierwsza, została wzniesiona na planie zbliżonym do półkola biegnącego w odległości od 12 do 15 km od portu. Jej skrzydła opierały się o morski brzeg i zbiegały się z naturalnymi przeszkodami, jakie tworzyły skaliste łożyska suchych

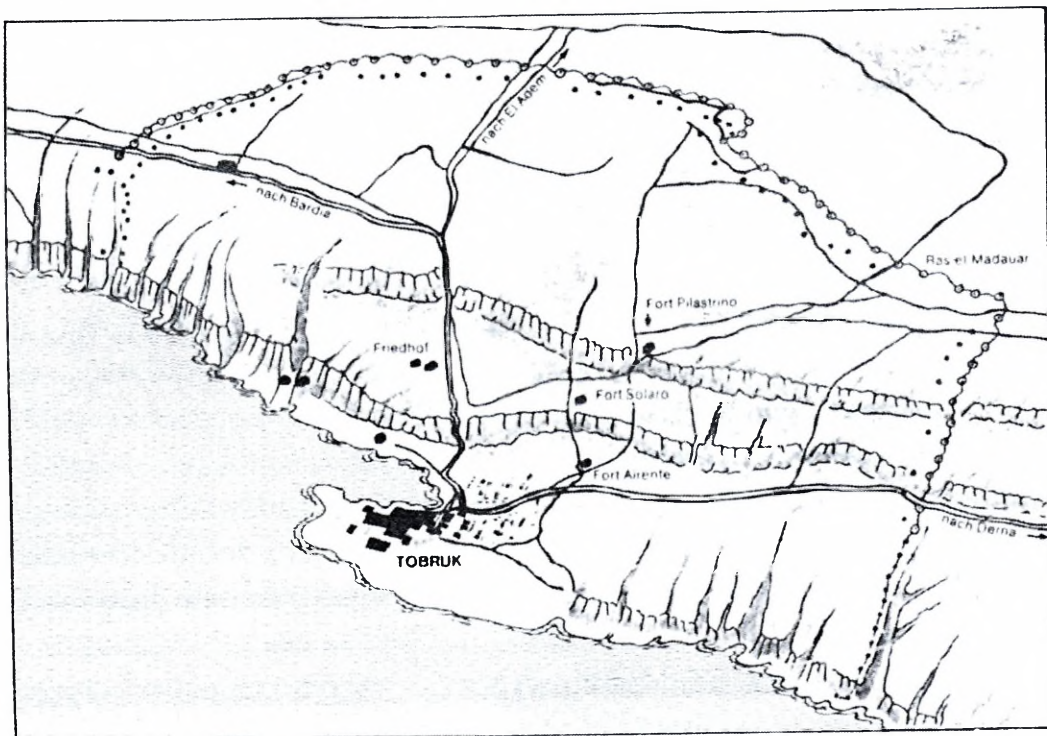
27 Z okazji oddania tej szosy B. Mussolini nawiązał w swoich wystąpieniach do dziedzictwa Cezarów i posłannictwa starożytnego Rzymu. Uważał także, iż spełnia się włoski sen o *mare nostrum*.

28 Ibidem, s. 90.

potoków (na wschodzie – Wadi ez-Zeitun, na zachodzie – Wadi es-Sehel)²⁹. Boki „Red Line”, dochodzące do Morza Śródziemnego, zostały celowo wybrane w takim terenie, aby wzmocnić je naturalnymi głębokimi łóżyskami wyschniętych rzek, które tworzyły trudną do pokonania zaporę przeciwpancerną.

Pocięta zatokami linia brzegowa oraz port pełen wraków z licznymi schronami bojowymi utrudniały wysadzenie dużego desantu morskiego. Obwód zewnętrzny (perymetr) twierdzy wynosił 54 km i stanowił przedni skraj skalisto-piaszczystej pustynnej pozycji.

System obronny linii zewnętrznej tworzyły umocnione punkty oporu z betonowymi schronami bojowymi, stanowiskami broni maszynowej i przeciwpancernej oddalone od siebie od 300 do 700 m, rzadko do 1 km. Zbudowane z betonu stanowiska połączone były w gniazda oporu podziemnymi gankami. Całość fortyfikacji stałych pierwszej linii uzupełniały liczne dodatkowe stanowiska półstałe i prowizoryczne umocnienia oraz system rowów łącznikowych i pól minowych.



Zbiory akt płk. Witolda Biegańskiego – Wojskowy Instytut Historyczny.

Ryc. 3. Rzut przestrzenny twierdzy w Tobruku

29 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich* [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. W dziesięciolecie jej powstania. Zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy S.B.S.K*, Londyn 1951, s. 81; S. Ozimek, *W pustyni i w Tobruku*, Warszawa 1982, s. 52.

W zachodniej części twierdzy punkty oporu oznaczono na planach literą S (obejmowały one numerację od 1 do 45), na odcinku południowym – literą R³⁰ (od 1 do 79), a w części wschodniej i nad brzegiem morza literą Z (z numeracją od 79 do 101). Przed całą zewnętrzną linią obrony wykopano rów przeciwczołgowy, rozciągnięto zasieki z drutu kolczastego i ułożono system pól minowych. Na południowym odcinku obrony, na kierunku Al-Adam, rów przeciwczołgowy wykuto w litej skale, na kilka metrów głębokości i kilkanaście metrów szerokości. Przestrzenie pomiędzy poszczególnymi punktami oporu również zostały zablokowane zasiekami. Rozmieszczenie stanowisk pierwszej linii obronnej w dwóch rzędach umożliwiało wzajemne bezpośrednie wsparcie ogniowe w toku walki i uszczelniało cały system obronny.

Założenia obronne opracowane przez Włochów zostały również przyjęte przez Brytyjczyków, którzy wzmacniali linię zewnętrznych urządzeń jako zasadniczą strefę obrony Tobruku.

Pierwsza linia była podzielona na cztery odcinki: dwa zachodnie oraz dwa wschodnie. Zachodnią strefę twierdzy tworzył odcinek forteczny Ras el-Medauar, składający się z sektorów rozciągających się od strefy nadmorskiej ku południowi twierdzy. W kolejności były to sektory: Umm Cuheil, Bir el-Meclub, Es-Sehel, Ras el-Medauar oraz Bir el-Medauar. Drugi z zachodnich odcinków – Pilastrino – tworzyły sektory: Bir eg-Giasc, Bir el-Faras, Sidi Cheiralla i Hegfet Umm Haleiga.

Strefę wschodnią tworzył odcinek forteczny Al-Adam o dwóch sektorach: Bir Umm Haleiga, oraz odcinek Sidi Daud z sektorami: Bir Tunes, Suesi, Sidi Daud oraz Zeitun.

Z taktycznego punktu widzenia całość linii zewnętrznej podzielono na 3 odcinki – zachodni, południowy i wschodni. Na kierunku wschodnim system obronny zamykał drogę do Bardii, która podczas oblężenia twierdzy była odcięta przez wojska niemiecko-włoskie. Na południe wyprowadzała droga do lotniska Al-Adam. Zachodni odcinek wzbraniał dostępu dwóm równolegle biegnącym drogom z Dery i Akramy³¹.

Ponad 10-kilometrowy odcinek perymetru tworzyła naturalna przeszkoda przeciwpancerna. Najtrudniejszy do obrony był odcinek zachodni w części zwanej Medauar i stykający się z nim fragment sektora obrony Pilastrino. Wynikało to z płytkiej rozbudowy umocnień w tej strefie.

30 J. Bielatowicz podaje także oznakowanie obiektów literą M.

31 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, op. cit., s. 81; S. Ozimek, *W pustyni...*, op. cit., s. 52–53.

Samodzielne gniazda oporu pierwszej linii bronione były przez pododdziały o sile plutonu piechoty i 1–2 karabiny przeciwpancerne wzmocnione ogniem od 2 do 4 ciężkich karabinów maszynowych. Poszczególne gniazda mogły bronić się samodzielnie, lecz dodatkowo zostały powiązane ze sobą systemem ognia (co tworzyło osłonę podobną do tradytorowego systemu ognia). Całość systemu zewnętrznego osłaniał rów oraz przeszkody przeciwpancerne w postaci półmetrowej wysokości kamiennych płotów i przeszkód, rowów, pułapek i pól minowych oraz zasieków z drutu kolczastego. Każde gniazdo oporu było dodatkowo osłonięte betonowym rowem przeciwpancernym i potrójną „siecią Brunna” (tzw. koncertiną). Dla bezpieczeństwa systemu obronnego plutonowe gniazda rozdzielał kilkurzędowy płot kolczasty. W głębi, odsunięte o ok. 300 m, między dwoma gniazdami przednimi znajdowały się nieco słabiej uzbrojone ziemne gniazda obrony. Ich obsadę tworzył pluton piechoty, a uzbrojenie stanowił 1 karabin przeciwpancerny i od 1 do 2 ciężkich karabinów maszynowych. Ogółem dwa betonowe gniazda pierwszej linii i jedno gniazdo tyłowe obsadzała kompania.

Przed pasem umocnień zewnętrznych rozciągała się strefa ziemi niczyjej o szerokości od 2,5 do 3 km, a następnie stanowiska wojsk oblegających. Przed południowymi i wschodnimi odcinkami obrony posterunki nieprzyjacielskie były rozmieszczane w odległości od 2 do 3 km, a na przedpolu od strony zachodniej ok. 1 km. Jedynie w wyłomie Medauar odległość do pozycji nieprzyjacielskich sięgała od 200 do 800 m³². Luki w systemie gniazd obrony uzupełnione były systemem pól minowych (także na przedpolu i wewnątrz systemu obronnego twierdzy) oraz siecią zapór z drutów kolczastych. Połączenia pomiędzy gniazdami zapewniała sieć kutyh w skale podziemnych korytarzy ciągnących się nawet do 1000 m³³.

Najlepszym punktem obserwacyjnym z twierdzy i w głąb umocnień było wznoszące się na przeszło 687 stóp³⁴ (tj. blisko 209 m) powyżej poziomu morza wzgórze Ras el-Medauar. Jednak podczas obrony twierdzy w 1941 roku zostało ono utracone przez oddziały australijskie i nieodzyskane do końca walk o Tobruk. Poza wzgórzem Medauar w rejonie twierdzy nie było innych punktów obserwacji przedpola. Obrońcy korzystali ze specjalnie wznoszonych wież obserwacyjnych, które pozwalały na obserwację przedpola na głębokość do 3000 m. Ponadto przed niektórymi gniazdami na przedpolu wysunięto placówki, posterunki i czujki na odległość ok. 1000 m. W obrębie linii obronnych znajdowało się kilka wzgórz, umożliwiających wgląd w głąb twierdzy. Wewnątrz twierdzy nie było punktu,

32 Ibidem.

33 S. Gliwicz, *Tobruk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2, s. 139.

34 Jedna stopa jest równa 30,48 cm.

którego nie mogłaby ostrzelać nieprzyjacielska artyleria, co znacznie utrudniało życie broniących się oddziałów.

Po zdobyciu Tobruku w styczniu 1941 roku inżynierskie formacje brytyjskiego garnizonu twierdzy przystąpiły do wzmocnienia systemu linii zewnętrznej (Czerwonej), chociaż fortyfikacje wzniesione przez armię włoską okazały się skuteczne. Główny wysiłek brytyjskich saperów został skupiony na obwodzie wewnętrznym. W tym celu sprowadzono ponad 5000 ton materiałów wojennych do wzmocnienia stanowisk wewnątrz twierdzy³⁵.

Druga linia obrony twierdzy była zorganizowana w oparciu o stare tureckie forty:

- Perrone (położony na zachód od portu przy nadmorskim uskoku tarasowym);
- Airente (na południowy zachód od portu przy drodze do Bengazi);
- Pilastrino (usytuowany w centrum twierdzy, w południowym narożniku zachodniego odcinka linii wewnętrznej);
- Solaro (położony na południe od portu przy drodze do Al-Adam, mieściło się w nim dowództwo twierdzy);
- Marcucci;
- oraz Ras el-Medauar, Nuovo i Boella, położone, a faktycznie rozrzucone na południe i wschód od portu, w odległości od 5 do 6 km.

Struktura obronna wewnętrznej linii nazywanej „Blue Line” (niebieska linia) również została oparta na polowych gniazdach oporu wzniesionych wzdłuż łamanej linii tworzącej półkole. Linia niebieska była oddalona od pozycji zewnętrznej (czerwonej linii) o 3 do 4 km. Przedpole tej linii zostało osłonięte rowem przeciwpancernym. Łączność w twierdzy utrzymywano za pomocą podziemnego kabla. Rozbudowę tej linii prowadziły w trakcie oblężenia jednostki australijskie, a później polskie.

Za czołem linii niebieskiej wzniesiono w głębi obrony, w odległości od 1 do 5 km, dodatkowe stanowiska dla artylerii polowej i dział przeciwpancernych, których zadaniem było wzmocnienie siły ognia załogi twierdzy. Rozmieszczono w tej strefie ciężkie działa przeciwpancerne oraz zdolne razić na odległość 5 km działa artylerii polowej. Jej zadaniem było zapewnienie twierdzy możliwości głębokiej obrony i stworzenia zapory przeciw czołgom w przypadku pokonania zewnętrznej strefy obrony. Druga linia obrony („Blue Line”) rozwinięta była na głębokość ok. 1 km od pierwszych schronów bojowych tej strefy. Budowa tej linii miała

35 T. Rawski, *Tobruk 1940–1941 – plany i realia* [w:] *Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941 roku*, pod red. nauk. Tadeusza Paneckiego, WIH, Warszawa 1992, s. 22–23.

wzmocnić i pogłębić obronę oraz stworzyć zaporę dla nieprzyjacielskich czołgów w przypadku przedarcia się sił pancernych przez linię zewnętrzną. Rozmieszczony za linią odwód twierdzy miał charakter ruchomy, a jego zadaniem była likwidacja ewentualnych wylomów.

Niebieska linia była słabsza od czerwonej i podczas obrony w 1941 roku znajdowała się w ciągłej rozbudowie. Wewnątrz tej pozycji znajdowały się ogromne składy amunicji, stanowiska obrony przeciwlotniczej, a także nieużyteczne lotnisko.

Dowództwo twierdzy znajdowało się w forcie Solaro.

W trakcie działań wznoszono zarysowaną (wytrasowaną) trzecią linię obrony zwaną „Green Line” (zielona linia), którą planowano w odległości 2 km od portu³⁶. Ostatnia linia obrony miała osłaniać port i miasto oraz szpitale i cały system magazynowy (składy zaopatrzenia) skoncentrowany w rejonie portu, a także rzu-ty tyłowe. Była przygotowywana na wypadek przebicia się wojsk nieprzyjaciela przez dwa kordony i konieczności ewakuowania jądra twierdzy. Zielona Linia wzniesiona została w zarysach przez włoskich inżynierów i podczas oblężenia w 1941 roku była rozbudowywana przez brytyjskich i hinduskich saperów. Miała tworzyć wzmocnioną pozycję ryglującą, osłaniającą ewakuację załogi Tobruku na morze, w krytycznym momencie obrony twierdzy.

Ważnym elementem obronnym twierdzy były miny. Rozmieszczone były niemal wszędzie: na przedpolu umocnień, na i przy drogach oraz pomiędzy obiektami linii obronnych³⁷. W ocenie obrońców twierdzy na minach tobruckiego perymetru zatrzymało się natarcie czołgów niemieckiego Korpusu „Afrika”, z których część wyleciała w powietrze.

Zbiorniki wody pitnej zostały zniszczone przed oddaniem twierdzy przez Włochów. Pozostały tylko mało wydajne źródła Wadi Auda i Wadi es-Sehel. Nad zatoką wybudowano destylarnię wody morskiej. Dzienna norma żołnierza wynosiła dwa litry wody destylowanej i dwa słonej morskiej. Woda źródłana dostarczana była tylko do szpitali³⁸.

Twierdza miała nieźle rozwiniętą wewnętrzną komunikację, która stanowiła część zewnętrznego systemu dróg i taktów. Z ufortyfikowanego rejonu Tobruku

36 Według Jana Bielatowicza Zielona Linia nigdy nie została wzniesiona.

37 Ze względu na wszechobecne miny żołnierze nie mogli poruszać się w pojedynkę, tylko parami, aby rannemu od wybuchu miny mógł pomóc kolega; patrz: M. Pruszyński, *W Narwiku, Tobruku i Moskicie*, Warszawa 1957, s. 162–163; szerzej także: W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali. Z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, Warszawa 1988.

38 M. Młotek, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, „Zeszyty Historyczne” 1967, nr 11, Paryż, s. 164.

w kierunku zachodnim, na Dernę, wychodziła szosa asfaltowa, także w kierunku wschodnim na Bardię i do Egiptu prowadził trakt z nowoczesną asfaltową nawierzchnią (nazwany był *Via della Vittoria*, co oznaczało „Droga Zwycięstwa”), także w kierunku południowym na lotnisko Al-Adam biegła asfaltowa szosa. Pozostałe drogi tworzyły kamienno-pustynne szlaki, trudne na pewnych odcinkach do pokonania przez pojazdy mechaniczne.

W toku walk prowadzonych przez wojska alianckie na obszarze Cyrenajki w latach 1940–1942 z Włochami, a od 1941 roku również z Niemcami, Tobruk trzykrotnie przechodził z rąk do rąk. Działania odbywały się w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych. Ciężkiej próbie poddany został sprzęt, eksploatowany w warunkach pustynnych. Wynik tych walk, jak uważali politycy brytyjscy, miał duży wpływ na losy II wojny światowej. W przypadku Brytyjczyków utrzymanie tobruckiej twierdzy zabezpieczało w znacznym stopniu dostęp do Egiptu i dalej do obszaru Bliskiego Wschodu. Upadek Tobruku w 1942 roku, w przypadku aliantów, w zasadniczy sposób zmienił układ terenowy między walczącymi stronami i znacząco wpłynął na przebieg wojny na froncie północnoafrykańskim na korzyść państw Osi³⁹. Opanowanie tego punktu pozwoliło wojskom niemiecko-włoskim wdrzeć się w głąb Egiptu i podejść do El-Alamejn.

Podsumowanie

Twierdza Tobruk miała ogromne znaczenie jako port morski w centralnej części Cyrenajki. Jej położenie pozwalało na kontrolowanie szlaków morskich łączących Marmarykę i Cyrenajkę z Egiptem, wyspami basenu Morza Śródziemnego oraz południową Europą. Było to najważniejsze miasto portowe między Aleksandrią i Bengazi, tj. w pasie zajmującym blisko połowę wybrzeża afrykańskiego objętego działaniami wojennymi. Ponadto położony na najważniejszym szlaku komunikacji lądowej Północnej Afryki (tj. na drodze Via Balbia) pełnił rolę fortecy kontrolującej i, w razie potrzeby, hamującej wszelkie przemarsze ze wschodu na zachód, zarówno handlowe, jak i wojskowe. Konwoje płynące do portu mogły być ostrzeliwane ogniem artylerii, bombardowane z powietrza, a ponadto musiały przejść przez strefy zaminowanych wód. W drodze do Tobruku i w samym porcie zatoneło wiele jednostek. Wodna droga do portu była przez cały czas ostrzeliwana

39 *Historia krajów arabskich 1917–1966*, pod red. D.R. Woblikowa, Warszawa 1974, s. 387; J. Ledwoch, op. cit., s. 38-40; szerzej: S. Czumur, op. cit., s. 112 i passim.

z ciężkich dział i blokowana przez dominujące nad twierdzą lotnictwo państw Osi⁴⁰. Tobruk był także osłaniany przez artylerię brytyjskiej marynarki wojennej. Brytyjczycy nazywali Tobruk „barykadą Egiptu”; był też nazywany „brytyjskim Stalingradem”. Swoją rozbudowę i rozwój to niewielkie portowe afrykańskie miasto zawdzięczało wojnie.

Włosi rozbudowywali i unowocześniali twierdzę tobrucką wiele lat, przy ogromnych nakładach finansowych, a stracili ją w ciągu dwóch dni walk.

Tobruk uniemożliwiał swobodne przemieszczanie wojsk i transport materiałów szlakiem lądowym wzdłuż afrykańskich wybrzeży Morza Śródziemnego od Trypolisu i Bengazi po deltę Nilu. Droga nadmorska stanowiła jedyny użyteczny szlak zaopatrywania sił Osi, których celem była Aleksandria, Kair i Kanał Sueski. Bez opanowania Tobruku plany podboju Egiptu były wysoce wątpliwe. Znaczenie punktu strategicznego, jakim był Tobruk, trafnie ocenił znamienity historyk wojskowości Tadeusz Rawski, pisząc: „jego obwód obronny (perymetr) przez wiele miesięcy 1941 roku stanowił jedyny czynny front lądowy Imperium Brytyjskiego”⁴¹. Fortyfikacje Tobruku miały więc dla Brytyjczyków nie tylko wymiar militarny, ale i duże znaczenie polityczne.

Po zakończeniu działań wojennych w Afryce Północnej na omawianym obszarze pozostały wojska Francji i Wielkiej Brytanii. Na terenie Cyrenajki Anglicy utworzyli wojskowe bazy morskie, rozmieszczając je w Tobruku, Trypolisie, Bengazi i Zuwarze. W tych ważnych strategicznie punktach rozmieszczono jednostki przetransportowane z Palestyny. Ponadto wojskowe władze brytyjskie udzieliły Amerykanom zezwolenia na budowę bazy lotniczej Wheelus-Field w Mellaha pod Trypolisem⁴², a później także w rejonie Ghasur al-Hadż (200 km na południe od Zuwary) oraz w Al-Utija (nad granicą z Tunezją). Armia francuska utrzymywała na libijskim terytorium Fazzan lotniska i placówki wojskowe. Ostatecznie w 1970 roku na terytorium Cyrenajki nastąpiła likwidacja obcych baz, które zostały przejęte przez armię libijską. Ponieważ rząd libijski nie przedłużył umów dzierżawnych, armie Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zmuszone były opuścić terytorium Libii. 29 marca 1970 roku wojska brytyjskie opuściły Cyrenajkę, a tym samym – bazę morską w Tobruku i sił powietrznych przy lotnisku w Al-Adam.

40 Zob. szerzej: *The Australian Army at War. An official record of service in two hemispheres 1939-44. Published for The Australian Army Staff by H. M. Stationery Office, London 1944.*

41 T. Rawski, *Tobruk 1940–1941...*, s. 7.

42 *Historia państw...*, s. 492; Francuzi rozciągnęli wpływy na terytorium Fazzan, przy czym oazę Ghat przyłączyli do Algierii, a oazę Ghadames do Tunezji.

Janusz Zuziak
Akademia Obrony Narodowej
Warszawa

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach w Afryce Północnej

30 czerwca 1941 roku Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich została zastąpiona w Marsa Matruh przez brygadę południowoafrykańską i przesunięta do cofniętego o ok. 40 km na wschód rozległego obozu warownego Sidi Baggush, którego załogę stanowiła, mocno osłabiona wcześniejszymi działaniami bojowymi, 4. Dywizja Hinduska dowodzona przez gen. Franka Messervy'ego, i jemu też podporządkowano brygadę karpacką. W obozie tym znajdowało się również brytyjskie Dowództwo Wojsk Pustyni Zachodniej, na którego czele od 14 kwietnia 1941 roku stał gen. Noel Beresford-Peirse¹. Dowództwo to znajdowało się pod ochroną polskiej 2. kompanii Legii Oficerskiej.

Obóz Sidi Baggush był terytorialnie znacznie większy od Marsa Matruh. Posiadał własną stację kolejową Sidi Heneish, umocniony wprawdzie jedynie powierzchnie, ale otoczony gęstymi zasykami z drutu kolczastego oraz polami minowymi. W obrębie obozu znajdowało się kilka lotnisk, składy materiałowe i źródła słodkiej wody zaopatrujące w nią wszystkie wojska walczące na pustyni. Wyjątkowym utrapieniem dla polskich żołnierzy była ogromna masa żmij, jadowitych gadów i różnorodnego robactwa. Służba w Sidi Baggush była prawdziwą szkołą polową. Żołnierz SBSK stał się „szczurem pustynnym”, poznając tajniki pustyni, jej życie i sposób poruszania się po niej.

¹ Do 13 kwietnia 1941 roku gen. Noel Beresford-Peirse dowodził 4. Dywizją Hinduską. Wojskami Pustyni Zachodniej dowodził do 18 września 1941 roku; zastąpił go na tym stanowisku gen. Reade Godwin-Austen. Gen. Noel Beresford-Peirse wyznaczony został z kolei na stanowisko dowódcy brytyjskich wojsk w Sudanie, później kolejno dowódcy XV Korpusu Hinduskiego i Armii Południowej w Indiach.

W trakcie pobytu w Sidi Baggush oprócz prac nad rozbudową umocnień polowych Brygada realizowała intensywne szkolenie oddziałów i dowódczo-sztabowe. Przeprowadzonych zostało kilkanaścioro ćwiczeń batalionowych w warunkach pustynnych i 4 duże ćwiczenia brygadowe, poprzedzone ćwiczeniami aplikacyjnymi na mapach². Były to pierwsze ćwiczenia Brygady w działaniach pustynnych, realizowane zarówno w dzień, jak i w warunkach nocnych, w których oddziały były niemal całkowicie zmotoryzowane. W czasie 7-tygodniowego pobytu w Sidi Baggush przeprowadzono kilka kursów szkoleniowych przygotowujących do obsługi nowego sprzętu i wyposażenia, ponadto część kadry sztabowo-dowódczej wzięła udział w ćwiczeniach realizowanych przez 4. Dywizję Hinduską.

12 sierpnia SBSK przeszła jeszcze jedną, ostateczną tym razem, reorganizację. Jej nowa struktura wyglądała teraz następująco:

- dowództwo;
- sąd polowy;
- oddział topograficzny;
- poczta polowa;
- 3 bataliony piechoty po 4 kompanie;
- samodzielna kompania ckm;
- pułk artylerii (3 dywizjony po 2 baterie);
- dywizjon przeciwpancerny (4 baterie);
- kompania saperów;
- oddział łączności;
- oddział sanitarny;
- służba transportowa;
- ciężki warsztat naprawczy.

Łącznie nowy etat SBSK przewidywał 308 oficerów i 4881 podoficerów i szeregowych. Do wypełnienia całego stanu w połowie sierpnia 1941 roku brakowało Brygadzie 369 żołnierzy. Uzbrojenie było w zasadzie kompletne, występowały jednak poważne braki w wyposażeniu w sprzęt motorowy, sięgające dwóch trzecich zapotrzebowania³.

W połowie sierpnia 1941 roku dowództwo brytyjskie, w porozumieniu z Naczelnym Wodzem gen. Władysławem Sikorskim i za jego zgodą, podjęło decyzję co do dalszego wykorzystania Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Gen. S. Kopański o nowym zadaniu swojej jednostki dowiedział się 15 sierpnia

2 Szczupłość środków transportowych sprawiła, że w procesie szkolenia zdecydowanie przeważały ćwiczenia na szczeblu batalionu.

3 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 78.

w Kairze od gen. Claude'a Johna Eyre Auchinlecka, dowódcy wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie⁴. Decyzja ta zapadła w pierwszych dniach sierpnia, stąd też gen. S. Kopański miał prawo być zdziwiony, że dowiaduje się o niej dopiero w połowie miesiąca i to nie od gen. W. Sikorskiego, a od swojego brytyjskiego przełożonego⁵. Jak wynika z rozkazu Naczelnego Wodza do żołnierzy SBSK z 9 listopada 1941 roku, inicjatywa wysłania jej do Tobruku wyszła właśnie od niego. Czytamy tam bowiem m.in.: „Kiedy przed trzema miesiącami zwróciłem się do rządu brytyjskiego o wysłanie was do Tobruku, kierowałem się wyłącznie względami na interes naszego narodu. Najbardziej żywotny bowiem interes Polski wymagał, by angielsko-polski sojusz z 25 sierpnia 1939 znalazł swój dobitny wyraz w waszej obecności na tym froncie”⁶.

Na decyzję o użyciu polskiej brygady do obrony twierdzy tobruckiej decydujący wpływ jednak miały zabiegi rządu australijskiego, domagającego się wycofania swoich wojsk z twierdzy i mającego już dosyć niesienia głównego ciężaru wojny w basenie Morza Śródziemnego. Dowódca wojsk australijskich na Środkowym Wschodzie gen. Thomas Blamey zabiegał o to, by mieć pod swoim dowództwem wszystkie swoje oddziały, dotychczas rozproszone w kilku miejscach. 9. Dywizja Piechoty walczyła w Tobruku, inna w Grecji, reszta zaś toczyła walki na Pustyni Zachodniej⁷. Wydaje się jednak, że najważniejszym czynnikiem, którym kierował się rząd Australii, domagając się wycofania swoich wojsk z Tobruku, była chęć przeznaczenia ich do obrony własnego kraju przed spodziewanym atakiem japońskim. W sprawie złuzowania australijskiej 9. Dywizji Piechoty gen. Claude Auchinleck na początku sierpnia interweniował osobiście w Londynie, uzyskując zapewnienie o wykorzystaniu SBSK.

W wyniku rozpoczętej 31 marca 1941 roku kontrofensywy niemiecko-włoskiej w Cyrenajce i klęski wojsk brytyjskich Dowództwo Wojsk Środkowego Wschodu podjęło decyzję o obronie najpierw linii Gazali, a następnie Tobruku, nie dopuszczając początkowo myśli o zamknięciu się własnych sił w oblężonej twierdzy i prowadzeniu obrony okrężnej. Do wzmocnienia sił w Tobruku skierowano zatem dosyć pośpiesznie australijską 9. Dywizję Piechoty gen. Lesliego Morsheada, oficera rezerwy, właściciela banku w Sydney. Dywizja ta wcześniej stacjonowała w obozie w Marsa Matruh. Po jej przerzuceniu do Tobruku obrona

4 Gen. Claude Auchinleck w czerwcu 1941 roku zastąpił na tym stanowisku gen. Archibalda Wavella.

5 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Warszawa 1990, s. 165.

6 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 79.

7 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 60.

tej twierdzy spadła na barki żołnierzy SBSK i południowoafrykańskiej 1. Dywizji Piechoty. Do Tobruku drogą morską skierowano wówczas ponadto australijską 18. Brygadę Piechoty z małą grupą pancerną, zaś drogą lądową przerzucono tam dwa szwadrony brytyjskiego 11. Pułku Huzarów. Dowódcą wojsk w twierdzy tobruckiej został gen. Leslie Morshead.

Siły niemiecko-włoskie pod dowództwem gen. Erwina Rommla⁸ trzykrotnie usiływały ubiec wojska brytyjsko-australijskie w zajęciu Tobruku. Po raz pierwszy miało to miejsce 11 i 12 kwietnia, druga próba przeprowadzona została 13 i 14 kwietnia, wreszcie trzecia, pod osobistym dowództwem gen. E. Rommla, 16 i 17 kwietnia⁹. Żadna z nich nie przyniosła powodzenia. Pierwsze jednostki brytyjskie zamknęły się w twierdzy 11 kwietnia i od tego momentu można mówić o rozpoczęciu jej oblężenia.

Po tych kilku pierwszych nieudanych próbach zajęcia Tobruku na inspekcję frontu przybył z ramienia dowództwa Wehrmachtu gen. Fryderyk von Paulus. Mimo krytycznej oceny dotychczasowego dowodzenia gen. E. Rommla w walkach o Tobruk, gen. von Paulus pozwolił mu jednak na podjęcie jeszcze jednego ataku. Miało to miejsce od 30 kwietnia do 4 maja 1941 roku. Tym razem, po zaciętych walkach z obu stron, wojskom niemieckim udało się dokonać wyłomu w pierwszej linii obrony i opanować dominujące wzgórze Ras el-Medauar, dające wgląd w głąb twierdzy.

W linii prostej Tobruk jest oddalony od Aleksandrii o ok. 600 km. W okresie oblężenia dotrzeć do niego można było jedynie drogą morską. Los Tobruku i broniących się w nim wojsk zależał od nich samych, ale i ściśle od wysiłku i bohaterstwa brytyjskiej floty. Cały obszar twierdzy znajdował się pod ogniem artylerii przeciwnika, stale narażony był na ciężkie oddziaływanie jego lotnictwa. Największym zagrożeniem było właśnie lotnictwo i okręty podwodne bezustannie nękające konwoje morskie idące z zaopatrzeniem i uzupełnieniem wojsk. Działalność floty ograniczona była do kilku zaledwie godzin w okresie bezksiężycowych nocy. W ciągu dnia, ze względu na zbyt duże zagrożenie ze strony przeciwnika, działalność floty brytyjskiej zamierała. W nocy przewożono drogą morską całość zaopatrzenia, wyposażenia, amunicję, ewakuowano rannych i chorych, wymieniano oddziały. Wodę i paliwo przewożyły specjalnie do tego celu wyposażone

8 Formalnie siłami włosko-niemieckimi dowodził na tym teatrze działań wojennych Włoch, gen. Ettore Bastico, dowódca Dowództwa Północnej Afryki, któremu podlegała Niemiecka Grupa Pancerna „Afrika”, dowodzona przez gen. E. Rommla, oraz włoski 20. Korpus Pancerno-Motorowy, dowodzony przez gen. Gastone Gambara. W praktyce jednak gen. E. Bastico był marionetką w rękach gen. E. Rommla i to ten ostatni faktycznie kierował całością działań niemiecko-włoskich.

9 *Ułani Karpacki. Zarys historii pułku*, red. J. Bielatowicz, Londyn 1966, s. 69.

tankowce. Szczególną rolę odgrywał specjalny morski oddział przewozowy brytyjskiej marynarki, tzw. Inshore Squadron, jednostka złożona z różnych mniejszych statków handlowych, kursujących stale pomiędzy portem w Aleksandrii a Tobrukiem. Do eskorty tego oddziału przydzielano zwykle lekkie jednostki marynarki wojennej. Na szlaku morskim narażone były stale na ataki lotnictwa nieprzyjacielskiego, łodzi podwodnych, na miny morskie i ostrzał włoskiej i niemieckiej artylerii lądowej. Wyładowywanie i załadowywanie w Tobruku odbywało się tylko w nocy. Po raz pierwszy w tego typu transportach udział brały łodzie desantowe, co stanowiło bojową próbę ich przydatności. W okresie 242 dni oblężenia do twierdzy tobruckiej dostarczono: 34 tys. żołnierzy, 72 czołgi, 92 działa, 34 tys. t materiału wojennego¹⁰. Ewakuowano z niej 47 280 rannych, chorych i jeńców. Brytyjska marynarka okupiła to stratą 34 jednostek morskich i poważnym uszkodzeniem 33 dalszych¹¹.

Przed przybyciem Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich do Tobruku jego obrona ograniczała się do intensywnego patrolowania i wypadów dla pojmania jeńców. Wyjątkową uciążliwością dla obrońców była intensywna wymiana ognia artyleryjskiego i stałe naloty lotnictwa Osi. Głównym celem lotnictwa bombowego był port tobrucki, lądowiska i odwody. W okresie od lipca do października 1941 roku twierdza atakowana była średnio przez 500 samolotów miesięcznie. Oslona lotnicza Tobruku z wykorzystaniem własnego lotnictwa myśliwskiego nie była praktycznie możliwa. Lądowiska w twierdzy znajdowały się pod stałym ostrzałem artylerii i lotnictwa nieprzyjaciela, podziurawione pasy startowe nie nadawały się do użycia. Możliwe do wykorzystania przez aliantów lotniska w strefie frontowej były zbyt odległe. Najbliższe z nich, znajdujące się w Sidi Barrani, odległe było o ok. 200 km.

Topograficznie Tobruk jest swego rodzaju osobliwością Pustyni Libijskiej, ponieważ skalna skarpa zstępuje tam dość łagodnie dwoma schodami w stronę morza, tworząc coś w rodzaju teatru, obramowanego po bokach głębokimi i urwistymi jarami, suchymi w lecie, zmieniającymi się w rwące potoki w porze deszczowej. Półkolista zatoka stanowiła nieduży, naturalny port o zdolności przeładunkowej ok. 600 t dziennie. Zadaniem wybudowanej przez Włochów twierdzy była przede wszystkim obrona tego właśnie portu¹².

10 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, Londyn 1975, s. 151.

11 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 75.

12 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 146.

Sam Tobruk posiadał ponadto kilka bezcennych w tamtej szerokości geograficznej ujęć słodkiej wody. Wychodziły z niego 3 asfaltowe drogi, jedna na wschód w kierunku Bardii i Egiptu, druga w stronę Cyrenajki, wreszcie trzecia w kierunku południowym do lotniska Al-Adam¹³.

W rejonie portu tobruckiego zlokalizowane były szpitale, warsztaty naprawcze, parki samochodowe i materiałowe, rzuty tyłowe wojsk, składy zaopatrzenia.

Pod koniec sierpnia 1941 roku, jeszcze przed przybyciem do Tobruku SBSK, dowodzący obroną gen. L. Morshead miał do dyspozycji:

- australijską 9. Dywizję Piechoty (brygady: 18, 20, 24 i 26);
- hinduski 18. Pułk Kawalerii Zmotoryzowanej;
- brytyjską 32. Brygadę Czołgów (ok. 126 czołgów);
- batalion ckm (brytyjski);
- 1. Królewski Pułk Artylerii Konnej (brytyjski);
- 104. Królewski Pułk Artylerii Konnej (brytyjski);
- 107. Królewski Pułk Artylerii Konnej (brytyjski);
- 51. Pułk Artylerii Polowej (brytyjski);
- 144. Pułk Artylerii Polowej (brytyjski);
- dywizjon dział 127 mm (brytyjski);
- 4. Brygadę Artylerii Przeciwlotniczej (brytyjską);
- 1. Pułk Artylerii Przeciwpancernej (brytyjski).

Łącznie siły alianckie to ok. 36 tys. żołnierzy¹⁴.

Tobruk oblegały 3 dywizje włoskiego XXI Korpusu :

- 25. Dywizja Piechoty „Bolonia” (na odcinku wschodnim);
- 17. Dywizja Piechoty „Pavia” (na odcinku południowym);
- 27. Dywizja Piechoty „Brescia” (na odcinku zachodnim)

oraz niemieckie:

- 104. Pułk Piechoty Zmotoryzowanej z 15. Dywizji Pancernej;
- 115. Pułk Piechoty Zmotoryzowanej z 21. Dywizji Pancernej.

Pułki niemieckie zajmowały pozycje przed dokonaniem na przełomie kwietnia i maja wyłomem, obejmując wzgórze Ras el-Medauar. W odwodzie nieprzyjaciół miał ponadto włoską 102. Dywizję Piechoty „Trento”, która weszła do walki w listopadzie na odcinku między dywizjami „Brescia” i „Pavia”.

Dywizje włoskie nie dysponowały jednak pełnymi stanami etatowymi. XXI Korpus liczył zaledwie 26 267 żołnierzy, 176 dział polowych, 25 dział przeciwpancernych

13 *Ułani Karpacki...*, s. 74.

14 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 149; zob. także: *Ułani Karpacki...*, s. 75.

i 91 dział przeciwlotniczych. Z kolei siły niemieckie to 6604 żołnierzy, 48 dział polowych, 45 dział przeciwpancernych i 64 działa przeciwlotnicze¹⁵.

Wspierające oblężenie lotnictwo sił Osi było niezwykle korzystnie rozmieszczone na pobliskich lotniskach i licznych lądowiskach polowych, jak Al-Adam (odległe od zewnętrznej linii obrony twierdzy zaledwie o 12 km), Gambut, Akrama (odległa o 11 km), Martuba, At-Tamimi, Gazala.

Stanowiska głównego zgrupowania włoskiej artylerii ciężkiej rozmieszczone były w wąwozie koło Al-Adam i za wzgórzem Ras el-Medauar, z kolei niemiecka bateria dalekonośnych dział ciężkich, tzw. „Bardia Bill”, znajdowała się na pozycjach o 8 km na wschód od Tobruku w kierunku Bardii. Zadaniem tej ostatniej, oprócz prowadzenia ostrzału samej twierdzy, było dozorowanie morza, w szczególności intensywnie wykorzystywanego przez aliantów szlaku z Aleksandrii do Tobruku.

Głównymi elementami zasadniczej struktury obrony Tobruku były trzy linie umocnień. Pierwszą i jednocześnie główną linią obrony była tzw. linia czerwona, w formie łuku, długości 50 km i o promieniu dochodzącym do 15 km. Składała się ona z pierwszego rzutu, tj. licznych samodzielnych ośrodków oporu, każde od 3 do 5 gniazd ze stanowiskami dla różnego rodzaju broni, wybudowanymi ze zbrojonego stalaż betonowy lub wykutymi w skałach. Drugi rzut tej linii obrony, oddalony od pierwszego o 200 do 400 m w głąb, stanowiły przede wszystkim fortyfikacje ziemne w postaci gniazd oporu. Niemal wszystkie gniazda pierwszego rzutu otoczone były pośpiesznie ukończonym przez Australijczyków tuż przed rozpoczęciem oblężenia betonowym rowem przeciwczołgowym, polami minowymi, różnego rodzaju pułapkami i wielorzędownymi zasiekami wykonanymi z drutu kolczastego. Poszczególne gniazda oporu były ze sobą połączone wykutymi w skałach chodnikami, siecią zamaskowanych i krytych rowów łącznikowych. Załogę gniazda oporu stanowił zazwyczaj pododdział w sile plutonu. Poszczególne gniazda były tak przygotowane i wyposażone, aby w razie konieczności mogły bronić się w odosobnieniu.

Drugą linię obrony stanowił obwód wewnętrzny, czyli tzw. linia niebieska, rozbudowywana jeszcze w trakcie oblężenia. Znajdowała się ona w odległości 3 do 4 km od linii zielonej i o 5 do 6 km od morskiej linii brzegowej. Zbudowana była z jednego tylko rzutu, ziemnych przewań, stanowisk obrony, osłoniętych rowem przeciwczołgowym, który stanowił jednocześnie podstawę wyjściową do przeprowadzanych przeciwnatarć. Na linii niebieskiej znajdowały się m.in. stare

15 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 68.

forty: Perrone, Airente, Pilastrino i Solaro, przy czym w okresie przybycia SBSK do Tobruku były one już niestety bardzo mocno zniszczone. Linia ta stanowiła jednocześnie osłonę składów amunicji, ujęć słodkiej wody, środków obrony przeciwlotniczej portu, urządzeń tyłowych i tzw. małego lotniska¹⁶.

Trzecią linią obrony była tzw. linia zielona, która w założeniu planistów miała stanowić bezpośrednią osłonę portu i ewentualnej ewakuacji twierdzy. Przebiegać miała w odległości ok. 2 km od morza, ale w praktyce istniała tylko na planach, tak naprawdę bowiem nigdy nie została zbudowana.

Przed przetrzuceniem SBSK do Tobruku pierwsza linia obrony (linia czerwona) podzielona była na trzy odcinki brygadowe: zachodni, południowy i wschodni. Wszystkie trzy odcinki obsadzone były przez wojska australijskie. Odcinek zachodni, najtrudniejszy ze względu na istniejący w nim wyłom z opanowanym przez nieprzyjaciela wzgórzem Medauar, broniony był przez 26. Brygadę Piechoty. Odcinek południowy obsadzony był przez 20. Brygadę Piechoty, zaś odcinek wschodni przez 24. Brygadę Piechoty. W odwodzie znajdowała się australijska 18. Brygada Piechoty.

Odległość od nieprzyjaciela wynosiła od 80 m w niektórych miejscach wyłomu, 2 km na odcinku nadmorskim, 2 do 6 km na odcinkach południowym i wschodnim¹⁷. Rezerwa amunicji, jaką dysponowała załoga broniącej się twierdzy wystarczała na 60 dni walki, zaś rezerwy żywności tylko na 30 dni. Codzienne życie obrońców obfitowało w liczne problemy, jak chociażby długotrwała izolacja od świata zewnętrznego, brak słodkiej wody do picia, stałe zagrożenie życia. Dzienny przydział wody dla żołnierza wynosił 1 galon, tj. 4,5 litra, z tego tylko pół galona wody słodkiej (pompowanej ze studni) oraz destylowanej wody morskiej. Woda ze studni i woda destylowana (obie w smaku słone i chlorowane) przeznaczona była do celów spożywczych. Do mycia i prania używano jedynie wody morskiej. Normalna słodka woda przeznaczona była tylko dla szpitali i dostarczano ją transportem morskim z Aleksandrii. Podstawę żywności stanowiły konserwy mięsne, suchary, herbata i cukier. Od czasu do czasu wydawano żołnierzom po skromnej racji kiepskiej jakości chleba i włoskiego rumu. Żołnierze broniący się w pierwszym rzucie głównej pozycji obrony otrzymywali gotowe posiłki, które należało jedynie podgrzać. Dostarczanie wyżywienia dla żołnierzy walczących

16 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 147; także: W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 69; J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 81–82.

17 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 150.

na „wyłomie” możliwe było tylko w chwilach zawieszenia ognia w celu ewakuacji rannych¹⁸.

Po otrzymaniu od gen. Auchinlecka informacji o nowym zadaniu SBSK gen. S. Kopański zarządził jej koncentrację w obozie Amirijja pod Aleksandrią. Nastąpiło to w dniach 17–18 sierpnia. Ze względu na ścisłą tajemnicę o zadaniu Brygady dowiedziało się jedynie kilku oficerów odpowiedzialnych za jej bezpośrednie przygotowanie do przetransportowania do Tobruku. Po przybyciu oddziałów do obozu Amirijja nastąpiło oddanie do magazynów ciężkiego uzbrojenia i sprzętu, w tym pojazdów. Karpacki Pułk Artylerii swoje działa pozostawił w swoim ostatnim miejscu stacjonowania, tj. w obozie Marsa Matruh. Indywidualne wyposażenie każdego bez wyjątku żołnierza Brygady – włącznie z jej dowódcą – musiało się ograniczyć zaledwie do osobistego plecaka. Żołnierze uzbrojeni byli tylko w broń osobistą, ponadto Brygada zabierała ze sobą na pokład 2-calowe moździerze i amunicję¹⁹.

Operacja przewiezienia SBSK do Tobruku, oznaczona kryptonimem „Treacle” (ang. odtrutka), należała do wyjątkowo skomplikowanych zadań, wymagających ścisłej i niezwykle precyzyjnej współpracy Dowództwa Wojsk Środkowego Wschodu, lotnictwa, marynarki wojennej i dowództwa tobruckiej twierdzy. Realizowana mogła być jedynie w okresie bezksiężycowych nocy, czyli pomiędzy 19 a 28 sierpnia.

Przewiezienie Brygady z Aleksandrii do Tobruku odbyło się w 7 transportach. SBSK była jednym z niewielu oddziałów, które w drodze do Tobruku nie poniosły żadnych strat, mimo nieprzyjacielskiego bombardowania i torpedowania. Jeden transport składał się zwykle z 3 kontrtorpedowców i 1 stawiacza min. Jako osłona konwoju pływał lekki krążownik „Phoebe” lub „Ajax”. Na 2 kontrtorpedowcach i stawiaczu min płynęli żołnierze, natomiast na trzecim kontrtorpedowcu przerzucane było zaopatrzenie²⁰.

Zaokrętowanie żołnierzy i załadunek sprzętu na okręty prowadzono o świcie, a o 9:00 konwoje wychodziły w morze²¹. Do portu tobruckiego docierały ok. północy. Od wysokości Marsa Matruh eskortowane były przez samoloty myśliwskie, przy czym eskorta ta prowadzona była tylko do zmierzchu. Wówczas do działania

18 Ibidem, s. 150, 159.

19 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 61; J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 82.

20 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 152.

21 O tym, że Brygada będzie przerzucono do Tobruku, jej żołnierze dowiadawali się dopiero na pokładzie okrętów. Wynikało to z konieczności zachowania ścisłej tajemnicy o przyszłym zadaniu. „Wieść, że płyniemy do Tobruku, żołnierz przyjmował z zupełnym spokojem”; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 166.

wchodziło brytyjskie lotnictwo bombowe z zadaniem paraliżowania lotnisk i pozycji artyleryjskich nieprzyjaciela. Począwszy od Sidi Barrani, konwoje odchodziły w głąb morza dla uniknięcia silnego oddziaływania rozmieszczonej tam dalekonośnej artylerii przeciwnika, zwanej potocznie „Bardia Bill”. Ok. godz. 23:00 okręty oczyszczonym z min kanałem wpływały do zatoki tobruckiej. W związku z tym, że sam port zablokowany był licznymi zatopionymi wrakami okrętów i statków, trwające ok. pół godziny rozładowanie następowało na podpływające do konwojów barki. Te dopiero podpływały do nabrzeża, gdzie następowało wyładowanie żołnierzy i sprzętu na ląd. Każdy pododdział miał wyznaczony rejon koncentracji, skąd następnie transportem samochodowym przewożony był do miejsca przeznaczenia.

Pierwszy konwój miał na pokładzie okrętów 240 żołnierzy Brygady, z zastępcą dowódcy płk. Walentym Peszkim na czele, których zadaniem było przygotowanie na miejscu jej wejścia do działań bojowych. Każdy kolejny konwój zabierał na pokłady od 700 do 800 żołnierzy. Ostatnim z nich dotarł również dowódca SBSK, gen. S. Kopański²².

W ramach operacji „Treacle” do Tobruku przetransportowanych zostało 6116 żołnierzy i 1297 t zaopatrzenia. Z Tobruku natomiast ewakuowano 5040 żołnierzy²³. Stan faktyczny SBSK na dzień 28 sierpnia, kiedy to zakończony został jej przerzut do Tobruku, wynosił 5065 żołnierzy, w tym 288 oficerów²⁴.

Jako pierwszy zadanie bojowe otrzymał Karpacki Pułk Artylerii ppłk. Stanisława Gliwicza. Pułk ten w nocy z 20 na 21 sierpnia zluźował brytyjski 51. Pułk Artylerii Polowej z zadaniem wsparcia ogniowego zachodniego odcinka obrony, którym dowodził australijski brygadier Raymond Walter Tovell, dowódca 26. Brygady Piechoty. Organizacyjnie pułk ppłk. S. Gliwicza wszedł w skład Grupy Artylerii odcinka zachodniego, do której należał także brytyjski 144. Pułk Artylerii Polowej. 22 sierpnia oddane zostały pierwsze polskie strzały w walkach w obronie Tobruku. We wrześniu pułk ten został wzmocniony przez utworzenie trzecich baterii w dywizjonach oraz dwóch samodzielnych plutonów „J” i „K”, co było możliwe dzięki wykorzystaniu znajdującego się w twierdzy zdobycznego

22 Gen. S. Kopański przybył do Tobruku na stawiaczu min „Latona”, jednym z najnowocześniejszych i najszybszych okrętów brytyjskich w swojej klasie.

23 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 152.

24 Ibidem, s. 152. J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 83, podaje natomiast (na podstawie: *The Australian Army at War. An official record of service in two hemispheres 1939–44. Published for The Australian Army Staff by H.M. Stationery Office, London 1944*), że SBSK przybyła do Tobruku w sile 4863 żołnierzy. Tę samą liczbę podaje Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009, s. 45.

sprzętu włoskiego, m.in. haubic 149 mm. Karpacki Pułk Artylerii nie cały czas walczył w ścisłym związku z Brygadą, odrywany był bowiem do realizacji innych zadań, głównie do wsparcia artyleryjskiego na innych odcinkach obrony.

Drugim polskim oddziałem, który otrzymał zadanie bojowe, był Pułk Ułanów Karpackich. W nocy z 27 na 28 sierpnia zluźował on hinduski 18. Pułk Kawalerii na 6-kilometrowym odcinku nadmorskim, gdzie obrona oparta była o jar Wadi es-Sehel. Był to niezwykle ważny odcinek obrony, tutaj bowiem znajdowały się ujęcia słodkiej wody. Tutejsze stałe umocnienia gniazd ogniowych – częściowo wykute w skale, częściowo betonowe – stanowiły dobrą osłonę dla własnej artylerii²⁵.

SBSK, bez pułków artylerii i ułanów, 27 sierpnia zaczęła luzować australijską 18. Brygadę Piechoty, przejmując jej stanowiska rozłożone na drugiej linii obrony wraz ze sprzętem, uzbrojeniem i pojazdami mechanicznymi. Pobyt na tej pozycji był tylko czasowy, ponieważ Brygada przeznaczona była do wykorzystania na południowym odcinku obrony.

30 sierpnia gen. S. Kopański wydał bardzo podniosły w treści rozkaz nr 98 o wejściu do walki. Czytamy w nim m.in.: „Żołnierze Brygady Karpackiej. Na skutek wspólnych zarządzeń władz przełożonych polskich i angielskich Brygada nasza znalazła się w twierdzy Tobruk, znanej już całemu światu dzięki dzielności jej obrońców. Dnia 22 sierpnia artyleria polska posłała już swe pociski odwiecznemu i nigdy nieprzejednanemu wrogowi naszego Narodu, rozpoczynając pierwszą spośród oddziałów Brygady walkę z nim na kontynencie afrykańskim. (...) Walka wymaga od nas – poza porywem uczucia – hartu, wytrwałości, znajomości rzemiosła. W stosunku do nieprzyjaciela, zwłaszcza Niemców, mamy prawo być bezwzględni, nie będziemy nigdy barbarzyńcami. Musimy okazać się godnymi naszego Narodu i naszych sprzymierzeńców”²⁶.

W nocy z 2 na 3 i z 4 na 5 września bataliony 2. i 3. SBSK zluźowały dwa bataliony australijskiej 20. Brygady Piechoty. Z 5 na 6 września nastąpiło przejęcie dowodzenia na odcinku południowym. Prowadzone tutaj działania, podobnie jak i na innych odcinkach obrony, miały charakter walk typowo pozycyjnych z rzadką wymianą ognia artyleryjskiego. Prowadzono intensywną obserwację przedpoła. Nieprzyjaciel, oddziały włoskiej 17. Dywizji Piechoty „Pavia”, znajdował się na tym odcinku w odległości od 3 do 7 km, nie przejawiając zbyt dużej aktywności ofensywnej. Życie na pozycjach ogniowych ożywiało się dopiero w nocy, kiedy to obie strony wysyłały liczne patrole, prowadziły podsłuch, naprawiały system

25 *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, s. 152–153.

26 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 170.

łączności, prowadzono rozbudowę i naprawę umocnień, poprawiano maskowanie czy zakładano miny.

Po miesiącu walk, w nocy z 28 na 29 września, SBSK została zluzowana na pierwszej linii obrony i przesunięta do odwodu, obsadzając drugą linię na południowym odcinku obrony. Po kilku dniach względnego spokoju i wypoczynku została z kolei skierowana na odcinek zachodni, gdzie wymieniła australijską 26. Brygadę Piechoty.

Odcinek zachodni obrony składał się z 3 pododcinków: nadmorskiego, środkowego i odcinka Res el-Medauar, stanowiącego kluczowy punkt obrony. Na wyłomie (czyli odcinku Res el-Medauar) nieprzyjaciel dysponował 15 silnie umocnionymi skalno-betonowymi schronami, podczas gdy osłonę obrońców stanowiły jedynie prymitywne, naprędce zbudowane stanowiska ziemne. Walki na tym odcinku w dużej mierze przypominały działania pozycyjne okresu I wojny światowej. W zdecydowanie korzystniejszym jednak położeniu znajdowały się oddziały przeciwnika, zajmujące wzgórze Res el-Medauar, z którego intensywnie ostrzeliwały pozycje obrońców twierdzy.

W porównaniu z wojskami broniącymi się w tobruckiej twierdzy nieprzyjaciel dysponował większą siłą. W piechocie była to przewaga dwukrotna, jeszcze bardziej przygniatąca w środkach ogniowych, rozpoznaniu lotniczym i nalotach bombowych. Główny ostrzał stanowisk artyleryjskich obrońców nieprzyjaciel prowadził z reguły pomiędzy 7:00 a 9:00 rano i 17:00 a 19:00 wieczorem. W godz. od 10:00 do 12:00 prowadzone było rozpoznanie lotnicze. Bombardowanie pozycji obrony, w godzinach wieczornych lub w jasne noce księżycowe, prowadziło przeważnie od 15 do 60 samolotów przeciwnika²⁷. Na odcinku Res el-Medauar przyjął się, zapoczątkowany jeszcze przez oddziały australijskie, zwyczaj wprowadzania o zmroku 2-godzinnej zawieszenia ognia, w trakcie którego przede wszystkim dostarczano posiłek, ale również poprawiano stanowiska obrony, zakładano pola minowe, uzupełniano amunicję. Sygnałem zakończenia zawieszenia broni była wystrzeliwana w górę seria pocisków świetlnych. Pomędzy walczącymi stronami przyjął się również zwyczaj wywieszania flagi Czerwonego Krzyża, co umożliwiała ewakuację rannych. Z tego drugiego zwyczaju gen. S. Kopański szybko jednak zrezygnował, ruch sanitariuszy był bowiem wyraźnie widoczny z górujących stanowisk nieprzyjaciela i zdradzał rozmieszczenie pozycji obronnych.

Organizacja obrony odcinka południowego uległa zmianie w drugiej połowie października na skutek luzowania oddziałów australijskich przez brytyjską

70. Dywizję Piechoty i wobec nieprzybycia Legii Oficerskiej. Konwój wiozący tę ostatnią został w nocy z 15 na 16 października zbombardowany i zawrócony do Aleksandrii²⁸.

W październiku, po odejściu brytyjskiego 144. Pułku Artylerii, całość wsparcia artyleryjskiego na odcinku zachodnim przejął na swoje barki Karpacki Pułk Artylerii.

Po zluzowaniu australijskiej 9. Dywizji Piechoty gen. L. Morsheada dowodzenie w twierdzy przejął dowódca brytyjskiej 70. Dywizji Piechoty, gen. Ronald Scobie. Do przybycia SBSK do Tobruku najdłużej na odcinku zachodnim bronili się Australijczycy. Trwało to 4 tygodnie. Brygada karpacka wytrwała tam aż 10 tygodni. W rejonie wzgórza Res el-Medauar stanowiska walczących stron oddalone były niekiedy zaledwie o kilkadziesiąt metrów.

28 października rozpoczęto w Tobruku przygotowania do planowanej ofensywy 8. Armii, pod kryptonimem „Crusader”. Dwa dni później załoga twierdzy włączona została do jej składu. Tymczasem obrona Tobruku przedłużała się, odnotowywano coraz większą liczbę zachorowań, przede wszystkim na dyzenterię, szkorbut i żółtaczkę. Narastało zmęczenie, brakowało rezerw mogących zluzować walczących na pierwszej linii ognia.

Wydarzeniem szczególnej wagi w kilkumiesięcznym udziale SBSK w obronie Tobruku była niespodziewana wizyta, udającego się do Moskwy, Naczelnego Wodza gen. W. Sikorskiego, złożona w dniach 13–14 listopada. Przypłynął na kontrtorpedowcu „Kipling” 13 listopada wieczorem. W trakcie 36-godzinnego pobytu w twierdzy Sikorski inspekcjonował szereg oddziałów, m.in., na kategoryczne własne żądanie, oddziały rozmieszczone na pierwszej linii. Odznaczył i awansował wielu żołnierzy Brygady, a gen. S. Kopańskiego poinformował o planie przekształcenia SBSK w dwubrygadową dywizję i wyznaczenia go na jej dowódcę. Miało to nastąpić za kilka miesięcy, po wyewakuowaniu kilku tysięcy ludzi z ZSRR na Środkowy Wschód²⁹. W ciągu całego oblężenia twierdzy była to jedyna wizyta tej rangi dowódcy i polityka. „Dla nas, kilku tysięcy Polaków, oderwanych od rodzin i kraju, zagubionych gdzieś w Afryce podczas tej zawieruchy wojennej – napisał Piotr Medyna, żołnierz SBSK – generał Sikorski był kimś

28 Legia Oficerska nie przybyła, jak wcześniej planowano, do Tobruku razem z SBSK w sierpniu, ponieważ dowództwo brytyjskie uznało, że nie jest ona jeszcze należycie wyszkolona i przygotowana. W trakcie bombardowania w nocy z 15 na 16 października szczęśliwie nie poniosła żadnych strat, jednakże jej udział w obronie Tobruku został uniemożliwiony. Zamiast Legii Oficerskiej zatrzymany został w Tobruku jeden z batalionów australijskich.

29 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 196.

więcej niż tylko wodzem. Szeregowi i młodszy oficerowie, ta podstawowa masa żołnierska, widzieli w Sikorskim uosobienie Polski. Niezachwianie wierzyliśmy, że wyprowadzi on nasze sprawy z zakrętu dziejowego na równe nogi³⁰. Wyjeżdżając z Tobruku w nocy z 14 na 15 listopada gen. W. Sikorski wydał rozkaz, w którym napisał te m.in. słowa: „Dzisiaj stwierdziłem naocznie, że jesteście wzorem siły wytrwania, wzorem patriotyzmu i ofiarności żołnierskiej. Znosicie swobodnie wszystkie trudy i znoje. Wierzcie więc, że nadejdzie dzień zapłaty i dzień kary dla wroga. A będzie to zarazem dzień wolności i szczęścia dla nas i naszych rodaków³¹. Z kolei w telegramie, jaki Sikorski wystosował do gen. S. Kopańskiego 16 listopada, czytamy: „Dzień, jaki właśnie spędziłem wśród Was w Tobruku, pozostanie na zawsze wyryty w mej pamięci, jako jeden z najpiękniejszych dni mojego życia. (...) Jestem dumny z Was, Strzelcy Karpacki, Polska jest dumna z Was, Jej synów, którzy oddają dla Niej swe życie³².”

Kilkadziesiąt godzin po wizycie gen. W. Sikorskiego, o świcie 18 listopada 1941 roku, z Egiptu ruszyła ofensywa brytyjska, operacja „Crusader”, której jednym z celów było oswobodzenie Tobruku. W ramach przygotowań do tej ofensywy 6 listopada artyleria tobrucka wykonała na „wylomie” wielką demonstrację w postaci ruchomej zapory o szerokości 600 m i głębokości 1100 m. Jej celem taktycznym było spowodowanie szczególnej czujności nieprzyjaciela w tym newralgicznym miejscu obrony i wywołanie wrażenia, że ze wzgórza Res el-Medauar może zostać wyprowadzone natarcie. Przez godzinę strzelały 72 działa Karpackiego Pułku Ułanów i brytyjskiego królewskiego 1. Pułku Artylerii Konnej. Wystrzelonych zostało ok. 4000 pocisków. Przeciwnik odpowiedział nie mniej intensywnym ogniem³³. 28 października gen. Ronald Scobie podjął decyzję o wykonaniu ze wschodniego odcinka obrony natarcia w celu spotkania ofensywy w chwili jej zbliżenia się do Tobruku. Gen. S. Kopański wydał w związku z tym rozkaz operacyjny, nakazujący utworzenie 2 oddziałów wydzielonych, które w wypadku pomyślnego rozwoju działań miały za zadanie otwarcie wejścia na zachód i ścigania nieprzyjaciela wzdłuż drogi do Derny oraz odcięcie drogi odwrotu Medauar–Akrama w wypadku wycofywania się sił przeciwnika z „wylomu”³⁴.

Plan ofensywy brytyjskiej przewidywał 2 natarcia: północne, 13. Korpusu z zadaniem związania nieprzyjaciela i osłony podstaw zaopatrzenia 8. Armii oraz

30 P. Medyna, *Do Polski przez cały świat*, Warszawa 1970, s. 87.

31 Cyt. za: S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 197.

32 Ibidem, s. 197.

33 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 89.

34 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 198.

wysunięcia w kierunku Tobruku; południowe, 30. Korpusu z zadaniem przekroczenia frontu pomiędzy Sidi Omar i fortem Maddalena oraz uderzenia w kierunku Tobruku. Przebicie się załogi Tobruku w kierunku nacierających wojsk brytyjskich miało – według planu gen. C. Auchinlecka – nastąpić po unieruchomieniu broni pancerniej przeciwnika.

Przygotowania do ataku na Tobruk czynił też gen. E. Rommel. Już 26 października wydał rozkaz do natarcia na twierdzę. Główne uderzenie miało wyjść na wschodni odcinek obrony, wzdłuż drogi Bardia–Tobruk, a rozpocząć się miało 21 listopada. W ramach przygotowań wojsk Osi wzmocnione zostało ich lotnictwo. Z frontu wschodniego do Włoch przesunięto dowództwo 2. Floty Lotniczej i II Korpus Lotniczy gen. Bruno Loerzera. Na Morze Śródziemne nieprzyjaciel skierował też więcej okrętów podwodnych. Sam gen. E. Rommel jednak 14 listopada wyjechał do Rzymu i Aten.

O północy 17 listopada Brytyjczycy zakończyli przygotowania i o świcie następnego dnia rozpoczęła się operacja „Crusader”. Rommel ocenił działania jako silny wypad rozpoznawczy i nie odwołał własnego ataku na Tobruk.

W dniach 21–26 listopada pod Sidi Rezegh rozegrała się wielka bitwa pancerna. Rajdy kolumn pancernych gen. E. Rommla czyniły duże zamieszanie w szeregach brytyjskich, co zaowocowało przejęciem przez Niemców inicjatywy, której z powodu braku materiału wojennego, m.in. paliwa, nie zdołali oni jednak rozwinąć.

Z 23 na 24 listopada 13. Korpus zbliżył się do Tobruku od wschodu i jego dowódca, gen. Alfred Reade Godwin-Austen, przejął dowodzenie twierdzą. W nocy z 28 na 29 listopada weszło do niej dowództwo 13. Korpusu. W wyniku silnych kontrataków niemieckich 1 grudnia styczność nacierających wojsk brytyjskich z twierdzą została jednak przerwana, a w szeregach 8. Armii ponownie zapanał kryzys.

2 grudnia nastąpiło wznowienie ofensywy brytyjskiej. Zadaniem 30. Korpusu było opanowanie Al-Adam na południe od Tobruku. Z kolei 13. Korpus miał oczyścić teren między Tobrukiem a Bardią. Działania zaczepne korpusów brytyjskich zmusiły włoskie dywizje „Brescia” i „Trento” do opuszczenia wschodniego i południowego odcinka oblężenia twierdzy. Pomiędzy gen. Rommlem a gen. E. Bastico wystąpiły teraz poważne rozbieżności odnośnie dalszych działań. Gen. E. Bastico opowiadał się za otrzymaniem wojsk w rejonie Tobruku i kontynuowaniem oblężenia, Włosi chcieli bowiem za wszelką cenę utrzymać w posiadaniu Cyrenajkę, natomiast gen. E. Rommel zamierzał przerwać oblężenie i wycofać wojska Osi na linię Gazali. Wiedział już w tym czasie, że nie ma co liczyć na nadejście poważniejszych posiłków.

6 grudnia 30. Korpus połączył się z 70. Dywizją Piechoty walczącą w Tobruku i odciął zgrupowanie wojsk Osi w rejonie As-Sallum i Bardii, złożone przede wszystkim z oddziałów włoskich, które gen. E. Rommel pozostawił własnemu losowi. Następnego dnia E. Rommel zrezygnował z kontynuowania oblężenia twierdzy i podjął decyzję o odwrocie na rubież gazalską. Na decyzję Rommla decydujący wpływ miały 3 czynniki: brak paliwa, brak amunicji i brak szans na uzupełnienia.

8 grudnia gen. S. Kopański wydał rozkaz do rozpoczęcia natarcia na wzgórze Ras el-Medauar. W związku z brakiem odpowiedniej liczby środków transportowych wyszło ono dopiero 10 grudnia. O godz. 5:50 opanowane zostały gniazda nieprzyjacielskiego oporu na szczycie wzgórza i zatknięto tam białą-czerwoną flagę. W nocy z 9 na 10 grudnia ostatnie oddziały nieprzyjaciela zrezygnowały z dalszego oblegania twierdzy, a Karpacki Pułk Ułanów, wzmocniony kilkoma innymi pododdziałami, przystąpił do pościgu za nimi. Gen. S. Kopański chciał skierować pościg na Gazalę, natomiast dowódca twierdzy zdecydował, że ruszy on na Akramę. Tę ostatnią, wraz z lotniskiem, zajęto bez styczności z nieprzyjacielem. Zdaniem gen. S. Kopańskiego zaprzepaszczona została szansa opanowania rejonu Gazali w ramach pościgu. Napisze po latach: „Być może, że nie byłaby potrzebna późniejsza bitwa o Gazalę”³⁵. O godz. 15:30 10 grudnia Karpacki Pułk Ułanów przekazał Akramę oddziałom brytyjskim i 5 godzin później powrócił do całkowicie już odblokowanego Tobruku. Epopeja tobrucka SBSK zakończyła się po 110 dniach ciężkich pustynnych walk.

Po wielotygodniowych walkach w obronie Tobruku i udziale w pościgu zakończonym zajęciem Akramy żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich liczyli, że zostanie ona skierowana na zasłużony ciężką walką odpoczynek. 10 grudnia nadszedł rozkaz przekazania części sprzętu samochodowego i bojowego brytyjskiej 16. Brygadzie Piechoty, która przewidziana była do udziału w działaniach ofensywnych.

Gen. E. Rommel przegrał bitwę, ale jego wojska nie zostały zupełnie rozbite, zachowując nadal pewną swobodę działania. Po decyzji o odejściu spod twierdzy tobruckiej wcale nie zrezygnował z myśli o zatrzymaniu ofensywy 8. Armii. Po 3 tygodniach ciężkich walk w ofensywie brytyjskiej nastąpiło wyraźne zahamowanie. Wprawdzie wojska obu stron były już mocno wyczerpane, ale Brytyjczycy mieli dodatkowe problemy z kurczącymi się rezerwami wojsk manewrowych i poważnie wydłużającymi się liniami komunikacyjnymi. Wojska niemiecko-

35 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 205.

-włoskie prowadziły intensywne działania opóźniające. Wraz z ich zbliżaniem się do baz Osi na terenie zachodniej Libii możliwości powstrzymywania natarcia brytyjskiego były coraz większe.

W ofensywie brytyjskiej następował moment krytyczny. Mimo to dowódca 8. Armii gen. Neil Methuen Ritchie³⁶ dążył do stoczenia decydującej bitwy i ostatecznego rozbicia sił przeciwnika. Ale do wykonania takiego ambitnego planu musiał dysponować większymi siłami. To właśnie zadecydowało o zmianie pierwotnych zamiarów wobec SBSK, która 11 grudnia wieczorem otrzymała rozkaz dowódcy twierdzy tobruckiej, gen. Ronalda Scobiego, mówiący o podporządkowaniu Brygady od następnego dnia dowódcy brytyjskiego 13. Korpusu. SBSK jako jedyna spośród jednostek broniących Tobruku została bezpośrednio po jego oswobodzeniu użyta do działań pościgowych.

Po południu 12 grudnia wymaszerowała ona w rejon Al-Adam z zadaniem osłony tamtejszego lotniska. Przeszła tam bez Karpackiego Pułku Ułanów, który pozostał jeszcze na kilka dni w Tobruku, po czym odszedł do Kairu, gdzie miał zostać w pełni zmotoryzowany i przeszkolony. Już następnego dnia Brygada otrzymała rozkaz przejścia w rejon dowództwa 13. Korpusu, tj. ok. 10 km na południowy zachód od Akramy, do miejscowości Bir et-Tmer³⁷. Gen. S. Kopański został tutaj zapoznany z sytuacją i zamiarem dowódcy 13. Korpusu, polegającym na oskrzydleniu pozycji nieprzyjaciela od południa.

Pozycja obronna nieprzyjaciela pod Gazalą była zawczasu, już od lata 1941 roku, przygotowywana przez wojska włoskie. Biegła łukiem, pasmem wzniesień od skarpy nadmorskiej do Alem Hamza. Broniona była przez dywizje włoskie: „Brescia”, „Pavia” i „Triest”. W drugim rzucie stała natomiast dywizja „Trento”, a południową flankę pozycji obronnej obsadzała dywizja „Ariete” i niemieckie dywizje pancerne: 15. i 21.³⁸

Czołowe jednostki brytyjskie weszły w styczność z nieprzyjacielem już 13 grudnia, nie powiodło się jednak niestety przełamanie pozycji gazalskiej z marszu. Nazajutrz przed południem gen. S. Kopański otrzymał zadanie wejścia w lukę w ugrupowaniu obrony przeciwnika pomiędzy Gazalą a Alem Hamza i odcięcia mu drogi odwrotu szosą Tobruk–Derna. Wyślany tego samego dnia oddział wydzielony Brygady stwierdził, że w ugrupowaniu obronnym przeciwnika nie istnieje żad-

36 Gen. N.M. Ritchie pod koniec listopada 1941 roku zastąpił na tym stanowisku gen. Alana Gordona Cunninghama, który odszedł na stanowisko szefa Staff College w Camberley (50 km na południowy-zachód od Londynu).

37 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 1940–1942*, Jerozolima 1946, s. 40.

38 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 112.

na luka. W zaistniałej sytuacji gen. S. Kopański zdecydował się na przełamanie obrony nieprzyjaciela na odcinku od wzgórz 183 w rejonie Got-el-Charruba i 187 oraz zdobycie pobliskiego Karmuset er-Regem. Do wykonania tego zadania Brygada została ugrupowana w dwa rzuty: w pierwszym 1. i 3. batalion, w drugim 2. batalion³⁹.

Natarcie SBSK miało być zsynchronizowane z działaniami prowadzonymi przez nowozelandzką 5. Brygadę Piechoty, której zadanie polegało na wiązaniu sił nieprzyjaciela na północ od pasa natarcia SBSK. Kilka minut po godz. 15:30 rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie natarcia, które prowadziły 2 dywizjony Karpackiego Pułku Artylerii i jeden z brytyjskiego 1. Królewskiego Pułku Artylerii Konnej. Mimo niezbyt silnego ognia artylerii 1. batalion zdołał przełamać obronę lewego skrzydła 17. Dywizji Piechoty „Pavia”, a następnie skierował natarcie na główną pozycję nieprzyjaciela w rejonie Karmuset er-Regem. W ciężkim boju, momentami przeradzającym się w walkę wręcz i na bagnety, 2. i 3. kompania 1. batalionu zdobyły ten ośrodek oporu⁴⁰. Do końca dnia kompanie pierwszego rzutu zepchnęły ubezpieczenie bojowe przeciwnika i opanowały wzgórza 183 i 187.

16 grudnia patrole polskie uchwyciły ponadto wzgórza 157 i 163 w rejonie Bir Chescua, jednakże wobec wolniejszego tempa natarcia południowego sąsiada Brygady, tj. dywizji hinduskiej i jednego z nowozelandzkich batalionów, ruch SBSK w kierunku zachodnim musiał być nieco wyhamowany. Następnego dnia, po nocnym odpoczynku, Brygada zdołała jednakże przełamać obronę nieprzyjaciela, przechodząc następnie do pościgu.

W bitwie pod Gazalą SBSK wzięła do niewoli 59 oficerów i 1634 szeregowych, zdobyła m.in. 8 włoskich czołgów Fiat-Ansaldo, 6 dział 75 mm i 165 mm, 43 działka przeciwpancerne, 9 dział przeciwlotniczych, 87 cekaemów, 38 moździerzy. Straty Brygady wyniosły 23 zabitych, 96 rannych i 6 zaginionych⁴¹.

Wygrana przez Brygadę bitwa na pozycji gazalskiej miała bardzo istotne znaczenie operacyjne dla dalszych działań 8. Armii, gdyż przełamanie obrony dywizji włoskich zmusiło je do odwrotu i umożliwiło rozwinięcie ofensywy w głąb Cyrenajki. Gazala była ostatnią linią, na której nieprzyjaciół próbował zorganizować obronę. Po przegranej bitwie i odwrocie zatrzymał się dopiero na

39 *Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 387.

40 Z. Moszumański, J. Zuziak, *Wojsko Polskie na Zachodzie w latach II wojny światowej* [w:] *Edukacja obywatelska w wojsku*, zeszyt nr 14, Warszawa 2005, s. 66.

41 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 101; *Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej*, s. 387; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 223.

granicy Trypolitanii. Dowódca 13. Korpusu gen. A.R. Godwin-Austen w liście do gen. S. Kopańskiego napisał m.in.: „Pozwalam sobie wyrazić Panu moją najserdeczniejszą wdzięczność i gorący podziw za piękne czyny, dokonane podczas ostatnich działań przez dzielnych oficerów i szeregowych pod Pańskimi rozkazami. (...) Brygada Pańska weszła szybko do akcji przeciw nieprzyjacielowi w rej. Gazala. W działaniach tych, które prowadzone były przez Pana i wszystkich żołnierzy pod Pańskim dowództwem z całą umiejętnością, energią i wielką odwagą, Brygada wyróżniła się świetnie. Bez waszych wysiłków posuwanie się nasze nie mogłoby mieć miejsca, gdyż wasze współdziałanie na prawym skrzydle przyczyniło się w poważnej mierze do zmuszenia npla do odwrotu. Było dla mnie prawdziwym przywilejem mieć Brygadę polską pod swymi rozkazami – tym razem w działaniach ruchowych”⁴².

Po oczyszczeniu rejonu Gazali z resztek sił nieprzyjaciela SBSK skierowana została do odwodu 13. Korpusu i przeszła nad Zatokę Gazalską, gdzie do 8 stycznia pełniła służbę, strzegąc tamtejszego lotniska, na którym stacjonowała eskadra brytyjska.

24 grudnia z okazji Świąt Bożego Narodzenia jednostkę odwiedził dowódca 8. Armii, gen. Neil Methuen Ritchie, gratulując jej żołnierzom znakomitej postawy w bitwie pod Gazalą. Towarzyszący mu dowódca artylerii 8. Armii, bryg. Edgar Julius Medley, poinformował gen. S. Kopańskiego, że Karpacki Pułk Artylerii weźmie niebawem udział w zdobywaniu twierdzy Bardia.

Przed świętami gościem Brygady był też Dowódca Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie gen. bryg. Józef Zając, który m.in. zwiedził pole dopiero co zakończonej bitwy. Doceniając wybitne zasługi wojenne Brygady gen. J. Zając znacznie zwiększył liczbę wniosków na odznaczenia i wyróżnienia proponowaną przez jej dowódcę.

Poza Karpackim Pułkiem Artylerii nowe zadanie otrzymała też 3. kompania 2. batalionu, którą wyznaczono do ochrony sztabu 13. Korpusu w rejonie Timini.

25 grudnia po południu, kiedy większość oddziałów Brygady świętowała, jej pułk artylerii właśnie odchodził z rejonu Gazali, kierując się na położoną przy granicy egipskiej Bardię, małe portowe miasto nad Morzem Śródziemnym, które jednak odgrywało ważną rolę na tym terenie działań wojennych – po Tobruku bowiem była to druga co do wielkości i znaczenia twierdza we wschodniej prowincji Libii, Cyrenajce. Twierdza ta posiadała podobny do tobruckiego system umocnień, nieco mniejszych rozmiarów. Przedni skraj obrony, oparty na skrzydłach o mo-

42 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 224–225.

rze, przebiegał półkolem o promieniu od 7 do 10 km od portu. Długość obwodu przedniego skraju obrony wynosiła ok. 25 km. W trakcie wojny Włosi stale rozbudowywali tutejsze umocnienia w rejonie As-Sallum i przełęczy Halfaja, tworzące wspólnie z samą Bardią niezwykle trudny do zdobycia, silnie ufortyfikowany obszar graniczny. Panowanie nad nim dawało siłom niemiecko-włoskim możliwość wykonywania niebezpiecznych dla Brytyjczyków działań. Nieprzyjaciel w odwrocie na zachód pozostawił tu stosunkowo mocne garnizony, które w trakcie operacji „Crusader” 8. Armia zdołała jedynie odizolować. Bezpośrednio na zapleczu sił brytyjskich stanowiły one poważne zagrożenie, zarówno dla tyłów, jak i dla systemu komunikacji i zaopatrzenia. W twierdzy Bardia pozostawało ok. 9 tys. żołnierzy włoskich i niemieckich, dowodzonych przez gen. Artura Schmitta⁴³. Nie bez znaczenia był też fakt, że na terenie Bardii znajdowały się ujęcia słodkiej wody.

Zadanie zdobycia twierdzy otrzymała południowoafrykańska 2. Dywizja Piechoty, dowodzona przez gen. Isaaca Pierre’a de Villiersa, wzmocniona artylerią SBSK. Do ataku na twierdzę wyznaczona została 3. Brygada dywizji południowoafrykańskiej. Siłę wspierającą ją artylerii karpackiej stanowiły 32 działa. Natarcie na twierdzę wspierane było również przez pułk czołgów, artylerię morską i lotnictwo⁴⁴.

Po przybyciu w rejon Bardii Karpacki Pułk Artylerii w nocy z 27 na 28 grudnia zajął stanowiska i przystąpiono do rozpoznawania pozycji nieprzyjaciela, prowadząc jednocześnie ostrzał nękający.

Natarcie rozpoczęto o świcie 31 grudnia 1941 roku. Poprzedzone zostało przeszło 2-godzinny przygotowaniem artyleryjskim. Karpacki Pułk Artylerii otrzymał zadanie wspierania jednego z nacierających na prawym skrzydle batalionów południowoafrykańskich. Działaniom swoich artylerzystów, w charakterze obserwatora, przyglądał się gen. S. Kopański, który napisze później: „Nigdy dotąd Karpacki Pułk Artylerii nie wystrzelił tyle amunicji przy wykonaniu jednego ognia taktycznego”⁴⁵. Nowy Rok artylerzyści karpaccy uczcili silnym ostrzałem pozycji przeciwnika. Tego dnia pułk wystrzelił ok. 10 tys. pocisków, zmieniając trzykrotnie swoje pozycje.

Po przegrupowaniu oddziałów w nocy z 1 na 2 stycznia 1942 roku natarcie zostało wznowione. Tę fazę działań polskiej artylerii obserwował na miejscu

43 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 144. Gen. S. Kopański w swoich *Wspomnieniach wojennych 1939–1946* na stronie 227 podaje natomiast, że obwód obronny twierdzy wynosił zaledwie 18 km, natomiast liczba wojsk w tym garnizonie była bliska 8 tysiącom.

44 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich*, s. 102–103.

45 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 229.

gen. J. Zając. Nieobecny był już natomiast gen. S. Kopański, którego wezwano 1 stycznia do dowództwa 8. Armii, gdzie został poinformowany o czekającym SBSK kolejnym zadaniu.

Do rana zlikwidowane zostały wszystkie punkty oporu nieprzyjaciela. Skapituowało ok. 8 tys. żołnierzy, w tym 300 niemieckich. Uwolniono 1170 jeńców nowozelandzkich. Brytyjczycy stracili w walkach o Bardię 139 zabitych i ok. 300 rannych. Straty Karpackiego Pułku Ułanów to 2 zabitych i 7 rannych. Straty przeciwnika to ok. tysiąca zabitych i rannych⁴⁶. 4 stycznia Karpacki Pułk Artylerii powrócił do rejonu stacjonowania SBSK. Następnego dnia całość Brygady miała wyruszyć do Cyrenajki, gdzie jako odwód 8. Armii pełnić miała służbę okupacyjną i obronę przeciwdesantową.

W dniach od 5 do 8 stycznia 1942 roku SBSK przemarszem w rzutach batalionowych przesunięta została z rejonu Gazali do północnej Cyrenajki. Zgodnie z rozkazem gen. N.M. Ritchiego miała na przydzielonym obszarze wykonywać następujące zadania:

- zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne i osłonę przeciwdesantową zarówno z powietrza, jak i od strony morza;
- oczyścić teren z pozostawionych przez nieprzyjaciela dywersantów;
- chronić ludność włoską przed samowolą i zemstą uzbrojonych grup arabskich⁴⁷.

Brygada rozwinęła się 3 batalionami wzdłuż wybrzeża morskiego. Dowództwo i część Karpackiego Pułku Artylerii stanęły w Giovanni Berta (dzis. Al-Kubba), 1. batalion piechoty w Luigi Razza (dzis. Massa), 2. batalion piechoty w Cyrenie, 3. batalion piechoty w Dernie i kilku okolicznych miejscowościach. Każdemu z 3 batalionów przydzielono po dywizjonie artylerii i po 1 baterii przeciwpancernej.

Teren obszaru okupacyjnego na północy ograniczony był morzem, a na południu i wschodzie pustynią. Była to wyżynna część Cyrenajki, pokryta zalesionymi wzgórzami, licznymi gajami i uprawnymi polami. Łagodny klimat sprzyjał osadnictwu kolonistów. Okres służby okupacyjnej, mimo bardzo odpowiedzialnych zadań i wielu nalotów bombowych, należał – szczególnie w porównaniu z wcześniejszymi walkami Brygady na pustyni – do spokojniejszych.

Zaraz po przybyciu do nowego rejonu oddziały przystąpiły do intensywnego patrolowania i wyłapywania setek włoskich dezertów. W ciągu kilkunastu

46 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 145. J. Bielatowicz w *Zarysie dziejów...* na stronie 103 podaje, iż do niewoli dostało się 7 tys. żołnierzy przeciwnika i odbito 1100 jeńców własnych, w tym kilku polskich, którzy wpadli w ręce wroga 31 grudnia 1941 roku.

47 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, s. 188.

dni teren został z nich oczyszczony i jednocześnie zabezpieczony przed rozbojem i rabunkami ze strony grup Arabów⁴⁸.

Zgodnie z wcześniejszym planem dowódcy 8. Armii pod koniec stycznia Brygada miała zostać wycofana do Egiptu w celu reorganizacji i na zasłużony odpoczynek. Spodziewano się niebawem transportów oddziałów polskich ewakuowanych z Rosji i dzięki uzyskaniu tą drogą uzupełnień zamierzano rozbudować ją do dywizji. W Cyrenajce Karpaczczyki mieli zostać zluzowani przez Brygadę Wolnych Francuzów, dowodzoną przez zaprzyjaźnionego z Polakami gen. René de Larminata. Rozpoczęto już przygotowania do wymiany oddziałów i wyjazdu SBSK, kiedy na froncie afrykańskim nastąpił niespodziewany zwrot w przebiegu działań bojowych, krzyżujący dotychczasowe plany.

21 stycznia rozpoczęła się ofensywa wojsk dowodzonych przez gen. E. Rommla. Opór wojsk brytyjskich był na tyle słaby, że w ciągu pierwszych 2 dni działań wojska niemiecko-włoskie poczyniły znaczne postępy. Brytyjski 13. Korpus poniósł poważne straty i znalazł się w chwilami chaotycznym wręcz odwrocie w kierunku północnym i wschodnim. 23 stycznia jego dywizja pancerna straciła 70 spośród 150 czołgów. W zaistniałej sytuacji 25 stycznia SBSK otrzymała rozkaz przemarszu do Al-Machili, obsadzenia tamtejszego fortu i zamknięcia kierunku zachodniego celem osłony wycofujących się pod naporem nieprzyjaciela wojsk brytyjskich.

Al-Machili to stary pustynny fort, zbudowany w przeszłości przez Turków, położony na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych w Cyrenajce⁴⁹, w odległości ok. 150 km na południe od Derny i ok. 70 km od Giovanni Berta, gdzie przez kilka ostatnich dni stacjonowało dowództwo i część oddziałów Brygady. Pozycja ta dawała możliwość blokowania zachodniej Cyrenajki, znajdował się tutaj również duży zbiornik słodkiej, deszczowej wody i składnica zaopatrzenia. Na południe od fortu znajdowało się duże lotnisko z 200 samolotami brytyjskimi.

Gotowość SBSK do obrony fortu miała zostać osiągnięta 26 stycznia. W nocy z 25 na 26 stycznia przeprowadzona została koncentracja oddziałów w rejonie Giovanni Berta i zarządzono wymarsz do Al-Machili. Na miejsce w godzinach rannych jako pierwszy dotarł oddział rozpoznawczy, pozostałe oddziały przybyły w godzinach popołudniowych, niektóre po przebyciu blisko 110-kilometrowej drogi. Rejon wyznaczony dla Brygady znajdował się ok. 5 km na północny-wschód od fortu. Sam fort został obsadzony przez oddział wydzielony z 3. batalionu. Przez

48 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 234.

49 Przez Al-Machili przebiegała m.in. ważna droga wschód-zachód, łącząca At-Tamimi nad zatoką Al-Bumba z Bengazi nad zatoką Syrty.

Al-Machili przechodziły wycofujące się pod naporem przeciwnika liczne oddziały brytyjskie. Niektóre z nich wyznaczone zostały do wzmocnienia SBSK. Działanie wspierające własnego lotnictwa było mocno ograniczone z powodu szalejącej w tym czasie burzy piaskowej.

27 stycznia od świtu Brygada wysyłała patrole rozpoznawcze na przedpole, rozpoczęły się również gorączkowe przygotowania do rozbudowy własnej pozycji obronnej. Dwa dni później do Al-Machili przybyła czterobatalionowa, bardzo dobrze wyposażona i uzbrojona, Brygada Wolnych Francuzów. Nastąpiło wówczas przeorganizowanie dowodzenia, które objął teraz gen. R. de Larminat. Fort przygotowywano do obrony okrężnej. Odcinek zachodni przydzielony został SBSK, wschodni zaś Francuzom. Sąsiadem na południu była jedna z brygad brytyjskich. Wspólnymi siłami kontynuowano rozbudowę umocnień obronnych, stawiano liczne pola minowe i doskonalono obronę.

1 lutego Brygada otrzymała informację zapowiadającą zakończenie obrony Al-Machili, zaś następnego dnia przyszedł już właściwy rozkaz potwierdzający taki zamiar. Zgodnie z nim 3 stycznia zarówno SBSK, jak i Brygada Wolnych Francuzów rozpoczęły odwrót. Rejonem przeznaczenia Brygady Karpackiej była Akrama. Osiągnięto go 4 lutego w godzinach rannych. Tutaj Brygada weszła w skład południowoafrykańskiej 1. Dywizji Piechoty gen. G.L. Brinka, z zadaniem objęcia odcinka obrony w rejonie Karmuset er-Regem. Natychmiast po przybyciu na miejscu i otrzymaniu zadań od południowoafrykańskiego dowódcy SBSK przystąpiła do zajmowania stanowisk obronnych i rozbudowy pozycji obronnej, w pierwszej kolejności do stawiania zapór minowych zabezpieczających przedpole. Do 9 lutego wszystkie stanowiska na 5-kilometrowym odcinku obrony zostały przez Brygadę obsadzone.

Zadaniem pozycji obronnej, na której znalazła się m.in. Brygada Karpacka, było zatrzymanie nacierających wojsk nieprzyjaciela, osłona gromadzących się za nią oddziałów własnych, osłona twierdzy Tobruk jako głównej podstawy zaopatrzenia frontu, wreszcie pozycja ta miała służyć w przyszłości za podstawę wyjściową do planowanego zwrotu zaczepnego⁵⁰. Odcinek obrony Brygady stanowił trzon systemu obronnego na linii Gazali.

Przyjęcie ugrupowania obronnego prowadzone było w czasie silnego wiatru od strony pustyni, co wprawdzie mocno ograniczało widoczność, ale jednocześnie uniemożliwiało naloty bombowe nieprzyjacielowi. Dopiero 9 lutego jego lot-

50 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, s. 201.

nictwo zaczęło się mocno dawać we znaki obrońcom pozycji gazalskiej⁵¹. Własne lotnictwo po odejściu z Cyrenajki przegrupowywało się i przez pewien okres było na tym terenie niemal nieobecne, co znacznie ułatwiało działanie włoskich i niemieckich sił powietrznych. Zadaniem SBSK była obrona stała z jednoczesnym prowadzeniem wypadów kolumnami ruchowymi, których zadaniem było nawiązanie styczności bojowej z przeciwnikiem. Brygada miała poważne braki w sprzęcie motorowym, co znacznie ograniczało jej możliwości manewrowe. Działania pod Gazalą miały zatem przede wszystkim charakter walk pozycyjnych.

Po kolejnych kilku tygodniach walk na trudnym pustynnym terenie gen. S. Kopański coraz częściej dopominał się u przełożonych o jej wycofanie na zasłużony odpoczynek i dla koniecznych uzupełnień. Starania takie podejmował również gen. J. Zajac i sam Naczelnny Wódz, gen. W. Sikorski. Ten ostatni zwrócił się w tej sprawie wprost do premiera W. Churchilla, podkreślając, że „Brygada jest skarbem narodowym, a jej zatrata podziałaby fatalnie na naród, będący w stałej wojnie z Niemcami”⁵². 3 marca Brygadę na jej pozycjach obronnych odwiedził dowódca 8. Armii gen. N.M. Ritchie i nowy dowódca 13. Korpusu gen. William Henry Ewart Gott. Gen. Ritchie zapowiedział rychłe uzupełnienia sprzętu i zluzowanie Karpaczków. 7 marca obietnica została zrealizowana, Brygada otrzymała 24 ciągniki artyleryjskie, a 16 zużytych dział wymieniono na nowe⁵³.

Przerwa, jaka nastąpiła w tym czasie w działaniach bojowych, stanowiła najdogodniejszy moment na zluzowanie SBSK. 17 marca zastąpiona została ona przez południowoafrykańską 2. Brygadę Piechoty. W tym czasie pojawiły się wyraźne symptomy nadchodzącej reorganizacji wojsk na Środkowym Wschodzie. Wiazało się to z ewakuacją oddziałów polskich ze Związku Radzieckiego i związaną z tym m.in. możliwością uzupełnień i rozbudowy SBSK w dywizję.

22 marca 1942 roku Brygada ześrodkowała się w obozie Amirijja pod Aleksandrią, skąd kilka miesięcy wcześniej wyruszała do Tobruku. Brygada kończyła tym samym swój wielomiesięczny udział w ciężkich walkach pustynnych. Dowódca 8. Armii, gen. N.M. Ritchie, wystosował z tej okazji do gen. S. Kopańskiego pismo, w którym czytamy m.in.: „Z wielką przykrością dowiaduję się, że wspaniała brygada, którą Pan dowodzi, opuszcza grupę przeze mnie dowodzoną. Moje uczucia przykrości z tego powodu podzielane są przez wszystkich z 8. Armii, gdzie

51 W tym dniu na skutek bombardowania stanowisk obronnych SBSK śmierć poniosło 3 żołnierzy, zaś rannych zostało kolejnych 15. Następnego dnia zginął 1 żołnierz i 19 zostało rannych. J. Bielatowicz, *Zarys dziejów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich*, s. 110.

52 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, s. 204.

53 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 113.

Oddziały Polskie mają tylko przyjaciół i podziw wszystkich. Wasza nieustrudzona, umiejętna i energiczna praca, wykonana przy utrzymaniu obwołu pozycji obronnych Tobruk, była bezmiernej wartości. Pod Gazalą, znowu w zadaniu, które zostaje Wam przydzielone, uzyskaliście powodzenie przez zastosowanie połączenia nacisku na nieprzyjaciela i niezłomnej woli pobicia go w tym spotkaniu. Od tego czasu wykazaliście tę samą dokładność i zawodowe doświadczenie we wszystkich swych poczynaniach”⁵⁴.

Niebawem ze Związku Radzieckiego napłynąć miały tysiące żołnierzy polskich i wraz z SBSK tworzyć nowe wielkie jednostki Polskich Sił Zbrojnych.

54 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 154–156.

Tomasz Kośmider

Akademia Obrony Narodowej
Warszawa

Generał Stanisław Kopański – droga do Tobruku

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza i ministra spraw wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego z dniem 2 kwietnia 1940 roku utworzona została Brygada Strzelców Karpackich. Jej dowódcą został liczący 45 lat Stanisław Kopański, od 19 marca 1939 roku pułkownik dyplomowany. Kim był Stanisław Kopański? Czy posiadane przez niego doświadczenie, kwalifikacje oraz cechy charakteru uzasadniały decyzję przełożonych, tym bardziej że we Francji przebywało wówczas wielu polskich oficerów, mających bogatą przeszłość bojową, a nierzadko i wyższe stopnie wojskowe?



Fot. 1. Generał brygady Stanisław Kopański

Urodził się 19 maja 1895 roku w Petersburgu¹, jako trzecie z czworga dzieci Wincentego i Anny z Klukowskich². W położonej nad Newą stolicy carów ojciec przyszłego generała prowadził kancelarię prawną. Wczesne dzieciństwo Kopański spędził jednak w Kownie w majątku dziadków ze strony matki. Do Petersburga powrócił w 1902 roku i mieszkał tam przez kolejne 14 lat. W latach 1905–1913 uczęszczał do gimnazjum, które ukończył z wyróżnieniem. W czasach szkolnych był związany z tajnym polskim „Uczniowskim Kołem Samokształcenia oraz Uczniowską Kasą Bratniej Pomocy”. W 1913 roku rozpoczął wyższe studia techniczne w Instytucie Inżynierów Dróg i Komunikacji. Na jego plany życiowe poważnie wpłynęła jednak I wojna światowa. Chcąc „uniknąć wcielenia do jednej ze szkół podchorążych piechoty o kilkumiesięcznym kursie”, jak możemy przeczytać we wspomnieniach Generała, zdecydował się studia przerwać i złożyć podanie o przyjęcie do szkół wojskowych inżynierii (Mikołajewska) i artylerii (Michajłowska) na kurs rozpoczynający się w 1916 roku. Ostatecznie wybrał istniejącą w Petersburgu Michajłowską Szkołę Artylerii, choć studia techniczne bardziej predysponowały go do tej pierwszej. Zadecydowała o tym, jak sam przyznał, „chęć poznania wojny w bezpośrednio walczącym rodzaju broni, a na pewno nie mniej tradycja rodzinna owiana raczej romantyzmem konnej broni”. Tym samym 20 maja 1916 roku 21-letni Stanisław Kopański rozpoczął służbę wojskową w armii rosyjskiej. Po ukończeniu szkoły (z drugą lokatą) 23 grudnia tego roku w stopniu chorążego (praporszczyka) został skierowany do zapasowego dywizjonu artylerii konnej w Orle. Tam po upadku caratu brał udział w utworzeniu Związku Wojskowych Polaków, organizacji skupiającej żołnierzy polskich służących w armii rosyjskiej. Związek prowadził działalność kulturalno-oświatową, wspierał inwalidów i jeńców, udzielał też pomocy rodzinom wojskowych³.

3 lipca 1917 roku, po awansowaniu do stopnia podporucznika, Kopański otrzymał przydział frontowy do 3. konnej baterii 2. Dywizji Kawalerii. Kilka miesięcy później w listopadzie tego roku uzyskał zgodę na przeniesienie do I Korpusu Polskiego, dowodzonego przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, w którym

1 Kopańscy wywodzili się z Kopany leżącej między Tarczynem a Grójcem, którą opuścili w końcu XVI wieku, przenosząc się na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak wspomina gen. Kopański, od drugiej połowy XVII wieku do końca XIX wieku „gniazdem rodzinnym” stały się leżące w powiecie upickim Wodokty.

2 Najstarszą z rodzeństwa była Zofia, potem w rodzinie Wincentego i Anny przyszedł na świat syn Jan, który zmarł jako dwuletnie dziecko, a następnie Stanisław i Maria.

3 Część działaczy Związku Wojskowych Polaków była przeciwna idei kontynuowania wojny i wspierała idee rewolucyjne. Inni opowiadali się za koniecznością utworzenia armii polskiej na terenie Rosji.

służył formalnie od 5 grudnia 1917 roku do 30 czerwca 1918 roku, początkowo w 3. pułku ułanów (2. szwadron oraz pułkowy szwadron łączności, tzw. komenda łączności), a następnie w 2. konnej baterii. Sformowany po obaleniu caratu, pod patronatem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, I Korpus Polski miał stanowić formację wojskową przeznaczoną do działań przeciwko wojskom niemieckim i austro-węgierskim. Jednak dość szybko ze względu na rozbieżne interesy znalazł się w konflikcie z Rosją Radziecką. Kopański brał udział w walkach z Armią Czerwoną, dowodząc detaszowanym plutonem 2. konnej baterii m.in. pod Birczą, Pobołowem, Hubiczami, Naspą oraz Bortnikami, prowadził też intensywną „pracę patriotyczną w kierunku uświadomienia i zespolenia żołnierzy Polaków”⁴.

Po zawarciu 3 marca 1918 roku w Brześciu nad Bugiem przez państwa centralne traktatu pokojowego z Rosją Radziecką Niemcy doprowadzili do rozbrojenia korpusu. Większość żołnierzy zdemobilizowanej formacji, wśród których znajdował się por. Stanisław Kopański, została przewieziona do kraju, gdzie zwolniono ich do domów. Przyszły dowódca Karpaczyczków przyjechał do Warszawy i zapisał się na Politechnikę⁵. W roli studenta pozostał niedługo, dostrzegając bowiem nieuchronną klęskę państw centralnych, Kopański włączył się w działania mające na celu „przejęcie materiału wojennego okupanta” w Radomsku pod Częstochową. Brał czynny udział w rozbieraniu garnizonu austriackiego i utworzeniu już 5 listopada 1918 roku pierwszego w jeszcze formalnie nieistniejącej Polsce plutonu artylerii konnej przy szwadronie szwoleżerów⁶. Jak wynika ze wspomnień Kopańskiego, „zdobyte dwa małe działka (...) były typu Hotchkiss, używanego w piechocie rosyjskiej jako okopowe. Ilość właściwej amunicji szczupła. (...) Konie ofiarowane przez ziemian na ogół średniej wartości, zresztą o dobre konie nie było mowy po tylu latach wojny. Rozbrajaliśmy transporty wojskowe austriackie, przejeżdżające przez Radom. Mieliśmy z góry rozkaz pozostawiania broni tylko Czechom. Pluton zaczynał stopniowo zasługiwać na tę nazwę (...) przyszedł

4 Przebieg służby wojskowej Stanisława Kopańskiego w armii rosyjskiej i I Korpusie Polskim, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), kolekcja generałów i osobistości nr 533, k. 70.

5 M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 451; *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. nauk. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 195–197; D. Radziwiłłowicz, *Polskie oddziały wojskowe na Powołżu i Syberii w 1918 roku i ich walki z bolszewikami* [w:] *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*, red. nauk. J. Ślipiec, T. Kośmider, Warszawa 2010, s. 33–34.

6 Poświadczenie Komendy Wojsk Polskich powiatu radomskiego z 5 XII 1918 roku, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 5.

rozkaz Sztabu Generalnego z 23 listopada zaliczający zarówno szwadron, zwany już pod nazwą szwadronu ziemi radomskowkiej [sic], jak i nasz pluton do 1. pułku ułanów, odtwarzającego się w Wolbromiu”⁷.

5 grudnia 1918 roku por. Stanisław Kopański, dowodzący detaszowanym plutonem artylerii konnej, skierowany został na front. Początkowo pluton organizacyjnie stanowił część składową 1. Pułku Ułanów, taktycznie podlegał dowódcy 1. Pułku Artylerii Polowej mjr. Edmundowi Knolłowi-Kownackiemu. Wkrótce pluton wszedł w podporządkowanie 1. Dywizjonu Artylerii Konnej jako 2. pluton 1. konnej baterii i brał udział w walkach prowadzonych pod Przemyślem, Lwowem i Wilnem. 20 kwietnia 1919 roku w czasie walk o Wilno Kopański został poważnie ranny i stracił oko: „czuję lekki ból w lewym ramieniu, koło obojczyka. Oddaję jeszcze dwa strzały, po czym czuję gwałtowny ból w lewym oku, które zalewa się krwią (...) jestem ranny”⁸.

Po miesięcznym pobycie w szpitalu w Warszawie Kopański został mianowany dowódcą szkoły podoficerskiej, przygotowującej kadry dla artylerii konnej, a 3 miesiące później, 20 września, dowódcą 3. baterii w 1. Dywizjonie Artylerii Konnej. W maju 1920 roku powrócił na front, pełniąc obowiązki pierwszego oficera oraz dowódcy 1. baterii w 1. Dywizjonie Artylerii Konnej. Brał udział w walkach na froncie litewsko-białoruskim, a od końca czerwca na froncie wołyńskim, m.in. pod Komarowem i Korosteniem⁹.

Podpisanie 12 października 1920 roku preliminarzów pokojowych z Rosją Radziecką zakończyło działania militarne i stworzyło warunki do uruchomienia procesu demobilizacji polskich sił zbrojnych. Rzeczpospolita mogła odtąd swój główny wysiłek skierować na odbudowę zniszczonego wojną kraju. Nowa sytuacja wpłynęła na losy Stanisława Kopańskiego, który 23 lutego 1921 roku został skierowany na Politechnikę Warszawską celem ukończenia przerwanych wojną studiów: „gdzieś wczesną wiosną spadł na mnie grom z jasnego nieba, przyszło nagle odkomenderowanie na studia (...) z najpiękniejszego, wymarzonego stanowiska dowódcy 1. konnej baterii, jedynej baterii reprezentującej naszą wspaniałą broń w stolicy, miałem przedzierzgnąć się w nędznego studenta, sport konny, spacerować konne do Wilanowa, czasem w bardzo miłym towarzystwie, zebrania w gronie kolegów – oficerów, zabawy w wesołej, powojennej Warszawie, wszyst-

7 S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939*, Londyn 1965, s. 53.

8 Ibidem, s. 70.

9 Wniosek o odznaczenie ppłk. dypl. inż. Stanisława Kopańskiego Krzyżem Zasługi z 10 lutego 1933 roku, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 16; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 43.

ko to było do porzucenia i do zamiany na intensywną naukę, której wymagało odkomenderowanie na dwa lata, by w tym czasie uzyskać dyplom inżyniera¹⁰. Studia na Politechnice podjął więc niechętnie, mając przy tym świadomość dużych zaległości, które należało nadrobić. Ostatecznie po 2 latach wytężonej pracy studia dobiegły końca i decyzją Rady Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej z 27 czerwca 1923 roku, jak można przeczytać na dyplomie, kapitan¹¹ Kopański uzyskał stopień inżyniera dróg i mostów¹².

26 sierpnia 1923 roku otrzymał przydział do 1. Dywizjonu Artylerii Konnej na stanowisko dowódcy 3. baterii, choć niewiele brakowało, a trafiłby do saperów ze względu na uzyskane wyższe wykształcenie techniczne. Obowiązki dowódcy baterii sprawował zaledwie przez 6 miesięcy, 18 lutego 1924 roku został bowiem odkomenderowany do Komisji Regulaminowej Artylerii działającej przy Centrum Wyszukolenia Artylerii w Toruniu. Wraz z mjr. Weberem i kpt. Tadeuszem Popławskim wszedł w skład podkomisji artylerii konnej i zajmował się opracowaniem zasad musztry konnej baterii. Co ciekawe, podstawę rozważań komisji stanowił regulamin rosyjski, mimo że artyleria polowa „dostosowywała się” wówczas do regulaminu francuskiego. Pobyt Stanisława Kopańskiego w mieście Kopernika nie ograniczył się tylko do czasu działalności w ramach komisji regulaminowej, ale został przedłużony w związku z odkomenderowaniem go z dniem 31 marca tego roku na pięciomiesięczny kurs dowódców dywizjonów prowadzony w Szkole Strzelania Artylerii na Podgórzu. We wspomnieniach Kopańskiego można przeczytać, że skład oficerów na kursie był niezmiernie niejednorodny. „Było to pokolenie, które rozpoczęło służbę w artylerii w czasie wojny, w armiach zaborczych i w Legionach. Wielu z tych oficerów zdobyło tam praktyczne doświadczenie wojenne (...) Niejeden z nich jednak nie miał odpowiednich danych do dalszego awansu w artylerii, gdyż brak mu było elementarnych podstaw matematycznych nie tylko do zrozumienia zasad strzelania artylerii, ale co gorzej do ich zastosowania. Formy zachowania się wojskowego były też jeszcze niezupełnie jednolite i trochę zależne od dawnego autoramentu”¹³. Należy dodać, że szeroko rozumiana problematyka wyszkolenia wojsk ze względu na niejednorodny i niezadowalający poziom stanowiła duży problem u progu niepodległości państwa polskiego. Jak wynika z referatu szefa Oddziału III Sztabu Generalnego z lipca 1924 roku, poważne wyzwanie stanowiła m.in. kwestia niskiego poziomu wyszkolenia oficerów i podoficerów

10 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 121.

11 Starszeństwo w stopniu kapitana z dniem 19 czerwca 1919 roku.

12 Por.: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 43.

13 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 134.

oraz „małe obycie z terenem kawalerii i artylerii”. Zagadnienia związane z poziomem wyszkolenia, jak też i współdziałania rodzajów wojsk traktowane były przez czynniki decyzyjne dość priorytetowo ze względu chociażby na zaplanowane na 1925 rok manewry wołyńskie i pomorskie. Należy dodać, że w kwestii wyszkolenia w pierwszej połowie lat dwudziestych dokonano znacznego postępu, co wykazały wspomniane manewry. Wywarły one dobre wrażenie na zaproszonych zagranicznych gościach, podnosząc prestiż polskich sił zbrojnych w opinii państw zachodnich¹⁴.

Po ukończeniu – z pierwszą lokatą – kursu dowódców dywizjonów 5 listopada 1924 roku został wykładowcą balistyki i zastępcą dyrektora nauk w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu. Jednak już w lutym roku następnego wyjechał na sześciomiesięczny staż do École d'application de l'artillerie w Fontainebleau pod Paryżem. Pobyt we Francji stanowił niezwykłą atrakcję dla 30-letniego majora¹⁵, przede wszystkim ze względu na możliwość zdobycia nowych doświadczeń zawodowych. Armia francuska, wyszedłszy zwycięsko z I wojny światowej, cieszyła się dużym autorytetem i wiele stosowanych w niej rozwiązań przenoszonych było do sił zbrojnych innych państw. Duże wpływy francuskie widoczne były także w wojsku II Rzeczypospolitej¹⁶. Pobyt nad Sekwaną pozwolił Stanisławowi Kopańskiemu zapoznać się nie tylko z francuskimi osiągnięciami w zakresie wojskowości, ale także z historią i kulturą tego kraju. Wykorzystując wielkanocną przerwę świąteczną wyjechał na krótką wycieczkę do Włoch. Zwiedził Rzym, Neapol i Florencję, a nawet udało mu się uczestniczyć w audiencji u papieża Piusa XI, w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 pełniącego stanowisko nuncjusza w Warszawie. Należy dodać, że Achille Ratti jako jeden z nielicznych dyplomatów nie opuścił polskiej stolicy w chwili zagrożenia przez bolszewików podczas Bitwy Warszawskiej.

W roku 1927 Kopański odbył dwa kolejne staże, najpierw od 7 do 21 czerwca 1927 roku w Centrum Wojsk Łączności w Zegrzu, a następnie od 21 czerwca

14 Referat szefa Oddziału III Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z lipca 1924 roku dotyczący stanu wyszkolenia Wojska Polskiego, CAW, Oddział (dalej O.) III Sztabu Generalnego (dalej SG), sygn. I 303.5.162; Wytyczne wyszkolenia na okres letni 1925 roku, CAW, O. III SG, sygn. I 303.5.15; Wytyczne ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego z 23 III 1925 roku dotyczące manewrów w 1925 roku, CAW, Centrum Wyższych Studiów Wojskowych, sygn. I 340.4/7. k. 56; Manewry pomorskie 1925 roku, CAW, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. I 302.4.1359; T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2002, s. 281–282.

15 Kopański został majorem w 1924 roku, starszeństwo 15 sierpnia 1924 roku.

16 H. Bułhak, *Polska–Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. 1: 1922–1932, Warszawa 1993, s. 194.

do 24 sierpnia w stacjonującym w grodzie Kopernika 63. Pułku Piechoty wchodzącym w skład 4. Dywizji Piechoty. W czasie pobytu w toruńskim pułku zaskarbił sobie sympatię i szacunek całego korpusu oficerskiego, dając się poznać jako „wybitnie lojalny, taktowny, koleżeński i obyty towarzysko oficer, traktujący służbę z wielkim zamiłowaniem”. W przekonaniu dowódcy pułku „wykazał wielką zdolność wydawania rozumnych i jasnych rozkazów. W dowodzeniu batalionem i pomagając w organizowaniu ćwiczeń batalionowych, wykazał wielką znajomość taktyki piechoty oraz znajomość współdziałania połączonych broni. Okazywał zawsze ogromne chęci zgłębiania i poznawania zasad walki piechoty”¹⁷.

Pobyt we Francji i, jak napisał Kopański w swoich wspomnieniach, „obcowanie z elitą artylerzystów francuskich” spowodowały, że zdecydował się na podjęcie studiów we francuskiej Wyższej Szkole Wojennej. Co prawda pierwsza próba podjęta jesienią 1925 roku nie zakończyła się sukcesem, jednak niezniechęcony podjął następną i jesienią 1927 roku znalazł się w École Supérieure de Guerre, po latach wspominanej przezeń jako doskonała wojskowa szkoła akademicka, w której czuł się „naprawdę jak w wyższej uczelni, a nie jak w zakładzie wojskowym, gdzie o autorytecie decydowałyby jedynie dyscyplina w stosunku do wyższego stopniem”¹⁸. Do Paryża wyjechał razem z żoną Janiną i urodzoną 27 sierpnia tego roku córką Anną Marią. Początkowo rodzina Kopańskich zamieszkała w dość skromnym dwupokojowym mieszkaniu przy Rue de Vaugirard, a następnie przeniosła się do mieszkania o zdecydowanie wyższym standardzie, położonym niemal obok Wyższej Szkoły Wojennej na Avenue de La Motte-Picquet¹⁹.

Studia we francuskiej Wyższej Szkole Wojennej trwały 2 lata i obejmowały wykłady, ćwiczenia aplikacyjne oraz w każdym roku akademickim 3 tzw. prace domowe. Na pierwszym roku ich tematyka dotyczyła piechoty, taktyki ogólnej oraz artylerii, zaś na drugim artylerii, służby saperskiej i lotnictwa. Poza przedmiotami *stricto* wojskowymi oferta edukacyjna szkoły zawierała też politykę ogólną i geografie ekonomiczną. Po zaliczeniu podróży taktycznych studiujący oficerowie byli wysyłani na parotygodniowe staże. Mjr Kopański mógł zapoznać się ze specyfiką służby w pułku piechoty stacjonującym w Soissons, oddziale kawalerii w Lyonie oraz pułku artylerii motorowej w La Fère. Przed zakończeniem szkoły dla studentów cudzoziemców organizowany był wyjazd na pola bitew lat I wojny światowej.

17 Opinia z 9 września 1927 roku, uzyskana przez mjr. Stanisława Kopańskiego po zakończeniu stażu w 63. pułku piechoty, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 107.

18 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 144, 171.

19 7 września 1932 roku Stanisławowi Kopańskiemu urodził się syn Tadeusz Wincenty.

Ostatnim akordem etapu francuskiego w wojskowej edukacji Kopańskiego był kilkutygodniowy staż w École d'Application de l'Artillerie w Fontainebleau.

Dwuletni pobyt we Francji był dla Kopańskiego niezwykle fascynujący i inspirujący. Jego aktywność i szerokie zainteresowania zostały zauważone – świadczy o tym opinia, jaką otrzymał po ukończeniu paryskiej uczelni: „Oficer bardzo inteligentny, posiadający zasób poważny doświadczenia i wiedzy, subtelny zmysł taktyczny. Czynny i ruchliwy, a jednocześnie opanowany, logiczny i dokładny w swoich decyzjach. Wykonał całość swych prac doskonale. Wyróżnił się na ćwiczeniach i w terenie. Zaklasyfikowany został pod koniec studiów do najlepszych absolwentów swojej promocji. Wybitny oficer wyjątkowej wartości, na 101 słuchaczy otrzymał 14 lokatę”²⁰.

Po odbyciu w okresie od 7 stycznia do 27 maja 1930 roku praktyki w Oddziale III Sztabu Głównego Wojska Polskiego na stanowisku referenta został dowódcą 1. Dywizjonu w 6. Pułku Artylerii Ciężkiej we Lwowie²¹. Stanowisko to zajmował przez 2 lata, do 28 czerwca 1932 roku, przy czym właściwe objęcie obowiązków służbowych poprzedził wyjazd do Jugosławii. W sierpniu i wrześniu 1930 roku odbył staż w 22. Pułku Artylerii w Sarajewie i razem z nim wziął udział w manewrach Bośniackiej Dywizji Piechoty, dowodzonej przez gen. Dušana Simovicia, późniejszego premiera²².

29 czerwca 1932 roku Stanisław Kopański (w stopniu podpułkownika²³) powrócił do Oddziału Operacyjnego Sztabu Głównego Wojska Polskiego na stanowisko kierownika samodzielnego referatu²⁴. Do jego obowiązków należało opiniowanie „projektów dotyczących wszelkiego wyposażenia bojowego. Wymagało ono pewnych stałych studiów porównawczych sprzętu naszych sąsiadów Rosji i Niemiec i naszego, śledzenia postępów technicznych przemysłu oraz przemian taktycznych”. Jak wynika ze wspomnień Kopańskiego, największą uwagę przywiązywał do zagadnień sprzętu przeciwpancernego i przeciwlotniczego²⁵. Nie był to jedyny obszar, którym zajmował się Kopański, należy bowiem dodać, że kierował też samodzielnym referatem operacyjnym „Wilno”. W ocenie przełożo-

20 Opinia uzyskana przez mjr. Kopańskiego po zakończeniu École Supérieure de Guerre, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 159.

21 Od 21 marca do 28 czerwca 1932 roku ppłk Kopański dowodził 3. dywizjonem.

22 Dziennik Personalny MSWojsk. 1930, nr 11; S. Kopański, *Moja służba...*, s. 186–192; por.: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 43.

23 Starszeństwo w stopniu podpułkownika z dniem 1 stycznia 1932 roku; por.: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 43.

24 Dziennik Personalny MSWojsk. 1932, nr 13.

25 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 200.

nych przyszedł dowódca Brygady Strzelców Karpackich, pracując na zajmowanym stanowisku, przede wszystkim „położył wielkie zasługi na polu organizacji broni pancernej i ustalenia doktryny walki tej broni, jak również w dziedzinie obrony przeciwpancernej. Podstawowe opracowania ppłk. dypl. Kopańskiego w tych sprawach, dokonane niezmiernie starannie i z ogromnym nakładem pracy, są pierwszymi i dotychczas bezsprzecznie najlepszymi polskimi opracowaniami syntetycznymi w tej dziedzinie” – jak możemy przeczytać w opinii z 10 lutego 1933 roku podpisanej w zastępstwie szefa Oddziału III Sztabu Głównego przez ppłk. dypl. Włodzimierza Ludwiga oraz szefa Sztabu Głównego Wojska Polskiego gen. bryg. Janusza Gąsiorowskiego²⁶.

Po takiej rekomendacji nietrudno zrozumieć decyzję o wyznaczeniu ppłk. dypl. Stanisława Kopańskiego z dniem 23 stycznia 1935 roku na stanowisko zastępcy dowódcy Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych, choć rozważana była też możliwość wysłania go do Moskwy w charakterze attaché wojskowego. W obszarze zainteresowania Dowództwa Broni Pancernych, funkcjonującego od 1930 roku, znajdowały się czołgi, samochody pancerne i pociągi pancerne. W pierwszej połowie 1935 roku, a więc w chwili gdy ppłk Kopański obejmował nowe obowiązki służbowe, polska broń pancerna, jak zauważył Rajmund Szumański, „znajdowała się w stanie rozwoju i rozbudowy”²⁷. Kwestia sprzętu pancernego oraz możliwości i kierunki jego rozwoju rozpatrywana była także na posiedzeniach Komitetu do spraw Uzbrojenia i Sprzętu (KSUS)²⁸, a referentem kilkakrotnie był m.in. Stanisław Kopański. Należy dodać, że w okresie międzywojnia na gruncie europejskim dość intensywnie rozpatrywana była kwestia wykorzystania czołgów do prowadzenia samodzielnych działań, nawet na poziomie operacyjnym²⁹.

26 Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 17.

27 R. Szubański, *Polska broń pancerna 1926–1935*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 1, s. 195.

28 Komitet do spraw Uzbrojenia i Sprzętu powołany został rozkazem z 4 listopada 1926 roku (Dodatek Tajny nr 11 do Dziennika Rozkazów (dalej Dz. R-zów) MSWojsk. nr 29 z 4 XI 1926 roku, poz. 32) w miejsce funkcjonującego wcześniej, od 15 września 1921 roku, Komitetu dla Spraw Uzbrojenia. KSUS był organem doradczym Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, „wydającym opinie w zakresie uzbrojenia oraz sprzętu bojowego i technicznego na podstawie studiów teoretycznych, prób i doświadczeń”. W skład KSUS wchodził jeden z inspektorów armii jako przewodniczący, 6 generałów wyznaczonych przez GISZ, szef Sztabu Generalnego lub jego zastępca oraz II wiceminister spraw wojskowych.

29 H. Hermann, *Operacyjny wymiar walki zbrojnej*, Toruń 2004, s. 126–131; T. Kośmider, J. Ślipiec, *Operacje wojsk lądowych w poglądach przedstawicieli europejskiej myśli wojskowej. Od XVIII wieku do wybuchu drugiej wojny światowej*, Warszawa 2008, s. 20–24.

Problematyka właściwego wykorzystania broni pancernych na polu walki miała istotne znaczenie zarówno z punktu widzenia sztuki wojennej, jak i prowadzonych przygotowań obronnych. Mając tego świadomość, dowódca Broni Pancernych MSWojsk. 2 razy do roku organizował dla dowódców oddziałów i oficerów sztabowych broni pancernych kilkudniowe ćwiczenia aplikacyjne na mapie. W przedsięwzięcia te poważnie zaangażowany był ppłk Kopański. Ćwiczenia przeprowadzone w 1935 roku dotyczyły manewru brygady pancerno-motorowej na skrzydło i tyły przeciwnika we współdziałaniu z dywizją piechoty. W roku następnym tematy ćwiczeń obejmowały studium niemieckiej dywizji pancernej oraz radzieckiego korpusu – „motomiechkorpusu”. Niemiecką dywizję pancerną, jak wspomina Kopański, „studiowaliśmy w działaniach zagonowych znad Noteci z rejonu Czarnkowa (...) w ogólnym kierunku na Wrześnię, na linii komunikacyjnej rejonu Poznania (...). Musieliśmy dojść do wniosku, że dywizja pancerna niemiecka jest w stanie wykonać tego rodzaju zadanie szybko i bez wielkich strat. Rosyjski korpus działał od Mińska na Stołpcę i dalej, po sforsowaniu przygotowanej obrony na Szczarze, na Baranowicze–Brześć. Znowu wnioski co do możliwości przełamania naszej obrony na wschodzie (...) przez wielki związek pancerno-motorowy nieprzyjaciela były dla nas mało pomyślne”³⁰.

Z opinii służbowej wystawionej Kopańskiemu 13 listopada 1935 roku przez bezpośredniego przełożonego, a więc dowódcę Broni Pancernych płk. Tadeusza Kossakowskiego, późniejszego generała, wyłania się obraz oficera stanowczego, spokojnego, lojalnego, który „łączy stosunek do przełożonego i dobro służby”, ale jednocześnie gotowego bronić swego stanowiska. Przez wszystkich lubianego i szanowanego. „W pracy zupełnie samodzielnego i twórczego (...) głęboko ujmującego przedmiot bez cienia szablonu i biurokracji. Doskonałego wychowawcy, ujmującego delikatnego w sprawach koleżeńskich. Nadaje się na każde kierownicze stanowisko w sztabach, na (...) na dowódcę pułku swojej broni, specjalnie motorowej oraz (...) dowódcę broni pancernych”³¹. Z oceną tą koresponduje opinia wystawiona w 1936 roku przez zastępcę I wiceministra spraw wojskowych gen. bryg. Bronisława Regulskiego. Wynika z niej, że Kopański wzorowo wypełniał swoje obowiązki, cechowała go „bardzo wysoka inteligencja, doskonałe gruntowne wyższe wykształcenie wojskowe, wybitne przygotowanie i zmysł taktyczny, a jednocześnie zdolności operacyjnego ujmowania zagadnień (...) i prowadzenia ćwiczeń aplikacyjnych, a przy tym bardzo sumienne i drobiazgowo zalety wyko-

30 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 245.

31 Opinia dowódcy Broni Pancernych MSWojsk. płk. Tadeusza Kossakowskiego z 13 XI 1935 roku, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 86.

nawcze czynią z ppłk. dypl. Kopańskiego oficera o wysokiej wartości, zdolnego i całkowicie przygotowanego do zajęcia stanowiska kierowniczego. Kwalifikuję go jako oficera wybitnego, który całość zagadnień nowej broni opanował w zupełności”³².

Pewnym przerywnikiem w realizacji zadań służbowych w Dowództwie Broni Pancernych stał się wyjazd do Niemiec w maju³³ i sierpniu 1935 roku wraz z gen. bryg. Tadeuszem Kutrzebą, komendantem Wyższej Szkoły Wojennej, płk. dypl. Kazimierzem Janickim, szefem Departamentu Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, płk. Bruno Olbrychtem, komendantem Centrum Wyszko-
lenia Piechoty w Rembertowie, oraz płk. dypl. Stanisławem Ujejskim, dowódcą 3. Grupy Aeronautyki. Kopański miał możliwość zapoznać się z funkcjonowa-
niem bazy wodnosamolotów w Warnemünde, obozu ćwiczeń w Döberitz pod Berlinem oraz Oficerskiej Szkoły Piechoty i Szkoły Podoficerów Zawodowych Artylerii w Dreźnie. Wojsko zachodniego sąsiada Polski wywarło na przyszłym dowódcy Brygady Strzelców Karpackich bardzo dobre wrażenie: „dyscyplina ze-
wnętrzna i wygląd wojska niemieckiego były bez zarzutu. Był to początkowy okres rozrostu sił zbrojnych Rzeszy, gdy Hitler wbrew klauzulom traktatu wersalskiego przywrócił powszechną służbę wojskową”³⁴. Należy dodać, że rok wcześniej wraz z płk. Janickim oraz kpt. Stanisławem Jasińskim był obserwatorem prowadzonych przez wojska włoskie manewrów pod Bolonią.

Po dwuletnim pobycie w Dowództwie Broni Pancernych 19 maja 1937 roku Stanisław Kopański objął dowodzenie 1. Pułku Artylerii Motorowej w Stryju, do-
dajmy: jedyne go wówczas zmotoryzowanego oddziału artylerii polowej³⁵. Po la-
tach we wspomnieniach napisze, że dowodzenie tym pułkiem dało mu największą
satisfakcję, biorąc pod uwagę całą pokojową służbę w linii, oraz pozwoliło zapo-
znac się z taktyką i techniką związków pancerno-motorowych³⁶.

Dowodząc pułkiem, w przekonaniu dowódcy Okręgu Korpusu VI we Lwowie gen. bryg. Władysława Langnera, Kopański dał się poznać jako oficer o wybitnych
kwalifikacjach moralnych, umysłowych i wychowawczych, cieszył się zaufaniem
przełożonych i szacunkiem podwładnych: „Ogólnie jednostka wybitna, przedsta-

32 Opinia zastępcy I wiceministra spraw wojskowych gen. bryg. Bronisława Regulskiego z października 1936 roku, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 82.

33 Śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego przerwała rozpoczętą 12 maja 1935 roku wizytę polskiej delegacji w Niemczech. Wizyta kontynuowana była w sierpniu.

34 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 236.

35 1. pam został zmotoryzowany w 1930 roku, powstał z 1. Pułku Artylerii Górskiej, przejmując skład osobowy oraz tradycję wojenną tego pułku.

36 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 19.

wiająca wielkie wartości moralne”³⁷. W podobnym tonie utrzymana została opinia dowódcy 11. Dywizji Piechoty gen. bryg. Kazimierza Łukoskiego z przeprowadzonego ćwiczenia aplikacyjnego dotyczącego boju spotkaniowego. Dowódca związku taktycznego zwracał uwagę, że Kopański wykazał się dobrą znajomością zasad boju spotkaniowego oraz użyciem artylerii w ramach związku taktycznego. Wysokie oceny wystawiał dowódcy 1. Pułku Artylerii Motorowej jego bezpośredni przełożony, dowódca 6. Grupy Artylerii płk Karol Nowak.

Jesienią 1937 roku ppłk dypl. Stanisław Kopański został powołany przez inspektora armii gen. dyw. Kazimierza Fabrycego do zespołu autorskiego przygotowującego założenia programowe kursu dla wyższych dowódców w Rembertowie. Rok później wraz z dowodzonym pułkiem uczestniczył w akcji zaolziańskiej, która stanowiła swego rodzaju przegląd gotowości bojowej polskiego wojska przed zasadniczym egzaminem, jaki miało ono zdać we wrześniu 1939 roku. Wydarzenie to część badaczy traktuje jako największą w pokojowych dziejach II Rzeczypospolitej operację militarną, choć uczestniczące w niej jednostki wojskowe miały dość ograniczony udział w rzeczywistych działaniach zbrojnych³⁸.

Akcja zaolziańska dostarczyła ciekawych spostrzeżeń i uwag odnośnie do wyposażenia, organizacji, wyszkolenia wojsk oraz morale, będąc swego rodzaju poligonem doświadczalnym, obnażającym wiele niedociągnięć i wskazującym na potrzebę zmodyfikowania istniejących rozwiązań. Ze względu na niekompletność materiałów źródłowych trudno w pełni ustalić stosunek naczelnych władz wojskowych do zgłaszanych przez dowódców i obserwatorów wszelkich sugestii i dążeń. Zresztą czas, jaki pozostał do wojny z Niemcami, przy ograniczonych możliwościach państwa polskiego oraz narastającym zagrożeniu, nie pozwalały na wdrożenie w życie wszystkich postulatów, a szczególnie tych, które, jak motoryzacja polskiej armii, wymagały znacznych nakładów finansowych. Nie oznacza to, że nie wyciągnięto żadnych wniosków. Kryzys czechosłowacki przyczynił się bowiem do wprowadzenia pewnych korekt do planu mobilizacyjnego „W 2”. Podjęte zostały działania, których celem było uzyskanie większej elastyczności procesu mobilizacyjnego, polegającego na „oddzielnym mobilizowaniu niektórych broni, jak np. artyleria przeciwlotnicza, oraz poszczególnych Okręgów Korpu-

37 Opinia dowódcy OK VI gen. bryg. Władysława Langnera z 1937 roku, Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 18.

38 M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003, s. 407.

sów, a nawet wielkich jednostek bez potrzeby ogłaszania alarmu”³⁹. Rozwiązania te miały niebagatelne znaczenie w sytuacji narastania zagrożenia niemieckiego w 1939 roku⁴⁰. Pewną inspirację dla wojskowych stanowiły też umocnienia południowego sąsiada. Pozyskane doświadczenia starano się uwzględniać przy wznoszeniu własnych schronów żelazobetonowych, o parametrach porównywalnych z czechosłowackimi typu LO vz. 37⁴¹.

Formowanie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” w pośpiechu i warunkach znacznej improwizacji, poza „normalnymi” strukturami wojskowej gospodarki materiałowej, skutkowało wieloma niedociągnięciami. Należy dodać, że wystawianie pododdziałów odbywało się z wykorzystaniem sprzętu użytku bieżącego, uzupełnianego wyposażeniem pochodzącym z zapasów mobilizacyjnych, choć nie było w tym zakresie jednoznaczności i zdarzały się przypadki „pożyczania” brakujących materiałów. Niekompletne wyposażenie części jednostek wojskowych stanowiło pokłosie decyzji przełożonych o wysłaniu ich na Zaolzie bezpośrednio z manewrów wołyńskich. Na problemy te wskazywał m.in. ppłk Stanisław Kopański w meldunku z 13 października 1938 roku skierowanym do dowódcy artylerii SGO „Śląsk” płk. Leona Bogusławskiego: „dyony 1. pamot. przybyły z manewrów wołyńskich bezpośrednio do SGO «Śląsk». Na manewrach dyony miały specjalnie do tego celu wydane etaty ćwiczebne, zbliżone bardziej do etatów pokojowych niż wojennych. Zasadniczymi brakami w organizacji dyonów były: szczupłe środki łączności (...) brak zupełny kolumn amunicyjnych (...) znaczne braki w sprzęcie optyczno-mierniczym i uzbrojenia (...) brak masek gazowych dla uzupełnienia (rezerwistów) przybyłych z garnizonu, hełmy tylko na stan jednego dyonu, brak karabinków mniej więcej na połowę stanu szeregowych i pistoletów dla podoficerów oraz szeregowych łączności, brak sprzętu maskowniczego, różnolitość pod względem jakości i wyglądu umundurowania (...)

39 Relacja płk. dypl. Andrzeja Mareckiego dla Komisji Badawczej do spraw Przyczyn Klęski Wrześniowej, oprac. A. Grzywacz, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 123, s. 207.

40 Inny przekaz co do wpływu akcji zaolziańskiej na planowanie mobilizacyjne pozostawił gen. Wacław Stachiewicz: „powyższe zmiany i uzupełnienia planu mobilizacyjnego były wprowadzone w związku z ogólnymi wypadkami 1938 roku, nie zaś na skutek doświadczeń akcji zaolziańskiej. Pod względem mobilizacyjnym akcja ta nie dała specjalnych doświadczeń”, W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, oprac. M. Tarczyński, Warszawa 1998, s. 354.

41 M.P. Deszczyński, op. cit., s. 394; T. Kośmider, *Toruński Inspektorat Armii w systemie obronnym państwa polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2009, s. 358.

szczupłe środki samochodowe, rozpoznania i łączności”⁴². Podobny ton przebija z meldunku dowódcy 10. Pułku Strzelców Konnych ppłk. dypl. Witolda Cieślińskiego z 9 listopada 1938 roku⁴³.

Po kampanii zaolziańskiej ppłk Kopański został skierowany 14 listopada 1938 roku do Wyższej Szkoły Wojennej na kurs dla szefów sztabów i kwatermistrzów armii. Tuż przed formalnym zakończeniem kursu z dniem 20 marca 1939 roku został wyznaczony na stanowisko szefa Oddziału III Sztabu Głównego. Dzień wcześniej awansował do stopnia pułkownika w korpusie oficerów artylerii⁴⁴.

Na nowym stanowisku służbowym płk dypl. Stanisław Kopański poważnie zaangażował się w przygotowanie „Materiału do opracowania dalszego planu wojny, zawierającego elementy strategiczno-polityczne do decyzji zasadniczych generalnego inspektora sił zbrojnych odnośnie do planu dalszego prowadzenia wojny oraz Szkicu wytycznych dla referatu terenowego”. Na uwagę zasługuje przede wszystkim memoriał zawierający ogólne założenia planu fortyfikacyjnego na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami⁴⁵, opracowany na przełomie maja i czerwca 1939 roku⁴⁶. Wychodząc z założenia, że wobec braku czasu i możliwości „zamknięcie całości granic” jest nierealne, proponował podjąć działania w kie-

42 Odpis meldunku ppłk. Stanisława Kopańskiego z 13 X 1938 roku do dowódcy artylerii SGO „Śląsk” płk. Leona Bogusławskiego (L.dz. 96/Op.), CAW, O. IV Sztabu Głównego (dalej SGł.), sygn. I 303.7.231, k. 11.

43 Odpis meldunku ppłk. Witolda Cieślińskiego z 9 XI 1938 roku (L.dz. 943/Tjn 38), CAW, O. IV SGł., sygn. I 303.7.231, k. 10.

44 Dz. Pers. MSWojsk. 1939 nr 2; Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 56; por. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 43.

45 Przyjęcie bardziej defensywnych form walki narzucało konieczność poważniejszego zainteresowania się problemem fortyfikacji. Podejmowane w latach dwudziestych i trzydziestych działania zmierzające do inżynierskiego przygotowania państwa do wojny były niewystarczające. Nie zdołano zaadaptować do potrzeb kraju przejętych umocnień pozaborczych, niewiele nowych obiektów wybudowały polskie służby inżyniersko-saperskie. Rozwiązanie problemu zabezpieczenia strategicznie ważnych rejonów upatrywano w okresie międzywojnia w budowie „obszarów warownych” i „odcinków umocnionych”. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że fortyfikowanie terenów manewrowych było niecelowe, groziło bowiem ich odcięciem, a w wypadku okrążenia wręcz katastrofą. Wskazane było raczej fortyfikowanie punktów i rejonów na obszarach trudno dostępnych. Wzniesienie silnych obiektów i ufortyfikowanie odcinków osłony nie było jednak z różnych względów możliwe.

46 Utrzymanie frontu od Augustowa przez Bydgoszcz–Górny Śląsk po wschodnią część Karpat, odpowiadającego polskiemu wstępnemu rozwinięciu strategicznemu, w przekonaniu Kopańskiego było przy uwzględnieniu sił, jakimi wówczas Polska dysponowała, niemożliwe. Konsekwencją tego było „rozproszenie sił, nie pozwalające wobec szczupłości i małej ruchliwości odwodów Naczelnego Wodza, słabego rozwoju komunikacji oraz bardzo dużego obszaru działań na skuteczne zastosowanie systemu działań po liniach wewnętrznych. Traktując wstępne rozwinięcie jako osłonę, które pozwoli na określenie kierunku głównych działań przeciwnika, należało z góry określić, gdzie jest punkt ciężkości własnych działań obronnych”.

runku: „a) zabezpieczenia skrzydeł rozwinięcia strategicznego [Biebrza–Narew, Karpaty–Śląsk]; b) ułatwienia armiom stoczenia bitwy obronnej po ich skoncentrowaniu; c) ułatwienia osłony mobilizacji oraz przejściowej obrony najważniejszych węzłów lub kierunków”. Konstruując ogólne założenia planu fortyfikacyjnego, płk Kopański starał się uwzględniać istniejące umocnienia oraz rozbudowę inżynieryjną planowaną przez dowódców związków operacyjnych, którym w planie określone zostały zadania osłonowe i obronne. Wybudowanie silnych obiektów i ufortyfikowanie odcinków osłony nie było jednak możliwe, nie licząc tych, których rozbudowę rozpoczęto kilka lat przed wojną, takich jak Osowiec czy Obszar Warowny „Katowice”⁴⁷.

Uwzględniając możliwość niemieckiego ataku z północy i zachodu, płk Kopański przyjął w swoim planie 2 odcinki tworzące boki teoretycznego trójkąta, które należało utrzymać, a mianowicie odcinek północny rozciągający się między Bydgoszczą a Warszawą oraz drugi bok zawarty między Bydgoszczą a Piotrkowem Trybunalskim. Osłonę pierwszego odcinka, opartego o dużą przeszkodę wodną, jaką tworzyła Wisła, należało wzmocnić przez ufortyfikowanie przedmościa bydgoskiego linią umocnień Grudziądz–Brodnica, fortyfikacjami odcinka Modlin–Serock oraz przyczółków w Pułtusku i Róźnie. Drugi bok zaproponowanego trójkąta, nieposiadający poważniejszych przeszkód naturalnych, należało osłonić przez „wzmocnienie fortyfikacyjne linii obronnej na obszarze pomiędzy Wartą i Żninem”, jak również rozbudowę umocnień opartych na naturalnych przeszkodach wodnych wzdłuż Warty i Widawki. W pasie działania wysuniętej w korytarz pomorski Armii „Pomorze” nieodzowne wydawało się ufortyfikowanie odcinka od Noteci do linii Jezior Koronowskich, co umożliwiłoby m.in. wycofanie się i obsadzenie przedmościa bydgoskiego⁴⁸.

Działania zmierzające do rozbudowy fortyfikacyjnej, w tym także wykonanie zniszczeń i zalewów, w obszarze zasadniczych pozycji obronnych oraz na przedpolu frontu zachodniego uruchomione zostały dość późno. Dopiero 24 czerwca 1939 roku Sztab Główny wydał zarządzenie o wszczęciu prac w zakresie budowy umocnień polowych. Jego skuteczność ograniczał jednak zakaz niszczenia pól uprawnych. Prace można było więc prowadzić na nieużytkach i lasach państwowych, gdzie nie było zagrożenia dotyczącego konieczności wypłaty

47 S. Kopański, *Moja służba...*, s. 272.

48 *Przyczynek do genezy polskiego planu operacyjnego do kampanii 1939 roku*, „Bellona” (Londyn) 1953, z. 1, s. 58–60; A. Aksamitowski, *Pomorze w systemie obronnym II Rzeczypospolitej i w wojnie obronnej 1939 roku* [w:] *Działania militarne na Pomorzu*, red. nauk. W. Wróblewski, Warszawa 2001, s. 233–234.

odszkodowań za zniszczony drzewostan. Ograniczenia dotyczące ochrony pól rolnych zniesione zostały rozkazem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych 12 lipca 1939 roku⁴⁹. Marszałek Edward Śmigły-Rydz zwracał jednocześnie uwagę, że „zaczynać należy od umacniania kierunków najważniejszych z punktu widzenia zadań i sytuacji armii (...), budowa obiektów stałych powinna być rozpoczęta na zasadniczych pozycjach, (...) na pozycjach wysuniętych stosować w zasadzie tylko umocnienia polowe (...) na wybranych (...) odcinkach rozpoczynać prace fortyfikacyjne jednocześnie – nie kolejno, zaczynając na każdym z nich od umacniania punktów taktycznie najważniejszych [węzłów], następnie przechodzić do wypełniania pozostałych części odcinka. Chodzi o to, aby zorganizowany był jak najszybciej zasadniczy szkielet obrony na każdym z wybranych odcinków”⁵⁰.

We wrześniu 1939 roku przez 17 dni płk Stanisław Kopański pełnił obowiązki szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza. Warunki, w jakich przyszło działać Sztabowi Naczelnego Wodza, były wyjątkowo trudne. Dotyczyło to zarówno kwestii kwaterunkowo-materiałowych, jak i rysującej się bezradności wobec błyskawicznego, niekorzystnego rozwoju wypadków w czasie prowadzonej zbrojnej konfrontacji. W nocy z 6 na 7 września, w związku z podjęciem decyzji o przeniesieniu Kwatery Głównej Naczelnego Wodza z Warszawy (ul. Rakowiecka) do Brześcia nad Bugiem, Kopański wraz z płk. dypl. Józefem Jakliczem opuścił stolicę, kierując się na wschód. Jadąc samochodem drogą na Siedlce, był przygnębiony, a uczucie to, jak wspomina, „potęgował widok uchodźców na ciemnych, brudnych i zatłoczonych ulicach (...). Zadawałem sobie mimo woli pytanie, kiedy znowu zobaczę Warszawę i w jakich warunkach”. Nawet nie przypuszczał, że do stolicy już nigdy nie powróci⁵¹.

W Brześciu Oddział Operacyjny Sztabu Naczelnego Wodza kierowany przez płk. Stanisława Kopańskiego pracował nad „Planem skupienia się w obszarze Małopolski Wschodniej”, mającym charakter wstępnego studium prowadzenia walki w oparciu o przedmoście rumuńskie, oraz nad „Ogólnym rozkazem operacyjnym dla skrzydła północnego, organizującym osłonę planowego odchodzenia sił z północy”. Niekorzystny rozwój zdarzeń wymusił konieczność przeniesienia Naczelnego Dowództwa nocą z 11 na 12 września do Włodzimierza, 2 dni później do

49 *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 1 *Wojna obronna Polski*, red. nauk. E. Koźłowski, Warszawa 1979, s. 309.

50 Relacja ppłk. Emila Strumińskiego dotycząca prowadzenia robót fortyfikacyjnych na terenie Pomorza w sierpniu 1939 roku, CAW, Kampania wrześniowa, sygn. II 3/12, k. 169–170; *Polskie Siły Zbrojne I wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, Londyn 1951, s. 359–360.

51 S. Kopańskiego, *Wspomnienia wojenne...*, s. 49.

Młynowa, a następnie przez Dubno, Krzemieniec, Zbaraż do Kołomyi. Wreszcie nadszedł 17 września. Kopański zaliczył ten dzień do najtragiczniejszych w swoim życiu. Napływające informacje o sytuacji na froncie, w tym także o wkroczeniu na terytorium Polski Armii Czerwonej, nie dawały żadnych nadziei co do sensu prowadzenia dalszej walki. Zapadła decyzja o przejściu Naczelnego Wodza do Rumunii.

Po klęsce wrześniowej z Rumunii, przez Zagrzeb, Triest, Mediolan i Turyn, na początku listopada 1939 roku płk Stanisław Kopański dotarł do Paryża. W tworzącej się we Francji Armii Polskiej otrzymał stanowisko szefa Broni Pancernej w Sztabie Naczelnego Wodza gen. dyw. Władysława Sikorskiego. Decyzję tę niewątpliwie uzasadniały względy merytoryczne kandydata. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że nad Sekwaną Kopański nie był osobą anonimową. Dzięki odbytym studiom i stażom miał wspólny język z francuskimi dowódcami, a przy tym nie był piłsudczykiem. Do obowiązków Kopańskiego należało ustalenie *Ordre de Bataille* pododdziałów broni pancernej oraz pozyskanie od Francuzów odpowiedniego sprzętu niezbędnego do ich sformowania. Realizacja tych zadań napotykała na poważne trudności. Jak wspomina Kopański, „i jedno, i drugie nie było łatwe, gdyż władze francuskie tworzyły przede wszystkim własne dywizje”⁵².

W marcu 1940 roku przyszły dowódca Karpaczków został skierowany na staż do dowództwa IX Korpusu gen. Auguste’a Marie Laure’a, wchodzącego w skład 4. Armii stacjonującej na linii Maginota. Należy dodać, że na podobne staże do oddziałów 3. i 4. Armii kierowani byli także inni polscy oficerowie. Po kilkunastu dniach Kopański został odwołany ze stażu i z dniem 2 kwietnia 1940 roku wyznaczony na dowódcę Brygady Strzelców Karpackich, formowanej w Homs w Syrii w ramach francuskiej Armii Lewantu⁵³, a wkrótce (6 września 1940 roku) mianowany generałem brygady. Mając świadomość czekających wyzwania, 21 kwietnia z paryskiego lotniska Le Bourget odleciał do Bejrutu, z żalem opuszczając Francję: „nie wiedziałem, kiedy i w jakich warunkach uda mi się ją znowu powitać. Leciałem do krajów dalekich i egzotycznych, na warunki nieznane, przeznaczenia losu niepewne. Otwierał się przede mną nowy rozdział życia”⁵⁴.

Wszechstronne wykształcenie oraz bogate doświadczenie dowódczo-sztabowe zdobyte nie tylko w warunkach pokojowych, ale i wojennych czyniły ze Stanisława Kopańskiego kandydata idealnego na stanowisko dowódcy Brygady

52 Ibidem, s. 102.

53 9 kwietnia 1940 roku płk Kopański został przyjęty przez przebywającego w Angers gen. Władysława Sikorskiego i zaproszony na obiad.

54 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 112.

Strzelców Karpackich (od 12 stycznia 1941 roku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich). Jego drogę życiową ilustrują liczne odznaczenia: Krzyż Złoty i Srebrny Orderu Virtuti Militari, Order Odrodzenia Polski V klasy, Krzyż Walecznych – dwukrotnie, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Medal Pamiątkowy Za Wojnę 1918–1921, Médaille Interalliée, Medal Pamiątkowy Łotewski, Francuski Order Legii Honorowej Krzyż Oficerski, Francuski Order „Czarnej Gwiazdy Beninu” Krzyż Komandorski, Krzyż Kawalerski V klasy, Brązowy Medal za Długoletnią Służbę⁵⁵.

„Nie mogło być lepszego wyboru dowódcy dla tej elitarnej jednostki” – napisał minister obrony narodowej w rządzie Władysława Sikorskiego gen. dyw. Marian Kukiel w słowie wstępnym do *Wspomnień wojennych 1939–1946* Kopańskiego – „do której dobierze i kadrę we Francji, i najlepszy element z ewakuacji, i z którą łączono duże nadzieje (...) jako naszą reprezentacją wojskową na odległym teatrze operacyjnym”⁵⁶. W kwalifikacje wojskowe Kopańskiego nie wątpił płk Leon Mitkiewicz, zwracał jednak uwagę na „brak wyrobienia politycznego” i przesadną ostrożność posuniętą do skrajności⁵⁷.

Brygada Strzelców Karpackich – dość specyficzna ze względu na przekrój społeczny⁵⁸ – pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego bez wątpienia zapisała piękną kartę w historii Wojska Polskiego, uczestnicząc w latach 1941–1942 w kampanii północnoafrykańskiej (Tobruk, Bardia, Gazala, Al-Machili). Brygada w przekonaniu Jana Bielatowicza „była wojskiem dobrym i bitnym, mając przy tym wyjątkowe szczęście wojenne. Dość przypomnieć, że aż pięciokrotnie groziła jej przypuszczalnie zupełna likwidacja, której cudem uniknęła: w Syrii, kiedy mogli ją rozbroić i internować Francuzi, w Grecji, dokąd nie dotarła (...), w Tobruku, gdyby nieprzyjaciół natarł przed ofensywą Auchinlecka, w Mechili, gdyby Rommel nie marudził, w Gazali, gdyby nas nie zlurowali na czas Afrykańczycy. Dotarcie do Tobruku bez strat, niewielkie stosunkowo ofiary w Tobruku i w bitwie gazalskiej to są też dowody Bożej opieki nad Brygadą Karpacką”⁵⁹.

3 maja 1942 roku w obozie Quastina w Palestynie z połączenia przybyłych ze Związku Radzieckiego 9. i 10. Dywizji Piechoty z Samodzielną Brygadą Strzelców

55 Akta personalne gen. Stanisława Kopańskiego..., k. 18.

56 M. Kukiel, Słowo wstępne do książki S. Kopańskiego, *Wspomnienia wojenne...*, s. 11.

57 L. Mitkiewicz, *W najwyższym sztabie zachodnich aliantów 1943–1945*, Londyn 1971, s. 46.

58 We *Wspomnieniach wojennych...*, s. 118, gen. Kopański napisał, że w Brygadzie „inteligencja po małej maturze stanowiła prawie czwartą część, asymilując się łatwo z wiarą z rękoma czarnymi od pług. Wydaje mi się, że pod tym względem Brygada Karpacka mogłaby być porównana z 1. Brygadą Legionów”.

59 J. Bielatowicz, *Brygada Karpacka*, Rzym 1947, s. 23.

Karpackich sformowana została 3. Dywizja Strzelców Karpackich. Jej dowódcą został gen. Kopański. Stanowisko to zajmował do lipca 1943 roku, kiedy to przejął obowiązki tragicznie zmarłego w katastrofie gibraltarskiej szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. bryg. Tadeusza Klimeckiego. 23 października 1944 roku awansował do stopnia generała dywizji. W 1947 roku został Generalnym Inspektorem Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, formacji ochotniczej utworzonej przez władze brytyjskie dla żołnierzy demobilizowanych Polskich Sił Zbrojnych. Za przynależność do wspomnianego korpusu, podobnie jak 75 innych generałów i oficerów, został 26 września 1946 roku przez „komunistyczne władze warszawskie pozbawiony obywatelstwa polskiego”⁶⁰. Wyruszając na wojnę 1 września 1939 roku, nie przypuszczał, że po jej zakończeniu, podobnie jak wielu innych polskich generałów⁶¹, „zostanie wyrzucony na obcy bruk bez możliwości powrotu do (...) ojczyzny”⁶².

Osiedlił się pod Londynem. Czynnie działał w środowisku kombatanckim oraz polskiej emigracji. Po śmierci gen. broni Władysława Andersa 31 października 1970 roku wszedł do Rady Trzech, 17 lipca 1972 roku został generalnym inspektorem sił zbrojnych z kompetencjami Naczelnego Wodza. Pozostawił po sobie 2 tomy wspomnień: w 1961 roku wydał *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, a 4 lata później *Moją służbę w Wojsku Polskim 1917–1939*. Zmarł w Londynie 23 marca 1976 roku, pochowany został na cmentarzu Northwood⁶³.

60 Decyzję tę uchyliła Rada Ministrów PRL 23 listopada 1971 roku (nr 256/71).

61 Po zakończeniu II wojny światowej do kraju wróciło 9 generałów służących w PSZ na Zachodzie: T. Kossakowski, A. Ładoś, M. Boruta-Spiechowicz, J. Ferek-Bleszyński, S. Tatar, I. Modelski, G. Paszkiewicz, B. Prugar-Ketling i B. Szarecki. Do kraju wrócił też gen. A. Osiński oraz 9 generałów, którzy wojnę spędzili w niewoli, a po wyzwoleniu przebywali we Francji, Włoszech i Anglii.

62 A. Suchcitz, *Emigracyjne losy polskiej generalicji po 1945 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 3, s. 103.

63 T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 43; D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002, s. 100, 146, 183.

Tadeusz Kondracki
Instytut Historii PAN,
Wszechnica Polska –
Szkoła Wyższa w Warszawie

Polskie okręty wojenne i statki handlowe w działaniach na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943

Wstęp

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie w zarysie działań polskich jednostek pływających – okrętów wojennych i statków handlowych – na Morzu Śródziemnym w okresie trwania walk lądowych w Afryce Północnej, tj. w okresie od czerwca 1940 do maja 1943 roku.

Jest to zatem próba powiązania aktywności Polskiej Marynarki Wojennej i floty handlowej na tym akwenie z działaniami morskimi aliantów, które pozostawały w bezpośrednim związku z walkami toczonymi na wielkich przestrzeniach Afryki Północnej – od Egiptu do Algierii¹.

Na specyfikę działań morskich na Morzu Śródziemnym w decydującym stopniu wpływał szczególny charakter tego śródlądowego akwenu, długiego na ok. 3,5–4 tys. km, o powierzchni ok. 2,5 mln km kwadratowych. Ten obszar, szczególnie rozległy na osi wschód–zachód, w wyraźny sposób przedzielało na 2 części przewężenie Cieśniny Sycylijskiej pomiędzy Sycylią a tunezyjskim półwyspem Bon. Panowanie nad owym przewężeniem – w największym miejscu wynoszącym zaledwie ok. 150 km – przez siły włosko-niemieckie bazujące w pobliżu – na południu Włoch i w Afryce Północnej (do jesieni 1942 roku głównie w Libii), w wy-

¹ Walki lądowe w Afryce Północnej początkowo obejmowały Egipt i Libię, a od jesieni 1942 roku również Algierię i Tunezję. Cezurę końcową niniejszego tekstu wyznacza kapitulacja sił włosko-niemieckich na północy Tunezji, w maju 1943 roku.

rażny sposób limitowało możliwości swobodnego działania aliantów. Położenie tych ostatnich w wyraźny sposób pogarszała też kapitulacja sojuszniczej dotąd Francji w czerwcu 1940 roku.

Czynnikiem negatywnie oddziałującym od czerwca 1940 roku na możliwości działania alianckich sił morskich były znaczne odległości dzielące kluczowe śródziemnomorskie bazy brytyjskie. Z bazy w Gibraltarze (u łatwego do kontrolowania zachodniego wejścia na akwen śródziemnomorski) do kolejnej bazy brytyjskiej, to jest Malty (położonej newralgicznie w części środkowej akwenu, w pobliżu wspomnianego wyżej przewężenia między brzegami Italii a Tunezją i Libią), było ok. 1800 km. Wreszcie z Malty do kolejnych baz brytyjskich, leżących we wschodniej części akwenu Morza Śródziemnego: w Egipcie (głównie w Aleksandrii i Port Saidzie), w Palestynie (w Hajfie) i na Cyprze (w Limassolu), było ok. 1,5–2 tys. km. W okresie zaangażowania Wielkiej Brytanii w pomoc wojсковą dla zaatakowanej przez Włochy Grecji flota brytyjska uzyskała możliwość stacjonowania m.in. w zatoce Suda na północnym wybrzeżu Krety².

Ten układ baz brytyjskiej Royal Navy w analizowanym okresie rzutował bezpośrednio na rejony działań okrętów Polskiej Marynarki Wojennej – z baz we wschodniej części akwenu śródziemnomorskiego (głównie z Aleksandrii), a także z baz w zachodniej części morza, początkowo z Gibraltaru, a od jesieni 1942 roku także z portów w Algierii (Algier, Oran, Bône – obecnie Annaba).

Największym wyzwaniem dla każdej marynarki wojennej, w tym polskiej, było operowanie z Malty, wystawionej na intensywne operacje lotnicze i morskie przeciwnika. Wyspa odległa była – jak już o tym mówiono – o blisko 2 tys. km od innych dużych baz brytyjskich, zaś od wybrzeży przeciwnika (południowej Sycylii) zaledwie o ok. 100 km. Wywierało to wpływ na skalę zagrożenia, zwłaszcza w okresie największych nalotów włosko-niemieckich w latach 1941–1942. Zagrożenie minowe na podejściach do Malty stało się przyczyną największej straty

2 Głównie bazy brytyjskiej Royal Navy na Morzu Śródziemnym (Gibraltar, Malta i Aleksandria, ale także np. Suda) stały się naturalnymi obiektami ataków sił Osi. Szczególnie spektakularne osiągnięcia w tym zakresie były dziełem środków szturmowych (tzw. „żywych torped”, wybuchowych motorówek i bojowych nurków) słynnej włoskiej X Flotyli MAS (największym sukcesem załóg włoskich „żywych torped” było ciężkie uszkodzenie 2 brytyjskich pancerników w Aleksandrii). Opinia o Flotylli bardzo ucierpiała po wrześniu 1943 roku przez udział części jej dawnego personelu (pod nazwą X Flotyli MAS, ale już jako część marynarki faszystowskiej Włoskiej Republiki Socjalnej Benita Mussoliniego) w brutalnych lądowych działaniach przeciwpartyzanckich. Na temat szturmowych działań na morzu X Flotyli MAS pisali m.in.: M.A. Bragadin, *The Italian Navy in World War II*, Arno Press, New York 1980, passim; J.V. Borghese, *Morskie diabły*, Finna, Gdańsk 2005, passim.

polskiej floty na Morzu Śródziemnym w latach II wojny światowej, tj. opisanego poniżej zatonięcia niszczyciela eskortowego ORP „Kujawiak”.

Na możliwości działania flot wojennych i handlowych aliantów w wyraźny sposób niekorzystnie wpływał wspomniany już wydłużony, równoleżnikowy kształt Morza Śródziemnego, tj. względnie małe rozmiary tego akwenu na osi północ-południe. Zwiększało to zagrożenie okrętów i statków ze strony lotnictwa Włoch i Niemiec bazowanego na lądzie. Dotyczyło to baz w południowej części Półwyspu Apenińskiego, a także na wyspach – Sycylii, Sardynii oraz na włoskim Dodekanezie – archipelagu wysp (najważniejsze z nich to Rodos i Leros) położonych głównie w południowo-wschodniej części Morza Egejskiego. Zagrożenie dla aliantów stanowiły także bazy w Libii oraz od wiosny 1941 roku – w Grecji (na kontynencie i na Krecie, opanowanej przez siły Osi na przełomie maja i czerwca 1941 roku). Utrata przez aliantów Krety tworzyła kolejne – kilkusetkilometrowe, wysoce niewygodne dla nich – przewężenie, między tą okupowaną grecką wyspą a libijską Cyrenajką. Samoloty startujące z lotnisk na Krecie były w stanie skutecznie utrudniać ruch alianckich statków i okrętów na trasie z Aleksandrii na Maltę, czy nawet do znacznie bliższego Tobruku.

Czynnik niewielkich odległości na osi północ-południe zwiększał też wydatnie zagrożenie ze strony sił morskich przeciwnika – niemieckiej Kriegsmarine (obecnej na Morzu Śródziemnym od 1941 roku) i zdomowionej tu na stałe włoskiej Regia Marina – z baz w południowych Włoszech, a od wiosny 1941 roku również Grecji. Obejmowało to w szczególności siły działające z zawczasu rozbudowanych baz morskich we Włoszech, w: Neapolu, Tarencie, Messynie, Palermo czy Cagliari, nie wspominając o lekkich siłach floty – groźnych włoskich ścigaczach torpedowych – bazowanych m.in. na wysepce Pantelleria, położonej niewralgicznie w pobliżu najwęższego miejsca Cieśniny Sycylijskiej.

Nie bez znaczenia były też włoskie bazy morskie na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego: w Libii, m.in. na zachodzie tej włoskiej kolonii – Trypolis, oraz w Cyrenajce – Bengazi, Derna i najdalej wysunięty na wschód głębokowodny port tej włoskiej kolonii, Tobruk³.

3 Ciekawą analizę sytuacji geostrategicznej na Morzu Śródziemnym w okresie poprzedzającym II wojnę światową, w kontekście zbliżającego się konfliktu włosko-brytyjskiego, w polskiej literaturze historycznej zaprezentował Józef W. Dyskant (*Konflikty i zbrojenia morskie 1918–1939*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1983, s. 252–269). Analizując sytuację strategiczną w basenie Morza Śródziemnego od 1940 roku nie można – w warunkach zagrożenia alianckich komunikacji na tym akwenie – abstrahować od kwestii kontroli nad uzupełniającym szlakiem żeglugowym (konwojowym) wokół Afryki, do kontrolowanych przez Wielką Brytanię portów nad Morzem Czerwonym, zwłaszcza Suez i – po przejściu Kanału Sueskiego – portów

Warunki klimatyczne na Morzu Śródziemnym bywały na ogół lepsze niż na znacznie lepiej znanym Polakom Bałtyku, ale późną jesienią i zimą nawet tu zdarzały się okresy wybitnie złej pogody, z silnymi sztormami utrudniającymi nawigację. Pewnym pozytywem walki na Morzu Śródziemnym był fakt, że nawet w razie zatonięcia statku czy okrętu w warunkach zimowych, ratującym się w wodzie rozbitkom nie groziła od razu hipotermia, tak zabójcza w lodowatych zimą wodach mórz północnej Europy. Dla załóg okrętów podwodnych utrudnieniem, nieznanym w tej skali na akwenach północnej Europy, była lokalnie znaczna przejrzystość wód Morza Śródziemnego. Sprawiało to, że płytko zanurzone okręty podwodne bywały widoczne z samolotu, co wystawiało je na zwiększone ryzyko zaatakowania i zniszczenia przez samoloty i naprowadzone przez nie okręty.

Dla polskich marynarzy (oraz żołnierzy wojsk lądowych i lotnictwa) region śródziemnomorski otwierał przestrzeń nowych doświadczeń. Z jednej strony były to zagrożenia bojowe, niekiedy także zagrożenia wynikające z nowych, nieprzychylnych warunków geograficznych, ale z drugiej strony często fascynujące spotkania z innymi kulturami – tak odmiennymi od polskiej (dotyczyło to zwłaszcza Bliskiego Wschodu i państw Afryki Północnej)⁴.

Polskie okręty i statki na Morzu Śródziemnym przed II wojną światową

Obecność polskich okrętów i statków na Morzu Śródziemnym datuje się od lat dwudziestych XX wieku⁵.

wschodniej części Morza Śródziemnego. To rzutowało na potrzebę neutralizacji znajdujących się na tej trasie baz rzeczywistego i potencjalnego przeciwnika, tj. przede wszystkim baz we Włoskiej Afryce Wschodniej (w Somali Włoskim i Erytrei), a także baz w posiadłościach kolonialnych wiernych Francji Vichy – na Madagaskarze i w Somali Francuskim (w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku pod nazwą Francuskiego Terytorium Afarów i Issów, obecnie Dżibuti). Dodajmy, że również niektóre polskie statki handlowe obsługiwały transport tą niezwykle długą (i niebezpieczną) trasą z Europy wokół Afryki do portów nad Morzem Czerwonym. Szczęśliwie w owych czasach nie istniało na Oceanie Indyjskim zagrożenie dla żeglugi ze strony – tak do niedawna aktywnych – somalijskich piratów.

4 T. Kondracki, *Z zagadnień adaptacji personelu Polskich Sił Zbrojnych do warunków lokalnych za granicą w latach 1939–1948 – zarys problemu badawczego* [w:] *W kręgu zagadnień europejskich. Opera dedicata in Professore Boguslaus Polak* (pod redakcją J. Knopka, D. Magierka i M. Polaka), Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2009, s. 221–224, 229.

5 Abstrahujemy tu od działań morskich na połączonym z Morzem Śródziemnym izolowanym akwenie Morza Czarnego, w okresie I Rzeczypospolitej, mieszkańców kresowych ziem

Pierwsza jednostka pływająca pod polską banderą pojawiła się na Morzu Śródziemnym we wrześniu 1924 roku. Był to – wchodzący ówczesnie w skład Polskiej Marynarki Wojennej – transportowiec ORP „Warta”, który 13 września przypłynął do Genui we Włoszech po 800-tonową partię pocisków. W późniejszym okresie akwen Morza Śródziemnego sporadycznie odwiedzały trampy Żeglugi Polskiej (m.in. „Niemen”, „Wisła” czy „Kraków”) oraz szkolny żaglowiec polskiej floty handlowej „Lwów”. W 1930 roku s/s „Kraków” po raz pierwszy w historii polskiej floty przepłynął z Morza Śródziemnego Kanałem Sueskim do Dżidy w Królestwie Hidżazu (obecnie to obszar Arabii Saudyjskiej). W 1932 roku s/s „Niemen” przez 3 miesiące pełnił na redzie Aleksandrii (Egipt) funkcję pływającej radiostacji, zapewniającej kontakt polskiego rządu z przebywającym na kuracji w egipskim Heluanie marsz. Józefem Piłsudskim⁶.

Ważnym wydarzeniem w dziejach polskiej żeglugi stało się uruchomienie 27 września 1933 roku przez statek pasażerski s/s „Polonia” stałego połączenia z Konstancją w Rumunii do Jaffy (obecnie w zespole miejskim Tel Awiw – Jafa) oraz do Hajfy w Palestynie, z zawijaniem po drodze do Stambułu w Turcji, Pireusu w Grecji oraz sporadycznie do Aleksandrii w Egipcie. W 1935 roku linię palestyńską wzmocnił statek pasażerski s/s „Kościuszko”. W listopadzie 1938 roku – w związku ze znacznym zmniejszeniem liczby przewozów – linię palestyńską zawieszono. Łącznie w latach 1933–1938 podróże na tej trasie odbyło blisko 100 tys. osób, w zdecydowanej większości polskich Żydów emigrujących do Palestyny. „Polonia” i „Kościuszko” zainaugurowały też rejsy wycieczkowe polskich statków pasażerskich po Morzu Śródziemnym. Od rejsów wycieczkowych po Morzu Śródziemnym, w drodze do Gdyni, rozpoczęły swą służbę pod białą-czerwoną banderą nowoczesne polskie transatlantyki, zbudowane we włoskim Monfalcone koło Triestu – m/s „Piłsudski” i m/s „Batory”. We wrześniu 1935 roku powstało połączenie liniowe łączące Gdynię z portami Lewantu, czyli wschodniej części Morza Śródziemnego (z udziałem Żeglugi Polskiej i szwedzkiego armatora Svenska Orient Line), zaś w końcu lat trzydziestych rozpoczęto regularne rejsy między Gdynią a portami włoskimi⁷.

koronnych – Kozaków Zaporoskich, czy przedsięwziąć żeglugowych Polaków w czasach zaborów (por.: J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1: *do roku 1795*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981).

6 J. Drzemczewski, *Na śródziemnomorskim szlaku 1924–2008*, Pomorska Oficyna Wydawnicza, Gdynia 2009, s. 9–12.

7 Ibidem, s. 14–28; J. Miciński, B. Huras, M. Twardowski, *Księga statków polskich 1918–1945*, tom 3, „Polnord – Oskar”, Gdańsk 1999, s. 41–47.

Poza Polską Flotą Handlową, w latach trzydziestych XX wieku swoją obecność na Morzu Śródziemnym zaznaczyła też polska bandera wojenna. 13 czerwca 1931 roku (po raz pierwszy od rejsu ORP „Warta” w 1924 roku) na Morze Śródziemne wszedł szkolny żaglowiec Polskiej Marynarki Wojennej, trzymasztowy szkuner ORP „Iskra”. W trakcie tej podróży szkolnej, z podchorążymi na pokładzie, okręt odwiedził porty włoskie – Cagliari na Sardynii i Neapol, a także Vallettę (na Malcie) oraz Bizertę w kontrolowanej przez Francuzów Tunezji. Od 1931 roku „Iskra” rok w rok gościła na wodach Morza Śródziemnego. W 1934 roku zawinęła do Palma de Mallorca na hiszpańskich Balearach oraz do tunezyjskiej Bizerty. Rok później żaglowiec szkolny PMW ponownie był w porcie Palma de Mallorca oraz w Algierze. W 1936 roku – mimo początku hiszpańskiej wojny domowej – ORP „Iskra” ponownie cumował w Palma de Mallorca, a w roku 1937 we włoskim Cagliari na Sardynii. W 1938 roku jubileuszowy, dziesiąty, przedostatni przed wojną, rejs szkolny ORP „Iskra” objął swym zasięgiem Oran we francuskiej Algierii, jugosłowiański Dubrownik oraz port Kerkira na greckiej wyspie Korfu. Latem 1939 roku polski żaglowiec gościł ponownie w Oranie w Algierii, a także w Salerno we Włoszech, w greckim Pireusie i w tunezyjskiej Bizercie. W połowie sierpnia ORP „Iskra” opuścił Morze Śródziemne. W drodze z Casablanki w Maroku do Las Palmas na hiszpańskich Wyspach Kanaryjskich na okręt dotarła depesza o wybuchu wojny⁸.

Na Morzu Śródziemnym obecny był również drugi okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej – transportowiec ORP „Wilia”. Okręt ten, choć zazwyczaj operował na wodach Bałtyku i Morza Północnego, w kwietniu 1937 roku popłynął do Walencji, kontrolowanej wtedy przez siły republikańskie. W maju tego roku odbył drugi rejs na tej trasie⁹.

W rezultacie wspomnianej wyżej aktywności Polskiej Marynarki Wojennej i Polskiej Floty Handlowej, z chwilą wybuchu II wojny światowej polscy marynarze na ogół znali już akwen Morza Śródziemnego i wiele z jego osobliwości. Szczególnie istotne było kierowanie tam młodego narybku Polskiej Marynarki Wojennej – podchorążych ze Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. W latach wojny stanowić oni mieli trzon kadry polskich okrętów wojennych walczących na tym rozległym akwenie – od Gibraltaru na zachodzie do wybrzeży Libanu, Palestyny i Egiptu na wschodzie oraz od brzegów Malty, Libii, Egiptu i Algierii na południu po Morze Egejskie i Liguryjskie oraz półwysep Istria na Morzu Adriatyckim na północy.

8 S.M. Piaskowski, J. Czerwiński, *Okręt szkolny S.P.M.W. O.R.P. „Iskra”*, Sigma Press, Albany 1986, s. 11–21.

9 S.M. Piaskowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, t. 1, Sigma Press, Albany 1983, s. 180.

Polska Marynarka Wojenna i Polska Marynarka Handlowa na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943

Po raz pierwszy w trakcie II wojny światowej okręt Polskiej Marynarki Wojennej wszedł na Morze Śródziemne jeszcze we wrześniu 1939 roku. Był to niszczyciel ORP „Błyskawica”, który – w akcji konwojowania statku m/s „Clan Menzies” z materiałem wojennym dla Polski (*via* Rumunia) – zawiął do Gibraltaru. Akcja nie została doprowadzona do końca, ze względu na zmianę stanowiska władz rumuńskich po agresji sowieckiej 17 września. W drodze powrotnej ORP „Błyskawica” uczestniczył w inauguracji szlaku konwojowego z Gibraltaru do Anglii¹⁰.

W latach 1939–1940 na Morzu Śródziemnym – głównie we wschodniej, lewantyńskiej części tego akwenu – działały polskie statki „Warszawa” i „Pułaski”, wożące polskich uchodźców wojskowych i cywilnych z portów Jugosławii, Grecji i Turcji (z Mersinu) do Bejrutu w Libanie, Marsylii we Francji i Hajfy w Palestynie. Na początku 1940 roku, tj. jeszcze przed przystąpieniem Włoch do wojny, akwen ten był jeszcze na tyle bezpieczny, że statek pasażerski m/s „Batory” mógł bez przeszkód odbyć długi rejs przez całe Morze Śródziemne i Kanał Sueski do Sudanu nad Morzem Czerwonym.

W czerwcu 1940 roku – w związku z kapitulacją Francji – s/s „Warszawa” zdołał wymknąć się z Bejrutu. Cumował odtąd w portach kontrolowanych przez Brytyjczyków, głównie w Aleksandrii¹¹.

Ważną cezurą w historii polskiej obecności na Morzu Śródziemnym w latach II wojny światowej stało się (3 maja 1940 roku w Valletcie na Malcie) podniesienie bandery Polskiej Marynarki Wojennej na ORP „Garland”¹². Przez dwa dni – od 3 maja do ranka 4 maja – Polska Marynarka Wojenna miała znów 4 niszczyciele, ale 4 maja 1940 roku, jak wiadomo, pod Narwikiem pod bombami Luftwaffe zatonął ORP „Grom”.

W czerwcu 1940 roku sytuacja geostrategiczna na Morzu Śródziemnym zmieniła się diametralnie za sprawą Italii, która wypowiedziała wojnę bliskiej już klęski Francji oraz Wielkiej Brytanii. Następstwem tego była konieczność opuszczenia Włoch przez polski personel dyplomatyczny. W tym trudnym dla wzajemnych

10 S.M. Piaskowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, t. 2, Sigma Press, Albany 1987, s. 80–88; T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, „Adjutor”, Warszawa–Londyn 1997, s. 206.

11 J. Pertek, *Druga mała flota*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1968, s. 94–100.

12 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 2, s. 126.

relacji momencie rząd włoski podkreślał, że między Polską a Italią następuje zawieszenie stosunków dyplomatycznych, ale nie stan wojny.

W nowej dla strony polskiej sytuacji krępująca okazywała się obecność niszczyciela ORP „Garland” w składzie sił brytyjskich działających z Aleksandrii, a zachodzącego m.in. do Hajfy. Starano się kierować okręt w rejony, gdzie najmniej szaby byłaby możliwość starcia z marynarką włoską. Mimo to doszło do odpierania przez polski okręt nalotu włoskiego lotnictwa. W sierpniu 1940 roku niszczyciel uczestniczył m.in. w eskortowaniu polskiego statku s/s „Warszawa”, z polskimi ochotnikami, do stacjonującej w Palestynie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (SBSK)¹³.

Kwestia nieuchronności walk polsko-włoskich (na lądzie, morzu i w powietrzu) była dyskutowana w polskich kręgach politycznych i przybrała postać m.in. tez polskiej polityki zagranicznej z 24 sierpnia 1940 roku, w których stwierdzano m.in., iż „Naród Polski, pamiętny wiekowych węzłów przyjaźni łączącej Włochy i Polskę, pełen podziwu dla kultury włoskiej, ubolewa szczególnie głęboko nad tym, że Włochy w niezgodzie z własną świetną tradycją wystąpiły w tej wojnie czynnie po stronie wrogiego obozu, którego istotą jest zło i zniszczenie. Rząd Polski uważa wejście nasze w stan wojny z Włochami za niewskazane, jednak, będąc wiernym sojusznikowi z Wielką Brytanią, dopełni wraz z wojskiem polskim swych obowiązków sojuszniczych wszędzie tam, gdzie zajdzie ku temu potrzeba”¹⁴.

Na początku listopada 1940 roku, po agresji Włoch na Grecję (i po użyciu Regia Aeronautica – lotnictwa wojskowego Włoch – do nalotów na Wielką Brytanię), gen. Władysław Sikorski w rozkazie do wojska regulował użycie Polskich Sił Zbrojnych (w tym Polskiej Marynarki Wojennej) przeciw Italii: „Dzisiaj w szeregach wrogów Polski obok Hitlera spotykamy Mussoliniego. Nasza Brygada Karpacka [SBSK] stojąca w Egipcie i my tutaj w Londynie zaznaliśmy już bombardowań jego lotnictwa. (...) Żołnierz polski, sprowokowany niegodnym tradycji i historii Włoch stanowiskiem rządu włoskiego, wypełni wtedy chlubnie swój obowiązek, wiedząc, że broni przez to wspólnej sprawy ludzkości”¹⁵. Jeszcze wyraźniej wątek ten był obecny w depeszy gen. Sikorskiego do dowódcy SBSK gen. Stanisława Kopańskiego z połowy grudnia 1940 roku: „De facto w wojnie z Włochami jesteśmy, a formalne wypowiedzenie wojny nie ma żadnego znaczenia.

13 Ibidem, s. 133–147; K. Strzałka, *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, „Arcana”, Kraków 2001, s. 191–197.

14 Cyt. za: K. Strzałka, *Między przyjaźnią...*, s. 193–194.

15 Cyt. za: ibidem, s. 196.

Brygada [Karpacka] podlega całkowicie dowództwu brytyjskiemu i żadnych zastrzeżeń co do jej użycia wysuwać nie wolno”¹⁶.

W końcu sierpnia 1940 roku niszczyciel ORP „Garland” został odesłany do Wielkiej Brytanii. Z Aleksandrii wyszedł w silnym zespole ok. 20 jednostek brytyjskich. 3 września na Malcie spotkały się 2 zespoły okrętów – jeden z Gibraltaru, a drugi (z udziałem „Garlanda”) płynący z Aleksandrii. „Garland”, w towarzystwie kilku niszczycieli brytyjskich kontynuował rejs do Gibraltaru¹⁷.

Kolejna faza działań Polskiej Marynarki Wojennej na Morzu Śródziemnym wiąże się z wejściem do działań na tym akwenie okrętu podwodnego ORP „Sokół”. Okręt przybył do Gibraltaru 15 września 1941 roku, gdzie został tymczasowo wcielony w skład miejscowej 8. Flotyli Okrętów Podwodnych. 19 września „Sokół” wyszedł z Gibraltaru, kierując się do bazy na Malcie. Przejście to sklasyfikowano jako jego pierwszy patrol na Morzu Śródziemnym.

Od 25 września „Sokół” patrolował północno-zachodnie wybrzeża Sycylii, w rejonie przylądka San Vito, co miało na celu osłonę – opisaną niżej – operacji „Halberd” (chodziło o ewentualne przechwycenie okrętów włoskich wychodzących z Palermo w kierunku zachodnim). Na Maltę, do bazy w Lazaretto, okręt dotarł wczesnym popołudniem, 1 października 1941 roku. Tam wszedł w skład niedawno utworzonej 10. Flotyli Okrętów Podwodnych, mającej na celu zwalczanie nieprzyjacielskich okrętów i statków w środkowym, newralgicznym rejonie Morza Śródziemnego¹⁸.

Również we wrześniu 1941 roku 2 polskie niszczyciele: ORP „Garland” i ORP „Piorun” (uczestnik pościgu za pancernikiem „Bismarck”, w maju 1941 roku), wzięły udział w operacji „Halberd”, mającej na celu dostarczenie na Maltę posiłków. 24 września silny zespół aliancki przybył do Gibraltaru. Oba polskie okręty weszły w skład „Force X”, mającej za zadanie ściągnąć na siebie uwagę nieprzyjaciela, by umożliwić konwojowi z zaopatrzeniem dotarcie na oblężoną wyspę. „Force X” składała się z brytyjskich pancerników HMS „Rodney”, HMS „Nelson” i HMS „Prince of Wales”, 2 krążowników, lotniskowca HMS „Ark Royal” i 7 niszczycieli (w tym obu polskich)¹⁹.

16 Cyt. za: ibidem.

17 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 2, s. 147.

18 Ibidem, s. 194.

19 Ibidem, s. 193–194; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. MAR.A.V.19, Kronika ORP „Piorun”, poz. 66–68 (24 września–2 października 1941 roku).

27 września, w południe, w rejonie pomiędzy Sardynią a wyspą La Galite, położoną u północnych brzegów Tunezji, „Piorun” wziął udział w odparciu nalotu lotnictwa włoskiego. Kilka niezależnych od siebie świadectw polskich marynarzy potwierdza wysokie umiejętności i determinację atakujących lotników Regia Aeronautica. Szczególnie plastyczny opis walki z włoskimi samolotami wyszedł spod pióra członka załogi ORP „Piorun” Wincentego Cygana: „(...) mieliśmy ostatni i najzuchwalszy nalot na konwój, tym razem maszyn torpedowych. Niziutko, tuż nad wodą zbliżyły się z prawego skrzydła. Chociaż całe prawe skrzydło i podstawa klina [ugrupowania floty] ziały ogniem, samolotom udało się wejść w środek konwoju. Musiały teraz tak lawirować, by nie nadziać się na burtę któregoś z okrętów. Plusnęły torpedy. (...) Jeden z atakujących przelatywał akurat przed naszym dziobem. (...) W dużym kadłubie samolotu przez przezroczystą kopułę widać było sylwetki lotników. Dopiero po przelocie przez konwój zajęły się nimi myśliwce. Sunąc wciąż ledwie nad lustrem wód, atakowane były lotem nurkowym, zapalały się i ryły w głębię. W każdym wypadku na powierzchni nie pozostawało nic, co by można ratować”²⁰. Tak z kolei relacjonował walkę z włoskimi samolotami dowódca „Pioruna” kmdr por. Eugeniusz Pławski: „Niebo było jakby w piegach od wybuchów przeciwlotniczych pocisków. Ok. pięciuset dział, w tym przeszło połowa automatycznych, wyrzucało tysiące pocisków na minutę. «Prince of Wales» [brytyjski pancernik – T.K.] strzelał nawet ze swoich czternastocalówek. Wybuchy tych pocisków przed nisko lecącym samolotem stwarzały olbrzymi mur wodny, który przy ewentualnym zderzeniu byłby dla samolotu twardy jak beton. Gdy do powyższego dodamy kilkaset ciężkich karabinów maszynowych, będziemy mogli wyobrazić sobie, jaki w tym dniu był hałas na Morzu Śródziemnym oraz przez jakie piekło, zanim zostali zestrzeleni, musieli przejść włoscy lotnicy”²¹.

ORP „Garland” był w zespole okrętów skierowanych przeciwko nadciągającym interweniującym włoskim siłom nawodnym. „Jednocześnie z samolotami

20 W. Cygan, *Granatowa załoga*, „Veritas”, Londyn 1955, s. 230–231.

21 E. Pławski, *Fala za falą. Wspomnienia dowódcy ORP „Piorun”*, Finna, Gdańsk 2003, s. 408. Przebywający na stażu na ORP „Garland” attaché morski przy ambasadzie RP w Londynie kmdr por. dypl. Tadeusz Stoklasa tak opisał atak przeprowadzony przez włoskie samoloty na konwój w południe 27 września: „Atak został wykonany jednocześnie przez 25 samolotów nadlatujących koncentrycznie na bardzo małej wysokości. Wyraźnym celem ataku były przede wszystkim [brytyjskie] pancerniki oraz [brytyjski lotniskowiec] «Ark Royal». Atak wykonany został nadzwyczajnie odważnie i z dużą determinacją. Pomimo niesłychanie silnego ognia przeciwlotniczego otworzonego natychmiast przez ok. 30 okrętów i statków, samoloty usiłowały za wszelką cenę [podkr. T.K.] osiągnąć warunki skutecznego ataku torpedowego (...)” (IPMS, sygn. MAR.A.V.14, Sprawozdanie [kmdr. por. dypl. Tadeusza Stoklasy] ze stażu odbytego na ORP GARLAND w czasie od 16.9.1941–10.10.1941, 27 października 1941 roku, b.p.).

nękały nas ścigacze” – wspominał pierwszy oficer artylerii z „Garlanda” por. mar. Józef Bartosik. „Kilkakrotnie podczas nocy próbowały one przerwać się przez pierścień eskorty i dotrzeć do konwoju. Nie powiodło im się to ani razu. Ogień artylerii okrętowej kładł zawsze przed nimi zbyt gęstą zaporę ognia. Dopiero tuż przed świtem udało im się storpedować jeden ze statków. Od nas z pokładu widać było tylko, że zламаł się wpół i zatonął w ciągu kilku sekund. Któryś z kontrtorpedowców [tj. niszczycieli – T.K.] wyłowił z morza dwóch rozbitków. Inni zginęli. W tę pogodną, śródziemnomorską noc jakoś dziwnie było żał ginącego życia; bardziej żał niż tam, na Atlantyku”²².

Dzięki akcji sił osłony, konwój dotarł bezpiecznie do Valletty na Malcie, 28 września. W tym czasie „Force X”, z obu polskimi okrętami, patrolowała wody na południe od Sardynii. W dniach 28–30 oba polskie niszczyciele wzięły udział w eskortowaniu uszkodzonego torpedą lotniczą brytyjskiego pancernika HMS „Nelson” do Gibraltaru. 2 października 1941 roku, o północy, „Piorun” i „Garland”, w zespole z okrętami brytyjskimi, wyszły z Gibraltaru, kierując się w stronę Wielkiej Brytanii (powrót do Wielkiej Brytanii wykorzystano dla przewiezienia zaokrętowanej w Gibraltarze grupy polskich żołnierzy – uciekinierów z niewoli lub obozów)²³. Udział polskich niszczycieli w nadzwyczaj trudnej operacji „Halberd” służył pogłębieniu współdziałania z Royal Navy, opartego na zaufaniu do umiejętności Polaków. Jak na to wskazywał kmdr por. dypl. Tadeusz Stoklasa, uczestniczący w charakterze stażysty w operacji „Halberd” na pokładzie ORP „Garland”: „Duże okręty angielskie, które po raz pierwszy wychodzą pod eskortą kontrtorpedowców [niszczycieli] polskich, zdradzają zazwyczaj początkowo pewne zdenerwowanie i brak pewności co do doświadczenia polskich okrętów – przejawia się to nieraz w powtarzaniu sygnałów, zapytywaniach, czy dobrze zostały zrozumiane itp. – nie ma jednak wypadku, by już po pierwszej wspólnej akcji nie nawiązały się jak najprzyjaźniejsze stosunki z naszymi okrętami, jako wyraz przekonania się o ich wartości. Stwierdzali to chętnie w rozmowach ze mną dowódcy angielscy”²⁴.

Po powrocie „Garlanda” i „Pioruna” na Atlantyk, na Morzu Śródziemnym pozostał ORP „Sokół”, który już 4 października 1941 roku wyszedł na swój kolejny patrol, mając za cel odnalezienie w morzu zaginionego brytyjskiego lotnika. Jednak

22 J. Bartosik, *Wierny okręt*, Orbis (London) Limited, Londyn 1946, s. 56–57.

23 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 2, s. 193–194; MAR.A.V.19, Kronika ORP „Piorun”, poz. 66–68 (24 września–2 października 1941 roku).

24 IPMS, syg. MAR.A.V.14, Sprawozdanie [kmdr. por. dypl. Stoklasy] ze stażu odbytego na ORP GARLAND w czasie od 16.9.1941–10.10.1941, 27 października 1941 roku, b.p.

akcja zakończyła się niepowodzeniem. Kolejny patrol, w dniach 9–12 października, odbył „Sokół” w rejon wyspy Lampedusa w Cieśninie Sycylijskiej, gdzie – jak się spodziewano – przechodzić miał nieprzyjacielski konwój.

Szczególnie intensywny charakter miał czwarty śródziemnomorski patrol „Sokoła”, w dniach 23 października–3 listopada 1941 roku. Okręt wszedł na Morze Tyrreńskie, gdzie działał u brzegów Półwyspu Apenińskiego na wysokości Neapolu. 28 października w rejonie wyspy Ischia „Sokół” zaatakował konwój eskortowany przez 2 niszczyciele i krążownik pomocniczy. Atak torpedowy miał, według raportu, doprowadzić do zatopienia krążownika pomocniczego „Città di Palermo”. Późniejsze ustalenia historyków nie potwierdzają jednak tego rozpoznania. Nie ma natomiast wątpliwości, że podczas powrotu na Maltę, 2 listopada, polski okręt podwodny zatopił ogniem artyleryjskim w rejonie wyspy Marettilmo (w archipelagu Wysp Egadzkich, na zachód od Sycylii) samotny włoski statek handlowy „Balilla”²⁵.

W trakcie tego patrolu załoga „Sokoła” w symboliczny – i na poły humorystyczny – sposób wypowiedziała wojnę Włochom, podrzucając na jedną z wysepek w rejonie Neapolu umieszczony w łusce po pocisku odpowiedni dokument. Jego treść – podpisana przez dowódcę kpt. mar. Borysa Karnickiego – brzmiała:

„Orędzie wojenne.

Jego Królewska Mość Wiktor Emanuel III z rodu Sabaudzkiego, władca Zjednoczonej Italii, Erytrei, podbitej Etiopii, Libii i posiadłości wyspiarskich

Cześć!!!

Wobec haniebnego poparcia udzielonego przez Rząd J.K. Mości dla barbarzyńskiego najeźdźcy Hitlera i jego światoburczych mrzonek, wbrew najlepszym interesom przyjacielskich narodów Italii i Polski, i w imieniu walczącej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej

Ja, Borys Aleksandrowicz, ze żmudzkiego rodu Karnickich herbu Iłgo-Habdank, potomek (po kądzieli) Prometeusza, wypowiadam wojnę Rządowi J.K. Mości i rozpoczynam działania wojenne przeciwko siłom zbrojnym Italii poprzez blokadę portów Italii, Libii i podbitych terytoriów wzdłuż Adriatyku oraz wzywam szlachetny naród Italii do zrzucenia dyktatury faszystowskiej i stanięcia po stronie sprawiedliwych narodów sprzymierzonych!

Dowódca zwycięskiego i niezniszczalnego Okrętu Podwodnego ORP «Sokół» («Falcone») (Podpis)”²⁶.

25 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 2, s. 195–197.

26 Cyt. za: B. Karnicki, *Marynarski worek wspomnień*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1987, s. 126.

Po przybyciu na Malte, w dniach 3–5 listopada 1941 roku załoga spotykała się z przybyłym na oblężoną wyspę, w drodze do ZSRR, premierem i naczelnym wodzem gen. Sikorskim. 13 listopada 1941 roku „Sokół” wyszedł na swój piąty, dwutygodniowy, patrol na Morzu Śródziemnym. Celem było patrolowanie rejonu okupowanych greckich wysp Kefalonia i Zakintos na Morzu Jońskim. Kolejne rozkazy skierowały go w rejon zatoki Nawarino (koło portu Pilos), u południowych brzegów Peloponezu, znanej z wielkiej bitwy morskiej stoczonej tu w 1827 roku. 19 listopada, rano, „Sokół” – próbując wejść do zatoki Nawarino – wszedł w chroniącą wejście do portu sieć przeciwtorpedową. Umiejętnie manewrując, wymknął się z tej groźnej pułapki (pamiątką po tym wydarzeniu był odtąd symbol sieci na fladze „Jolly Roger” polskiego okrętu). Mimo dramatycznych przejść okręt powrócił i zaatakował torpedami, a według raportu bojowego oraz relacji członków załogi (np. Andrzeja Kłopotowskiego) zatopił włoski niszczyciel, zapewne typu „Aviere”. Ostatnie ustalenia badaczy, bazujące na materiałach włoskich, każą zweryfikować ten sukces²⁷.

W dniach 12–23 grudnia „Sokół” brał udział w akcji mającej na celu blokadę ruchu jednostek włoskich w rejonie kluczowej bazy floty włoskiej w Tarencie. Podobny cel towarzyszył kolejnemu patrolowi „Sokoła” (i 2 jednostek brytyjskich) – w dniach 4–22 stycznia 1942 roku. Na początku lutego (2 lutego 1942 roku) okręt szczęśliwie uniknął uszkodzenia podczas nieprzyjacielskiej ofensywy powietrznej na Malte.

Patrol, na który „Sokół” wyszedł z Malty 4 lutego 1942 roku, prowadził do zatoki Gabes u brzegów Tunezji. Plonem patrolu, zakończonego 20 lutego, było zniszczenie ogniem artylerii i ładunkiem wybuchowym, w zatoce Mała Syrta u brzegów libijskich, szkunera „Giuseppina”²⁸.

Po powrocie na Malte, od 22 lutego do 3 marca, ORP „Sokół”, podobnie jak inne okręty 10. Flotylli, podlegał niemal ciągłym atakom lotniczym, które przysporzyły aliantom ciężkich strat. Szczęśliwie, na „Sokole” lekko ranny został tylko ppor. mar. Tadeusz Bernas, a por. mar. Kłopotowski był kontuzjowany. Sytuację

27 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 2, s. 197–199; A. Kłopotowski, *Moja wojna. Wspomnienia ostatniego dowódcy ORP „Dzik”*, Finna, Gdańsk 2002, s. 34–35. Por. kwestionującą sukces „Sokoła” opinię P. Wiczorkiewicza (*PMW w latach II w.ś. – stan, perspektywy badań i próba oceny*, „Morza statki i okręty” 1998, nr 3 [wydanie specjalne], s. 38). Autorzy fundamentalnej chronologii działań morskich II wojny światowej J. Rohwer i G. Hummelchen uznają niszczyciel włoski zaatakowany przez „Sokoła” za uszkodzony (*Chronology of the War at Sea. The Naval History of World War Two*, Greenhill Books, London 1992, s. 99).

28 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 2, s. 202; S.M. Piaskowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, t. 3, Sigma Press, Albany 1990, s. 7–14.

utrudniała choroba dowódcy kpt. mar. Karnickiego. Aby uchronić okręt przed zniszczeniem, maskowano go, a także zanurzano na dno portu. Jeszcze w dniu wyjścia na kolejny patrol, 3 marca, okręt ucierpiał od pobliskich wybuchów bomb. Do 16 marca okręt przebywał w morzu, patrolując m.in. rejon bazy włoskich ścigaczy – włoskiej wyspy Pantelleria. Charakterystyczne, że patrol ten, na wybitnie niebezpiecznym akwenie, miał na celu m.in. uchronienie okrętu przed zniszczeniem w maltańskiej bazie i „danie załodze odprężenia po niebezpieczeństwach stałych ataków lotniczych na Malcie”²⁹.

Najtrudniejszy okres pobytu ORP „Sokół” na Malcie trwał od 17 marca do 16 kwietnia 1942 roku. Ciężkie bombardowania bazy okrętów podwodnych spowodowały wielkie zniszczenia, m.in. utracono kilka bazujących tam alianckich okrętów podwodnych. „Sokół” odniósł poważne uszkodzenia kadłuba i instalacji wewnątrz okrętu. Szczególnie dokuczliwe były zniszczenia baterii akumulatorów, co uniemożliwiało okrętowi poruszanie się o własnych siłach. 25 marca odłamek bomby zabił st. mar. Józefa Paszka. Wielu członków załogi zostało rannych i kontuzjowanych. Zagrożenie sprawiło, że załoga otrzymała rozkaz opuszczania okrętu podczas nalotów.

Ostatecznie po prowizorycznych naprawach „Sokół” opuścił Maltę rankiem 17 kwietnia, idąc z uszkodzoną jedną śrubą do odległego o ok. 1000 mil morskich Gibraltaru, do którego dotarł po 11 dniach trudnej żeglugi. (Pozostałe jeszcze okręty 10. Flotylli przeszły w końcu kwietnia do Aleksandrii w Egipcie). 1 czerwca 1942 roku w Gibraltarze rozpoczął się remont „Sokoła”, przygotowujący go do rejsu do Wielkiej Brytanii. Ostatecznie 21 czerwca okręt wyszedł w drogę do Wielkiej Brytanii, opuszczając na dłuższy czas Morze Śródziemne³⁰.

Po „Sokole” reprezentowanie polskiej bandery w centralnej części akwenu Morza Śródziemnego przejął na krótko niszczyciel eskortowy ORP „Kujawiak”. Okręt uczestniczył w operacji „Harpoon”, mającej na celu dostarczenie zaopatrzenia na obleganą Maltę. Od 14 czerwca 1942 roku konwój, w którego osłonie płynął „Kujawiak”, był obserwowany i atakowany z powietrza. Okręty eskorty i statki konwoju płynęły tuż przy brzegach Tunezji, aby być jak najdalej od baz lotniczych

29 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 14–15.

30 Ibidem, s. 21–45; B. Karnicki, *Marynarski worek wspomnień*, s. 130–132, 137–143; A. Kłopotowski, *Moja wojna...*, s. 40–43. Miara intensywności nalotów włosko-niemieckich na Maltę, pod względem powierzchni znacznie mniejszą od Warszawy, są dane na temat strat na lądzie, poniesionych na wyspie w okresie blisko 2 lat, od 1940 roku. W ponad 3300 nalotach zniszczeniu uległo 29 647 budynków mieszkalnych. Zginęło 1581 cywilów i 645 wojskowych (ibid., s. 31).

i morskich państw Osi. Mimo to konwój był atakowany przez lotnictwo, a także okręty włoskie z baz w Cagliari i Palermo, co spowodowało znaczne straty.

16 czerwca, w nocy – o godz. 00:53 – już na podejściach do stolicy Malty Valletty, ORP „Kujawiak”, idąc na pomoc uszkodzonemu niszczycielowi brytyjskiemu HMS „Badsworth”, wszedł na minę i zatonął. Mina wybuchła na rufie przy lewej burcie. Zniszczeniu uległy m.in. 2 grodzie wodoszczelne. Wobec rozległości uszkodzenia, próby prowizorycznego załatania dziur w poszyciu nie powiodły się³¹. „Kiedy przechył był już ponad 35 stopni i po sprawdzeniu, że wszyscy żywi opuścili wnętrze okrętu – o godz. 01:08, 16 czerwca, dałem rozkaz opuszczenia okrętu. W czasie skakania do wody po ciemku oficerowi nawigacyjnemu wytrącono dziennik nawigacyjny, który zatonął” – tak ostatnie chwile okrętu relacjonował jego dowódca, kmdr ppor. Ludwik Lichodziejewski³². Okręt zatonął 12 minut później. Na ORP „Kujawiak” poległo 13 osób – 7 podoficerów i 6 marynarzy, tj. 8% załogi. Rannych było 7 członków załogi. Była to – jak już podawano – jedyna strata okrętu Polskiej Marynarki Wojennej w walkach na Morzu Śródziemnym (1 okręt na 6 utraconych przez PMW w walkach poza Bałtykiem w latach 1939–1945). Łącznie w operacji „Harpoon” konwój stracił 4 statki z zaopatrzeniem (na 6), 2 niszczyciele: ORP „Kujawiak” i HMS „Bedouin”. Poważnie uszkodzone były 3 niszczyciele i krążownik przeciwlotniczy HMS „Cairo”. Dzięki pomocy strony brytyjskiej już wieczorem 16 czerwca 1942 roku ocalała załoga „Kujawiaka” wyruszyła w drogę do Gibraltaru, podzielona pomiędzy HMS „Cairo” i 4 niszczyciele. Do Wielkiej Brytanii dotarli w dniach 23 i 24 czerwca 1942 roku³³.

Kolejne spektakularne działania Polskiej Marynarki Wojennej na Morzu Śródziemnym wiążą się z udziałem niszczyciela ORP „Błyskawica” w operacji „Torch” – lądowaniu sił alianckich w Maroku i Algierii w listopadzie 1942 roku. Okręt pod dowództwem kmdr. ppor. Lichodziejewskiego przybył do przystanku początkowego, Gibraltaru, 24 października 1942 roku. Pierwszą jego akcją był –

31 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 41–43; M. Twardowski, *Krakowiak, Kujawiak i Ślęzak. Niszczyciele typu HUNT pod polską banderą*, „Morza statki i okręty”, 1998, nr 6, s. 41; relacja ustna ówczesnego oficera wachtowego z załogi ORP „Kujawiak” ppor. mar. Mariusza Adama Ołdakowskiego (jak relacjonował, wysoce traumatycznym wspomnieniem niektórych marynarzy, skaczących w samej tylko bieliznie z zanurzającego się pokładu „Kujawiaka” do morza, był kontakt z wyjątkowo toksycznymi meduzami; on sam – będąc w mundurze – uniknął poparzeń).

32 Cyt. za: S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 43.

33 Ibidem, s. 43. Na temat operacji „Harpoon” i okoliczności zatonięcia „Kujawiaka” zob. też np.: M.A. Bragadin, *The Italian Navy in World War II*, s. 36, 177, 185; S.W. Roskill, *The War at Sea 1939–1945*, Vol. II – *The period of balance*, Her Majesty's Stationery Office, London 1956, s. 67; J. Rohwer, G. Hummelchen, *Chronology of the War at Sea...*, s. 145–146.

w dniach 28–30 października – udział w eskortowaniu brytyjskiego lotniskowca HMS „Furious” z samolotami dla Malty (po dotarciu na odpowiednią odległość od Malty, samoloty wystartowały z pokładu lotniskowca i dalszą drogę przebyły samodzielnie).

W początkowej fazie operacji „Torch” ORP „Błyskawica” pełnił rolę okrętu SOD (Senior Officer Destroyers) w rejonie lądowania w sektorze Algieru, pod kodową nazwą „Beer”. Gibraltar „Błyskawica” opuściła 5 listopada. Operacja na jej odcinku – w nocy z 7 na 8 listopada 1942 roku – przebiegła bez przeszkód³⁴.

Jednak do legendy PMW przeszła walka „Błyskawicy” z niemieckimi samolotami 12 listopada 1942 roku koło portu Bougie (ob. Béjaïa), ok. 110 mil morskich na wschód od Algieru. W boju tym „Błyskawica” straciła ok. 20% załogi – w tej liczbie było 2 zabitych Polaków i 1 Brytyjczyk z załogi łącznikowej oraz 43 rannych. Uszkodzona „Błyskawica” popłynęła do Gibraltaru (który osiągnęła 15 listopada), zaś po naprawie, 6 grudnia powróciła do służby patrolowej i konwojowej³⁵. Od marca 1943 roku – działając w ramach „Force H” – eskortowała konwoje z Gibraltaru na trasie do Oranu. Odbывała też patrole w zachodniej części Morza Śródziemnego. Od 19 marca „Błyskawica” stała w Bône, gdzie – dla wzmocnienia grupy niszczycieli – weszła w skład „Force Q”. W kwietniu, przejściowo, przebywała w remoncie w Gibraltarze. W maju 1943, po uszkodzeniu przez niemieckie bombowce w Cieśninie Sycylijskiej, koło wyspy Marettimo, ORP „Błyskawica” przeszedł *via* Gibraltar na remont do miejsca swoich narodzin – portu Cowes na wyspie Wight w południowej Anglii³⁶.

29 grudnia 1942 roku na krótko do Gibraltaru wszedł z konwojem bliźniak utraconego „Kujawiaka”, niszczyciel eskortowy ORP „Ślęzak”. Po wypełnieniu misji – i dwudniowym postoju w cieniu gibraltarskiej skały – okręt powrócił na wody brytyjskie³⁷.

W połowie lutego 1943 roku w eskorcie konwoju do Oranu w Algierii wszedł drugi z bliźniaczych okrętów utraconego „Kujawiaka” – niszczyciel eskortowy ORP „Krakowiak”. 17 lutego „Krakowiak” opuścił Algier w eskorcie konwoju idącego do Wielkiej Brytanii. W czasie przejścia przez Morze Śródziemne silny sztorm spowodował uszkodzenia, które usunięto podczas postoju w Gibraltarze.

34 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 57–59.

35 Ibidem, s. 59–65. Inne dane na temat ofiar na ORP „Błyskawica” podaje J.W. Dyskant – 4 zabitych, 46 rannych (J.W. Dyskant, *Polska Marynarka Wojenna w II wojnie światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” Rok XLI, Warszawa 1996, s. 31).

36 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 75–83.

37 Ibidem, s. 66–68.

W końcu marca okręt ponownie z konwojem dopłynął (przez Gibraltar) do Algieru³⁸.

W marcu 1943 roku służbę na Morzu Śródziemnym rozpoczął bliźniak „Sokoła” ORP „Dzik”, dowodzony wtedy przez kpt. mar. Bolesława Romanowskiego (okręt przejął załogę utraconego w maju 1942 roku okrętu podwodnego ORP „Jastrząb”). W Gibraltarze „Dzik” zacumował 24 marca 1943 roku, a 6 kwietnia wyszedł z tej bazy na pierwszy samodzielny patrol na Morzu Śródziemnym. Zadaniami było zaznajomienie załogi z realiami służby na tym akwenie. Poza tym „Dzik” miał na celu blokować wyjścia z Marsylii i Tulonu, w okupowanej przez Niemców od jesieni 1942 roku południowej Francji. 21 kwietnia 1943 roku okręt wszedł do swojej nowej bazy w Algierze³⁹.

W dniach 7–14 kwietnia 1943 roku w Gibraltarze stał też ORP „Sokół”. Był to początek nowej kampanii śródziemnomorskiej tego okrętu. Na swój 21 patrol, a pierwszy po dłuższej przerwie na Morzu Śródziemnym, okręt wyszedł z Gibraltaru 15 kwietnia. Trasa patrolu wiodła wzdłuż brzegów hiszpańskich i francuskiego Lazurowego Wybrzeża, skąd okręt przeszedł do bazy w Algierze, którą osiągnął 28 kwietnia.

W maju 1943 roku, tj. w miesiącu zakończenia walk lądowych w Afryce Północnej, stanowiącym zarazem cezurę końcową tego tekstu, oba polskie okręty podwodne ORP „Sokół” i ORP „Dzik” rozpoczęły służbę w składzie słynnej 10. Flotyli Okrętów Podwodnych na Malcie, już wkrótce zyskując zaszczytne miano „Strasznych Bliźniaków”⁴⁰. Po zakończeniu kampanii północnoafrykańskiej oba polskie okręty podwodne działały początkowo głównie na wodach włoskich, wspierając z morza działania wojsk alianckich na froncie apenińskim⁴¹.

W końcowej fazie walk na Morzu Śródziemnym, w latach 1943–1944, po wyjściu Królestwa Włoch z wojny, działania okrętów PMW przesunęły się bardziej na wschód, na wody lewantyńskie. Tam właśnie, w pobliżu brzegów Krety, we wrześniu 1944 roku niszczyciel ORP „Garland” (ten sam, który rozpoczynał na Morzu Śródziemnym działania wojenne Polskiej Marynarki Wojennej) uczestniczył w zatopieniu niemieckiego okrętu podwodnego U-407⁴².

38 Ibidem, s. 72–76.

39 Ibidem, s. 75; B. Romanowski, *Torpeda w celu*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1978, s. 309–324.

40 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 78–82.

41 Ibidem, *passim*.

42 Ibidem, s. 182; relacja ustna ówczesnego I oficera broni podwodnej ORP „Garland” Konstantego Okołów-Zubkowskiego.

W cieniu dużych okrętów wojennych – niszczycieli i okrętów podwodnych – działała Polska Misja Morska (PMM) w Gibraltarze, wykorzystująca obsadzone przez personel PMW kutry specjalne (dawne kutry rybackie). W 1941 roku jeden z nich – „Dogfish” – w ramach działań PMM płynął z Gibraltaru do Maroka. Inny z kutrów pływał w rejon Oranu w Algierii, zanim w kwietniu 1942 roku zastąpił go kolejny kuter „Seawolf”. Od czerwca 1942 roku do akcji włączył się kuter „Seadog”. Polskie kutry specjalne pływały do brzegów południowej Francji, w okolicę Marsylii i Perpignan, ewakuując z tych obszarów polskich uchodźców wojskowych i cywilnych. Sam tylko kpt. mar. Marian Kadulski, szef Polskiej Misji Morskiej w Gibraltarze w latach 1940–1942, a zarazem dowódca kutra „Seawolf”, przeprowadził pod pseudonimem „Krajewski” 17 operacji ewakuacyjnych z Francji i Afryki Północnej, w czasie których ewakuował aż 462 osoby. W drugą stronę, do południowej części kontynentalnej Francji i na Korsykę, przerzucano agentów SOE. Po sukcesie operacji „Torch” i opanowaniu przez aliantów Algierii, Polska Misja Morska przeniosła się do Algieru, a później do Palermo na Sycylii i Bari na południu Półwyspu Apenińskiego⁴³. Działalność Polskiej Misji Morskiej, zwłaszcza w pierwszym okresie jej działalności, była wyjątkowo cenna dla Brytyjczyków jako źródło wartościowych danych wywiadowczych. Wynikało to m.in. stąd, że ich własne działania w tym zakresie były utrudnione zapewne ze względu na wrogość wobec Wielkiej Brytanii Francuzów wiernych władzom w Vichy (było to jednym z następstw drastycznych środków zastosowanych w lipcu 1940 roku przez brytyjską Royal Navy dla zneutralizowania francuskiej floty)⁴⁴.

43 S.M. Piaskowski, *Kroniki...*, t. 3, s. 50–82; J. Pertek, *Mała flota wielka duchem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989, s. 283–328; *Polski wysiłek zbrojny, jesień 1939–wiosna 1943. Atlas*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 72–73; *Polska Marynarka Wojenna od pierwszej do ostatniej salwy w drugiej wojnie światowej. Album pamiątkowy*, Instytut Literacki w Rzymie, Rzym 1947, b.p.; *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, t. 2 – *Polska Marynarka Wojenna*, część I – *Korpus oficerów 1918–1947* (praca zbiorowa pod red. J.K. Sawickiego), s.v. Kadulski, Wyższa Szkoła Morska, Gdynia 1996, s. 351–352.

44 Jak relacjonował Kierownictwu Marynarki Wojennej w Londynie swój pobyt w Gibraltarze na przełomie września i października 1941 roku kmdr por. dypl. Stoklasa: „(...) działalność kpt. mar. Kadulskiego [szefa PMM w Gibraltarze w latach 1940–1942] w akcji ewakuacyjnej jest bardzo wysoko oceniana przez angielskie władze w Gibraltarze – cieszy się on tam wysoką opinią, tym bardziej że w pierwszym dość długim okresie przygotowań do akcji, kiedy próby angielskie w tym samym kierunku robione nie dawały rezultatów, przypatrywano mu się dosyć sceptycznie. Obecnie jego działalność jest oceniana nie tylko z punktu widzenia sportowo-bojowego, ale również jako źródło cennych informacji wywiadowczych dla Oddziału II [tj. wywiadu] Admiralicji” (IPMS, syg. MAR.A.V.14, Sprawozdanie [kmdr. por. dypl. Tadeusza Stoklasy] ze stażu odbytego na ORP GARLAND w czasie od 16.9.1941–10.10.1941, 27 października 1941 roku, b.p.).

W latach 1940–1941 na Morzu Śródziemnym aktywnie działał polski statek s/s „Warszawa”. Od stycznia 1941 woził on oddziały australijskie i zaopatrzenie z egipskiego Port Saidu do Tobruku. W kwietniu 1941 roku uczestniczył w ewakuacji alianckich wojsk z kontynentalnej Grecji. W swój ostatni rejs statek wyszedł 22 grudnia 1941 roku z Aleksandrii do Tobruku, jako statek komodorski konwoju 3 statków. W rejsie tym „Warszawą” dowodził kpt. Tadeusz Meissner. W trakcie rejsu, jeszcze w pobliżu brzegów egipskich, statek został trafiony w rufę torpedą niemieckiego U-Bootu. Ciężko uszkodzony okręt próbowano ratować, holując powoli w stronę Tobruku. Los statku przypieczętowała druga torpeda wystrzelona przez niemiecki okręt podwodny U-559. Na s/s „Warszawa” zginęło 4 członków załogi i część z przewożonych żołnierzy. Miejscem zatonięcia statku stały się wody egipskie w rejonie portu Marsa Matruh⁴⁵.

Z innych polskich statków na Morzu Śródziemnym działały także „Lewant”, „Kromań”, „Lech” czy „Lublin”. W operacjach na Morzu Śródziemnym – w roli transportowców wojska – chlubnie zapisały się polskie statki pasażerskie. W omawianym okresie w operacji „Torch”, jesienią 1942 roku, m/s „Batory” i m/s „Sobieski” brały udział w desantach w rejonie Oranu w Algierii⁴⁶.

W ostatnich kilkunastu latach w literaturze przedmiotu zaznaczył się trend polegający na krytycznym weryfikowaniu dokonań polskich okrętów walczących w latach II wojny światowej m.in. na Morzu Śródziemnym. W badaniach tych w szerszym niż dotąd stopniu sięga się po archiwalia i zagraniczną fachową literaturę, w tym z kraju sojusznika – Wielkiej Brytanii, ale też z krajów naszych wojennych przeciwników – Niemiec i Włoch. Badania owe prowadzą do wniosku o konieczności pewnej redukcji rejestru sukcesów polskich okrętów; osiągnięć, które do niedawna uważane były za potwierdzone (na podstawie raportów dowódców okrętów), a w konsekwencji uznawane za pewne⁴⁷. I choć następstwem tego jest pewne zmniejszenie wykazu sukcesów bojowych PMW, zwłaszcza z okresu pierwszej kampanii śródziemnomorskiej ORP „Sokół”, nie jest to w stanie odebrać zarówno „Sokołowi”, jak i „Dzikowi” zaszczytnego tytułu „Strasznych bliźniaków” (potwierdzone zatopienia ok. 25 jednostek niemieckich i włoskich

45 T. Meissner, „Warszawa” ginie pod Tobrukiem [w:] *Ku chwale bandery* (zbior. pod red. J. Micińskiego), MORZE, Warszawa 1992, s. 176–179; J. Pertek, *Druga mała flota*, s. 214–225.

46 Ibidem, s. 265–271; J. Miciński, *Księga statków polskich 1918–1945*, t. 2, „Polnord – Oskar”, Gdańsk 1997, passim; J. Miciński, B. Huras, M. Twardowski, *Księga statków polskich...*, t. 3, passim; W.Z. Milenuszkin, *Wybierać kotwicę*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970, s. 183–188.

47 P. Wieczorkiewicz, *PMW w latach II w.ś...*, s. 38.

i tak stawiają oba polskie okręty podwodne w czołówce alianckich okrętów tej klasy walczących na Morzu Śródziemnym).

Analiza całokształtu wkładu Polskiej Marynarki Wojennej i polskiej floty handlowej w działania na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943 prowadzi do wniosku, że był on wyróżniający w porównaniu i innymi flotami alianckimi, zwłaszcza z państw – podobnie jak Polska – okupowanych. Jest to tym bardziej znaczące, że polskie okręty i statki reprezentowały kraj spoza basenu Morza Śródziemnego, który ponadto odbudował swoją morską infrastrukturę praktycznie od zera w ciągu zaledwie ok. 20 minionych lat.

Na koniec godzi się wspomnieć o tradycji tobruckiej w polskiej flocie. Nie jest kwestią przypadku, że pod wrażeniem niedawno zakończonej obrony twierdzy w Tobruku tak właśnie nazwano brytyjski statek zakupiony na początku 1942 roku przez polskiego armatora GAL. Załoga statku „Tobruk” zapisała chwalebne karty wiosną 1942 roku, podczas rejsu konwojowego do ZSRR, najpierw odpierając naloty Luftwaffe, a później – już w Murmańsku – walcząc o uratowanie ciężko uszkodzonego statku⁴⁸.

48 J. Pertek, *Druga mała flota*, s. 235–244; J. Miciński, B. Huras, M. Twardowski, *Księga statków polskich...*, t. 3, s. 315–323.

Jerzy Gotowała
Akademia Obrony Narodowej
Warszawa

Działania lotnictwa w walkach o Tobruk w latach 1940–1942

Rok 1941 należał niewątpliwie do najbardziej dramatycznych i ponurych w zmaganiach II wojny światowej. Gdy hitlerowskie Niemcy miały we władaniu całą niemal Europę, były zwycięskie na Atlantyku i bez wyraźnego oporu parły na Moskwę – jedynie front na pustyni libijskiej budził jeszcze w ludziach isiskierkę nadziei. Rosnąca od kwietnia 1941 roku dzięki heroicznemu oporowi i bohaterstwu Brytyjczyków, Australijczyków, a od sierpnia Polaków i Czechów legenda Tobruku sygnalizowała światu, że nie wszystko jeszcze stracone.

Pod afrykańskim niebem – pustynny kontredans

Włochy, ojczyzna najśłynniejszego teoretyka wojny powietrznej Giulia Douheta, mogły znacząco wpłynąć na bieg historii, gdyby w czerwcu 1940 roku – tak jak prognozował Douhet – racjonalnie wykorzystały swoje lotnictwo i miały angażować się w poniżające dobijanie dogorywającej Francji, zaatakowały niezwykle ważną z militarnego punktu widzenia Maltę. To z pewnością zmieniłoby obraz wszystkich późniejszych działań w rejonie Morza Śródziemnego, bo dzięki bazującym na Malcie silnym jednostkom lotniczym Regia Aeronautica i Luftwaffe z jednej strony ziściłyby się marzenia Mussoliniego o „Mare Nostrum”, z drugiej zaś znaczącemu osłabieniu uległaby pozycja Brytyjczyków w Afryce Północnej, a interwencja w Grecji najprawdopodobniej stałaby się niemożliwa. W tej sytuacji Niemcy nie musieliby podejmować kampanii bałkańskiej, zdecydowanie opóźniającej przecież inwazję na ZSRR.

Przewidujący Churchill szybko zorientował się w sytuacji, skorzystał z rozwoju wydarzeń i wzmocnił wojska w Afryce, dostrzegając możliwości prowadzenia tam jeśli nie zwycięskiej, to przynajmniej równorzędnej walki. Z kolei Roosevelt dążył do możliwie najszybszego wprowadzenia wojsk amerykańskich do walki przeciwko Niemcom, a Afryka Północna wydawała się najdogodniejszym miejscem do realizacji tego zamierzenia¹.

23 stycznia Brytyjczycy, kontynuując ofensywę „Compass” (20 listopada 1940–7 lutego 1941 roku), opanowali Tobruk oraz stolicę Cyrenajki Bengazi, co zakończyło operację. Sukces ten jednak niestety nie kończył wojny w Afryce – wprost przeciwnie, rozpoczynał dopiero jej burzliwy przebieg.



KONFERENCJA NAUKOWA

Jerzy Gotowała

DZIAŁANIA LOTNICTWA W WALKACH O TOBRUK 1940-1942.

Konstrukcja wystąpienia:

Wstęp.

1. Pod afrykańskim niebem – pustynny kontredans.

2. Powietrzne zapasy – przybywa „Lis pustyni”.

3. Powietrzna łarcza Tobruku.

4. Uderza „Wojenny topór” – operacja „Battleaxe” (15.06.1941r.).

5. „Stuka Party” – lotnictwo w operacji „Crusader” (10.11.1941r.).

Zakończenie i wnioski.

BIBLIOGRAFIA:

Z. Buffetaut, *LA Guerr du Desert Tobruk, Histoire&Collections*, Paris 1991; Z. Buffetaut, *LA Guerr du Desert Bir Hakein, Histoire&Collections*, Paris 1992; B. Liddel, *Hart the Tanks*, Cassel&Compant Ltd, London 1959; J. Latimer, *Operation Compass 1940*, Osprey, Oxford 2000; Z. Lalak, *Od Cyrenajki do Ghazali*, Edipresse, Warszawa 2005; K. Janewicz, *Afryka 1940-42*, AJ Press, Gdańsk 1994; C. Bekker, *Angriffshohne 4000*, München 1965.

Ryc. 4. Przeciwnicy – podstawowe możliwości bojowe sprzętu lotniczego

1 W. Churchill, *The Second World War*, Boston 1948–1953, s. 211–213; K. Janewicz, *Afryka 1940–1942*, Gdańsk 1994, s. 3–4; E. Hoepfner, *Germany's War in the Air*, Tennessee 1994, s. 73–75.

Miasto, port i lotnisko Tobruk na mapie ogromnej Afryki zaznaczone są jedynie niewielkim, nieznaczącym punktem. Zagubione na libijskim wybrzeżu Morza Śródziemnego, w planach militarnych obu stron nie stanowiły żadnej kluczowej pozycji. Dopiero wydarzenia z lat 1941–1942 sprawiły, że znalazły się na czołówkach światowych gazet i wśród pierwszoplanowych radiowych newsów. Stało się tak za sprawą roli, jaką miasto i twierdza odegrały w zmaganiach na afrykańskim teatrze działań wojennych między siłami alianckimi i wojskami Osi. Rola lotnictwa w tych zmaganiach okazała się ze wszech miar kluczowa. Przy tym żadne inne lotnisko nie odegrało tak wielkiej roli, nie było tyle razy niepokojone i atakowane, co kawałek pustyni położony w trójkącie fortów Marucci, Solaro i Pilastrino.

Do zadań niewielkiego początkowo lotnictwa należała:

- osłona z powietrza twierdzy i jej obrońców;
- osłona transportu powietrznego i morskiego;
- ogniowe wsparcie działań lotnictwa i walczących wojsk.

Skrywaną zachcianką Benita Mussoliniego było poszerzenie granic afrykańskiego imperium i opanowanie Kanału Sueskiego. To prawda, że wydawał się mieć zwycięstwo w zasięgu ręki. Francja została doszczętnie rozbita, a Anglia, pokonana w wojnie lądowej na kontynencie, cały wysiłek wkładała w przygotowanie do powietrznej obrony wyspy. Tylko że Egipt nadał był kontrolowany przez Anglików, dla których kanał miał znaczenie strategiczne, ponieważ stanowił najkrótszą drogę do Indii. Gdyby Wielka Brytania została pozbawiona dogodnego portu w Aleksandrii i Kanału Sueskiego, musiałaby znacznie wydłużyć swoje linie zaopatrzeniowe na Daleki Wschód.

Libia, kolonia włoska, była jedynym miejscem, z którego można było dokonać takiego ataku. Mussolini miał zamiar zrealizować to przez zaatakowanie przeważającymi liczebnie siłami stosunkowo niewielkich, ale walecznych wojsk brytyjskich. Tymczasem jego Regia Aeronautica, choć liczna (450 myśliwców, 140 bombowców), składała się w większości z na wpół przestarzałych samolotów. Niektóre z nich miały nawet stosunkowo dobry poziom techniczny (C.202 Folgore), produkowano je jednak w śmiesznie krótkich seriach w porównaniu do ogólnie przyjętych standardów. Ku jego konsternacji, Brytyjczycy bronili się dzielnie i dość skutecznie torpedowali działania rzymskich legionów. Lotnictwo brytyjskie w czerwcu 1940 roku dysponowało wprawdzie zaledwie 205 myśliwcami i 140 bombowcami, ale zdecydowanie lepiej wyszkolonym personelem. Powietrzne starcia nie przyniosły zatem tak oczekiwanej włoskiej przewagi powietrznej. Hitler dla kaprysu postanowił więc wspomóc nieco skompromitowanego już so-

jusznika, posyłając na odsiecz Afrikakorps, wyposażoną w środki wystarczające do czasowego odwrócenia sytuacji, lecz zbyt skromne do zapewnienia ostatecznego zwycięstwa².

Powietrzne zapasy – przybywa lis pustyni

Głównym przeciwnikiem było zatem początkowo lotnictwo włoskie, aż do 30 stycznia 1941 roku, gdy na wsparcie sił marsz. Grazianiego na lotniskach w Castel Benito, Syrcie i Arco dei Fileni wylądowały Messerschmitty Bf-110C z III/ZG 26 (mjr. Karl Kaschka) i Junkersy Ju-87B ze Stukageschwader 3. Brytyjczycy dysponowali wówczas jedynie 2 dywizjonami myśliwskimi: 73. w Tobruku i 3. w Baninie. Zaraz potem, 12 lutego na lotnisku w Trypolisie wylądował samolot z gen. Erwinem Rommlem na pokładzie. Ten natychmiast stworzył Deutsche Afrikakorps i sytuacja przybrała niekorzystny dla Anglików przebieg. 31 marca oddziały niemieckie rozniosły w puch 2. i 3. Dywizję Pancerną i wzdłuż wybrzeża kontynuowały szybkie natarcie na zachód. 4 kwietnia uchwyciły Bengazi, a 10 okrążyły Tobruk. Dwa dni później z rąk Brytyjczyków odbito 2 ważne, dobrze ufortyfikowane twierdze – Bardię i As-Sallum.

W działaniach tych niemieckie „Stukasy” skutecznie zastępowały artylerię, gdyż czołgi poruszały się z tak dużą prędkością, że ciągnięte przez samochody armaty nie mogły za nimi nadążyć. Niezwykle silne było również oddziaływanie psychologiczne wyjących w nurkowaniu maszyn oraz paralizująca świadomość, że za chwilę wybuchną zrzucone przez nie bomby. Obrońcy Tobruku nie wytrzymywali niejednokrotnie napięcia i chowali się gdzie mogli, a czasem uciekali ze stanowisk ogniowych na sam widok nadlatujących samolotów.

Działania lotnicze z codziennego rozpoznania i patrolowania szybko zamieniły się w gwałtowne walki i bitwy powietrzne. Przyzwyczajeni do mało wymagającego przeciwnika, jakim było lotnictwo włoskie, Anglicy stanęli teraz do walki wobec dobrze uzbrojonych i szybkich Bf-109 i Bf-110. Doskonale wyszkoleni piloci niemieccy – posiadający poważne doświadczenie bojowe, latający na lepszych samolotach – błyskawicznie zyskali respekt Anglików. Ponoszone przez Brytyjczyków straty były zatem niewspółmierne do osiągniętych sukcesów.

2 W.J. Boyne, *The Influence of Air Power upon History*, New York 1998, s. 271–272; F.W. Craven, L.C. James, *The Army Airforces in World War Two*, Washington 1983, s. 146–151; C. Beeker, *The Luftwaffe War Diaries*, London 1967, s. 91–93.

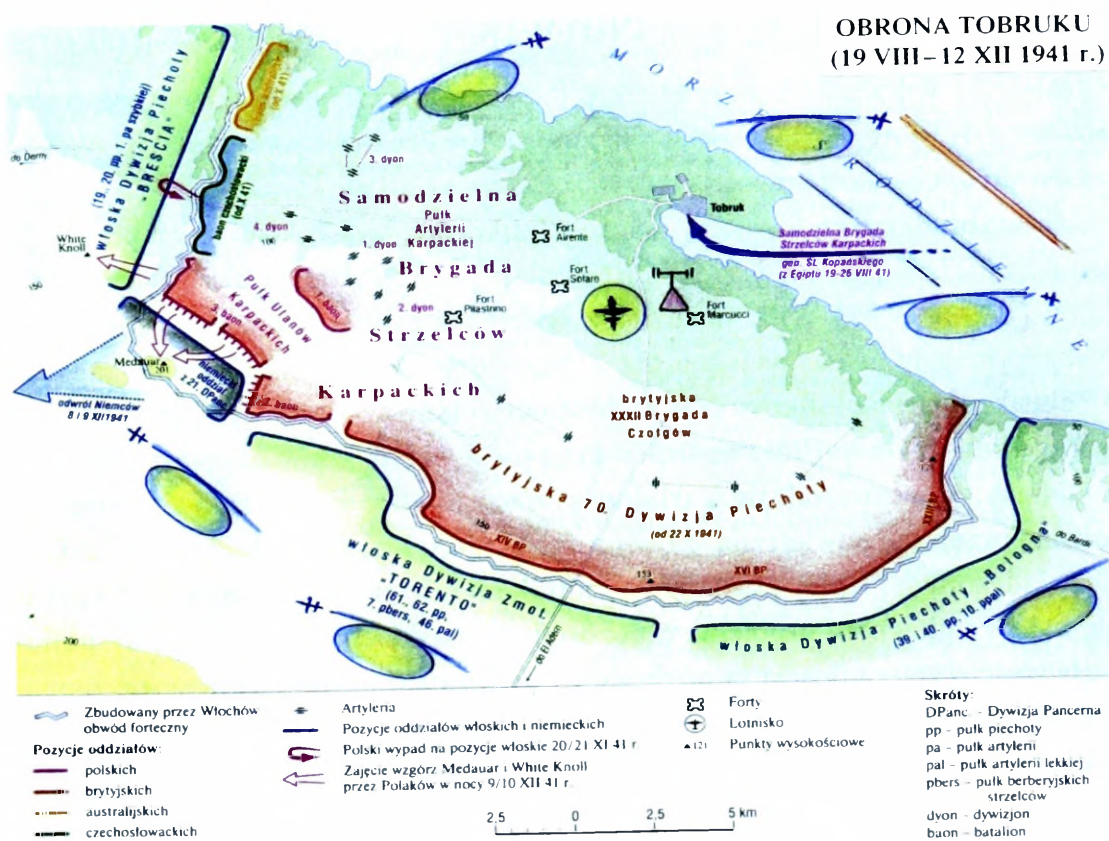


Ryc. 5. Schemat naziemnej i powietrznej obrony Tobruku w 1941–1942 roku

Szczególnie wart podkreślenia jest fakt, że wojna powietrzna w Afryce miała diametralnie różny charakter niż na pozostałych teatrach działań II wojny światowej. Tutaj nie przeprowadzano zmasowanych nalotów bombowych tysiącem samolotów typu europejskiego, lecz oszczędnie koncentrowano wysiłek niewielkiego przecież lotnictwa obu stron na najważniejszych obiektach militarnych przeciwnika. Niemieckie lotnictwo szturmowe (Ju-87) wspierało ogniowo natarcie wojsk lądowych na głównych kierunkach uderzeń, a myśliwskie obarczone zadaniem uzyskania czasowej przewagi (panowania) w powietrzu nad wcześniej określonymi rejonami oraz niszczenia w powietrzu transportu lotniczego dostarczającego do Afryki znaczne ilości zaopatrzenia. Zaznaczyć przy tym trzeba, że dla sprostania wymogom wojsk lądowych lotnictwo dość często zmuszane było do działań w zazwyczaj trudnych, a zdarzało się, że ekstremalnych nawet warunkach bojowych, pogodowych i terenowych styku północnoafrykańskiej pustyni i Morza Śródziemnego.

Powietrzna tarcza Tobruku

Zadania osłony transportu naziemnego, powietrznego i morskiego nakładały się na bojową codzienność brytyjskich myśliwców. Naloty Junkersów Ju-87 „Stuka” wspierających nacierające jednostki lądowe stały się obfitsze i piloci brytyjscy nie tylko patrolowali w powietrzu osłaniając rejon Tobruku i Al-Adam ze stref dyżurowania rozmieszczonych na głównych kierunkach niemieckich nalotów, ale dość często wchodziłi do walki natychmiast po starcie. Dość powiedzieć, że jeżeli załogi niemieckie wykonywały 2–3 bojowe wyloty dziennie, to piloci brytyjscy 7–8, a zdarzało się, że nawet 10. Przeżyli przy tym niemały szok, staczając pojedynki z najnowocześniejszymi przybyłymi do Afryki myśliwcami Bf-109F (Ferdynand) o znacząco większych możliwościach niż te, które spotykali pod niebem Londynu w pamiętnej bitwie o Wielką Brytanię.



Ryc. 6. System powietrznej osłony oblężonej twierdzy

Gwałtowny wzrost natężenia działań w powietrzu i coraz liczniejsze straty sprzętowe spowodowały, że siły lotnicze obu stron narastały bardzo szybko: w osłonę Afrikakorps marsz. Albert Kesselring zaangażował 2. Flotę Powietrzną w sile 542 samolotów, brytyjska Desert Air Force liczyła ich 604. I chociaż ilościowo siły były wyrównane, Niemcy górowali jakością sprzętu i wyszkoleniem załóg w powietrzu. Naloty niemieckich sił uderzeniowych w osłonie myśliwców były duże (50–70 maszyn), racjonalnie ugrupowane w powietrzu i dysponujące silną osłoną myśliwską, a przy tym realizowane z dużą częstotliwością³.

23 kwietnia doszło nad Tobrukiem do bitwy powietrznej. Dwadzieścia Ju-87 realizuje nalot na obiekty obrony twierdzy w osłonie 30 Bf-109 z I/JG-27 i 10 Bf-110 z III/ZG-26. Niemal nad samym lotniskiem formacja została zaatakowana przez 8 „Hurricane” ze stref dyżurowania. Dalsze 8 w alarmowym tempie wystartowało z lotniska (73. Squadron). Brytyjczycy zademonstrowali ogromną odwagę i determinację, rozdzielili ugrupowanie bojowe i zagrodzili drogę do twierdzy. Od razu jednak stracili aż 4 myśliwce, w tym swego dowódcę Sqn. Ldr. Wykeham-Byrnes’a. W sukurs 73 Sqn. przyszło 6 pilotów 6 Sqn., ale w manewrowej walce powietrznej Hans Marseille zestrzelił znów dowódcę dywizjonu Sqn. Ldr. Welda, a Oblt. Redlich 2 bombowce.

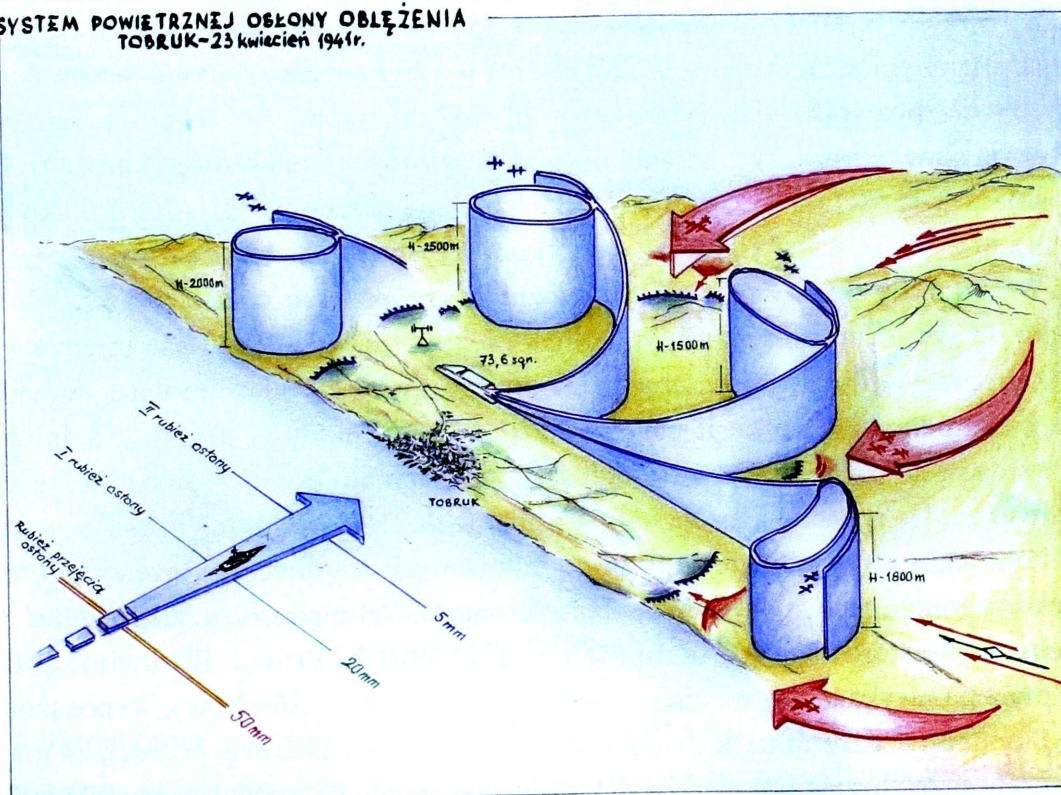
Wieczorem nastąpił kolejny nalot 20 Junkersów Ju-87 osłanianych przez tyle samo Bf-109, na przechwycenie których desperacko wystartowało 3 zaledwie pilotów 73 Sqn. Wynik walki nie był oczywiście dla Brytyjczyków korzystny, a lotnisko wymagało poważnych napraw. 73 Sqn. został przeniesiony do Sidi Haneish, a Tobruk przez kilkudniowy czas remontu osłaniany był przez 9 zaledwie pilotów 6 Sqn. Szczęśliwie warunki atmosferyczne uległy wtedy silnemu pogorszeniu.

Niemcy zorientowali się w trudnej sytuacji Anglików. Starali się utrzymywać lokalną przewagę powietrzną, głównie dzięki nieco lepszym samolotom, bardziej doświadczonym i lepiej wyszkolonym lotnikom oraz wyższemu morale. Oczywiście było, że głównym problemem pozostaje logistyka. Obie strony nie dysponowały wystarczającą ilością samochodów ciężarowych mogących dowozić zaopatrzenie. Na domiar złego transport śródziemnomorski nie był całkowicie pewny. Przeciwno szlakom zaopatrzeniowym na Morzu Śródziemnym występowały stada okrętów podwodnych. Niemal codziennie topiono kilka statków z paliwem, co było zmorą głównie lotnictwa i jednostek pancernych. Problemem drugim – i wcale nie mniej ważnym – pozostały powietrzne filtry do silników samoloto-

3 R.C. Nesbit, *RAF. An Illustrated History*, Ltd, London 1988, s. 206–210; H. Ring, W. Girbig, *Jagdeschwader – 27*, Motobuch Verlag 1971, s. 113–117; A.J.P. Taylor, *The Origins of the Second World War*, London 1963.

wych i czołgowych. Tych nigdy nie było za dużo. Dlatego Niemcy tak ogromne znaczenie przypisywali artylerii, a właśnie Junkers Ju-87 w afrykańskich warunkach spełniał rolę niezwykle skutecznych, a przy tym nadzwyczaj manewrowych, powietrznych baterii armat. W tych warunkach był to najlepszy środek do niszczenia morskich i lądowych karawan zaopatrzeniowych.

**SYSTEM POWIETRZNEJ OBLONY OBLĘŻENIA
TOBRUK – 23 kwiecień 1941r.**



Ryc. 7. Przebieg bitwy powietrznej w obronie oblężonego Tobruku (maj 1941 roku)

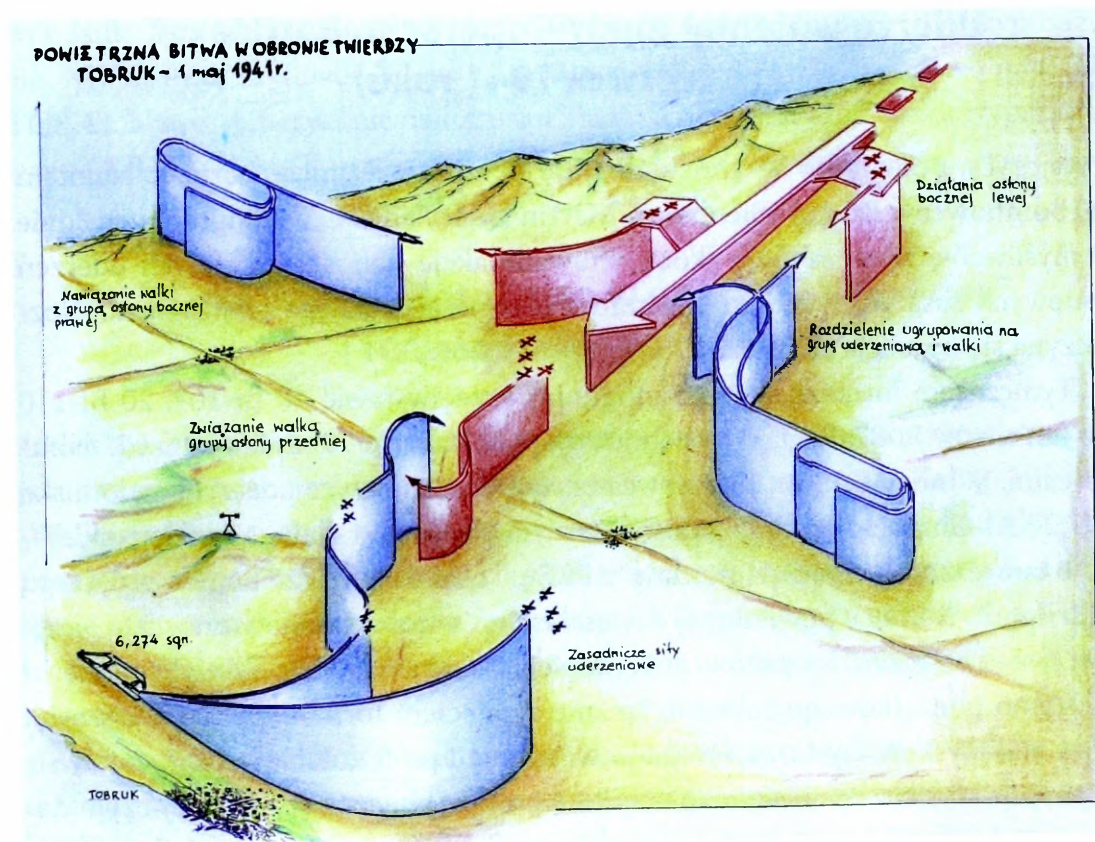
Po „wielkim tygodniu” Desert Air Force coraz rzadziej przyjmował otwartą walkę, oszczędzając pilotów i cenne paliwo. Straty były wysokie, a szybkie ich uzupełnienie po prostu nie wchodziło w rachubę. 1 maja do osłony wyprawy bombowej Ju-87 Niemcy podnieśli w powietrze całą eskadrę III/ JG-27. Bombowce kryły się na tle ziemi, idąc nisko nad pustynią – na szczęście wykryli je z daleka dyżurujący w powietrzu piloci brytyjscy i natychmiast weszli do walki. Pomoc uzyskują z 274 Sqn., lecz znowu tracą 4 drogocenne myśliwce⁴.

⁴ Ch. Shores, *Duel for the Sky*, London and Glasgow 1985, s. 84–85; J. Latimer, *Tobruk 1941*, Oxford 2001, s. 97–99; Z. Buffetant, *La Guerr du Desert Tobruk*, Paryż 1991.

Wreszcie 15 maja armia brytyjska podjęła dawno oczekiwane działania zaczepne z zamiarem odbicia ważnej z militarnego punktu widzenia przełęczy Halfaja. Ale tym razem Brytyjczycy poprzedzili natarcie wyprawą 2 dywizjonów bombowych (45. i 55.) osłanianych przez myśliwce SAAF (274. Dywizjon Południowoafrykańskich Sił Powietrznych). W powietrznym starciu Niemcy stracili 4 samoloty, Brytyjczycy 7 i nie uzyskali powodzenia. Po początkowych sukcesach wojska brytyjskie zostały zatrzymane, głównie dzięki rojom Ju-87 krążących nad czołgami niczym Indianie wokół wozów osadników. Silna osłona myśliwskich Bf-109 nie pozwoliła „Hurricane’om” choćby zbliżyć się do ziejących ogniem szturmowców. Brytyjczycy stracili bojową aktywność i impet, osłona powietrzna była dziurawa. W takich warunkach zdecydowane przeciwuderzenie Afrikakorps osadziło w miejscu brytyjskie natarcie, a potem zmusiło je do odwrotu.

Brytyjczycy zmuszeni zostali, by możliwie szybko wzmocnić swoje siły odpowiednim środkiem powietrznym, jednak nie mieli czym. W okresie międzywojennym zrezygnowali z potrzeby szturmowego zastosowania samolotu. W efekcie w momencie wybuchu II wojny światowej RAF nie dysponował samolotami przystosowanymi do realizacji zadań szturmowych ani odpowiednią taktyką ich zastosowania. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie dopiero pod koniec walk w Afryce Północnej po wprowadzeniu zmodyfikowanych myśliwców Hawker „Hurricane” w wersji potocznie zwanej „Hurribomber”. Do tego czasu rolę tę musiały spełniać przestarzałe lekkie bombowce Fairey „Battle” i Bristol „Blenheim”. Toteż 19 maja na afrykańskim niebie pojawił się 14. Dywizjon Bombowy, wyposażony w „Blenheimy” uzbrojone w działka 20 mm. W tydzień zaledwie później, 21 maja przeszły swój chrzest bojowy, ale debiut okazał się niemal makabryczny. Podczas bombardowania marszowych kolumn przeciwnika na drodze Capuzzo–Tobruk „Blenheimy” zaskoczone zostały przez szybkie Bf-109 pod dowództwem Ericha Rudorffera. Ten zastosował zupełnie nowy, rzadko spotykany sposób walki, dowódca „Blenheimów” bowiem, zdając sobie sprawę z ilościowej przewagi Niemców, zawiązał na niebie „obronny krąg” samolotów. W tym ugrupowaniu, w locie jeden za drugim, każdy pilot osłania od tyłu maszynę go wyprzedzającą; ale główną uwagę poświęca wówczas obserwacji tylnej, górnej półsfery. Stamtąd bowiem zazwyczaj następował atak przeciwnika.

Rudorffer zupełnie odmiennie rozwiązał walkę. Wiedząc, że brytyjscy piloci obserwować będą głównie niebo z tyłu z góry – zaatakował rozwiniętą czwórką samolotów z dołu, tworząc swego rodzaju „królewską koronę”. Każdy pilot podrywał maszynę ku górze i z dużego kąta wznoszenia atakował wybrany z karuzeli samolot przeciwnika. Zaskoczenie było kompletne, Brytyjczycy utracili aż 5 maszyn.



Ryc. 8. „Trick Rudorffera” – przebiegły sposób skutecznego rozbijania „kręgu obronnego” brytyjskich Bristol „Blenheimów”

Wzmocnienie myśliwskie wydało się nieodzowne i Anglicy w alarmowym tempie ściągnęli 250 Sqn., w całości wyposażony w amerykańskiej produkcji nowoczesne myśliwce Curtiss „Tomahawk” IIA. To był już niemal równorzędny partner dla szybkiego Bf-109F. Stało się to zresztą w samą porę. Niemcy nic o tym nie wiedzieli i 23 maja zainicjowali bitwę powietrzną nad samą bazą 1. SAAF. 12 włoskich Macchi C.202 Folgore i Fiatów G.50 oraz klucz Bf-109 z lotu koszącego tuż przy samej ziemi uderzył na lotnisko. Na alarm zdołało wystartować jedynie 7 „Tomahawków”, które zwały się w walce z przeciwnikiem zaledwie 50–100 m nad pustynią. Była to już jednak zupełnie inna jakość sprzętu i wyszkolenia. Południowoafrykańscy piloci zestrzelili 7 samolotów przy stracie zaledwie 1 Curtissa.

Uderza wojenny topór – operacja „Battleaxe” (15 czerwca 1941 roku)

Brytyjczycy podejmują w końcu decyzję o odblokowaniu Tobruku. Nalotem 100 bombowców Bristol „Blenheim”, Martin „Maryland” i „Wellington” w osłonie 60 myśliwców rozpoczynają skoordynowane akcje nanoszenia silnych uderzeń ogniowych zasadniczym ugrupowaniom przeciwnika oblegającym miasto. Rozpoczyna się operacja „Battleaxe” (ang. topór bojowy).

Tymczasem lotnicze siły Osi mogły im przeciwstawić 40 Bf-109, 20 Bf-110 i 60 Junkersów Ju-87. Regia Aeronautica dysponowała ok. 70 myśliwcami i 25 bombowcami. W nocy z 13 na 14 czerwca brytyjskie bombowce uderzyły na lotnisko I/JG-27 Al-Ghazala Południe z dość miernym skutkiem i dlatego rankiem skierowano tam jeszcze grupę 6 „Hurricane” z 79 Sqn. osłaniających 20 bombowców typu „Maryland”. W walce powietrznej z Messerschmittami stracono wprawdzie 3 myśliwce, ale tym razem lotnisko w dużej części zostało skutecznie obezwładnione.

Mimo początkowego sukcesu, łącznie z zajęciem fortu Cappuzo, wojska lądowe nie uzyskały wystarczającego powodzenia i po 5 dniach walk wycofały się na pozycje wyjściowe. W działaniach RAF poniósł znaczne straty, przy czym dotyczyły one przede wszystkim jednostek myśliwskich. Łącznie dywizjony Commonwealthu utraciły aż 25 myśliwców „Hurricane” i „Tomahawk” i 2 bombowce; przeciwnicy 10 samolotów. Obie strony zabiegały o lotnicze wzmocnienie przed kolejnymi starciami.

Wojna przycichła nieco. Także w powietrzu do walk dochodziło tylko sporadycznie. Wtedy to, w sierpniu 1941 roku, kilku polskich pilotów rozprowadzających samoloty bojowe do alianckich jednostek w Afryce i na Bliskim Wschodzie, wiedząc, że żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich bronią zachodniego odcinka obrony Tobruku, zgłosiło się na ochotnika do wykonywania lotów bojowych w dywizjonie myśliwskim. Przyjęto dwunastu i 29 sierpnia skierowano ich do specjalistycznego ośrodka doskonalącego w Egipcie. Po prawie półrocznym przeszkoleniu w prowadzeniu walk powietrznych w lutym 1942 roku weszli w skład 112. Dywizjonu. Z uwagi na niewielką liczbę nie nadano im oddzielnej struktury organizacyjnej. Latając na „Kittyhawkach” Mk. III, w walkach powietrznych uzyskali 3,5 zwycięstwa.

W końcu w przeddzień nowej brytyjskiej ofensywy RAF posiadał 19 dywizjonów myśliwskich, liczących po 12–18 samolotów, a Luftwaffe dysponowała 9 zespołami po 9–12 maszyn i lotnictwem sojusznika w sile 19 eskadr po 9 myśliwców. Z Malty przyleciały do Egiptu „Baufightery” z 272 Sqn., a do Libii pierwsze niemieckie nocne myśliwce z I/NJG-3. Także włoska Regia Aeronautica otrzyma-

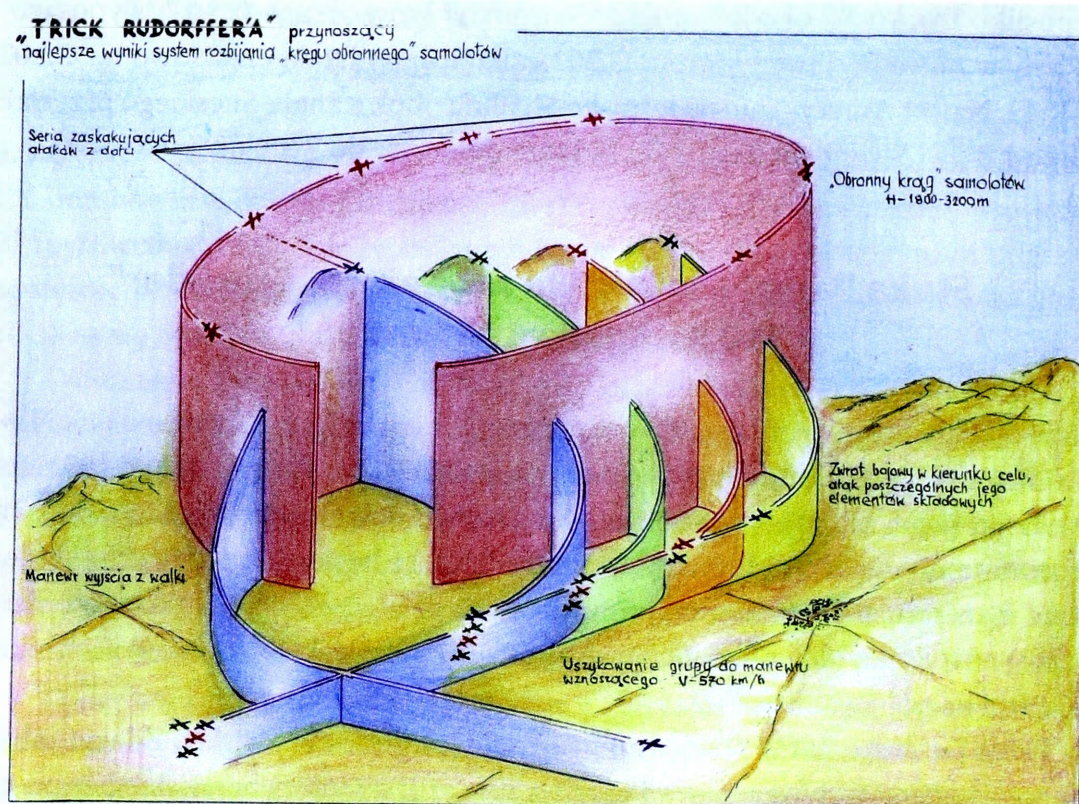
ła posiłki. Do Afryki przybyła cała I. Stormo, w której grupy 6. i 17. wyposażone były w nowe myśliwce Macchi C.202, a 9. Gruppo latała częściowo na C.202 i CR.42. Nawet Amerykanie na lotnisko Shallufa obok Kanału Sueskiego przysłali grupę 4 B-17 „Flying Fortress” Mk. II, które dołączyły do 220 Sqn.

„Stuka Party” – lotnictwo w operacji „Crusader” (10 listopada 1941 roku)

18 listopada Brytyjczycy rozpoczęli operację „Crusader” (ang. krzyżowiec). Niejako wstępem były lotnicze przedsięwzięcia walki elektronicznej. Załogi 109 Sqn. „Wellingtonów” zostały wyposażone w maszyny z wbudowanymi na pokładach generatorami zakłóceń szumowych niemieckich radiostacji czołgowych. Umiejętnie manewrując nad rejonem prowadzonych działań, załogi bombowców skutecznie utrudniały dowodzenie zgrupowaniami niemieckich czołgów i ich manewrami na polu walki.

Przez pierwsze dni w powietrzu panowało lotnictwo brytyjskie. Zdając sobie sprawę z korzystnych warunków i opadów deszczu, samoloty brytyjskie bez przeszkód realizowały swoje zadania. Anglicy bowiem na swoich lotniskach zastosowali stalowe siatki druciane umożliwiające realizację startów samolotów, podczas gdy deszcze zmieniały lotniska niemieckie i włoskie w istne grzęzawiska. Podczas gdy samoloty alianckie wspierały swoją sunącą do przodu piechotę i czołgi oraz atakowały lotniska nieprzyjaciela, Niemcy pośpiesznie osuszali swoje pasy startowe. Dopiero po ustaniu deszczów mogli wreszcie do osłony działań czołgów podnieść w powietrze 2–4 samolotowe klucze Bf-109. Coraz mocniej, coraz dosadniej przekonywali się, że nie są w stanie utrzymać powodzenia bez solidnego wsparcia lotnictwa.

23 listopada rozpoczęły się ciężkie walki w rejonie Tobruku i Sidi Rezegh, w których lotnictwo myśliwskie powoli uzyskało przewagę. Do rozstrzygającej bitwy powietrznej doszło w rejonie Al-Adam. Na wyprawę złożoną z 30 Ju-87 osłanianych przez 20 Bf-109 i G.50 wystartowało 23 „Hurricaneów” z 238. i 229. Sqn. Jeszcze nad Sidi Rezegh Anglicy przechwycili niemiecką wyprawę. W spontanicznej w przebiegu bitwy powietrznej zestrzelono 6 Ju-87 i 4 prawdopodobnie, a 8 uszkodzono, oraz 4 myśliwce, przy własnych stratach 5 samolotów.



Ryc. 9. Powietrzne zwycięstwa najsukuteczniejszych pilotów myśliwskich stron podczas działań w Afryce Północnej

Lotnictwu Osi zaczynały już doskwierać braki zaopatrzeniowe jeśli chodzi o paliwo i części zamienne – był to skutek działań Royal Navy. Jego wysiłek był już dostrzegalnie słabszy. Wówczas 5 grudnia piloci „Tomahawków” podjęli działania określane potem jako „Stuka Party”. Wyprawa 25 Curtissów z 250. i 112. Sqn. przechwyciła ponownie na południe od Al-Adam duży nalot niemiecki złożony z 40 Ju-87 w osłonie 30 myśliwców. Alianccy piloci zestrzelili aż 18 z nich z pewnością i 4 prawdopodobnie, sam Fl. Coldwell zameldował o zestrzeleniu 5 szturmowców Ju-87.

Ale Afrikakorps znajdowała się już w odwrocie, a razem z nią cofały się także lotnicze jednostki Osi. Katastrofalny brak paliwa uziemił niemal wszystkie ich myśliwce. W dniu 7 listopada wykonały one zaledwie 25 lotów bojowych, a w drugiej połowie grudnia operowały już tylko z lotnisk Magrun i Got Bersis, by następnie zostać przerzucone do Arco dei Fileni i Syrty. W Boże Narodzenie udało się zebrać paliwo jedynie dla 6 Messerschmittów, które stoczyły desperacką walkę z ponad 40 myśliwcami brytyjskimi. Jej wynik był oczywisty. Niemcy znajdowali się już w głębokiej defensywie, tymczasem miast usprawniać działania logistycz-

ne, ściągali do Afryki nowe posiłki. Dopiero w końcu grudnia zaopatrzeniowym konwojom udało się z niewielkimi stratami dotrzeć do niecierpliwie oczekującego Rommla. Wykorzystując wyczerpanie przeciwnika i znaczące wydłużanie się jego linii logistycznego zabezpieczenia, Rommel rusza wzdłuż wybrzeża w głąb Cyrenajki. Zaciętość walk w powietrzu znacznie wzrasta. Nauczeni doświadczeniem Niemcy wysyłają teraz zwarte formacje Ju-87 pod bardzo silną osłoną myśliwców. Do złudzenia przypominało to czasy bitwy o Wielką Brytanię. Zdarzało się, że 15 szturmowców było osłanianych przez 40, a nawet 50 myśliwców. Wzrost liczby zaangażowanych jednorazowo w walce samolotów⁵ powodował, że dochodziło do większych bitew w powietrzu, a co za tym idzie, rosły straty, które zwłaszcza po stronie aliantów były coraz bardziej dotkliwe. Mimo kontruuderzenia pod Gazalą Niemcy przejęli inicjatywę. 20 czerwca o 19:00 pierwsze niemieckie czołgi wkroczyły do Tobruku i... zatrzymały się na pozycjach. Ale wczesnym świtem 21 czerwca 1942 roku rozpoczęły ponowny szturm, gdy większość atakowanych przez niemieckie lotnictwo statków opuściła port. Nie dostrzegając możliwości skutecznej obrony, gen. Henrik Kloppe poddał Tobruk. 13 sierpnia stanowisko głównodowodzącego w Afryce objął gen. Montgomery.

Wnioski

Sytuacja w Afryce Północnej zmieniała się w zależności od tego, która strona dysponowała w danej chwili silniejszym lotnictwem. Dopiero w 1942 roku alianci uzyskali dostrzegalną, trwałą przewagę powietrzną, w związku z czym ostateczne pokonanie wojsk Osi w rejonie Morza Śródziemnego stało się jedynie kwestią czasu. Dla aliantów największą korzyścią wynikającą z tej kampanii było starcie z niemieckim lotnictwem szturmowym, przejęcie od niego i doskonalenie metod atakowania celów naziemnych. Doświadczenia te wkrótce dały podstawy do organizacji lotnictwa myśliwsko-bombowego, tak zasłużonego w przyszłej, inwazyjnej operacji „Overlord”.

Warunki działań lotniczych były daleko odmienne i zdecydowanie trudniejsze niż w Europie. Szybkie zmiany warunków atmosferycznych, zaskakujące burze piaskowe, poranne mgły, obfite opady deszczu zamieniały lotniska w błotne grzęzawiska. Panowały bardzo trudne warunki bazowania i obsługi technicznej

5 Z. Lalak, *Walki w Afryce*, Warszawa 2005, s. 35–36; S. Gliwicz, *Tobruk*, WPH 2/57, Warszawa 1958; S. Gliwicz, *Bitwa pod Gazalą*, WPH 2/58.

sprzętu, duża wrażliwość samolotowych silników na wilgoć, piasek, zapylenie i kurz utrudniały utrzymanie ich sprawności.

Istniały poważne braki w dowodzeniu działaniami w powietrzu. Słabe zabezpieczenie radiolokacyjne zmuszało pilotów w wielu wypadkach do działań intuicyjnych i bazowaniu na wzrokowym wykrywaniu przeciwnika powietrznego. Mimo to poszukiwano niekonwencjonalnych, skutecznych sposobów działań (jak E. Rudorffer).

Częste były przypadki braku właściwego współdziałania lotnictwa z wojskami lądowymi. W konsekwencji prowadziło to do niedostatków we wspieraniu ogniom nacierających wojsk. Odnotowano wypadki podejmowania przynoszących efekty przedsięwzięć walki elektronicznej.

Sieć lotniskowa była słaba, z miernym zaopatrzeniem logistycznym. Brakowało możliwości maskowania lotnisk. Występowały trudności w utrzymaniu lotnisk i infrastruktury lotniskowej w gotowości użytkowej po zniszczeniach.

Niemcy przeliczyli się z siłami, opierając swoje kalkulacje na wysokiej jakości samolotów i doskonałym wyszkoleniu pilotów. Zbyt późno zrozumieli, że popełnili błędy w oszacowaniu możliwości logistycznego zabezpieczenia działań i warunków prowadzenia długotrwałej walki. Środki te wystarczały do czasowego odwrócenia sytuacji, ale nie mogły zapewnić ostatecznego zwycięstwa.

Zdzisław Cutter

Akademia Jana Długosza
Częstochowa

Saperzy polscy w kampanii libijskiej w latach 1940–1942

Wojna obronna Polski we wrześniu i październiku 1939 roku przeciwko agresji niemieckiej i radzieckiej zapoczątkowała sześcioletni okres zmagających się sił militarnych narodu polskiego. W walce brał udział cały naród; w kraju walka ta przybrała charakter ruchu oporu i wojny partyzanckiej, a na obczyźnie – działań regularnych formacji wojskowych u boku armii sojuszników. Żołnierz polski przez cały czas trwania II wojny światowej walczył na zachodzie i wschodzie, w kraju i poza jego granicami. A tam, gdzie prowadzona była walka, tam też realizowano, na szerszą lub mniejszą skalę, wiele zadań zabezpieczenia inżynieryjnego pola walki. Jedną z pięknych kart w historii oręża polskiego zapisała Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, która walcząc ramię w ramię z Brytyjczykami i ich sojusznikami przeciwko włoskiej agresji w Afryce Północnej, wzięła udział w budowie umocnień pod Agami–Dekheila na zachód od Aleksandrii. Później skutecznie broniła Tobruku, a następnie przełamywała pozycje pod Gazalą, organizowała obronę przeciwdesantową w Cyrenajce oraz fortyfikowała, wspólnie z brygadą francuską, węzeł dróg pustynnych w Al-Machili¹. Prezentowany szkic ma na celu ukazanie działań pododdziałów inżynieryjnych Brygady w czasie kampanii libijskiej 1940–1942 roku, nie pretendując jednocześnie do wyczerpującego przedstawienia całości kształtu problemu.

Po katastrofie wrześniowej gen. dyw. Władysław Sikorski niemal natychmiast przystąpił do odbudowy armii polskiej we Francji. Jednocześnie od początku swej działalności na stanowisku Naczelnego Wodza zabiegał u Francuzów o utworzenie samodzielnej polskiej dywizji piechoty na Bliskim Wschodzie. Był głęboko

1 S. Soroka, *Wojska inżynieryjne – ewolucja i współczesność*, Warszawa 1981, s. 91–92.

przekonany, że na wiosnę 1940 roku alianci rozpoczną zakrojone na szeroką skalę działania zaczepne przeciwko III Rzeszy. Jednak dowództwo francuskie, przepojone duchem monachijskim, odnosiło się do planów budowy Wojska Polskiego ze źle ukrywaną niechęcią. Odnosiło się to zarówno do tworzenia oddziałów wojskowych w samej Francji, jak też do planów formowania jednostek polskich we Francuskiej Armii Lewantu rozmieszczonej na terenie Bliskiego Wschodu. Po dłuższych pertraktacjach Francuzi wyrazili zgodę jedynie na samodzielną brygadę górska w Syrii. Na dywizję nie starczyło rzekomo uzbrojenia i wyposażenia materiałowo-technicznego. Tym sposobem 12 kwietnia 1940 roku rozkazem generała Sikorskiego rozpoczęto prace organizacyjne przy tworzeniu Brygady Strzelców Karpackich. Początkowo organizowano ją według wzorów i etatów francuskich, a składała się ona z 2 pułków piechoty po 2 bataliony każdy, dywizjonu artylerii i rozpoznawczego oraz pododdziałów zabezpieczenia techniczno-kwatermistrzowskiego².

W pierwszym etapie formowania BSK w Syrii jej struktury organizacyjne posiadały również człony saperskie. Na stanowisko Szefa Inżynierii Brygady wyznaczono mjr inż. Władysława Rakowskiego, a zastępcą został kpt. Walerian Cheładze. Jednocześnie sformowano 24 czerwca 1940 roku w obozie Legii Cudzoziemskiej w Homs (nad rzeką Orontes, a więc nie tyle w Syrii, co w dzisiejszym Libanie) kompanię sapersko-minerską. Początkowo w jej skład, oprócz dowództwa (dowódca por. Antoni Otrębski, a od 11 lipca 1940 roku Jerzy Skalski) wchodziły 2 plutony saperskie. Kompania w okresie formowania otrzymała częściowo sprzęt inżynieryjno-techniczny oraz pojazdy mechaniczne. Jednak zasadniczymi środkami transportu, jako kompanii saperów górskich, były muły³.

Po upadku Francji i kapitulacji Armii Lewantu 29–30 czerwca 1940 roku Brygada przeszła z Syrii do Palestyny. Podkreślić należy w tym miejscu fakt, iż od tej chwili losy polskiej jednostki wojskowej aż do czasu wejścia w skład II Korpusu były ściśle związane z sytuacją militarną w Afryce Północnej.

Tam też miał miejsce drugi etap rozwoju organizacyjnego Brygady w brytyjskim obozie wojskowym w Latrun. Po rozlokowaniu w nowym obozie nastąpiły dalsze prace organizacyjne i szkolenie ogólnowojskowe. Wspomnieć należy

2 Mimo że nazwa Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich została nadana w rozkazie organizacyjnym z 12 stycznia 1941 roku, w rzeczywistości była jednak nieoficjalnie używana od początku istnienia tej jednostki wojskowej. Szerzej o tym: R. Majewski, *Słowo od historyka* [w:] Z. Śmietana, *Okruchy z tobruckiego chlebaka*, Kraków 1986, s. 10–11.

3 Szerzej o tym: Z. Tyczkowski, *Saperzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich* [w:] *Saperzy w służbie Polsce*, Londyn 1985, s. 361.

również fakt, iż zdawano sobie sprawę, że ta jednostka bojowa nie będzie w najbliższej przyszłości walczyć w warunkach górzystych, należało zatem zmienić jej charakter i przyjąć brytyjskie wzory organizacyjne i uzbrojenie. Dlatego też gen. Kopański 20 lipca przedłożył Brytyjczykom propozycje nowej struktury organizacyjnej Brygady⁴. W tych propozycjach przewidywano powiększenie jednostek inżynieryjnych. Natomiast w miejscu dyslokacji kontynuowano dalsze prace organizacyjne. Systematycznie wcielano nowych ochotników, przydzielano im funkcje i szkolono ich w rzemiośle wojskowo-inżynieryjno-technicznym.

Ostatecznie od 12 sierpnia do 20 września 1940 roku utworzono Oddział Saperów w następującym składzie organizacyjnym:

- dowództwo: dowódca – mjr inż. Władysław Rakowski (jednocześnie dowódca saperów Brygady); zastępca – mjr Gracjan Dąbrowski; lekarz – ppor. dr Alfons Olejnik; tłumacz – pchor. Karol Koroński, szef oddziału – st. sierż. Michał Włodarek;
- 1. Pluton Saperów – dowódca por. Józef Turowski;
- 2. Pluton Saperów – dowódca ppor. Zygmunt Nowak;
- 3. Pluton Saperów – dowódca por. Jarosław Korduba;
- pluton parkowy – dowódca por. Antoni Otrębski; oficer techniczny ppor. Władysław Galatowski; oficer administracyjny ppor. Władysław Wojnowski⁵.

Zmiana sytuacji militarnej w Afryce Północnej pod koniec września, spowodowana ofensywą włoską w kierunku granicy egipskiej, zmusiła dowództwo brytyjskie do przerzucenia BSK do Egiptu i rozmieszczenia jej w rejonie Aleksandrii w celu zorganizowania obrony i rozbudowy umocnień polowych.

Powierzona Brygadzie pozycja Agami–Dekheila znajdowała się w odległości 15 km od miasta i ciągnęła się ok. 10 km przez lotne piaski nadmorskie i pasma skał wapiennych. Z chwilą przybycia Brygady do tego rejonu prace nad urządzeniem planowanej rubieży obronnej były tylko rozpoczęte. Główny ciężar prac fortyfikacyjno-technicznych spadł więc na saperów Brygady. Budowano zwłaszcza schrony żelbetowe, punkty obserwacyjne, stanowiska dla broni maszynowej i przeciwpancernej, zakładano przeszkody przeciwpancerne i sieć zapór inżynieryjnych, maskując jednocześnie wszystkie umocnienia. Saperzy przygotowujący pozycję do zadań obronnych odpowiadali za techniczną stronę robót. Ze względu na brak nowoczesnego sprzętu mechanicznego, roboty ziemne i inżynieryjno-

4 T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, Warszawa 1996, s. 11.

5 Z. Cutter, *Wojska inżynieryjne Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1939–1945. Organizacja i działania bojowe*, Wrocław 1994, s. 22.

-techniczne prowadzono prymitywnymi metodami i przy wykorzystaniu dużej ilości robotników arabskich⁶.

Wkrótce jednak powodzenie ofensywy brytyjskiej w tym rejonie znacznie zmniejszyło rolę pozycji obronnej zajmowanej przez oddziały polskie i przygotowanie jej do wymogów bojowych stało się zbyteczne. Okres dyslokacji pod Aleksandrią wykorzystano więc na dalsze zamiany organizacyjne i szkoleniowe, jednak brak było podstawowego wyposażenia materiałowo-technicznego do działań w warunkach pustynnych. Ostatecznie 12 stycznia 1941 roku Brygada uzyskała status Grupy Brygadowej (*Polish Independent Brigade Group*) o nazwie Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.

Status ten wymuszał więc dokonanie przekształceń strukturalno-organizacyjnych jednostki, mianowicie:

- zamiast dotychczasowych 2 pułków piechoty utworzono 3 bataliony (w każdym po 4 kompanie piechoty i kompania dowodzenia);
- w miejsce dywizjonu rozpoznawczego kawalerii powstał pułk (3 szwadrony liniowe i szwadron dowodzenia) zwany w późniejszym okresie Pułkiem Ułanów Karpackich;
- dywizjon artylerii rozwinęto w pułk (3 dywizjony, w każdym po 2 baterie dział i bateria dowodzenia);
- ponadto były 2 kompanie przeciwpancerne, kompania żandarmerii, łączności, transportowa i sanitarna⁷.

Natomiast saperzy stanowili w strukturach Brygady Oddział Saperski składający się z następujących elementów wraz z obsadą personalną najważniejszych stanowisk dowódczych:

- dowództwo saperów brygady: dowódca – mjr inż. Władysław Rakowski (jednocześnie dowódca kompanii saperów); zastępca dowódcy – mjr Gracjan Dąbrowski; adiutant – por. Henryk Woźnicki; lekarze – ppor. dr Alfons Olejnik, sierż. pchor. dr Giersz Sosna; tłumacz – pchor. Karol Koroński; szef administracyjny dowództwa oddziału – st. sierż. Michał Włodarek;
- kompania saperów: 1. Pluton Saperów – dowódca kpt. Józef Turowski, zastępca dowódcy plut. pchor. inż. Delfin Grodzicki; 2. Pluton Saperów – dowódca ppor. Zygmunt Nowak, zastępca dowódcy plut. pchor. Władysław Godzisz; 3. Pluton Saperów – dowódca por. Jarosław Korduba, zastępca dowódcy plut. pchor. Antoni Żółkowski;

6 J. Erbiński, K. Tłuściał, *Działania bojowe polskich wojsk inżynieryjno-saperskich w latach 1939–1945. Niektóre problemy*, Wrocław 1969, s. 57.

7 Szerzej o tym.: T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, s. 12.

- dowódca plutonu pionierów 1. Batalionu Strzelców – por. Wacław Wysoc-ki, później por. Bernard Krieger; zastępca dowódcy sierż. pchor. Rudolf Czubak;
- dowódca plutonu pionierów 2. Batalionu Strzelców – ppor. Jan Gruca; za-
stępca dowódcy plut. pchor. Tadeusz Szeja;
- dowódca plutonu pionierów 3. Batalionu Strzelców – ppor. Zbigniew Tycz-
kowski; zastępca dowódcy plut. pchor. Henryk Hartman;
- Kompania Parkowa Saperów – dowódca kpt. Walerian Cheładze, zastę-
pca dowódcy ppor. Stefan Browiński; dowódca plutonu parkowego – por Antoni
Otrębski; dowódca plutonu technicznego – ppor. Władysław Wojnarowski; do-
wódca plutonu transportowego – por. Kazimierz Kaznowski⁸.

W takich strukturach organizacyjnych oddział saperski został przerzucony na przeszkolenie do Brytyjskiego Centrum Wyszkożenia Saperów w Moscar koło Ismailii nad Kanałem Sueskim. Tam też otrzymano brytyjskie wyposażenie ma-
teriałowo-techniczne i poddano saperów i pionierów intensywnemu szkoleniu,
zwłaszcza inżynieryjno-technicznemu na ówczesnym sprzęcie brytyjskim.

Wiosną 1941 roku diametralnie zmieniła się sytuacja militarna w Afryce Pół-
nocnej. Klęska Włoch spowodowała interwencję wojskową Hitlera, który wysłał
do Libii zgrupowanie pancerno-motorowe, nazwane następnie Korpusem Afry-
kańskim (Afrikakorps), którego dowództwo objął generał porucznik, a później
feldmarszałek Erwin Rommel. Również Mussolini wzmocnił wydatnie swoje
zdziękowane poprzednio siły, które zostały podporządkowane dowództwu
niemieckiemu. Tymczasem dowództwo brytyjskie w związku z wydarzeniami na
Bałkanach skierowało tam z Afryki Północnej swoje najlepsze jednostki⁹. W Cy-
renajce pozostał jedynie XIII Korpus złożony z 2 dywizji nie w pełni wyszkolo-
nych i rozproszonych na szerokim froncie. Wykorzystał to Rommel, który na
przełomie marca i kwietnia 1941 roku rozpoczął natarcie, przełamał front wojsk
brytyjskich na linii Bardia–As-Sallum, zbliżając się do granicy Egiptu. Następnie

8 Z. Cutter, *Wojska inżynieryjne...*, s. 23.

9 Od końca 1940 roku Grecja z powodzeniem opierała się agresji włoskiej. Wówczas Hitler postanowił wzmocnić siły włoskie na tym terenie, aby uchronić Mussoliniego przed kolejną kompromitacją militarną. Na początku 1942 roku zdecydował uderzyć na Grecję z rejonu Bułgarii siłami 12. Armii. Ta sytuacja wymusiła pomoc Brytyjczyków dla zagrożonej Grecji siłami 100-tysięcznego Korpusu Ekspedycyjnego. W skład tego korpusu zamierzano włączyć także SBSK. Jednak szybkie rozstrzygnięcie kampanii greckiej i desant niemiecki na Kretę spowodowały cofnięcie powyższych decyzji. Szerzej o tym: S. Gliwicz, *Zarys działań wojennych na Bliskim Wschodzie w latach 1940–1943 i udział w nich oddziałów polskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 1/2, s. 128 i nast.; T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, s. 21–22; R. Majewski, *Słowo od historyka*, s. 14–16.

zamierzał do końca roku uderzyć na Tobruk i szybko opanować twierdzę oraz rozwinąć dalsze działania zbrojne w kierunku Kanału Sueskiego.

Sytuacja ta zmusiła dowództwo brytyjskie do reorganizacji ugrupowania obronnego. SBSK w tej sytuacji miała być użyta jako odwód do obrony pozycji pod Aleksandrią. W dniach 21–24 maja 1941 roku Brygada została przeniesiona do twierdzy Marsa Matruh jako część jej załogi. Pobyt trwał do połowy sierpnia i przypadł na okres upałów i nieprzyjacielskich nalotów lotniczych. W tak trudnych warunkach prowadzono rozbudowę inżynieryjno-techniczną rejonu obrony i szkolenie ogólnowojskowe.

Natomiast saperzy od 30 czerwca zostali przerzuceni na południe do umocnionego rejonu Sidi Baggush. Składał się on tylko z powierzchniowych rowów ziemnych, części zapór inżynieryjnych i pól minowych. Dlatego też głównym zadaniem saperów i pionierów była rozbudowa umocnień polowych i powiązanie ich w jednolity system¹⁰. Jak wspomina Zbigniew Tyczkowski: „W ciężkich warunkach biwakowania pod namiotami na gołej pustyni, braku wody, którą trzeba było dowozić z daleka, gorąca i słynnych burz piaskowych zwanych chamsinami, saperzy, wspólnie z plutonami pionierów, pomagali piechocie w budowie stanowisk, które trzeba było kuć w skale lub wysadzać materiałami wybuchowymi, oraz zakładali olbrzymie pola minowe, ciągnące się kilometrami i szerokie na kilkaset metrów¹¹”.

Tymczasem siły niemieckie podchodziły pod Tobruk. Od 14 do 17 kwietnia trwało pierwsze uderzenie, które przyniosło jednak rozczarowanie. Przeprowadzony 9 maja atak następny nie odniósł powodzenia. Tobruk, dzielnie broniony przez australijską 9. Dywizję gen. Lesliego Morsheada, nie tylko wiązał znaczne siły przeciwnika, lecz blokował zarazem jego linie komunikacyjne i uniemożliwiał uderzenie na tyły. Bez zdobycia Tobruku Rommel nie mógł prowadzić dalszych działań zaczepnych. Zdobycie twierdzy wymagało więc ze strony niemieckiej zaangażowania znacznych siły i rozpoczęcia regularnego oblężenia.

Pod koniec maja 1941 roku w oblężonym Tobruku zaistniała groźna sytuacja w wyniku opanowania przez oddziały niemieckie wzgórza Medauar wznoszącego się nad zewnętrzną linią obrony na wysokość 209 m n.p.m.¹² Umożliwiało to

10 Szerzej o tym: J. Erbiński, K. Tłuściał, *Działania bojowe...*, s. 58–59; S. Gliwicz, *Końcowe działania Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Cyrenajce*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1, s. 219 i nast.

11 Z. Tyczkowski, *Saperzy...*, s. 362.

12 Uporczywie walczący Tobruk opierał swoją obronę na linii fortyfikacyjnej zbudowanej przez Włochów w okresie międzywojennym. Obwód jej obrony wynosił 50 km, promień zaś 12 – 15 km. Wokół twierdzy rozbudowano podwójny pierścień punktów oporu. Zasadnicza

przeciwnikowi rozwinięcie natarcia w głąb twierdzy. Dlatego też dowództwo brytyjskie postanowiło wzmocnić załogę polską SBSK. W pierwszej połowie sierpnia skoncentrowano oddziały Brygady w rejonie obozu przejściowego Amirijja pod Aleksandrią, aby w dniach 18 do 25 sierpnia przerzucić je drogą morską z portu aleksandryjskiego do Tobruku¹³.

W twierdzy Polacy obsadzili najpierw południowy odcinek, a od końca września 15-kilometrowy zachodni odcinek frontu, w tym szczególnie eksponowany rejon wzgórza Medauar. Wszelkie dotychczasowe próby podejmowane przez Australijczyków, aby odbić ten punkt, kończyły się niepowodzeniem. Ponieważ siły polskiej brygady były niewystarczające dla wykonania stojących przed nią zadań obronnych, gen. Kopańskiemu podporządkowano 2. Australijski Batalion ppłk. Fredricka Burrowsa, następnie zaś, przybyły również w październiku, samodzielny 11. Batalion Czechosłowacki ppłk. Karela Klapaka. W Tobruku SBSK przebywała do 9 grudnia 1941 roku, czyli do momentu, gdy 8. Armia brytyjska w wyniku realizacji operacji „Crusader”, trwającej od 18 listopada, przełamała pierścień okrążenia i odrzuciła wojska Rommla na zachód¹⁴.

Od zajęcia stanowisk w Tobruku aż do deblokady Karpaczycy nie prowadzili większych działań bojowych, ograniczając się jedynie do przedsięwzięć typowo obronnych, sporadycznych wypadów i wymiany ognia. Warunki służby były jednak wyjątkowo ciężkie. Jak podaje w swoich wspomnieniach Stanisław Gliwicz: „Przykre warunki klimatyczne, gorące chamsiny, brak dostatecznej ilości wody, przeważnie zimne pożywienie konserwowe, brud wynikły z długiego przebywania

obrona twierdzy obejmowała 3 linie umocnień. System fortyfikacji stałych ze stanowiskami dla broni maszynowej i przeciwpancernej oraz schronami dla załogi stanowił główną pozycję obrony. Punkty oporu rozmieszczono co 500–1000 m. Natomiast międzypola umocnione zostały zasiekami z drutu kolczastego i zaminowane, a na przednim skraju znajdował się rów przeciwpancerny, zasieki i system pól minowych. Posiadała ona 3 odcinki: wschodni, południowy i zachodni. Druga linia obrony była odległa o 5–6 km od brzegu morskiego i wyznaczały ją 4 dawne forty: Perrone, Airente, Pilastrino i Solaro. Zadaniem tej pozycji było pogłębienie obrony oraz stworzenie dodatkowej zapory przeciwczołgowej. Zostały na niej rozmieszczone składy amunicji, zbiorniki wody pitnej, artyleria przeciwlotnicza osłaniająca port oraz wszelakiego rodzaju urządzenia tyłowe i lotnisko. Trzecią pozycję zaś budowano z myślą o bezpośredniej obronie portu w razie ewakuacji twierdzy. Szerzej o tym: J. Erbiński, K. Tłuściak, *Działania bojowe...*, s. 58; *Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Walka formacji polskich na zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 379–380.

13 Ibidem, s. 378–379.

14 Ibidem, s. 382–384; T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, s. 23, 34; R. Majewski, *Słowo od historyka*, s. 16.

w piaszczysto-kamienistych okopach i schronach. Mnóstwo wszelakiego rodzaju insektów i robactwa¹⁵”.

Warunki te miały zasadniczy wpływ na realizację zadań postawionym saperom i pionierom Brygady przez cały okres walk o Tobruk. Jak wspomina dowódca plutonu pionierów 3. Batalionu Strzelców por. Tyczkowski: „Saperzy prawie zaraz po wyładowaniu i objęciu sprzętu przeszli pod rozkazy brygady australijskiej na odcinku południowym, gdzie zapoznawali się z metodami pracy w warunkach tobruckich. Po objęciu tegoż odcinka przez Brygadę, pracują na jej korzyść, przydzielając po jednym plutonie do każdego batalionu piechoty. W Tobruku utarł się zwyczaj, że brygada odwodowa luzowała jedna brygadę na linii czerwonej, która odchodziła do odwodu i po pewnym czasie luzowała brygadę z innego odcinka linii czerwonej. Luzowanie kompanii saperów odpowiedzialnych za dany odcinek nie odbywało się w tym samym czasie co luzowanie piechoty i nieraz polscy saperzy współpracowali z brygadą australijską, a saperzy australijscy z brygadą polską (...) a w połowie października polscy saperzy przechodzą z odcinka południowego na odcinek zachodni. Praca saperów na tym odcinku mogła odbywać się tylko w noc, przy zachowaniu ciszy i ostrożności. Miny zakładane były w uprzednio przygotowanych ogrodzeniach 50 jardów długich i 25 szerokich. W każdym takim bloku zakładano po 10 min w 5 rzędach, czyli razem 50 min”¹⁶.

Natomiast zasadniczy trzon przedsięwzięć inżynierskiego zabezpieczenia działań obronnych w walkach o Tobruk osadzał się na:

- współpracy saperów i pionierów z jednostkami piechoty w budowie i rozbudowie inżynierskiej pozycji obronnych;
- pracach minersko-zaporowych przy wykonywaniu systemu zapór przeciwpiechotnych i przeciwpancernych na przednim skraju obrony;
- budowie i naprawie stanowisk dowodzenia, punktów obserwacyjnych, szczególnie zaś w warunkach tobruckich – wież obserwacyjnych;
- szkoleniu i doszkalanu pododdziałów piechoty w wykrywaniu i rozbijaniu pól minowych przeciwnika;
- szkolenie pododdziałów piechoty w pokonywaniu zapór inżynierskich (zapory drutowe) przy użyciu torped „Bangalore” (była to rura metalowa wypełniona materiałem wybuchowym, którą wsuwało się pod zaporę drutową i odpalano w celu wykonania przejścia)¹⁷.

15 S. Gliwicz, *Zarys działań...*, s. 155.

16 Z. Tyczkowski, *Saperzy...*, s. 363.

17 Z. Cutter, *Wojska inżynierskie...*, s. 23.

Jednymi z ostatnich zadań wykonanych przez saperów i pionierów w Tobruku były: odbudowa lotniska w twierdzy, a zarazem uczynienie go zdatnym do użytku dla samolotów RAF-u oraz wykonanie przejść przez własne i nieprzyjacielskie pola minowe dla oddziału pościgowego¹⁸.

Udział SBSK w obronie Tobruku nie kończył jej działań w Afryce Północnej. Bezpośrednio po odblokowaniu twierdz Polacy wzięli udział w pościgu 8. Armii za wycofującym się przeciwnikiem. Doprowadził on do walk toczonych na linii Ajn al-Ghazala–wzgórze 181 Bir el-Geff. W nocy z 14 na 15 grudnia Karpaczczycy zdobyli wzgórze, 16 grudnia zaś ostatecznie przełamali obronę włoską i przeszli do działań zaczepnych¹⁹.

W tej bitwie, która zdecydowała ostatecznie o powodzeniu 8. Armii i opanowaniu Cyrenajki, pododdziały inżynieryjne nie miały poważnych zadań. Bardzo mała ilość pól minowych, i to tylko w formie niedużych gniazd, oraz zupełny brak przeszkód przeciwpancernych i zapór inżynieryjnych przed pozycjami nieprzyjaciela nie stwarzały potrzeby użycia pododdziałów inżynieryjnych w tych działaniach. Zostały one włączone w odwód dowódcy Brygady²⁰.

Odpoczynek oddziałów i pododdziałów Brygady w Cyrenajce nie trwał długo. Rommel po przegrupowaniu i uporządkowaniu swoich sił już 21 stycznia 1942 roku przeszedł do działań zaczepnych. W trójkącie Zawijat Masus–Antalat–Samnu doszło do boju spotkaniowego jednostek pancernych, zdecydowanie wygranego przez Niemców, a to zmusiło Brytyjczyków do bardzo szybkiego odwrotu. Główne siły niemiecko-włoskie uderzyły w kierunku morza na Bengazi, część natomiast pozorowała uderzenie na Al-Machili. Był to pustynny fort z lotniskiem, leżący między Małą Syrtą a At-Tamimi, i stanowił on bardzo istotny punkt operacyjny, którego utrzymanie z jednej strony uniemożliwiało obejście 8. Armii od południa, zaś z drugiej – zmuszało nieprzyjaciela do rozśrodkowania sił na kierunek nadmorski i pustynny. Dlatego też SBSK – zamiast planowanego odejścia na odpoczynek do Egiptu – po pospiesznym marszu obsadziła 25 stycznia Al-Machili. 29 stycznia dołączyła do niej Brygada Wolnych Francuzów gen. René de Larminata²¹.

Po obsadzeniu rejonu Al-Machili niezwłocznie przystąpiono do prac fortyfikacyjnych. Pododdziały inżynieryjne miały „teraz szerokie pole do popisu. Teren równy, bez żadnych przeszkód terenowych, wymagał zakładania pól minowych na dużą skalę, celem zabezpieczenia stanowisk piechoty przed bronią pancerną.

18 J. Erbiński, K. Tłuściak, *Działania bojowe...*, s. 59–60.

19 R. Majewski, *Słowo od historyka*, s. 17–18.

20 Z. Cutter, *Wojska inżynieryjne...*, s. 23.

21 R. Majewski, *Słowo od historyka*, s. 18–19.

Plutony pionierów zakładały pola minowe przed pozycjami swoich baonów, podczas gdy saperzy zakładali je między baonowymi punktami oporu. Porządkowali przejścia przez wyschnięte łóżysko rzeki oraz budowali punkty obserwacyjne i stanowiska dowodzenia dowództwa Brygady. 3 pluton 3 batalionu strzelców obsługiwał punkty wodne wzdłuż szosy nadmorskiej Derna–Tobruk²².

Jednak po 7 dniach, wobec szybkiego natarcia wojsk Rommla wzdłuż wybrzeża morskiego, obie brygady na rozkaz dowództwa wycofały się na pozycje pod Gazalą. I tu również nie doszło do cięższych walk, głównie dlatego, iż Rommel ze względu na kłopoty zaopatrzeniowe wstrzymał natarcie. Wznowił je dopiero 27 maja, zadając klęskę 8. Armii, i po przekroczeniu granic Egiptu dotarł pod El-Alamejn (właśc. Al-Alamajn) na przedpolu oddalonej o 110 km Aleksandrii.

Te wydarzenia działy się już bez udziału SBSK, która w drugiej połowie marca 1942 roku została wycofana z frontu i przerzucona do Palestyny. Tam też w maju tego roku, po uzupełnieniu żołnierzami byłej Armii Polskiej w ZSRR, przeformowana została w 3. Dywizję Strzelców Karpackich – jedną z 2 bojowych dywizji piechoty II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Natomiast pododdziały inżynieryjne SBSK i obsada personalna stanowiły zasadniczy trzon organizacyjny formowanego od czerwca 1942 roku 3. Batalionu Saperów tejże dywizji²³.

Uogólniając, można stwierdzić, iż w dziedzinie sztuki wojskowo-inżynieryjnej do najcenniejszych doświadczeń, jakie zdobyła SBSK, należy zaliczyć: opanowanie umiejętności zabezpieczenia inżynieryjnego działań bojowych w warunkach pustynnych, wykonywania prac fortyfikacyjnych w terenie pustynnym, zaopatrywania wojsk w wodę oraz budowy i utrzymania drogowych szlaków komunikacyjnych.

22 Z. Tyczkowski, *Saperzy...*, s. 364–365.

23 Z. Cutter, op. cit., s. 28 – 29.

Jacek Tebinka
Uniwersytet Gdański

Churchill i Sikorski. Konceptje wykorzystania Polskich Sił Zbrojnych w latach 1940–1941¹

Winston Spencer Churchill i Władysław Sikorski zdominowali, jako szefowie rządów, stosunki polsko-brytyjskie od czerwca 1940 roku, kiedy rząd RP znalazł się na terenie Wielkiej Brytanii, do tragicznej śmierci polskiego premiera i Naczelnego Wodza w Gibraltarze 4 lipca 1943 roku. Pierwszy raz spotkali się jesienią 1939 roku w trakcie wizyty Sikorskiego na Wyspach Brytyjskich. Churchill był wtedy I lordem admiralicji, wyróżniającym się dążeniem do intensyfikacji brytyjskich działań militarnych w okresie tzw. dziwnej wojny. Od pierwszej rozmowy 14 listopada 1939 roku Sikorski oficjalnie porozumiewał się z Churchilllem przy pomocy tłumacza, a prywatnie rozmawiali w języku francuskim. Polski premier nie znał języka angielskiego, nie nauczył się go także w czasie późniejszego pobytu na Wyspach Brytyjskich.

Przełomem w ich relacjach stała się rozmowa 19 czerwca 1940 roku w siedzibie brytyjskich premierów na Downing Street 10 w dramatycznych okolicznościach spowodowanych klęską Francji. Churchill od 10 maja był premierem Wielkiej Brytanii. W dniach 27–28 maja brytyjski gabinet wojenny dyskutował, w sytuacji kiedy zagłada zagrażała Brytyjskiemu Korpusowi Ekspedycyjnemu, czy zwrócić się, zgodnie z francuską sugestią, do włoskiego dyktatora Benita Mussoliniego o wybadanie niemieckich warunków pokojowych. Przeważało zdanie Churchilla, popartego przez ministrów niewchodzących w skład gabinetu wojennego, że należy dalej prowadzić wojnę².

1 Fragmenty artykułu zostały wykorzystane w książce *Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa. Winston S. Churchill a Polska*, Warszawa 2013.

2 The National Archives, Kew (dalej: TNA), CAB 65/13, WM (40) 142, 27 V 1940; WM (40) 145, 28 V 1940.

Efektom tej decyzji była pomoc, jaką Churchill obiecał Sikorskiemu w czasie rozmowy 19 czerwca. Polski premier i Naczelny Wódz zwrócił się do niego z deklaracją, że „Żołnierz polski będzie walczyć dalej jak walczył dotychczas ze wspólnym wrogiem. Naród Polski pod butem okupantów zachował niezłomną postawę. Rząd Polski jest zdecydowany dotrzymać do końca wierności sprawie, której służy”. Sikorski pragnął usłyszeć zapewnienie o dalszych zamiarach władz brytyjskich względem Niemiec. Churchill w odpowiedzi powiedział, „że rząd jego prowadzić będzie walkę aż do ostatecznego rozstrzygnięcia: Gdyby nawet wyspy brytyjskie były opanowane przez nieprzyjaciela, będziemy dalej prowadzili wojnę”³.

Z dziennika sekretarza brytyjskiego premiera Johna Colville’a wynika, że Churchill przyjął ponownie Sikorskiego 25 czerwca, 3 dni po zawarciu przez Francję rozejmu z III Rzeszą. Nie znamy niestety treści tej rozmowy, gdyż nie zachowały się inne przekazy źródłowe, ale najprawdopodobniej dotyczyła ona pomocy brytyjskiej w ewakuacji Polaków na Wyspy Brytyjskie. Colville zanotował także pod tą datą, że Polacy walczyli dzielnie we Francji i „wydają się być naszym najlepszym sojusznikiem”⁴.

Najprawdopodobniej obaj przywódcy rozmawiali o odtworzeniu polskich sił zbrojnych, następnego dnia bowiem Churchill skierował list w sprawie ich rozbudowy do generała Hastingsa Ismaya, pełniącego w praktyce funkcję oficera łącznikowego urzędu premiera z szefami sztabu. Brytyjski przywódca polecił, aby zapewnić odpowiednie warunki do odbudowy polskiego wojska i odpowiednio je uzbroić. Piloci wojskowi mieli zostać włączeni do RAF-u albo tworzyć oddzielne polskie dywizjony⁵.

Obiecana przez Churchilla pomoc w ewakuacji wojska polskiego miała przede wszystkim praktyczne znaczenie w umożliwieniu żołnierzom rozbitych we Francji jednostek dotarcia na pokładach okrętów Royal Navy i statków na Wyspy Brytyjskie. W dniach 19–25 czerwca 1940 roku udało się wywieźć z Francji 32,4 tys. polskich wojskowych. Z kolei na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego w dniu 27 czerwca adm. Dudley Pound, I lord morski, szacował na 20 tys. liczbę Polaków, którzy dotarli na Wyspy Brytyjskie. Podjęto też decyzję o poleceniu gen. Archibaldowi Wavellowi, dowódcy sił brytyjskich na Bliskim Wschodzie, przygotowa-

3 Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej, opr. M.K. Kamiński, J. Tebinka, Warszawa 1999, s. 6–8; Churchill w swoich pamiętnikach pominął tę rozmowę, zob. W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 1–6, Gdańsk 1994–1996.

4 J. Colville, *The Fringes of Power. Downing Street Diaries*, vol. I: 1939–October 1941, London 1985, s. 199–200.

5 TNA, PREM 7/2, Churchill do Ismaya 27 VI 1941.

nia się do przyjęcia w Palestynie wojska polskiego stacjonującego w Syrii, będącej mandatem francuskim⁶.

Do ewakuacji Brygady Strzelców Karpackich z tego terytorium doszło jednak głównie dzięki determinacji jej dowódcy płk. Stanisława Kopańskiego i życzliwości części oficerów francuskich z armii Lewantu. Francuskie dowództwo na Bliskim Wschodzie początkowo nie zamierzało respektować rozejmu z Niemcami. Płk Kopański otrzymał 20 czerwca rozkaz gen. Sikorskiego drogą radiową, aby Brygada ewakuowała się do Palestyny. Cztery dni później Naczelny Wódz pozwolił Kopańskiemu na pozostanie w Syrii pod warunkiem, że armia Lewantu nie skapituluje. Dowódca Brygady powiadomiony 26 czerwca przez szefa sztabu armii Lewantu płk. de Larminata o konieczności przejścia polskich żołnierzy do Palestyny, wobec spodziewanej zmiany stanowiska francuskiego w tej sprawie, podjął decyzję o ewakuacji. Rozpoczęto ją następnego dnia i trwała do 2 lipca. W jej wyniku Brygada licząca 485 oficerów i 3437 szeregowców wraz z uzbrojeniem znalazła się w Palestynie⁷. Niewątpliwie ważnym czynnikiem była szybkość, z jaką udało się ją przerzucić na obszar pod kontrolą brytyjską. Ewentualne opóźnienie mogło skutkować presją niemiecką na rząd francuski, aby Brygadę rozbroić i internować.

Z planów rządu RP sprzed klęski Francji polegających na odtworzeniu wojska polskiego pozostała Brygada Strzelców Karpackich jako jedyna większa jednostka wojskowa poza lotnictwem i marynarką wojenną. Brygada miała charakter elitarny. Większość jej żołnierzy była ochotnikami, a co czwarty posiadał maturę. Zamiary odbudowy armii polskiej we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii były naturalną konsekwencją stanu wojny Polski z Niemcami. Nie uległ zmianie jeden z podstawowych celów rządu polskiego, jakim było „prowadzić aktywnie dalszą walkę zbrojną na lądzie, na morzu i w powietrzu przy boku (...) Anglii jako pełnoprawne państwo sojusznicze”⁸. Polskie siły zbrojne na obczyźnie miały dawać świadectwo udziału Polski w wojnie, a w także wzmacniać pozycję rządu RP w rozmowach z aliantami o kształcie odbudowanego państwa polskiego. Nie bez znaczenia było też w okresie francuskim zmazanie piętna klęski wrześniowej,

6 *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 2: *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, red. W. Biegański, Warszawa 1981, s. 175–177; TNA, CAB 65/7/79, WM (40) 184, 27 VI 1940.

7 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 120–128; Z. Wawer, *Tobruk 1941*, Warszawa 2011, s. 24.

8 *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* (dalej: PDD), *wrzesień – grudzień 1939*, red. W. Rójek, Warszawa 2007, s. 439.

która pozostawała wówczas bez odniesienia do kolejnych zwycięstw Wehrmachtu w następnych kampaniach począwszy od wiosny 1940 roku.

W czasie gdy polskie siły lądowe stacjonowały na terytorium Francji, władze wojskowe tego państwa nie spieszyły się ze szkoleniem wojsk polskich. Stosunek Brytyjczyków był odmienny, ale podstawowym problemem pozostawała ograniczona ilość rekrutów. Stąd też od czerwca 1940 roku przez ponad rok Brygada Karpacka pozostawała jedyną dużą polską jednostką lądową w miarę przygotowaną do walki, choć słabo zmechanizowaną i następnie długo przez Brytyjczyków przezbieraną. Decyzja o jej ewentualnym użyciu na froncie stwarzała niebezpieczeństwo, w razie kolejnych alianckich porażek, utraty i tej jednostki, co bardzo niepokoiło gen. Sikorskiego⁹.

Początkowo jednak możliwość użycia Brygady w Afryce Północnej w działaniach przeciw Włochom była ograniczona, poza aspektami wojskowymi, przez fakt, iż Polska nie znajdowała się z nimi w stanie wojny. Minister spraw zagranicznych August Zaleski 29 czerwca 1940 roku w rozmowie ze stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office Alexandrem Cadoganem zwrócił się o przewiezienie Brygady na inny teatr wojenny, czyli na Wyspy Brytyjskiej, gdzie mogłaby walczyć z Niemcami. Brytyjczycy ze względów transportowych odrzucili tę możliwość. Dyplomacja polska przekazała 12 lipca stronie brytyjskiej zgodę gen. Sikorskiego na pozostanie Brygady Karpackiej na Bliskim Wschodzie pod dowództwem gen. Wavella, któremu pozwolono ją „w ostateczności” użyć przeciw Włochom. Pięć dni później Naczelnny Wódz przesłał płk. Kopańskiemu, za pośrednictwem Brytyjczyków, rozkaz regulujący zasady walki z Włochami. W wypadku ich ataku na brytyjskie posiadłości, Brygada mogła uczestniczyć w działaniach defensywnych. Brytyjskie dowództwo zrozumiało ten rozkaz jako wyłączający ją z działań ofensywnych¹⁰.

Sprawę polsko-brytyjskich relacji wojskowych uporządkowała umowa zawarta 5 sierpnia 1940 roku przez premierów Churchilla i Sikorskiego. Dyplomacja brytyjska odrzuciła polskie propozycje zastrzeżenia, że układ nie dotyczy działań wojennych przeciw Włochom. Obie strony uznały „ważność w ich wspólnym interesie utrzymania sił zbrojnych Polski”. Do tego momentu między obu państwami obowiązywała tylko umowa z 18 listopada 1939 roku, dotycząca utworzenia oddziału Polskiej Marynarki Wojennej w Zjednoczonym Królestwie, oraz umowa lotnicza z 11 czerwca 1940 roku. Nowy układ nakładał na Brytyjczyków

9 O. Terlecki, *Bojowe szlaki pustynne*, Kraków 1983, s. 16–20.

10 H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie*, Kraków 1991, s. 200–203.

zobowiązania związane z uzbrojeniem oraz wyposażeniem polskich sił lądowych, morskich i powietrznych, podporządkowanych wyłącznie operacyjnie naczelnemu dowództwu brytyjskiemu. Obiecywali oni również pomoc „w związku z rokowaniami o umowę między Rządem Polski a Rządem Kanady w sprawie rekrutacji i organizacji bazy polskich sił zbrojnych”. Polskie jednostki lądowe miały w razie ich użycia tworzyć jednolitą całość na terenie operacyjnym, podlegając dowództwu brytyjskiemu¹¹. Podpisanie układu przez obu premierów odbyło się w sali posiedzeń Gabinetu Wojennego, dokąd po raz pierwszy w dziejach wpuszczono fotografów. Użycie na froncie polskich jednostek wojskowych zależało od uzyskania przez stronę brytyjską zgody władz RP¹². W praktyce do końca 1941 roku oznaczało to Brygadę Karpacką, jako jedyną jednostkę zdolną do walki.

Dyplomacja polska stawiała jednak Brytyjczykom coraz to nowe przeszkody w wykorzystaniu Brygady. Wiązało się to z nadzieją na przywrócenie stosunków dyplomatycznych Polski z Włochami. Chciano też stworzyć analogiczną sytuację do postawy Wielkiej Brytanii wobec ZSRR, któremu nie wypowiedziała wojny, choć napadł na Polskę. Jeszcze przed zawarciem umowy wojskowej ambasador Edward Raczyński sprzeciwił się 2 sierpnia 1940 roku w Foreign Office planowanemu przez Brytyjczyków przesunięciu Brygady Karpackiej z Palestyny do Egiptu, gdzie byłaby bliżej frontu włosko-brytyjskiego. Polski dyplomata sugerował ponownie przetransportowanie jej na Wyspy Brytyjskie lub skierowanie do Iraku, co Anglicy zinterpretowali jako trzymanie „straży od ściany rosyjskiej”¹³.

Sikorski miał okazję 14 sierpnia osobiście poznać gen. Wavella przebywającego z krótką wizytą w Londynie. Polski premier zapewnił go o gotowości Brygady do walki z Włochami, jeśliby do tego doszło, choć miał nadzieję, że pierwszy strzał nie padnie ze strony Polaków. Oświadczenie to nie było tak asekuracyjne jak postawa resortu kierowanego przez ministra Zaleskiego, chociaż nie pozostawiało Brytyjczykom złudzeń, że władze RP wołałyby uniknąć walki z oddziałami włoskimi¹⁴.

Do strony brytyjskiej nie dotarły wówczas dalej idące słowa wypowiedziane 19 sierpnia przez Sikorskiego na posiedzeniu Rady Ministrów: „Nie może być żadnej alternatywy uchylenia się od tej walki w razie znalezienia się naszych oddziałów obok angielskich w strefie działań wojennych. Nie wolno niczym podważyć

11 PDD, wrzesień–grudzień 1939, s. 391–396; *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 173–176; H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie*, s. 203–204.

12 J. Colville, op. cit., s. 245.

13 PDD, 1940, red. M. Hułas, Warszawa 2010, s. 555–558, 561–562; K. Strzałka, *Miedzy przyjaciółmi a wrogami. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001, s. 190–195.

14 H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie*, s. 204–205.

bezcennego kapitału zaufania, jakim nas darzą dzisiaj Anglicy. Wręcz przeciwnie, to zaufanie należy ugruntować przed wejściem powrotnym Rosji sowieckiej na arenę międzynarodową na Zachodzie”¹⁵.

Trudno się dziwić, że Brytyjczycy nie traktowali Brygady jako pełnowartościowej jednostki, pomijając potrzebny okres szkolenia, i nie spieszyli się z jej uzbrojeniem. W dyrektywie z 22 sierpnia 1940 roku dla Wavella, którą Churchill uzgodnił z szefami sztabów, polecano przesunąć w odpowiednim czasie Brygadę do Egiptu, aby spełniała tam funkcję rezerwy wraz z oddziałami Wolnych Francuzów. Anglicy planowali dla sił w Egipcie raczej funkcję obronną, choć utrzymanie delty Nilu było kwestią żywotną dla Imperium. Gen. Kopański został powiadomiony o zamiarach dowództwa brytyjskiego pod koniec sierpnia. Na początku października Brygada została ostatecznie przetransportowana z Latrun w Palestynie do Aleksandrii w Egipcie¹⁶.

Zwycięstwo w wojnie z Niemcami i państwami Osi było w tym czasie bardzo odległą perspektywą w porównaniu do nadziei rządu polskiego sprzed czerwca 1940 roku. Jeszcze w trakcie bitwy o Anglię 4 września tego roku brytyjscy szefowie sztabów uznali, że Wielka Brytania będzie zdolna przejść do ofensywy przeciw Wehrmachtowi dopiero wiosną 1942 roku¹⁷. Okazało się to jednak i tak nadmiernie optymistycznym założeniem.

Brygada Karpacka znalazła się na peryferyjnym początkowo kierunku działań wojennych. Od jesieni 1940 roku stał się on jednak ważnym frontem walki z Włochami, z którymi Polska nie była w stanie wojny. II wojna światowa rozszerzyła się na Bałkany na skutek ataku Włoch na Grecję 28 października 1940 roku z terytorium okupowanej Albanii. Włoski dyktator Benito Mussolini spotkał się z jednak z silnym oporem Greków, którzy wyparli jego wojska z granic swojego państwa. Wykorzystując zaangażowanie Włoch w Grecji, Wavell rozpoczął 9 grudnia 1940 roku brytyjską ofensywę w Afryce Północnej. Brytyjczycy nie byli w stanie pokonać Niemców w zmaganiach na lądzie na przełomie 1940 i 1941 roku. Trafili jednak na znacznie słabiej przygotowanych do wojny Włochów w Afryce Północnej i Wschodniej. Pomimo znacznie mniejszych liczebnie sił w porównaniu do

15 *Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej: PPRM), t. II: czerwiec 1940–czerwiec 1941, opr. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 1995, s. 90–91.

16 TNA, CAB 66/11/10, WP (40) 330, The Middle East. Directive to the Commander-in-Chief, 22 VIII 1940; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 132–135.

17 M. Hastings, *Finest Years. Churchill as Warlord 1940–45*, London 2010, s. 114.

przeciwnika, wojska sprzymierzone odniosły miażdżące zwycięstwo nad armią włoską i zajęły część Libii, w tym Tobruk 22 stycznia 1941 roku¹⁸.

Brygady Karpackiej nie użyto – ku irytacji gen. Kopańskiego – w zwycięskiej alianckiej ofensywie. Problem braku wojny Polski z Włochami, wraz z wcześniejszymi zastrzeżeniami dyplomacji RP, hamował jej wyposażenie przez Brytyjczyków. Pytany przez Kopańskiego Wavell wyjaśnił 12 grudnia 1940 roku, że sami Polacy nie chcieli, aby Brygady używać do działań ofensywnych przeciw wojskom włoskim. Pod wpływem tej rozmowy polski dowódca poinformował o problemie gen. Sikorskiego, który odpowiedział, że Polska *de facto* znajdowała się w stanie wojny z Włochami, a odnośnie Brygady Karpackiej to „żadnych zastrzeżeń co do jej użycia wysuwać nie wolno”. Kopański 20 grudnia 1940 roku poinformował Wavella o tym stanowisku, co przyspieszyło reorganizację Brygady oraz jej wyposażenie w sprzęt i uzbrojenie, choć na początku 1941 roku jej żołnierze pełnili przede wszystkim funkcję wartowniczą przy tysiącach jeńców włoskich¹⁹.

Wyjaśnienie Sikorskiego, że Polska *de facto* znajduje się w stanie wojny z Włochami, otworzyło drogę do planowania przez Brytyjczyków wykorzystania Brygady Karpackiej nie tylko na froncie w Afryce, ale także na Bałkanach. Po zwycięstwach niemieckich w latach 1939–1940 przegrana Luftwaffe w bitwie o Anglię, następnie klęska Włochów w Libii, a także opór Greków w zmaganiach z wojskami Mussoliniego na granicy albańsko-greckiej dawały podbitej przez Hitlera Europie pewien promień nadziei na wyzwolenie. Churchill uznał, że przeniesienie ciężaru działań wojennych na Bałkany może osłabić państwa Osi, w tym Niemcy.

Na posiedzeniu ministerialnego komitetu obrony 11 lutego 1941 roku Churchill starał się przekonać szefów sztabu do podjęcia decyzji o pomocy Grecji. Premier sugerował, by wysłać w pierwszym rzucie 4 dywizje, a latem od 6 do 10, wśród nich także Brygadę Karpacką. Spotkał się z oporem brytyjskich wojskowych, którzy powątpiewali w możliwość znalezienia przez Wavella nawet 4 dywizji. Następnego dnia w Trypolisie wylądował gen. Erwin Rommel, wysłany przez Hitlera na pomoc Włochom jako dowódca niemieckiego korpusu składającego się z 2 niepełnych dywizji, w tym 1 pancernej²⁰. Znacznie skomplikowało to sytuację brytyjską w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

W Londynie jeszcze nie wiadomo o niemieckiej obecności w Libii, kiedy 16 lutego 1941 roku Churchill spotkał się z Sikorskim w Ditchley Park. Polski premier dosyć trafnie przewidział jednak rozwój wypadków na Bałkanach, uznając

18 W.F. Buckingham, *Tobruk. The Great Siege 1941–2*, London 2008, s. 78–115.

19 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 139–143.

20 *The Churchill War Papers*, Vol. III: *The Ever-widening War 1941*, London 2000, s. 206–207.

Rumunię i Bułgarię za stracone dla aliantów. Obawiał się również napaści Niemiec z terytorium tej ostatniej na Grecję w kierunku Salonik. Churchill zgodził się z tymi opiniami, choć niepokoił się, że „Trudna do uniknięcia porażka armii ekspedycyjnej byłaby dotkliwym ciosem dla prestiżu Wielkiej Brytanii”. Z drugiej strony Churchill zaznaczył, że Wielka Brytania „nie mogłaby odmówić” prośbie Grecji o pomoc. Z kolei Sikorski rozważał możliwość wysłania Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, stacjonującej w Egipcie, do Turcji, gdyby doszło do współpracy wojskowej z tym do tej pory neutralnym krajem – o co zabiegali Brytyjczycy. Polski premier wskazał, że brytyjski dowódca sił alianckich na Bliskim Wschodzie gen. Archibald Wavell wspominał o zamiarze użycia „wyborowej” Brygady gen. Kopańskiego jako ośrodka (*pivot*) korpusu ekspedycyjnego – gotowego do spełnienia „zadań specjalnych”. Uzgodniono, że sprawa ta będzie dyskutowana pomiędzy brytyjskim i polskim rządem, jeżeli nadejdzie ku temu odpowiedni czas. Następnego dnia w notatce dla ministerstwa wojny Churchill wskazał na rezerwy, jakie posiada Wavell, przypominając m.in. o Brygadzie Karpackiej²¹.

Minister spraw zagranicznych Anthony Eden, przebywający w Kairze, gdzie konferował z brytyjskimi dowódcami, przesłał Churchillowi 21 lutego 1941 roku uzgodnioną z nimi ocenę sytuacji militarnej w Afryce i na Bałkanach. Odpowiadała ona zresztą oczekiwaniom szefa brytyjskiego rządu. Eden przedstawił plany gen. Wavella, które polegały na obronie Cyrenajki siłami drugorzutowymi i przrzuceniu najwartościowszych jednostek, głównie nowozelandzkich i australijskich, na pomoc Grecji. Wśród nich znaleźć się miała w drugim rzucie Brygada Karpacka. Telegram Edena został 24 lutego przedstawiony gabinetowi wojennemu wraz z memorandum szefów sztabu, w którym poparli oni inicjatywę Churchilla pomocy wojskowej dla Grecji. Przewidywali oni wysłanie 4 dywizji oraz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Na posiedzeniu gabinetu obecny był także premier australijski Robert Menzies i to głównie za jego sprawą nie podjęto decyzji. Domagał się on uzyskania zapewnienia, że w razie niebezpieczeństwa Royal Navy będzie w stanie ewakuować siły australijskie, które planowano wysłać do Grecji. Nie mógł też wyrazić zgody na ich wysłanie na Bałkany bez pozwolenia rządu w Canberze²².

21 Na najwyższym szczeblu, s. 12–22; *Churchill War Papers*, s. 232.

22 TNA, CAB 66/15/11, WP (41) 38, Policy in the Middle East and Eastern Mediterranean, 24 II 1941; CAB 66/15/12, WP (41) 39, Policy in the Middle East and Eastern Mediterranean, 24 II 1941; *Churchill War Papers*, s. 255–258.

Gen. Wavell, powiadomiony przez Londyn o wstępnej zgodzie premiera Sikorskiego, planował w drugiej połowie lutego 1941 roku wysłanie Brygady Karpackiej do Grecji jako części brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, który powstrzymałby ewentualną napaść Niemiec. Brytyjski dowódca poinformował o tym 25 lutego gen. Kopańskiego, zanim zwlekający z tym Churchill zwrócił się oficjalnie do Sikorskiego. Ostateczna decyzja brytyjskiego gabinetu o udzieleniu Grecji zbrojnej pomocy zapadła 7 marca, po uzyskaniu 27 lutego zgody rządów Australii i Nowej Zelandii na włączenie ich oddziałów do korpusu ekspedycyjnego²³. Duży wpływ na jej podjęcie miał Churchill. Spotkała się ona z niechęcią części wojskowych, ale jego pozycja w gabinecie była na tyle silna, że zdołał ją przeforsować. Uznawana jest za jedną z najbardziej kontrowersyjnych w czasie wojny w sferze działań militarnych.

Churchill zaprosił Sikorskiego na Downing Street 14 marca 1941 roku, by powiadomić go o brytyjskich zamiarach wysłania Brygady Karpackiej do Grecji i poprosić o zgodę na to. W odpowiedzi polski premier stwierdził, że „Polska, zwiąawszy swój los z losem Wielkiej Brytanii, jest gotowa do ofiar bez zastrzeżeń dla wspólnej sprawy tam, gdzie te ofiary są konieczne”. Gen. Sikorski wolał użyć Brygady na ewentualnym froncie tureckim wraz z dywizjami brytyjskimi. Twierdził, że gen. Wavell wysoko oceniał jej sprawność bojową. Naczelnny Wódz dalej mówił: „Gdyby walczyła [Brygada – przyp. J.S.T.] w oparciu o pełnowartościowe wojska brytyjskie, to i tak należy pamiętać, że wartość jej jest dla nas stosunkowo większa, aniżeli dla W. Brytanii wartość jej najbardziej wyborowych oddziałów. Nie mamy bowiem dla naszego wojska uzupełnień”. Ostatecznie premier Sikorski zgodził się na wykorzystanie Brygady Karpackiej zgodnie z prośbą Churchilla, prosząc jednak „o polecenie Wavellowi, aby chronił brygadę przed ryzykanckimi przedsięwzięciami, przede wszystkim zaś aby dopuścił gen. Kopańskiego do współdecydowania o podejmowanych zadaniach wojennych”. Według polskiego zapisu rozmowy Churchill zgodził się na to. W sytuacji podporządkowania polskiego dowódcy brytyjskim strukturom wojskowym na Bliskim Wschodzie nie miało to praktycznego znaczenia²⁴. Od tej rozmowy Brytyjczycy mieli świadomość, że mogą użyć Brygady Karpackiej na kontynencie europejskim.

Sikorski szybko się przekonał, że strona polska nie miała wpływu na decydowanie o strategii brytyjskiej na Bałkanach i w Afryce. Wystosował zatem 17 marca list do Churchilla, w którym, powierzając gen. Wavellowi Brygadę Karpacką,

23 *Churchill War Papers*, s. 263, 328–329.

24 E. Raczyński, *W sojusznictwie Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960, s. 101–104.

zwracał się o włączenie gen. Kopańskiego do, jak to nazwał, Military Council przy brytyjskim dowództwie. W telegramie do polskiego dowódcy Sikorski stwierdzał, że utworzenie frontu na Bałkanach leży w żywotnym polskim interesie. Churchill w liście z 20 marca podziękował polskiemu premierowi za zgodę na wykorzystanie na Bałkanach Brygady Karpackiej i niezobowiązująco wyraził przekonanie, że Wavell „będzie w kontakcie” z Kopańskim²⁵.

Churchill faktycznie powiadomił Wavella, aby pamiętał o zastrzeżeniach Sikorskiego. Brytyjski premier wspomniał także na posiedzeniu gabinetu 20 marca 1941 roku o postulacie Sikorskiego ochrony Brygady, ponieważ była to jedyna jednostka sił lądowych, jaką Polacy posiadali. Równocześnie Churchill pochwalił Sikorskiego za „bardzo odważny stosunek odnośnie do użycia Brygady w Grecji”. Brytyjczycy dążyli jednak do niedopuszczenia polskich wojskowych do bezpośredniego wpływu na losy Brygady. Churchill odrzucił na początku kwietnia propozycję Sikorskiego wysłania z Londynu misji wojskowej na czele z gen. Zygmuntem Szyszko-Bohuszem do kwatery gen. Wavella²⁶.

Zamysł włączenia Brygady Karpackiej do korpusu ekspedycyjnego spieszącego z pomocą dla Grecji wynikał z niedostatecznej ilości brytyjskich sił i ogólnej słabości aliantów na Bliskim Wschodzie. Trudno zgodzić się z tezą, że Anglicy oszczędzali własne siły i woleli, aby walczyli za nich inni. Użycie przez nich jednostek wojskowych australijskich, nowozelandzkich, hinduskich, a także polskich wynikało z konieczności militarnej. A była to w końcu także wojna Polaków. O ich zaciętości w Tobruku w walce z Niemcami świadczą relacje anglosaskie. Sam Churchill był przekonany, że „Polacy to żołnierze wysokiej klasy”²⁷.

Przerzut Brygady do Grecji rozpoczęto na początku kwietnia, ładując na statki w Aleksandrii artylerię i kwaterę dowództwa. Poseł polski w Atenach, Władysław Günther, został 5 kwietnia poinformowany przez brytyjskie dowództwo, że Brygada Karpacka znajduje się na liście jednostek przeznaczonych do wysłania do Grecji. Następnego dnia rano Niemcy i Włosi dokonały napaści na Jugosławię.

25 TNA, FO 371/26751, C 2784/2784/55, Sikorski do Churchilla 17 III 1941; Churchill do Sikorskiego 20 III 1941.

26 *Churchill War Papers*, s. 371; TNA, FO 371/26751, C 3977/2784/55, Sikorski do Churchilla 24 III 1941.

27 TNA, FO 371/26735, C 3096/559/55, Churchill do A. Cadogana 24 III 1941; T. Rawski, *Wojna na Bałkanach. Agresja hitlerowska na Jugosławię i Grecję*, Warszawa 1981, s. 219–223; P. Fitzsimons, *Tobruk*, Warszawa 2008, s. 333–334.

Grecja walcząca w Albanii z wojskami włoskimi została zaatakowana tego samego dnia przez armię niemiecką z terytorium Bułgarii²⁸.

W tym czasie Brytyjski Korpus Ekspedycyjny w Grecji liczył prawie 60 tys. żołnierzy. Nie został on jednak wzmocniony przez Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich, której załadunek na statki został przez Brytyjczyków wstrzymany 9 kwietnia, a 5 dni później rozpoczęto jej przerzucanie na pozycje obronne pod Aleksandrią. Przyczyną nagłej zmiany decyzji dowództwa brytyjskiego były sukcesy rozpoczętej pod koniec marca ofensywy Rommla w Cyrenajce, zagrażające Egiptowi. Odcięty przez wojska Osi został port w Tobruku, którego Churchill nakazał Wavellowi bronić za wszelką cenę²⁹.

Sytuacja rozwijała się tak szybko, że jeszcze w poufnym biuletynie informacyjnym MSZ z 12 kwietnia minister Zaleski dopuszczał możliwość wysłania Brygady do Grecji. Cztery dni później w rozmowie z prezydentem RP Władysławem Raczkiewiczem Churchill „podkreślał piękną rolę Grecji i Jugosławii, zaznaczając, że oba te narody zdały egzamin”. Klęska wojsk alianckich na Bałkanach – armia jugosłowiańska skapitulowała 17 kwietnia, a grecka 23 kwietnia – spowodowała, że problem wysłania Brygady Karpackiej na pomoc Grecji przestał być aktualny. Trudno ocenić, jakie byłyby tego skutki i czy zostałaby ona zniszczona na Półwyspie Peloponeskim. Brytyjczykom, pomimo porażki, udało się jednak ewakuować z Grecji kontynentalnej większość własnych sił zbrojnych bez broni ciężkiej³⁰.

Nie był to jednak koniec brytyjskich koncepcji wykorzystania Brygady Karpackiej na obszarze Grecji. Gen. Wavell poinformował Churchilla 15 maja 1941 roku, że rozważa użycie Samodzielnej Brygady Karpackiej jako rezerwy w przypadku niemieckiego ataku na Kretę. Po powrocie z podróży do USA i Kanady Sikorski spotkał się 20 maja z Churchillem, który powiadomił o niemieckim desancie z powietrza na Krecie nad ranem tego dnia. Szef brytyjskiego rządu poinformował, że gen. Wavell postanowił skierować na tę wyspę Brygadę Karpacką i po pierwszych sukcesach alianckich był optymistycznie nastawiony co do przebiegu walk. Wynikały one ze znajomości planów desantu powietrznego dzięki łamaniu szyfru niemieckiej łączności radiowej (Enigmy) przez Brytyjczyków. Jednak Niemcy, pomimo przewagi liczebnej obrońców, opanowali 1 czerwca Kretę po zaciętych

28 Archiwum Akt Nowych, Warszawa (dalej: AAN), Instytut Hoovera, MSZ 262, telegram Günthera z 6 IV 1941.

29 Churchill *War Papers*, s. 497–498; W.F. Buckingham, *Tobruk*, s. 173–239.

30 AAN, Poselstwo Berno, t. 319, biuletyn informacyjny 12 IV 1941; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn, PRM.39B, rozmowa Raczkiewicza z Churchilllem 16 IV 1941; T. Rawski, *Wojna na Bałkanach...*, s. 291–298, 328–344, 389.

zmaganiach. Brytyjska flota, zamiast przerzucać drogą morską pomoc obrońcom, musiała zająć się ich ewakuacją³¹.

Kolejnym miejscem, w którym Brytyjczycy planowali wykorzystać Brygadę Karpacką, były francuskie tereny mandatowe w Syrii i Libanie, znajdujące się pod kontrolą władz w Vichy i służące III Rzeszy w maju 1941 roku do nieudanych prób pomocy proniemieckiemu rządowi w Iraku. Jeszcze w połowie maja Churchill rozważał na posiedzeniu ministerialnego komitetu obrony użycie polskiej jednostki jako części armii alianckiej, która wkroczy do Syrii i Libanu. Operację nazwano „Exporter”. Brytyjski premier zapytał gen. Wavella 3 czerwca 1941 roku o możliwość wykorzystania w niej Polaków. Poinformowany o tych planach przez brytyjskie dowództwo został gen. Kopański. Brygada Karpacka stacjonująca wówczas w Egipcie nie wzięła jednak udziału w kampanii, która zaczęła się 8 czerwca, na skutek sprzeciwu gen. Sikorskiego. Premier uznał konflikt zbrojny z Francją Vichy za „wielce niepożądany” ze względu na zasoby polskiego złota pod jej kontrolą oraz rzesze polskich uchodźców znajdujących się w strefie nie-okupowanej³².

Zajęcie Syrii i Libanu w połowie lipca, wraz z wcześniejszymi sukcesami Brytyjczyków i sprzymierzonych w postaci wyzwolenia Abisynii, okupacji włoskich posiadłości w Afryce Wschodniej oraz zajęcia w maju Iraku, ułatwiało obronę Egiptu i utrzymanie brytyjskiej kontroli nad Bliskim Wschodem, pomimo fiaska próby odblokowania Tobruku w czerwcu 1941 roku. Wavell rozważał nawet wycofanie sił z tej twierdzy po nieudanej kontrofensywie, ale Churchill był przeciwny i odwołał go, mianując nowym dowódcą na Bliskim Wschodzie gen. Claude’a Auchinlecka. Wobec braku innych sukcesów w wojnie na lądzie obrona Tobruku była ważnym symbolem oporu przeciw wojskom państw Osi³³.

Niewzięcie udziału w zaciętej, jak się okazało, kampanii w Syrii i Libanie dało Brygadzie Karpackiej dodatkowy czas na przygotowanie oraz dozbrojenie przed udziałem w walce. Ostatecznie wobec konieczności wycofania części oddziałów australijskich z Tobruku, na skutek żądań premiera Menziesa, Brytyjczycy podjęli decyzję o skierowaniu Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich do obrony tej twierdzy, przerzucając tam polską jednostkę drogą morską w drugiej połowie sierpnia. Brygada Karpacka od początku września brała udział w obronie otoczonego przez wojska niemieckie i włoskie portu, gdy przed Sikorskim pokazały

31 TNA, CAB 66/16/38, WP (41) 115, Crete, 26 V 1941; *Na najwyższym szczeblu*, s. 27–28; o bitwie o Kretę zob. C. MacDonald, *The Lost Battle. Crete 1941*, London 1995.

32 Churchill War Papers, s. 666; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 156.

33 M. Hastings, *Finest Years*, s. 148–149.

się zupełnie nowe możliwości tworzenia armii, na o wiele większą skalę, dzięki napaści III Rzeszy na ZSRR 22 czerwca 1941 roku i normalizacji stosunków polsko-radzieckich³⁴.

Układ polsko-radziecki podpisany 30 lipca w Londynie przez premiera Sikorskiego i ambasadora ZSRR Iwana Majskiego przewidywał utworzenie Armii Polskiej na terenie Związku Radzieckiego. Miała powstać z uwolnionych na podstawie amnestii polskich jeńców, więźniów i zesłańców. Warunki utworzenia armii określono w umowie wojskowej zawartej 14 sierpnia. Uzgodniono początkowo, że składać się będzie z 2 dywizji. Polskie zasoby ludzkie w ZSRR stwarzały nadzieję na uzupełnienie stanów jednostek znajdujących się w Wielkiej Brytanii. Myśleli o tym również Brytyjczycy, którym wyraźnie zależało na ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR na Środkowy Wschód, aby wzmocniła ich siły w tym rejonie. Z taką też myślą, aby przesunąć polskie jednostki do Persji, wyruszył w listopadzie gen. Sikorski w daleką podróż do Moskwy. Wiodła ona przez Bliski Wschód³⁵.

Naczelnny Wódz odwiedził Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich w Tobruku, przypluwając wieczorem 13 listopada 1941 roku i odpływając do Aleksandrii następnego dnia. Z Tobruku Sikorski postanowił wysłać telegram do Churchilla, pisząc m.in.: „Tobruk stał się symbolem wolności, która jest jedyna i niepodzielna. Jestem dumny, że żołnierz polski broni tej twierdzy pospołu z żołnierzami imperium... Braterstwo broni narodów utrwalone na polu bitwy przetrwa zwycięsko nie tylko wojnę, ale i stworzy warunki do sprawiedliwego dla wszystkich narodów i trwałego pokoju”. Kopański zwrócił mu uwagę na inny fragment o „twardej obronie” twierdzy, przypominając, że do tego momentu Brygada nie miała okazji odpierać szturmów przeciwnika. Niezrażony tym Sikorski odpowiedział dobrotliwie, że Kopański „nie jest dyplomatą”. Wykorzystanie udziału polskich żołnierzy w obronie Tobruku do przywołania powojennego ładu pokojowego było przemyślaną strategią Sikorskiego. Churchill zareagował zresztą na jego telegram bardzo życzliwie, odpowiadając 20 listopada w podobnym tonie i wyrażając uznanie dla polskich żołnierzy. Nie były to bynajmniej grzecznościowe sformułowania, o czym świadczy notatka brytyjskiego premiera do szefa sztabu imperialnego gen. Alana Brooke’a przynagląca do uzbrojenia polskiej dywizji w Wielkiej Brytanii w broń pancerną³⁶.

34 O. Terlecki, *Bojowe szlaki pustynne*, s. 46–74; P. Fitzsimons, *Tobruk*, s. 326–327.

35 *Na najwyższym szczyble*, s. 38–39.

36 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 191–197; *Churchill War Papers*, s. 1483, 1646.

Churchill pisał te słowa pod wrażeniem udziału Brygady Karpackiej w przełamaniu oblężenia Tobruku w trakcie alianckiej ofensywy „Crusader” i przede wszystkim jej zwycięskiego natarcia na pozycje wojsk państw Osi w bitwie pod Gazalą 14–17 grudnia 1941. Polscy żołnierze wnieśli wkład w to pierwsze zwycięstwo wojska alianckich nad niemieckimi siłami lądowymi. Zwrócił na ten element uwagę gen. Władysław Sikorski w sprawozdaniu z podróży na Bliski Wschód i do ZSRR przedłożonym 12 stycznia 1942 roku Radzie Ministrów. Naczelnny Wódz z najwyższym uznaniem pisał o postawie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Tobruku i pod Gazalą, stwierdzając: „Ci, którzy mają czelność mówić przy tym o najemnikach angielskich, wyrządzają wojsku polskiemu krzywdę”³⁷.

Churchill osobiście pogratulował Sikorskiemu w czasie rozmowy 31 stycznia 1942 roku dzielnej postawy Brygady Karpackiej i pochlebnie wyrażał się o jej dowódcy gen. Kopańskim. Polski premier zwrócił się z prośbą, aby gen. Claude Auchlineck oszczędzał „w miarę możliwości” Brygadę, która od pół roku znajdowała się w pierwszym rzucie wojsk alianckich, zanim nie zostanie uzupełniona żołnierzami ewakuowanymi z ZSRR. Brytyjski przywódca odniósł się ze zrozumieniem do tej prośby. Polska jednostka została jednak zluzowana z linii frontu dopiero 17 marca 1942 roku, co wszakże wcale nie zakończyło udziału polskich żołnierzy w kampanii afrykańskiej. Wiosną 1943 roku do Afryki Północnej został skierowany Polski Zespół Myśliwski zwany „cyrkiem Skalskiego”³⁸. Zaangażowanie Brygady Karpackiej w kampanię północnoafrykańską umocniło sojusz wojskowy z Wielką Brytanią, ale nie zapobiegło lekceważeniu przez Winstona Churchilla i szefa brytyjskiej dyplomacji Anthony’ego Edena polskich interesów bezpieczeństwa w trakcie negocjacji układu sojuszniczego z ZSRR po wizycie szefa Foreign Office w Moskwie w grudniu 1941 roku³⁹.

37 PPRM, t. IV: grudzień 1941–sierpień 1942, opr. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitza, Kraków 1998, s. 72–77.

38 *Na najwyższym szczeblu*, s. 48; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 252–262.

39 J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 171–221.

Juliusz S. Tym
Akademia Obrony Narodowej
Warszawa

Doświadczenia i wnioski z działań Pułku Ułanów Karpackich w Tobruku w 1941 roku

W wojskach pancernych Polskich Sił Zbrojnych, obok oddziałów i jednostek wyposażonych w czołgi, znaczącą rolę odegrały pułki rozpoznawcze wyposażone w samochody pancerne i zaliczone w skład Royal Armoured Corps wiosną 1944 roku. Ich rola była znacząca przede wszystkim w Armii Polskiej na Wschodzie, z której następnie wyłoniono II Korpus, sformowano tam bowiem 3 pułki rozpoznawcze, które otrzymały miano kawalerii pancernej, a po zakończeniu procesu szkolenia wzięły udział w działaniach wojennych na Półwyspie Apenińskim.

Organizacja i szkolenie Pułku Ułanów Karpackich

Najstarszy spośród nich to Pułk Ułanów Karpackich, którego antenatem był dywizjon rozpoznawczy Brygady Strzelców Karpackich dowodzonej przez płk. dypl./gen. bryg. Stanisława Kopańskiego. Dywizjon został sformowany w Homs w Syrii wiosną 1940 roku, a jego dowództwo objął mjr Władysław Bobiński. Rozważał on możliwość przejęcia przez formowany wówczas oddział tradycji 15. Pułku Ułanów Poznańskich, w którym służył w latach 1922–1939¹. Ostatecznie do tego nie doszło, a formowany wówczas w Syrii oddział przyjął nazwę Dywizjon

¹ *Ułani Karpaccy...*, s. 14. W Kraju jako pierwszy napisał o tym 30 lat później Tadeusz Jeziorowski. Zob.: T. Jeziorowski, *Wielkopolska kawaleria pancerna i zmotoryzowana w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie* [w:] *Lance do boju. Szkice historyczne do dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek–1945 r.*, red. nauk. B. Polak, Poznań 1986, s. 330.

Rozpoznawczy Kawalerii Brygady Strzelców Karpackich, następnie Dywizjon Ułanów Brygady Strzelców Karpackich, a później Pułk Ułanów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, by wreszcie otrzymać nazwę Pułk Ułanów Karpackich. Dodać można, że propozycja tej ostatniej nazwy znalazła poparcie gen. Władysława Andersa, który 26 maja 1942 roku wystąpił ze stosownym wnioskiem w tej sprawie do Naczelnego Wodza².

Dywizjon utworzony wiosną 1940 roku funkcjonował na podstawie francuskiego etatu grupy rozpoznawczej dywizji piechoty (*Groupe Reconnaissance Divisionnaire d'Infanterie*) jako oddział mieszany konno-motorowy, składający się ze szwadronu konnego, szwadronu motocyklistów, plutonu łączności oraz szwadronu gospodarczego (etat francuski przewidywał zamiast tego pododdziału zmotoryzowany szwadron broni wsparcia). Polski etat zakładał 21 oficerów i 454 szeregowych. Już pod koniec czerwca 1940 roku w dywizjonie służyło 12 oficerów i 403 szeregowych³. Po kapitulacji Francji dywizjon wraz z całą Brygadą Strzelców Karpackich przeszedł z Syrii do Palestyny, wchodząc w operacyjne podporządkowanie dowództwa brytyjskiego. W Palestynie pod koniec lipca 1940 roku sformowano szwadron broni towarzyszącej. Oddział pozostał nadal formacją konną, a jedynie 2. szwadron wyposażony był w motocykle i samochody ciężarowe. W pierwszej dekadzie października 1940 roku Brygada Strzelców Karpackich została przetransportowana do Egiptu.

W pierwszym kwartale 1941 roku u boku nowego sojusznika dokonano reorganizacji brygady, w tym również dywizjonu rozpoznawczego. Przeformowana według brytyjskich etatów wojennych brygada 12 stycznia 1941 roku otrzymała nazwę Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich (SBSK), a miesiąc później jej oddział rozpoznawczy zaczął używać, jeszcze nieoficjalnie, nazwy Pułk Ułanów Karpackich. Należy podkreślić, że brytyjska organizacja wojenna przewidywała funkcjonowanie oddziału rozpoznawczego dopiero na szczeblu dywizji piechoty, jednakże SBSK została potraktowana jako brygada wzmocniona, którą zarówno w dokumentach organizacyjno-ewidencyjnych, jak i w terminologii taktycznej określano jako polska brygadowa grupa bojowa (*Polish Independent Brigade Group*), czyli zgrupowanie taktyczne szczebla brygadowego wzmocnione oddziałami

2 Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Naczelne władze wojskowe, sygn. A XII 22/31, Depesza szyfr nr 4127 do Naczelnego Wodza z 26 maja 1942 roku.

3 *Ułani Karpaccy...*, s. 20, 461. Por.: S. Zakrzewski, *Garść wspomnień o śp. generale Bobińskim*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” (Londyn) 1975, nr 77, s. 479–480.

broni i służb. Z tego powodu SBSK była wykazywana w dokumentach brytyjskich jako brygada wzmocniona pułkiem artylerii i oddziałem rozpoznawczym⁴.

Pod koniec lutego 1941 roku zapadła decyzja o użyciu Brygady w składzie korpusu ekspedycyjnego, który miał zostać wysłany do Grecji. W związku z tym 26 marca 1941 roku zarządzono reorganizację Brygady w celu dostosowania jej do prowadzenia działań w terenie górskim. Z tego powodu głównym środkiem transportu miały stać się konie i muły, a nie pojazdy mechaniczne. Gen. Kopański pragnął utrzymać zmotoryzowany charakter jednostki i przeformować pułk ułanów w oddział pancerny lub przynajmniej zmotoryzowany, lecz dowódca korpusu ekspedycyjnego gen. Henry M. Wilson stwierdził, że byłoby to możliwe dopiero pod koniec lata, ze względu na brak sprzętu motorowego. W tej sytuacji jedynym zmotoryzowanym pododdziałem pułku pozostał 2. szwadron. W tym czasie pułk, który etatowo powinien liczyć 28 oficerów i 564 szeregowych oraz 248 koni, 12 mułów, 48 samochodów różnych typów i 38 motocykli, faktycznie liczył 23 oficerów i 496 szeregowych, posiadał pełny stan koni i mułów oraz 30 samochodów różnych typów i 37 motocykli. 9 kwietnia 1941 roku w momencie zaokrętownia pierwszych oddziałów Brygady jej transport do Grecji został odwołany, a następnego dnia Pułk Ułanów otrzymał pierwsze 3 transportery opancerzone Carrier⁵. Kolejne pojazdy tego typu 2. szwadron otrzymał dopiero 24 maja 1941 roku. Z kolei 6 czerwca dowództwo brytyjskie wydało zgodę na zmotoryzowanie pułku, który 5 dni później przekazał stronie brytyjskiej 262 konie. 25 lipca 1941 roku pierwsza grupa 9 oficerów pułku, na czele z jego dowódcą mjr. Bobińskim, wyjechała na kurs instruktorów broni pancernej do brytyjskiej Szkoły Pancernej (Royal Armoured School) w Abbassii⁶.

Pomimo licznych reorganizacji proces szkolenia pułku przebiegał sprawnie, a pułk osiągnął wysoki poziom wyszkolenia. Sprzyjał temu podział obowiązków w dowództwie pułku, jaki ustalił mjr Bobiński ze swoim zastępcą rtm. Stanisławem Zakrzewskim. Obaj znali się ze wspólnej służby w bratnich pułkach Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, gdzie dowodzili szwadronami pełniącymi przez wiele lat zadania szwadronów szkolnych pułkowych Szkół Podoficerskich i na tym tle rywalizowali ze sobą o tzw. srebrną lancę, nagrodę przechodnią dla najlepszego

4 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, s. 260; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 141–142.

5 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 1, s. 262–263; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 143–144; *Ułani Karpacki...*, s. 55, 57, załącznik po s. 448: *Organizacja pułku. Stan z marca 1941, etat i stan faktyczny*.

6 *Ibidem*, s. 59–60, 64.

szwadronu szkolnego w brygadzie. Ustalony w Pułku Ułanów Karpackich podział zadań zakładał, że dowódca pułku skupił swą uwagę na problemach natury organizacyjnej, natomiast kwestia szkolenia pozostała w rękach jego zastępcy, który już przed wojną był znany jako jeden z najlepszych szkoleniowców w kawalerii. Pasję tę rtm. Zakrzewski kontynuował u boku mjr. Bobińskiego jako zastępca dowódcy dywizjonu, a następnie zastępca dowódcy pułku.

Pułk Ułanów Karpackich w obronie Tobruku

15 sierpnia 1941 roku zapadła decyzja użycia Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w obronie Tobruku. Ze względu na możliwość przetransportowania Brygady do oblężonej twierdzy drogą morską jedynie w bezksiężycowe noce, czyli w okresie 19–29 sierpnia, oddziały Brygady przystąpiły natychmiast do zdawania pojazdów mechanicznych oraz ciężkiej broni i sprzętu. 25 sierpnia stan faktyczny Pułku Ułanów Karpackich wynosił 30 oficerów i 468 szeregowych. W nocy z 26 na 27 sierpnia pułk został przetransportowany do Tobruku, a 25 września, po ukończeniu kursu broni pancernej, dołączył do niego jego dowódca⁷.

Pułk Ułanów Karpackich walczył w Tobruku jako oddział pieszy, niemający charakteru formacji rozpoznawczej. Niemalże natychmiast po przybyciu do Tobruku, w nocy z 27 na 28 sierpnia 1941 roku, szwadrony pułku zluźowały hinduski 18. Pułk Kawalerii (18th Bengal Lancers) na zachodnim odcinku pierścienia obronnego tobruckiej twierdzy, określanego mianem perymetru. Pułk Ułanów Karpackich przyjął ugrupowanie bojowe w jeden rzut z odwodem na odcinku nadmorskim o szerokości 6 km, od brzegu morskiego w rejonie zatoczki Marsa as-Sahel, wzdłuż jaru Wadi as-Sahel, na wysokość wzniesienia Ras Bel Ghemel (85 m n.p.m.). Rolę odwodu pełnił szwadron dowodzenia, pluton jednego ze szwadronów liniowych oraz podporządkowany dowódcy pułku szwadron C brytyjskiego pułku samochodów pancernych (1st Kings Dragoons Guards) dowodzony przez mjr. M.J. Lindsaya. System obrony tego odcinka został zorganizowany z wykorzystaniem naturalnej przeszkody, jaką stanowił szeroki i głęboki jar Wadi as-Sahel. Na jego wschodnim zboczu znajdowały się rozbudowane przez wojska włoskie, a następnie australijskie, brytyjskie i hinduskie punkty oporu składające się z be-

7 Na wieść o pogotowiu marszowym mjr Bobiński przybył ze Szkoły Broni Pancernej w Abbassii i poprosił gen. Kopańskiego o odwołanie z kursu, aby mógł dowodzić pułkiem w akcji. Dowódca brygady odmówił, wyrażając pogląd, że dla przyszłości pułku ważniejsze jest, aby jego dowódca ukończył kurs i dopiero wtedy powrócił do pułku. Zob.: *Ułani Karpaccy...*, s. 66.

tonowych, skalnych oraz ziemnych stanowisk ogniowych połączonych rowami dobiegowymi, osłoniętych zasiekami z drutu kolczastego i powiązanych ze sobą ogniowo. Pułk wykorzystywał 11 punktów oporu (prawoskrzydłowy 2. szwadron – S45, S43, S41, S39 i S37; 1. szwadron – S35, S33; 3. szwadron – S31, S30, S29a i S29b). Lewoskrzydłowym sąsiadem Pułku Ułanów Karpackich był brytyjski 1. batalion pułku Durham Light Infantry. Warunki funkcjonowania pułku były trudne. Cała SBSK posiadała wyłącznie umundurowanie letnie, tymczasem dzień na Pustyni Libijskiej był gorący, lecz noc zimna. Ponadto stanowiska obronne przejęte od poprzedników wymagały przebudowy. W czasie prac z zakresu inżynierskiej rozbudowy terenu dały o sobie znać pchły pustyńne, dlatego stanowiska wypalono benzyną, a następnie wysypano proszkiem DDT. Żołnierze otrzymywali codziennie 4,5 l (1 galon) odsolonej, destylowanej wody do celów spożywczych oraz 4,5 l wody morskiej do mycia, dodatkiem do której było mydło pieniące się w słonej wodzie. Problemem był również monotony jadłospis oparty przede wszystkim na konserwach i sucharach, niewzbogacony jakkolwiek jarzyną. Tak trudne warunki funkcjonowania miały wpływ na znaczny ubytek stanów osobowych spowodowany różnorodnymi chorobami. Pułkiem w tym czasie dowodził oficer operacyjny SBSK mjr dypl. Stanisław Malszewski, ponieważ dowódca pułku mjr Bobiński znajdował się na kursie broni pancernej, a zastępca dowódcy pułku mjr Zakrzewski przebywał w szpitalu, gdzie trafił w wyniku wypadku samochodowego. 20 września 1941 roku mjr. dypl. Malszewskiego zastąpił inny oficer sztabu SBSK mjr Aleksander Kwiatkowski, oficer kawalerii. Dowodził pułkiem krótko, 25 września bowiem do pułku powrócił mjr Bobiński⁸.

Immanentną cechą systemu obrony zorganizowanego przez Pułk Ułanów Karpackich na odcinku nadmorskim była aktywność obrony, co wynika z niezmiennych zasad prowadzenia tej formy działań taktycznych. Poszczególne szwadrony stanowiące obsadę szwadronowych punktów oporu wysyłały na przedpole ubezpieczenia w postaci placówek, czujek i podsłuchów, a także prowadziły działania rozpoznawcze metodą rozpoznania patrolowego, jak również poprzez zasadzki oraz wypady. Ta ostatnia forma działań rozpoznawczych, świadcząca o wysokim poziomie wyszkolenia bojowego i przygotowania do prowadzenia wieloaspektowego

8 *Ułani Karpaccy...*, s. 77–80. Podkreślić należy, że londyńska monografia pułku została opracowana w oparciu o dokumenty źródłowe, przede wszystkim dokumentację bojową pułku – rozkazy operacyjne i bojowe, dzienniki działań oraz różnego typu meldunki. Rekonstruując działania bojowe pułku, autorzy monografii wykorzystali ok. 92–95% tej dokumentacji. Mając powyższe na uwadze, autor niniejszego tekstu zrezygnował z odwoływania się do źródeł i tę część tekstu oparł o ustalenia zaprezentowane w przywołanej monografii.

rozpoznania w okresie prowadzenia walk w obronie twierdzy, uważana była za najwyższą formę działań i należy ją postrzegać jako swoiste zwieńczenie możliwości bojowych pododdziałów walczących w Tobruku. W okresie przebywania Pułku Ułanów Karpackich na odcinku nadmorskim wykonano 3 wypadu siłami wzmocnionego szwadronu, którego działanie wspierał ogniowo Karpacki Pułk Artylerii. Pierwszy wypad, którego dowództwo objął osobiście dowódca pułku, wykonany siłami 1. szwadronu dowodzonego przez rtm. Stanisława Kałusowskiego w nocy z 28 na 29 września 1941 roku na włoski punkt oporu na wzniesieniu „Twin Pimples” (89 m n.p.m.), był nieudany, jednakże przyniósł cenne doświadczenia, z których wyciągnięto wnioski na przyszłość. Przede wszystkim obiektem ataku powinien być element ugrupowania przeciwnika rozmieszczony na mniejszym, izolowanym przedmiocie terenowym, a wypad powinien być wykonany bez wsparcia ogniowego artylerii, które zdradza zamiary własne, natomiast artyleria miała osłonić wycofanie grupy wypadowej. Kolejny wypad został przeprowadzony w nocy z 11 na 12 października 1941 roku przez 2. szwadron dowodzony przez rtm. Antoniego Smodlibowskiego, a celem ataku była włoska placówka na wzniesieniu 22 w rejonie zatoczki Marsa as-Sahel. Wypad ten nie udał się, jednakże mjr Bobiński nakazał powtórzyć działanie następnej nocy, co stanowiło zaskoczenie dla przeciwnika i zakończyło się sukcesem – zlikwidowano element ubezpieczeń przeciwnika, 20 żołnierzy włoskich zostało zabitych, wzięto 2 jeńców przy stratach własnych wynoszących 19 rannych (w tym tylko 3 ciężko) i 1 zaginionego. Za tę akcję bojową dowódca szwadronu rtm. Smodlibowski został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* oraz brytyjskim *Military Cross*⁹.

W dniach 23–28 października 1941 roku pododdziały Pułku Ułanów Karpackich zostały zluzowane przez pododdziały czechosłowackiego 11. Batalionu Piechoty oraz australijskiego 2./13. Batalionu Piechoty. Pułk otrzymał zadanie obsadzenia najtrudniejszego odcinka w całej twierdzy, rejonu tzw. „wyłomu”, czyli rejonu wzgórza Ras el-Medauar (209 m n.p.m.), gdzie na początku maja 1941 roku oddziały niemieckie i włoskie przełamały obronę oddziałów australijskich i brytyjskich i opanowały 16 stałych punktów oporu (R1–7, R9, R11, S1–7), osiągając włamanie o szerokości ok. 4800 m (3 mile) i głębokości 3200 m (2 mile) wraz z dominującym nad terenem wzgórzem Ras el-Medauar, zapewniającym wgląd w ugrupowanie bojowe obrońców twierdzy na odcinku zachodnim. Z tego powodu prowadzenie obrony w rejonie „wyłomu” było utrudnione, przede wszystkim

9 Ibidem, s. 81–91.

ze względu na konieczność starannego maskowania stanowisk ogniowych, nie-
możność wykonywania jakichkolwiek ruchów w ciągu dnia, a także ograniczenia
mające wpływ na działanie elementów ubezpieczeń bojowych oraz elementów
rozpoznawczych. Pułk Ułanów Karpackich obsadził centralną część „wyłomu”,
mając na swoim prawym skrzydle 3. Batalion Strzelców Karpackich, a na skrzy-
dle lewym sąsiadując z 2. Batalionem Strzelców Karpackich. Pułk ugrupował się
na „wyłomie” w jeden rzut z odwodem, mając zaangażowane w pierwszym rzu-
cie 2 szwadrony. Równocześnie 29 października 1941 roku dowódca SBSK gen.
Kopański przejął dowodzenie nad całym zachodnim odcinkiem obrony. Pomimo
utrudnień w rejonie „wyłomu” obrona Pułku Ułanów Karpackich nadal cechowa-
ła się aktywnością, realizowaną przez działania patroli oraz zasadzki na patrole
przeciwnika prowadzone w godzinach nocnych¹⁰.

Ze względu na warunki prowadzenia działań w rejonie „wyłomu” starano się
luzować oddziały prowadzące obronę na tym odcinku. Australijski rekord pozo-
stawania w tym rejonie wynosił 3 tygodnie. Gdy w związku ze spodziewanymi
działaniami zaczepnymi brytyjskiej 8. Armii nowy dowódca twierdzy, dowódca
brytyjskiej 70. Dywizji Piechoty gen. Ronald Scobie, ze względu na niemożność
wykonania luzowania przez inne oddziały zapytał gen. Kopańskiego, jak długo Po-
lacy mogliby wytrzymać „na wyłomie”, otrzymał odpowiedź, że polskie oddziały
pozostaną o tydzień dłużej, jeżeli okoliczności będą tego wymagać. W rzeczywi-
stości jednak pododdziały Pułku Ułanów Karpackich obsadzały rejon „wyłomu”
od 28 października do 10 grudnia 1941 roku, czyli przez ponad 6 tygodni, a więc
dwukrotnie dłużej niż Australijczycy.

W końcowych fazach mającej na celu odblokowanie Tobruku operacji „Cru-
sader” – fazie działań na połączenie i w pościgu, Pułk Ułanów Karpackich wziął
udział w charakterze oddziału wydzielonego, określanego również jako oddział
pościgowy. Pułk został wzmocniony plutonem transporterów opancerzonych
Carrier 3. Batalionu Strzelców Karpackich, plutonem ciężkich karabinów maszy-
nowych, 3. dywizjonem Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej, dywizjonem artyle-
rii przeciwpancernej i plutonem saperów. Największym problemem było przygo-
towanie, nielicznego zresztą, sprzętu motorowego, którego znaczną część pułk
przekazał dywizjonowi artylerii przeciwpancernej, gdy ten wchodził do walki pod
El-Duda w czasie działań na połączenie. Ilość sprzętu, jaką dysponował pułk, wy-
starczyła na zmotoryzowanie dowództwa 1 szwadronu. Pozostały sprzęt miały
dostarczyć inne oddziały brygady. Był on jednak wykorzystywany przez bataliony,

które prowadziły natarcie na wzgórze Medauar, i docierał do pułku z opóźnieniem. 10 grudnia 1941 roku o godz. 7:00 pułk wyruszył w pościg, poprzedzany 2 podjazdami, które opanowały skrzyżowania dróg w Sghifet Meheriz i Akramie. Wkrótce pułk otrzymał zadanie opanowania i utrzymania tej drugiej miejscowości, a jego dalszy udział w pościgu ograniczył się do wysłania podjazdów w kierunku wzgórza Bir-Berrahhal i miejscowości Gazala¹¹. Pościg prowadzony na dystansie 20 km następująco podsumował por. Michał Paciorek: „Przed wszystkim była to pierwsza tego rodzaju akcja Pułku na sprzęcie motorowym, odbyła się w trudnych warunkach organizacyjnych i atmosferycznych. Podkreślić należy sprawność, z jaką Pułk potrafił w walce zebrać zaimprovizowane człony taktyczne, zharmonizować czynniki związane z zadaniem i nagiąć do ogólnej myśli nieprawionych, względnie niebiorących (dotychczas) udziału w tego rodzaju akcji kierowców. Niedogodne warunki atmosferyczne, szczególnie przy zajmowaniu Akramy, bardzo rzadki w tych terenach deszcz oraz na przemian burze piaskowe utrudniały akcję”¹².

Pułk Ułanów Karpackich spędził w Tobruku 116 dni, w tym 107 w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem. W tym czasie poniósł straty wynoszące 10 zabitych, 2 zmarłych z ran w szpitalu w Aleksandrii po ewakuacji z oblężonej twierdzy, kolejnych 2, którzy utonęli na storpedowanym statku w czasie ewakuacji do szpitala, a także 65 rannych¹³.

W oparciu o doświadczenia płynące z walk stoczonych w Tobruku można wyciągnąć następujące wnioski dotyczące użycia Pułku Ułanów Karpackich w obronie tej twierdzy:

W trakcie walk w Tobruku Pułk Ułanów Karpackich został użyty jako oddział piechoty. Dużą wagę przywiązywano do inżynieryjnej rozbudowy terenu, a także wyszkolenia minerskiego. Pułk doskonalił sposób działania ubezpieczeń bojowych – placówek oraz ubezpieczeń bezpośrednich – czujek i podsłuchów, a także prowadzenia działań rozpoznawczych metodą patrolowania pieszego.

Nową formą działań były organizowane na przedpolu w rejonie tzw. „wyłomu” współdziałające z elementami ubezpieczeń zasadzki na patrole przeciwnika.

Duże znaczenie miała umiejętność działania w nocy, w tym opanowanie procedur tzw. nawigacji lądowej na pustyni.

W trakcie działań wypracowano optymalny skład bojowy elementów ubezpieczenia, patroli, zasadzek oraz grup wypadowych.

11 Ibidem, s. 104–110; S. Zakrzewski, *Garść wspomnień...*, s. 480.

12 *Ułani Karpaccy...*, s. 111.

13 Ibidem, s. 113.

Działania taktyczne prowadzone w skrajnie ciężkich warunkach potwierdziły wysoki poziom wyszkolenia bojowego i wysokie morale Pułku Ułanów Karpackich. Sposób realizacji zadań bojowych wykonywanych przez Pułk Ułanów Karpackich potwierdził aktualność niezmiennych zasad sztuki wojennej w ich taktycznych aspektach.

W połowie grudnia 1941 roku Pułk Ułanów Karpackich otrzymał rozkaz przejścia do Egiptu, w celu przeszkolenia na sprzęt pancerny. Pułk opuścił Tobruk 19 grudnia i pięć dni później znalazł się w obozie Al-Chatatiba w Egipcie. 10 stycznia 1942 roku pułk został wydzielony ze składu SBSK i przekazany w podporządkowanie dowódcy Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie gen. Józefa Zająca. W związku z tym pułk nie wziął udziału w późniejszych walkach SBSK na Pustyni Libijskiej. W trzeciej dekadzie stycznia 1942 roku, gdy ułani powrócili z urlopów, rozpoczął się proces szkolenia pancerno-motorowego¹⁴.

Wpływ doświadczeń z okresu walk o Tobruk na późniejszy proces szkolenia pułku

Na początku 1942 roku nadal nie została ostatecznie sprecyzowana koncepcja modelu organizacyjnego Pułku Ułanów Karpackich. Jak wspominał gen. Zając, jego organizacja „(...) także nie została zdecydowana. Istnieje rozbieżność między dwiema tendencjami. Jedna to utworzenie z pułku baonu rozpoznawczego dywizji. Za tą koncepcją przemawia przewaga ogniowa takiej jednostki, która dzięki większej ilości piechoty i kariersów posiada większą siłę przebojową oraz większą możliwość poruszania się na przełaj, a więc bardziej odpowiada jako jednostka rozpoznawcza dla dywizji piechoty i w naszych polskich wzgl. innych, niepustynnych warunkach. Natomiast ujemną cechą jest to, że samochody pancerne znajdujące się w takiej jednostce są bardzo słabego typu («scout-cars»), oraz że typ baonu zaproponowany przez «Middle East» [brytyjskie Dowództwo Środkowego Wschodu (Middle East Command) – przyp. J.S.T.] nie zawiera kariersów, a zwykłe „trucks” [samochody ciężarowe – przyp. J.S.T.]. Drugi typ, to pułk kawalerii dywizji pancernej, który jest wyposażony tylko w samochody pancerne, ale już lepsze. Taki pułk nadaje się do działań tam, gdzie są drogi albo na pustyni, ale

nie ma siły przebojowej w rozpoznaniu, ani możliwości utrzymania terenu przez dłuższy czas”¹⁵.

28 marca 1942 roku Pułk Ułanów Karpackich otrzymał pierwsze 2 samochody pancerne „Marmon-Herrington”, zaś w maju i czerwcu kilka kolejnych pojazdów tego typu, jak również włoski samochód pancerny SPA oraz 2 samochody pancerne „Rolls-Royce”, pamiętające czasy I wojny światowej i nadające się wyłącznie do celów szkolnych, a ponadto kilkanaście samochodów i tyleż motocykli. Kolejne pojazdy pancerne pułk otrzymał w związku z ofensywą niemiecko-włoską w czerwcu. Były to samochody pancerne „Humber”. Wówczas pułk został przekazany w operacyjne podporządkowanie dowódcy Wojsk Brytyjskich w Egipcie (British Troops of Egypt – BTE). Obejmując odcinek obronny w delcie Nilu, pułk dysponował 12 samochodami pancernymi, które stanowiły wyposażenie 3 plutonów samochodów pancernych. W okresie szkolenia plutony te funkcjonowały po jednym w każdym szwadronie liniowym, w ramach przyjętego na początku lipca 1942 roku ugrupowania bojowego zostały skupione w odwodzie pułkowym¹⁶.

Pozostając w delcie Nilu przez cały lipiec i systematycznie rozbudowując zajmowaną pozycję obronną, pułk zadbał o powiększenie swego potencjału bojowego za pomocą zdobycznego sprzętu bojowego znajdującego się w brytyjskich składnicach zdobyczy wojennej. W ten sposób w pułku powstał, przydzielony do 2. szwadronu, pluton pancerny wyposażony w 3 niemieckie czołgi PzKpfW III, wyremontowane przez pułkowych mechaników. Fakt posiadania tych czołgów odnotował dowódca Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie gen. Zająć, który na początku sierpnia 1942 roku inspekcjonował pułk i zapamiętał, że „Pułk ułanów sprzętu nagromadził obecnie niemało. Ma 18 samochodów pancernych, 3 czołgi niemieckie, dużo działek przeciwpancernych, dużo karabinów maszynowych ciężkich i lekkich. Czują się na ogół dobrze. Gorzej jest z ich definitywnym wyposażeniem w broń. Podobno Brytyjczycy nie mają dostatecznej ilości samochodów pancernych, a zwłaszcza tych najlepszych, aby mogli w nie wyposażać nasze pułki. Natomiast proponują nam jakąś mieszaninę lekkich czołgów, «car-

15 J. Zająć, *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie. II tom pamiętników wojennych „Dwie wojny”*, Londyn 1967, s. 74.

16 *Ułani Karpaccy...*, s. 125, 129–132. Nie jest więc prawdą twierdzenie gen. Zająć, jakoby dopiero w czerwcu 1942 roku pułk otrzymał pierwsze 18 samochodów pancernych. Zob.: J. Zająć, *W Szkocji...*, s. 143. Co zaskakujące, na kolejnych stronach swych wspomnień gen. Zająć stwierdził, że pułk otrzymał 7 samochodów pancernych „Marmon-Herrington”. Kolejne 7 samochodów pancernych tego typu, które pułk naprawił siłami własnymi, zostało zabranych do oddziałów brytyjskich, jednak w momencie skierowania pułku do obrony delty Nilu otrzymał on 12 samochodów pancernych oraz 3 przestarzałe czołgi piechoty, co również nie odpowiada stanowi faktycznemu. Zob.: *ibidem*, s. 146, 155.

riersów» i «trucków», na przewiezienie ułanów. Muszę w każdym razie pilnować, aby pułk ten nie stracił charakteru jednostki rozpoznawczej”¹⁷. 29 i 30 sierpnia 1942 roku Pułk Ułanów Karpackich otrzymał 4 czołgi lekkie „Stuart”¹⁸. Była to ostatnia dostawa sprzętu pancernego dla tego oddziału. 1 października 1942 roku pułk otrzymał rozkaz dołączenia do jednostek polskich w Iraku. Pułk przeniósł się tam w 2 rzutach, kołowym i morskim.

Na początku października 1942 roku Pułk Ułanów Karpackich w ramach *Ordre de Bataille* (OdeB) Armii Polskiej na Wschodzie znalazł się w składzie 3. Dywizji Strzelców Karpackich¹⁹, co potwierdził kolejny rozkaz ustalający skład dywizji²⁰. Warto odnotować, że dowództwo Armii rozkazało używać nazwy 3. Pułk Ułanów Karpackich, która jednak nie przyjęła się, ze względu na to, że pułk nie był kontynuatorem tradycji 3. Pułku Ułanów.

Istotnym problemem okazała się kwestia założeń taktycznego użycia pułków rozpoznawczych uzbrojonych w samochody pancerne. Podstawową trudność stanowiło to, że Brytyjczycy mieli problem z jednoznacznym zajęciem stanowiska w sprawie i wypracowaniem optymalnego rozwiązania. Dodatkowym mankamentem było to, że funkcjonowały aż 3 typy pułków rozpoznawczych – korpuśny oraz dywizyjny w odmianie dla dywizji pancerniej i dywizji piechoty. Korpuśny pułk rozpoznawczy oraz pułk rozpoznawczy dywizji pancerniej były w zasadzie pułkami samochodów pancernych, natomiast pułk rozpoznawczy dywizji piechoty poza samochodami pancernymi posiadał także znaczną ilość gąsienicowych transporterów opancerzonych Carrier oraz moździerze i działa przeciwpancerne. Te odmienności powodowały, że pierwsze 2 typy pułków rozpoznawczych były przeznaczone do prowadzenia tzw. dalekiego rozpoznania, a pułk rozpoznawczy dywizji piechoty miał wykonywać zadania rozpoznania bliskiego. Pomimo tych ustaleń kwestia doktrynalnych uregulowań ich taktycznego użycia ważyła się bardzo długo, a w oddziałach tego typu odczuwano brak instrukcji.

Jak wspominał po latach zastępca dowódcy, a następnie dowódca Pułku Ułanów Karpackich płk Stanisław Zakrzewski: „(...) w związku z przebrojeniem wyłoniła się kwestia taktycznego użycia Pułku. Była to dziedzina, co do której nikt w Wojsku Polskim nie miał doświadczenia. Zostałem więc wraz z dwoma

17 Ibidem, s. 172.

18 *Ułani Karpaccy...*, s. 137.

19 IPMS, Armia Polska na Wschodzie, sygn. A VIII 5/8, Dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie L.dz. 90/I/Tj/42, Organizacja Armii z 3 października 1942 roku.

20 Ibidem, sygn. A VIIIA 1/46, Dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie L.dz. 821/I/Tj/42, Organizacja 3 DSK z 10 listopada 1942 roku; ibidem, 3 Dywizja Strzelców Karpackich L.dz. 383/26/O.Org./Tjn./42, Organizacja 3 DSK z 30 listopada 1942 roku.

oficerami wysłany na *stage* do brytyjskiego pułku sam. panc. Kings Dragoon Guards, który od dłuższego czasu sam. pancerne posiadał. Tam dowiedzieliśmy się, że regulaminów i instrukcji walki nie ma, wobec czego stosują taktykę z okresu konnego, dostosowując ją do nowych warunków. To nam wystarczyło, życie i wojna podyktowały sposób walki we wszystkich okolicznościach”²¹.

Mając na uwadze potrzeby pułków kawalerii pancerniej, które miały być formowane w ramach Armii Polskiej na Wschodzie, Komisja Wyszukiawczo-Wydawnicza Dowództwa Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie kierowana przez płk. dypl. Jerzego Grobickiego we wrześniu 1942 roku wydała instrukcję dotyczącą organizacji, szkolenia i taktycznego użycia pułku kawalerii pancerno-motorowej, opartą o brytyjską instrukcję z 1939 roku, którą w kwietniu 1941 roku przetłumaczyła Komisja Regulaminowa działająca w Wielkiej Brytanii. Co ciekawe, brytyjska instrukcja powoływała się na regulaminy kawaleryjskie z 1934 i 1937 roku oraz na instrukcję dotyczącą szkolenia czołgów i samochodów pancernych z 1927 roku²².

Instrukcja podkreślała, że transporter opancerzony Carrier umożliwiał znacznie lepsze warunki prowadzenia obserwacji i był znacznie ruchliwszy od czołgu lekkiego, a ponadto mniej od niego widoczny. Dodatkowo załoga transportera opancerzonego mogła się spieszyć w celu dalszego prowadzenia działań w ugrupowaniu pieszym. Z kolei czołg dawał lepsze zabezpieczenie załogi przed ogniem przeciwnika. Z racji posiadania uzbrojenia stałego czołg stanowił lepszy środek ogniowy do walki z pojazdami opancerzonymi przeciwnika. Zakładając, że w przypadku boju spotkaniowego „(...) pierwszym napotkanym oporem npla będzie prawdopodobnie jego broń pancerna”, preferowanym rozwiązaniem było wysuniecie na czoło plutonów czołgów. Natomiast w sytuacji, gdy styczność z przeciwnikiem została już nawiązana, a także w terenie pokrytym umożliwiającym skryty manewr, zalecano użycie plutonów transporterów opancerzonych Carrier. Plutony te mogły również prowadzić rozpoznanie piesze metodą patrolowania²³.

W czasie działań wozy bojowe plutonów miały działać w ugrupowaniu bojowym, w którym odległości lub odstępy pomiędzy pojazdami miały wynosić

21 S. Wyskota-Zakrzewski, *Zdobycie Passo Corno*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” (Londyn) 1984, nr 114, s. 111.

22 *Organizacja, szkolenie i użycie dywizyjnego pułku kawalerii pancerno-motorowej*, Wielka Brytania 1941, s. 2–4. Było to tłumaczenie brytyjskiej instrukcji *Military Training Pamphlet No. 12. Notes on Organization, Training and Employment of a Mechanized Divisional Cavalry Regiment*, 1939.

23 *Organizacja, szkolenie i użycie...*, s. 13–14.

90–360 m (100–400 jardów). W trakcie pokonywania terenu otwartego plutony czołgów miały przyjmować ugrupowanie „trójkąt w tył”, przy odstępach pomiędzy wozami 180–270 m (200–300 jardów). W przypadku napotkania oporu ze strony przeciwnika pluton czołgów miał próbować samodzielnie rozpoznać skrzydło broniącego się przed nim przeciwnika lub wezwać pluton wyposażony w transportery opancerzone Carrier²⁴.

Pułk kawalerii poza prowadzeniem działań rozpoznawczych mógł także otrzymać zadanie ubezpieczenia skrzydła bądź ubezpieczenia odwrotu metodą opóźniania, a nawet obrony terenu przez ściśle określony czas. W tym pierwszym przypadku pożądane było wykonywanie przeciwuderzeń na skrzydła przeciwnika, o ile pozwalały na to warunki terenowe. Miało to umożliwić siłom wiążącym przeciwnika od czoła prowadzenie jak najdłużej obserwowanych ogni osłaniających. Do tych przeciwuderzeń miały być użyte plutony czołgów, które w działaniach opóźniających miały być traktowane jako ruchome odwody, którymi można było wzmacniać punkty oporu plutonów transporterów opancerzonych Carrier. W przypadku prowadzenia przez pułk obrony terenu przez czas określony założeniem podstawowe zadania obronne miały wykonywać plutony transporterów opancerzonych Carrier, natomiast plutony czołgów miały ubezpieczać je w czasie przygotowywania systemu obrony. Akcentowano, że linia ubezpieczeń powinna zostać zorganizowana w oparciu o przeszkodę terenową²⁵.

Przewidywano także możliwość użycia szwadronu z samodzielnym zadaniem²⁶, choć wskazać należy, że zakładana struktura organizacyjna pułku powodowała, że jedynymi siłami i środkami wzmocnienia, które mógł otrzymać szwadron, były elementy plutonu motocyklistów lub plutony innych szwadronów pułku. Oceniając zapisy tej instrukcji taktycznej, wskazać należy, że o ile w momencie jej powstawania pułk kawalerii nie mógł skutecznie prowadzić wszystkich zakładanych form działań taktycznych, to w ostatniej dekadzie 1942 roku, gdy tłumaczenie instrukcji trafiło do pułków kawalerii pancernej Armii Polskiej na Wschodzie, ich struktura organizacyjna dostosowana była do zadań przewidzianych zapisami instrukcji pochodzącej z początków II wojny światowej²⁷.

24 Ibidem, s. 15.

25 Ibidem, s. 17.

26 Ibidem, s. 23–24.

27 Dopiero w styczniu 1943 roku Centralna Komisja Regulaminowa opublikowała instrukcję taktyczną przeznaczoną dla dywizyjnego pułku rozpoznawczego, którą 5 miesięcy później przedrukowała Komisja Regulaminowo-Wydawnicza Armii Polskiej na Wschodzie. Istota użycia pułku sprowadzała się do prowadzenia rozpoznania w pasie działania dywizji, a zarazem ubezpieczania jej ugrupowania bojowego. Podstawowymi zadaniami, które miał wykonywać

W tym czasie Pułk Ułanów Karpackich uczestniczył w koncentracji pułków kawalerii pancernej w rejonie miejscowości Quizil-Ribat w Iraku. Poza Pułkiem Ułanów Karpackich wziął w niej udział pułk rozpoznawczy 5. Kresowej Dywizji Piechoty – 15. Pułk Kawalerii Pancernej (Ułanów Poznańskich) oraz armijny pułk rozpoznawczy – 12. Pułk Kawalerii Pancernej (Ułanów Podolskich). Koncentracja rozpoczęła się 23 listopada 1942 roku i trwała do 15 maja 1943 roku. Jej celem było przeszkolenie nowych pułków rozpoznawczych w zakresie eksploatacji sprzętu motorowego i nowego uzbrojenia oraz użycia jako oddziałów rozpoznawczych, przygotowanie dowódców do planowania, organizowania i prowadzenia działań „(...) ze względu na trudność określenia terenu przyszłych działań (...) w terenach górskich, europejskich i pustynnych”, a także podniesienie poziomu wyszkolenia technicznego w oddziałach²⁸. Dowództwo tego zgrupowania objął dowódca Pułku Ułanów Karpackich mjr Bobiński, którego w dowodzeniu pułkiem na czas koncentracji zastąpił jego etatowy zastępca rtm. Zakrzewski²⁹.

Jak po latach wspominał gen. bryg. Władysław Bobiński: „Doświadczenie z walk pustynnych i wysoki poziom wyszkolenia przydał się wkrótce moim Ułanom Karpackim. Już wiosną 1943 roku [faktycznie jesienią 1942 roku – przyp. J.S.T.], na terenie Iraku, otrzymałem zadanie wyłonienia instruktorów dla wyszkolenia nowo tworzących się pułków rozpoznawczych i kawalerii pancernej generała Andersa. Zadanie było trudne. Oficerowie i szeregowi byli nie tylko wyniszczeni fizycznie głodem i malarią, ale zupełnie nie obeznani z nowoczesnym uzbrojeniem, a tym samym nową taktyką walki. Wielu rzeczy musieli się uczyć od podstaw i nieraz odrzucać przedwojenne regulaminy i zasady, które dotychczas

pułk rozpoznawczy, były rozpoznanie przeciwnika, opanowanie i utrzymanie przez ograniczony czas obiektów terenowych, utrzymanie łączności taktycznej z sąsiadami, działanie jako ubezpieczenie boczne sił głównych dywizji, osłona pozycji obronnej lub odwrotu, prowadzenie pościgu, a także zwalczanie desantów powietrznych przeciwnika. Ponadto pułk mógł stanowić ruchomy odwód dowódcy dywizji bądź zostać użyty do wykonania „(...) szczególnego zadania bojowego”. Zob.: *Dywizyjny pułk rozpoznawczy. Organizacja, taktyczne użycie i wyszkolenie*, Wielka Brytania 1943, s. 1–4, 23–28. Było to tłumaczenie brytyjskiej instrukcji zatwierdzonej do użytku 17 kwietnia 1942 roku *Military Training Pamphlet No. 48. Notes on the Organization, Tactical Handling and Training of the Divisional Reconnaissance Regiment*, 1942.

28 IPMS, Armia Polska na Wschodzie, sygn. A VIII 6/4, Dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie L.dz. 941/tjn/III/42, Koncentracja Pułków Kawalerii Pancernej Armii z 17 listopada 1942 roku.

29 Dodać należy, że w czasie przemarszu z Egiptu do Iraku mjr Bobiński został ranny w wypadku samochodowym. Z tego powodu w pierwszym okresie koncentracji pułków kawalerii pancernej faktycznym jej dowódcą był zastępca dowódcy Pułku Ułanów Karpackich rtm. Zakrzewski, który po latach we wspomnieniu pośmiertnym poświęconym jego przełożonemu napisał: „Wyznaczony na dowódcę koncentracji pułków kawalerii (P.Uł.Karpackich, 12. P.Uł. i 15. P.Uł.), z łóżka szpitalnego wydaje rozkazy i wytyczne”. Zob.: S. Zakrzewski, *Garść wspomnień...*, s. 480–482.

były podstawą ich rozumowania. Dotyczyło to przede wszystkim broni pancernej i oddziałów rozpoznawczych. Dodatkową trudnością był język. Wszystkie podręczniki, regulaminy i centra wyszkolenia były angielskie, a liczba tłumaczy ograniczona³⁰.

Koncentracja pułków kawalerii pancernej była słusznym rozwiązaniem. Dzięki niej oba nowe pułki kawalerii pancernej uzyskały niezbędną do dalszego szkolenia liczbę instruktorów i specjalistów. Ważne jest również to, że strzelania bojowe oraz pierwsze ćwiczenia taktyczne pododdziały tych pułków realizowały pod bacznym okiem instruktorów Pułku Ułanów Karpackich, mającego doświadczenia kilku miesięcy walk na pustyni. Podkreślić jednak należy, że analiza zachowanej i w znacznej mierze rozproszonej dokumentacji źródłowej dokumentującej proces szkolenia w czasie koncentracji wskazuje, że głównym beneficjentem tego procesu był Pułk Ułanów Karpackich, który sam przeszkalał się intensywnie, zmieniając swój charakter z oddziału zmotoryzowanego – który tylko raz, w grudniu 1941 roku, przez 2 doby wykonywał zadania rozpoznawcze, wynikające z jego wojennego przeznaczenia – na pułk samochodów pancernych.

Na początku kwietnia 1943 roku zarządzono przesunięcie pułków kawalerii pancernej w ramach Armii Polskiej na Wschodzie. Pułk Ułanów Karpackich jako najstarszy wyszedł ze składu 3. Dywizji Strzelców Karpackich i przejął rolę armijnego pułku rozpoznawczego, a jego miejsce zajął 12. Pułk Kawalerii Pancernej. 11 kwietnia 1943 roku Dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie wydało zarządzenie, aby Pułk Ułanów Karpackich funkcjonował nadal w dotychczasowym rozwiązaniu strukturalno-organizacyjnym wynikającym z etatu wojennego pułku samochodów pancernych (Armoured Car Regiment) obowiązującego początkowo wyłącznie na Środkowym Wschodzie „War Establishment ME/673/1”, a później zmienionego przez etat „War Establishment VI/554/1”³¹.

26 maja 1943 roku dotychczasowy dowódca pułku ppłk Bobiński został wyznaczony na stanowisko oficera do specjalnych zleceń dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie. Nowym dowódcą Ułanów Karpackich został dotychczasowy zastępca dowódcy pułku mjr Zakrzewski, jednakże formalne wyznaczenie na to stanowisko nastąpiło dopiero w sierpniu 1943 roku, natomiast wymagana zwyczajem wojskowym

30 W. Bobiński, *Wprowadzenie* [w:] B. Tymieniecki, *Na imię jej było Lily*, Warszawa 1987, s. 6–7.

31 IPMS, Armia Polska na Wschodzie, sygn. A VIII 5/9, Dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie L.dz. 1214/I/Tj/43, Organizacja pułków kawalerii z 11 kwietnia 1943 r. Rozkaz dla oddziałów w przedmiotowej sprawie ukazał się 4 maja 1942 r. Zob.: S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 302; *Ułani Podolscy...*, s. 214.

uroczystość przekazania dowództwa pułku, już tylko symboliczna, odbyła się dopiero 10 października 1943 roku, po przejściu pułku z Iraku do Palestyny³². W czasie przemieszczenia II Korpusu z Iraku do Palestyny dokonano wymiany użytkowanych dotychczas samochodów pancernych „Marmon-Herrington” oraz „Morris” na amerykańskie samochody pancerne „Staghound”, na których Pułk Ułanów Karpackich walczył w czasie kampanii włoskiej. 12 stycznia 1944 roku dowództwo II Korpusu zarządziło reorganizację Pułku Ułanów Karpackich, który miał funkcjonować w nowym rozwiązaniu organizacyjno-etatowym pułku samochodów pancernych, wynikającym z brytyjskiego etatu „War Establishment VI/554/4” zakładającego 37 oficerów i 664 podoficerów i szeregowców³³. Reorganizację pułku i kompletowanie nowego sprzętu pancernego ukończono dopiero w marcu 1944 roku już na ziemi włoskiej.

Mając powyższe na uwadze, można wysnuć następujące wnioski odnośnie do funkcjonowania Pułku Ułanów Karpackich w latach 1942–1944 w kontekście jego doświadczeń z walk w Tobruku:

Pułk Ułanów Karpackich został przeformowany w pułk samochodów pancernych.

Doświadczenia zdobyte podczas walk w Tobruku zostały wykorzystane w późniejszym procesie szkolenia zarówno pułku, jak i innych pułków kawalerii pancernej Armii Polskiej na Wschodzie w ramach koncentracji pułków kawalerii pancernej.

Pułk utrzymał wysoki poziom wyszkolenia bojowego i wysokie morale.

Wpływ doświadczeń bojowych Pułku Ułanów Karpackich z Tobruku na sposób realizacji zadań bojowych w czasie kampanii włoskiej jest trudny do ustalenia. Ten związek przyczynowo-skutkowy należy traktować jako zbiór indywidualnych doświadczeń żołnierzy pułku, mający w dużej mierze wpływ na formy i rodzaje działań prowadzonych przez pododdziały pułku w czasie bitwy w masywie górskim Monte Cassino.

32 IPMS, Rozkazy dzienne Pułku Ułanów Karpackich, sygn. R 666, Rozkaz dzienny nr 154 z 8 lipca 1943 roku; *Ułani Karpaccy...*, s. 151, 154, 156–157.

33 IPMS, 2. Korpus, sygn. A XI 1/5, Dowództwo 2 Korpusu L.dz. 306/AG/Tj/44, Reorganizacja jednostek z 12 stycznia 1944 roku.

Fenomen Brygady Karpackiej 1941–1942¹

Historycy Brygady Karpackiej podkreślali, że walki libijskie przypadły na okres od lata 1941 do wiosny 1942 roku, gdy sojusznicy ponosili kolejne klęski, a armie Osi były u szczytu powodzenia. Dla Polaków znajdujących się pod okupacjami i tych rozproszonych po świecie walki w obronie Tobruku były źródłem dumy i nadziei. Podkreślano, że: „Być może, doniosłość propagandowa tej bitwy przerosła nawet jej znaczenie strategiczne, tym bardziej, że – bardzo pomyślnie dla naszego prestige’u i miłości własnej – niedługo po zejściu Brygady z odcinka na froncie libijskim Tobruk padł i Rommel doszedł do przedpoła Aleksandrii. Może jednak styl i duch Brygady Karpackiej był bardziej istotny niż jej czyny bojowe pod Tobrukiem. Składała się ona z ludzi, którzy własnym indywidualnym wysiłkiem, inicjatywą i sprytem dotarli na Bliski Wschód, aby kontynuować walkę. Ten właśnie charakter ochotniczy, awanturniczy i inteligencki nadał Brygadzie swoje piękno. Była to pierwsza w dziejach polskiej wojskowości jednostka, w której zwyczaj niesalutowania nieznanym oficerów poniżej pułkownika nabrał mocy niepisanego regulaminu. Kto wie, czy ta rewolucyjna reforma, rozpowszechniona z czasem, ku osłupieniu przybyłych z Niemiec «pawianów» [Chodzi o żartobliwe określenie oficerów uwolnionych przez aliantów z niemieckich obozów jenieckich – przyp. B.P.], w całym II Korpusie, nie przyczyniła się do ekonomii wysiłku wojennego i ostatecznego zwycięstwa w większym stopniu niż motoryzacja”².

Czynniki te kształtowały „legendę karpacką”, wzmocnioną tym faktem, że w Brygadzie panował swoisty klimat optymizmu, spokoju i wzajemnej życzliwości, jakże odmiennej od nastrojów żołnierzy, którzy wyszli ze Związku Sowieckiego,

¹ Niniejszy tekst jest rozwinięciem opracowania: *Brygada Żołnierskiego szczęścia. Uwagi do biografii zbiorowej Brygady Karpackiej*, „Grot. Zeszyty Historyczne” nr 37/38, Leszno 2013–2014, s. 31–38.

² Azymut, *Brygada żołnierskiego szczęścia*, „Wiadomości” nr 78 z 28.09.1947.

doświadczonych niezwykle traumatycznymi przeżyciami ze zsyłki, więzień i niewolniczej pracy.

Nie można pominąć wpływu, jaki na kształt osobowy brygady wywarł gen. Stanisław Kopański i korpus oficerski, rozumiejący specyfikę jej składu. Jako pierwszy analizy i badania przekroju Brygady podjął się Adolf Bocheński, który już w 1943 roku opublikował w „Orle Białym” artykuł: *Próba przekroju Brygady Karpackiej (w trzecią rocznicę powstania S.B.S.K.)*³.

Tekst powstał po włączeniu Brygady do formowanej na Środkowym Wschodzie 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Jeszcze w 1942 roku ok. 500 żołnierzy Brygady skierowano do szkół podchorążych, ok. 200 na różne kursy specjalistyczne. Wydzielono też Pułk Ułanów Karpackich, który stał się pułkiem rozpoznawczym Armii Polskiej na Wschodzie (APW), później 2. Korpusu⁴.

Adolf Bocheński był niezwykle związany emocjonalnie z SBSK. We wstępie do artykułu napisał: „Z wielkim żalem musieliśmy stwierdzić, że Brygada karpacka, taka jakąśmy znaleźli w Egipcie i w Libii, należy dziś do przeszłości. Uczestnicy jej prac i walk rozlecieli się dosłownie po całym świecie. Nie będzie chyba niedyskrecją, jeśli powiemy, że w tak odległej od naszego dzisiejszego m.p. miejscowości jak Kujbyszew znajduje się dziś aż trzech szeregowych dawnej Brygady... Brygada należy więc do przeszłości. Jest to jednak przeszłość stosunkowo niedawna – dwa lata mija od czasu, kiedy wybieraliśmy się do Grecji – i przeszłość bardzo wszystkim jej dawnym żołnierzom droga. Może więc chwila ta będzie stosowna, by zastanowić się, dlaczego tak przywiązaliśmy się wszyscy – aż śmiesznie, do tej jednostki i do tych czasów? Z kogo się składa ten zespół ludzi? Dlaczego był tak różny od wszystkich innych oddziałów, któreśmy do tego czasu znali?”⁵. Autor akcentuje, że podjął się próby podkreślenia cech charakterystycznych Brygady, a nie kolejnego opisu jej dziejów. Uważał, że taka analiza dla przyszłych badaczy będzie bardzo istotna.

Jako podstawową cechę wyróżniającą skład Brygady A. Bocheński podkreśla jej ochotniczy charakter, gdyż jedyną, wręcz symboliczną „grupą nieochotniczą

3 „Orzeł Biały”, nr 15 (52) z 4.04.1943. Tekst przedrukowany został po śmierci ppor. A. Bocheńskiego w zbiorze: A. Bocheński, *Artykuły zebrane* (Biblioteka „Orła Białego”), Włochy 1944, s. 41–49.

4 Zob.: *Ułani Karpaccy...*; E.S. Mentel, S. Radomyski, *Pułk ułanów Karpackich*, Pruszków 1999.

5 A. Bocheński, *Artykuły zebrane*, s. 41.

w Brygadzie byli obywatele polscy zmobilizowani w Palestynie”⁶. Ochotników Bocheński podzielił na 3 następujące grupy⁷:

- żołnierze, którzy z różnymi oddziałami opuścili Polskę we wrześniu 1939 roku, a potem przez Rumunię i Węgry przybyli do Syrii;
- ci, którzy opuścili obszary okupacji niemieckiej i sowieckiej po wrześniu 1939 roku;
- przybyli z innych krajów.

Najliczniejsza była pierwsza grupa, stanowiąca ok. 70% ochotników, przybyłych po połowie z Rumunii i Węgier. Byli to ludzie o dużej wartości moralnej, których nie odstraszyły żadne trudności, ryzyko i niebezpieczeństwa.

W drugiej grupie było ok. 20% ochotników, w jednej trzeciej oficerów. Bocheński podkreśla, że w Pułku Ułanów Karpackich, na 27 oficerów, 15 dotarło z okupowanych ziem polskich⁸. Wśród nich była też spora grupa ochotników z cenzusem, którzy niebawem ukończyli kursy podchorążych, otwierając sobie drogę do nominacji oficerskich.

Do trzeciej grupy A. Bocheński zaliczył przede wszystkim ochotników z Francji, z Legii Cudzoziemskiej – mających za sobą przeważnie kampanię norweską, grupę Harbińczyków – przeważnie weteranów z armii chińskiej⁹, polskich Żydów z Palestyny, kilku Polaków z Ameryki Południowej, a także Polaka z Iranu¹⁰.

Rozważania swoje A. Bocheński kończy refleksją optymistyczną: „O ile chodzi o przeszłość, to może lepiej, że się tak stało, jak się stało. Brygada była – jak wynika z tego, co pisaliśmy powyżej – typową jednostką kadrową. Za cenę ok. 20% zabitych i rannych zyskała ona doświadczenie bojowe, które pozwoliło jej się stać wartościowym szkieletem nowej, większej jednostki. W tej nowej jednostce, czy też w lotnictwie, jej dawni żołnierze znajdą w niedalekiej pewnie przyszłości zaspokojenie dla swych ambicji bojowych”¹¹.

6 Ibidem, s. 42.

7 Ibidem, s. 44.

8 Ibidem, s. 46.

9 Czternastu ochotników z polskiej kolonii w Harbinie szlakami lądowymi i morskimi przez Hongkong, Sajgon, Singapur, Colombo, Dżibuti, Aden, Port Said, Kair dotarło do obozu w Homs 17 czerwca 1940 roku. Jak pisał Stanisław Ozimek: „Przybywali sztubacy z mieszkami pod nosem i weterani pierwszej wojny światowej, górnicy z Bretanii i dezercerzy z Legii Cudzoziemskiej. Z fałszywymi paszportami po karkołomnych ucieczkach ze stałagów i oflagów, prowadzeni przez karpackie przełęcze, przekradający się przez zielone granice, mogli wreszcie po trudach podróży ułożyć skołatana głowę na barakowej pryczy”, S. Ozimek, *W pustyni...*, s. 12.

10 Ibidem, s. 48–49.

11 Ibidem, s. 49. W podobnym duchu na łamach „Gazety Żołnierz” (Bari) 2.04.1946 roku pisał mjr dr Mieczysław Młotek: („Kombatant” 1966/1, s. 10): „Niewiele już jednak «starych» Karpatczyków pozostało w Dywizji. Liczne mogiły rozsiane po drodze ich żołnierskiej

Po śmierci A. Bocheńskiego najbardziej powołanym do napisania dziejów Brygady niewątpliwie był Jan Bielatowicz, który także zastrzegł się, iż nie będąc historykiem, chce ograniczyć się jedynie do napisania szkicu. Ostatecznie, ulegając życzliwym sugestiom i uwagom mjr. dypl. Feliksa Liberta, oficera oddziału operacyjnego II Korpusu, J. Bielatowicz zdecydował się na opublikowanie zarysu historii Brygady¹².

W podrozdziale opracowania, noszącym tytuł *Charakter i klimat duchowy*, Bielatowicz za Bocheńskim kontynuuje i rozwija rozważania o charakterze Brygady. Píše: „Atmosfera historyczna wabiła ku Brygadzie Karpackiej przede wszystkim młodzież i inteligentów. Wielki ich odsetek (ok. 25 proc. żołnierzy ze stwierdzonym cenzusem) nadał jednostce charakter i kształtował jej ducha. Od razu trzeba bowiem powiedzieć, że zgodnie z tradycją wojska polskiego, Brygada Karpacka stała się nie tylko jednostką wojskową, ale pełnym społeczeństwem narodowym. Życie duchowe, różne przejawy życia kulturalnego i społecznego w ogóle, kwitły na równi ze służbą ściśle wojskową. Życie to miało wpływ poważny na charakter ogólny Brygady. Niezależnie bowiem od prądu nowych czasów, w których struktura armii przekształciła się ogromnie, ewolucja duchowa wojska polskiego szła swoimi drogami”¹³.

J. Bielatowicz sumiennie przywołuje ustalenia A. Bocheńskiego dotyczące źródeł rekrutacji SBSK¹⁴. Podsumowując zaś swoją pracę, podkreśla, że: „Brygada Karpacka była niewątpliwie wojskiem dobrym i bitnym, a swoją drogą towarzyszyło jej wyjątkowe szczęście wojenne. Dość przypomnieć, że aż pięciokrotnie groziła jej przypuszczalnie zupełna likwidacja, której cudem uniknęła: w Syrii, kiedy mogli ją rozbroić i internować Francuzi, w Grecji, dokąd nie dotarła, choć była w drodze, w Tobruku, gdyby nieprzyjaciół natarł przed ofensywą Auchinlecka, w Mechili, gdyby Rommel nie marudził, w Gazali, gdyby nas nie zlizowali na czas Afrykańczycy. Dotarcie do Tobruku bez strat, niewielkie stosunkowo ofiary

wędrówki są dowodem, że do ostatka wytrwali w raz powziętej decyzji poświęcenia nawet życia ojczyźnie. Inni, powołani rozkazami pełną służbę na różnych posterunkach wojskowych i cywilnych. Poznasz ich łatwo, nie tylko po skromnym pamiątkowym znaczku z dumą noszonym na piersiach, lecz przede wszystkim po tradycyjnej «karpackiej» gotowości do koleżeńskiej pomocy, bezinteresownej i życzliwej współpracy, po serdecznym uśmiechu i często-gęsto (pilnie ukrywanej) wilgotności w oczach, gdy wspomnisz o starych «karpackich» czasach, o wiernych towarzyszach broni, którzy odeszli”.

12 J. Bielatowicz, *Brygada Karpacka*, s. 39.

13 Ibidem, s. 8.

14 Ibidem, s. 8–11.

w Tobruku i w bitwie gazalskiej, to też dowody Bożej Opieki nad Brygadą Karpacką¹⁵.

Zarówno A. Bocheński, jak i J. Bielatowicz niezwykle ciepło piszą o gen. S. Kopańskim, dowódcy Brygady. Generał, awansowany na wysokie stanowisko sztabowe, czuł się silnie związany z Brygadą. Serdecznym tym związkom dał wyraz w opublikowanych po raz pierwszy wspomnieniach wojennych¹⁶.

Zdaniem gen. S. Kopańskiego¹⁷: „Próżno jest szukać w historii wojska polskiego formacji takiej, jaką była Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Może pod niektórymi względami przypomina pierwszą brygadę legionów z pierwszej wojny światowej. Jako formacja nie miała żadnej tradycji przedwojennej, tradycję tę stworzyła sama, sama też zdołała ukształtować własny, odmienny od przedwojennego, typ żołnierza o wyraźnym poczuciu dumy narodowej i brygadowej, odpornego na wpływy zewnętrzne. Żołnierza brygady cechowało wielkie poczucie obowiązku, gotowość do poświęceń, koleżeństwo, przedsiębiorczość, junacka fantazja, niechęć do dyscypliny formalnej i zrozumienie dla dyscypliny wewnętrznej. Truizm, że «każdy żołnierz – ambasadorem Polski», nie miał wydźwięku sloganu, żołnierz brygady czuł się nim naprawdę i rozumiał, że po jego zachowaniu sędzić będą jego naród i kraj. Dlatego też wobec ludności cywilnej zachowywał się po ludzku i przyjaźnie. (...) Brygada miała w swych szeregach poetów, pisarzy, malarzy, muzyków, artystów scenicznych i naukowców o znanych w Polsce nazwiskach, mogła więc stworzyć i stworzyła – własną literaturę (...)”.

Autor wspomnień podkreśla, że terytorialnie Brygada reprezentowała całą Polskę, choć największy procent ochotników (50%) pochodził z województw południowych Rzeczypospolitej. Ogromna była rozpiętość wieku żołnierzy, choć 75% ochotników urodziła się w latach 1910–1922¹⁸. Generał podkreślał, iż prawie 30% ochotników miało wykształcenie średnie lub wyższe, a ponad 50% ukończyło szkołę powszechną. W całej Brygadzie było tylko 11 analfabetów. Reprezentowane były wszystkie zawody, ale rolników było ok. 10%. Narodowo i wyznaniowo – podkreśla były dowódca Brygady – była oddziałem jednolitym¹⁹.

Trudy w dotarciu do Brygady przypomniano też w 1946 roku na łamach „Tygodnika APW”: „Najodpowiedniejsza była droga morska i z niej też korzystano. Żołnierze, oraz spora ilość młodzieży przedzierającej się z Polski, byli kierowani

15 Ibidem, s. 35–36.

16 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*.

17 Ibidem, s. 136–137.

18 Ibidem, s. 137.

19 Ibidem.

do jugosłowiańskich i greckich portów, skąd przewożono ich statkami do stacji zbornej w Bejrucie. Wydawać by się mogło, że to wszystko było bardzo proste. Ale organizatorzy całej akcji, jak i ci, co tę drogę przebyli – wiedzą, ile trudności trzeba było pokonać, aby dojść do celu. Punkty przerzutowe na granicach węgiersko-jugosłowiańskiej i rumuńsko-węgierskiej mają swe dzieje pełne trudu, udręki i niepokoju oraz radosnych ziszczeń, okupionych często krwawymi ofiarami. Dno rzeki Driny i ciche, śniegiem zasłane «chody» pośród karpackich dolin usłane były często trupami tych, którzy nie doszli. Ginęli oni od kul niemieckich i sowieckich strażników, lub też zamarzali w zaspach śnieżnych, głodni i wyczerpani. Ile bałkańskich piątych kolumn trzeba było zmylić i agentów Gestapo, ilu przedstawicieli rozlicznych władz bałkańskich przekonać, nim się przepchało transport – wie tylko ten, co to robił lub kto drogę tę odbył²⁰.

Badaczom dziejów Brygady umknęły ustalenia historyka i archiwisty, żołnierza Brygady, dr. Leona Koczego, który napisał *Zarys dziejów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich*, liczący ponad 60 stron maszynopisu, nigdy jednak niepublikowany, choć znany m.in. przez ppłk. Przemysława A. Szudka, honorowego Sekretarza Komisji Historycznej b. Sztabu Głównego PSZ w Londynie²¹. Dr L. Koczy, mający dostęp do akt Archiwum Polowego Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie – II Korpusu, dokonał szczegółowej analizy składu Brygady Karpackiej. Jak wynika z jego ustaleń zawartych w podrozdziale dotyczącym stanu bojowego Brygady, 12 sierpnia 1941 roku, w dniu

20 *Wojsko Polskie Na Środkowym Wschodzie. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, 1946 roku, nr 41, s. 11.

21 Natomiast L. Koczy opublikował artykuł: *Źródła i opracowania dziejów SBSK [w:] Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Opracowanie zbiorowe żołnierzy SBSK*, Londyn 1951, SBSK, s. 59–60. Akcentował: „Nie jest to pożądane, aby wódz, autor i przedmiot dziejowy schodzili się w jednej osobie. Trudno jest wtedy zapomnieć o samym sobie, łatwo zamknąć się w kręgu własnego widzenia. O obiektywności nie może być wtedy mowy i czy nadmierna skromność, czy przecenianie własnej roli jest wtedy równym złem. Jak dotąd, brygada pisała o sobie sama i nie znalazła postronnego, a co jest ważniejsze, ze źródłami obeznanego historyka. Jeżeli więc po dziesięciu latach jest może za wcześnie na pisanie jej dziejów, to kto wie, czy nie jest za późno na uchwycenie jej źródeł. Jak z tej strony wygląda Brygada Karpacka? Założona na surowym korzeniu, zaczęła brygada formować się spokojnie; jej sztaby, dowództwa i komendy urzędowały w warunkach, jakich nie miało wojsko we Francji, o Rosji nie mówiąc; jej kancelarie pracowały z pedantyzmem, może zrozumiałym w czasie pokoju, niezrozumiałym w czasie wojny. Niestety brygady były jej przerosty administracyjne, nastawione na pisanie, nie mające nic wspólnego ze świadomością utrwalenia jej dziejów. Nie dziw, że po brygadzie została zwała akt, raczej większa w etapach, niż w oddziałach frontowych. Szczęściem jej było, że miała możliwość zabezpieczenia swych zabytków, znowu lepszą niż we Francji, a cóż dopiero w ZSRS. Czy te warunki wykorzystała, to inna sprawa”.

wydania czwartego rozkazu organizacyjnego, Brygada liczyła 5189 żołnierzy (308 oficerów i 4881 szeregowych).

Czynnikiem sprzyjającym motoryzacji Brygady był fakt, że według wykazów z 15 listopada 1941 roku było w niej aż 883 kierowców samochodowych, 127 motocyklowych i 170 mechaników. Brygada miała w swoim składzie żołnierzy wszystkich broni, łącznie z bronią pancerną. Szczególnie korzystny był odsetek żołnierzy z broni przeciwpancernej, moździerzy i karabinów maszynowych. Ponad potrzeby było aż 241 telefonistów i 90 radiotelegrafistów, jak też 262 sanitariuszy²².

Stan osobowy Brygady wyróżniał się liczebnością korpusu podoficerskiego. L. Koczy podkreśla, że 15 listopada 1941 roku na 5974 szeregowych Brygada miała 3419 żołnierzy ze stopniem i 2555 bez stopni. Po awansach ta druga liczba uległa zmniejszeniu. Na 3419 żołnierzy ze stopniem było aż 1342 kaprali, w większości rezerwistów.

Analizując skład społeczny Brygady, dr L. Koczy zauważa, że za rolników podało się tylko 391 żołnierzy, a za robotników 278. Urzędników wszelkich stopni było 777, nauczycieli i niższych funkcjonariuszy – 926, funkcjonariuszy Policji Państwowej i Straży Granicznej – 490, kupców – 191.

W grupie rzemieślników najwięcej było ślusarzy – 425, kowali 68, mechaników 132, elektromonterów 11, elektrotechników 23. O ich przydatności w motoryzacji Brygady wspomnieliśmy już wyżej²³. Nie licząc grupy oficerów, wśród szeregowych uczelnie akademickie ukończyło 364 żołnierzy, szkoły średnie – 747, z przeszkoleniem „półśrednim” – 724, łącznie 1835, czyli blisko jedna trzecia stanu szeregowych²⁴. Dr Leon Koczy podniósł wysoko zasługi bojowe grupy podchorążych. Píše o nich: „I tak w Karpackim Pułku Artylerii 2 jedyne Krzyże VM dostali podchorążowie i oni dosłużyli się 5 KW po raz wtóry – 2, resztę oficerowie. W III Baonie na 90 KW – 18 zawisło na piersiach podchorążych, resztę wzięli inni szeregowi, wśród których, niestety, nie wiemy, ilu było inteligentów. Na 34 Krzyże WM Brygady w ogóle, oficerowie dostali 12, podchorążowie 6, resztę inni szeregowi. Jedną z piękniejszych postaci Brygady, w jej dołach, był serdecznie przez wszystkich żałowany i jeden z jej pierwszych poległych w Tobruku – pchor. Zbigniew Pieniążek, któremu i Krzyż VM, i gwiazdka oficera dostała się po śmierci. Drugim był pchor. Adolf Bocheński, który i pióro, i bagnet dzielnie trzymając, pięknie się zapisał w rocznikach Brygady, a potem Dywizji”²⁵.

22 L. Koczy, *Zarys dziejów...*, s. 36.

23 Ibidem, s. 37.

24 Ibidem.

25 Ibidem, s. 38.

Silne więzy wojenne żołnierzy Brygady przełożyły się na niezwykle aktywną powojenną działalność związków kombatanckich. Za jedno z najważniejszych zadań kombatancki uznali pełne odtworzenie dziejów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 3. Dywizji Strzelców Karpackich²⁶.

W 1951 roku Związek Byłych Żołnierzy SBSK ogłosił drukiem wspomniane już w przypisach opracowanie zbiorowe: *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, z przedmową gen. S. Kopańskiego. W 2014 roku nakładem Oficyny Wydawniczej Mireki książka ukazała się w kraju. Podzielona została na kilka części: historyczno-dokumentalną, literacko-opisową, a w trzeciej zamieszczono wybrane wiersze i pieśni. M.in. w drugiej części (s. 198–202) doc. dr Kazimierz Grzybowski przedstawił oblicze Brygady Karpackiej. Warto – dla porównania z innymi autorami – przywołać jego ustalenia, oparte na zebranych zasobie aktowym. W pierwszej kolejności doc. Grzybowski dokonał analizy terytorialnego pochodzenia żołnierzy brygady: „Terytorialnie reprezentowała brygada cały kraj. Nie było województwa czy zakątka Polski, które by nie dały jej żołnierza. Udział rozmaitych części kraju wahał się, przy czym wydaje się, że głównie decydowało oddalenie od granic południowych naszych sąsiadów, Węgier czy Rumunii, przez które przepływały strumienie ludzkie, zmierzające ku sztandarom narodowym. Województwo nowogrodzkie dało 28 żołnierzy, podczas gdy województwo krakowskie jest reprezentowane przez 871 swoich obywateli. Na drugim miejscu stoi województwo lwowskie, na trzecim warszawskie. Południowe obszary dały największy procent Karpatczyków, gdyż oddziały zapasowe i zmobilizowane z tych obszarów miały największe możliwości przekroczenia granicy węgierskiej czy rumuńskiej”²⁷.

Jak pisze dalej K. Grzybowski: „Żołnierze brygady reprezentowali nie tylko kraj. Polska na obczyźnie i wychodźstwie też dorzuciła swój udział do jej tworzenia. Z Harbinu²⁸ i Argentyny, ze Środkowego Wschodu i z niemal każdego zakątka świata, dokąd dotarła wiadomość o romantycznych losach brygady, gdziekolwiek trafiła na gorętsze serca, miłość dalekiego kraju, poczucie wspólnoty z nim, ze wsząd przybywali Polacy do Palestyny i Egiptu, by służyć w szeregach brygady. Ilu z nich utknęło po drodze, pokonanych odległością, wrogością rządów i formalno-

26 Największym osiągnięciem Związku Karpatczyków była monografia opracowana pod red. M. Młotka: *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich*, Londyn 1978, t. 1–2. Wcześniej w paryskich „Zeszytach Historycznych” (t. XI i XII z 1967 roku) M. Młotek opublikował opracowanie *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. 25 lat po Tobruku i Gazali*.

27 Ibidem, s. 198–199.

28 Dawna pisownia: Charbin.

ści granicznych? Ilu z nich nie dotarło? Statystyk tych nie ma. Droga wszystkich była trudna, czasem była łatwiejsza, ale nigdy łatwa. Około 70% żołnierzy brygady wywodziło się z ewakuacji żołnierzy z dwu wielkich ośrodków Armii Polskiej, która wzięła udział w kampanii wrześniowej. Z tej cyfry mniej więcej dwie trzecie pochodziło z Węgier, a jedna trzecia z Rumunii. Około 30% reprezentuje Polaków z zagranicy oraz tych, którzy na własną rękę, nie korzystając z pomocy polskich placówek ewakuacyjnych, przeszli przez kraje naddunajskie i Bałkany, by dotrzeć do brygady²⁹.

Następnie Grzybowski zajął się składem Karpatczyków według wieku i zawodu. Najlichniesze roczniki to lata 1910–1922. Tylko 307 żołnierzy na prawie 5000 nie miało określonego zawodu lub wstąpiło do wojska ze szkół. „Uderza – pisze autor – wysoki udział inteligencji, zawodów wolnych, urzędników prywatnych i państwowych, którzy znaleźli się w brygadzie w liczbie ok. 1000. Rzemieślnicy reprezentowali najlichnieszą grupę, gdyż dostarczyli ok. 1400 żołnierzy. Obok 400 rolników i takiej samej grupy robotników w brygadzie znalazła się spora liczba Polaków z Legii Cudzoziemskiej³⁰. Pod względem wyznaniowym zdecydowanie dominowali rzymscy katolicy, 50 żołnierzy deklaroowało wyznanie mojżeszowe, nieliczni deklarowali się jako prawosławni i ewangelicy.

Podobnie jak Adolf Bocheński i Jan Bielatowicz, K. Grzybowski dostrzega nietypowy obraz składu brygady, szczególną atmosferę, *esprit de corps*, ideowość, dyscyplinę, przedsiębiorczość. Brygada „to nie tylko mozaika temperamentów, przedziałów społecznych, nie tylko mozaika kontrastów – stateczności i solidności jednych i awanturniczych duchów drugich. Ludzie bardzo młodzi stali w jednym szeregu obok weteranów z pierwszej wojny światowej. Ojcowie obok synów. Okryci orderami oficerowie, którzy karierę swoją zaczynali nierzadko w byłych armiach zaborczych, współpracowali z wychowankami polskich szkół wojskowych. Niemalą rolę odgrywał wysoki procent ludzi z wykształceniem średnim i uniwersyteckim (ok. tysiąca). Niemniej jednak żadna suma wartości ludzkich, dająca się ująć w cyfry, nie da całego obrazu czynu brygadowego, który obejmuje i natarcie piechoty pod Gazalą, i długi pobyt w warunkach pustynnych, ciężkie prace fortyfikacyjne, prowadzone miesiącami pod ogniem i nocami. Nie tylko wyczyny patrolującej młodzieży, ale codzienna praca wymagałaby młodszych lat, mocniejszych nóg i silniejszych serc. Być może, że ten stop ludzi, charakterów

29 Ibidem.

30 Ibidem, s. 199.

i typów społecznych dał żołnierzom brygady coś z ducha dawnych napoleońskich weteranów, którzy wytrzymywali wszystko i wszędzie”³¹.

Dalej Grzybowski odnotowuje, że skład Brygady bardzo różnił się od „przeciętnych” oddziałów polskich, stawiając dowódców przed trudnymi zadaniami. Były oddziały, które wyrażały swoją odrębność i dumę oddziałową w stopniu wyższym niż inne, a sprawa dyscypliny była przede wszystkim sprawą honoru, a nie strachu przed reakcją dowódców. Nie było też rozdziału wynikającego z pochodzenia społecznego, choć toczyło się wiele dyskusji na temat wizji przyszłej Polski. O nadziejach tych wspominała prasa brygady, wydawnictwa, pieśni i poezja, zwykle autorstwa żołnierzy brygady³².

W 1985 roku Zarząd Główny Związku Tobrukczyków na podstawie publikacji dr. M. Młotka opublikował kolejne opracowanie o dziejach Brygady, zawierające szczegółowe zestawienia statystyczne³³.

Ogółem przeanalizowano dane 4347 podoficerów i szeregowców, pomijając oficerów. Przyjęto stan na 1 kwietnia 1941 roku. Pod względem wykształcenia dane przedstawiały się następująco³⁴: I klasę ukończyło 6 żołnierzy, II – 29, III – 127, IV – 301, V – 186, VI – 275, a VII klasę – 2285 żołnierzy. Wyższe uczelnie ukończyło 164 żołnierzy. Równocześnie w Brygadzie było tylko 11 analfabetów.

Pod względem reprezentowanych w Brygadzie zawodów było³⁵: 399 rolników, 113 mechaników, 84 elektrotechników, 139 stolarzy, 14 blacharzy, 43 piekarzy, 352 robotników niekwalifikowanych, 21 przemysłowców, 50 prawników, 317 zawodowych wojskowych, 311 urzędników prywatnych, 422 ślusarzy, 256 kierowców, 39 radiotechników, 51 szewców, 32 tokarzy, 58 rzeźników, 123 kupców, 16 lekarzy, 12 dziennikarzy, 249 urzędników państwowych, 307 uczniów, 56 nauczycieli, 54 strażników granicznych, 217 policjantów, 25 fryzjerów, 19 krawców, 2 kucharzy, 2 mechaników lotniczych, 1 pielęgniarz szpitalny, 202 bez zawodu oraz 3226 różnych (uczniowie, rzemieślnicy, praktykanci, zawody wolne itp.).

W latach 1966 i 2002 opublikowane zostały 2 spisy żołnierzy Brygady. Pierwszy z nich od lat sześćdziesiątych opracowywał inż. Mieczysław Sas-Skowroński, kolejny – Zdzisław Picheta. Niestety, w obu opracowaniach nie podjęto dalszej analizy badań poziomu wykształcenia i zawodów żołnierzy Brygady.

31 Ibidem, s. 200.

32 Ibidem.

33 *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich 1940–1942*, Londyn 1985.

34 Ibidem, s. 88. W Brygadzie było 4341 Polaków, 5 Żydów i 1 Ukrainiec. natomiast pod względem wyznaniowym 4295 żołnierzy jako wyznanie podało religię rzymsko-katolicką, 41 – mojżeszową, 4 – ewangelicką i 5 prawosławną. Vide: załącznik I do niniejszego opracowania.

35 Ibidem, s. 86.

„Brygada żołnierzy szczęścia”, „brygada poetów”, „brygada, w której było najwięcej wiecznych piór i maszyn do pisania”. Te i inne przydomki przypisano jednostce polskich nadziei po wrześniowej klęsce 1939 roku. „Brygada reprezentowała naród, który nie złożył broni – pisał gen. S. Kopański – walcząc zaś ze szczęściem i zwycięsko, zdobyła szacunek i uznanie swoich dowódców (...)”³⁶. Była z całą pewnością jednostką elitarną, miała swój „fason”, otworzyła sobie drogę do legendy, w której nie było miejsca na upiększenia. Obowiązywało hasło SBSK: „Przez Karpaty do Polski”.

W formie poetyckiej skład SBSK opisał Marian Hemar w „Karpackiej Brygadzie”³⁷:

Karpacka brygada

Myśmy tutaj szli z Narwiku,
My przez Węgry, a my z Czech,
Nas tu z Syrii jest bez liku,
A nas z Niemiec zwało trzech.

My przez morza, a my z Flandrii,
My górami, my przez las,
Teraz wszyscy do Aleksandrii,
Teraz my już wszyscy wraz.

36 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne...*, s. 137. Płk Piotr Perucki wspomina: „Pierwsze, niezbyt dokładne wieści o Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich docierały do oddziałów Armii Polskiej w Rosji już w październiku 1941. Przynoszono je z biciem serca do namiotów w czas szarugi rosyjskiej jesieni i zimy. Podawano je z ust do ust, jak legendarne opowiadania. Potem, gdy Naczelný Wódz Gen. Sikorski przywiózł nam pozdrowienia z twierdzy tobruckiej, dzieje Brygady Karpackiej wywarły na nas wrażenie, które nie sposób opisać – trafiały na grunt w specjalnej atmosferze, po cudownym niemal wyjściu z łagrów. Wieści z Tobruku były naszym pokarmem, krzepiącym nas na progu naszej rekonwalescencji fizycznej i duchowej. Powracaliśmy znowu do wiary, że «nie zginęła», bo żołnierz polski bije się gdzieś w Narwiku, gdzieś w Tobruku, Gazali, Bardii – bije się doskonale i okrywa się chwałą. Odradzaliśmy się ożywiani niespodziewaną radością, a ciesząc się, byliśmy zazdrośni, że to właśnie «oni», a nie my jesteśmy na tych odcinkach bojowych. Nastroje nasze i odległość terenów, z których dobiegały do nas echa walk, podniecały wyobraźnię, która wyraźnie wyznaczała naszym kolegom rolę bohaterów polskich stanic kresowych, przeniesionych do dalekiej Afryki. Nie przeczuwaliśmy jeszcze, że wkrótce połączymy się z nimi i że legenda pustynna stanie się podstawą naszych późniejszych tradycji”. Zob.: *Goniec Karpacki, Na dziesięciolecie 3 Dywizji Strzelców Karpackich*, 3 maja 1942–1952, s. 67.

37 *Poezja karpacka. Zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich*. Przedmowa J. Bielatowicz, Wydawnictwo „W drodze”, Jerozolima 1944, s. 99. Słowa i muzyka M. Hemar. „Przebojem” w Brygadzie stała się piosenka M. Hemara *Pamiętaj o tym wnuku*, napisana do melodii włoskiej „O campagnola bella...”, ibidem, s. 100.

Karpacka Brygada, daleki jest świat,
Daleki żołnierza tułaczy ślad.
Daleka jest droga w zawiejach i mgłach
Od śniegów Narwiku w libijski piach.

Maszeruje Brygada, maszeruje,
Maszeruje co tchu, co tchu,
Bo z daleka jej Polska wypatruje,
Wyczekuje dzień po dniu.

I wzrok ku niej zwraca zza gór i zza mórz,
Czy widać Brygadę, czy idzie już.
Co noc słuch wytęża przez dal i przez mrok,
Czy słyszeć Karpackiej Brygady krok.

Więzi zawarte w szeregach Karpatczyków trwały po zakończeniu działań wojennych w silnie rozbudowanych strukturach organizacji kombatanckich, które miały charakter samopomocny w trudnym przystosowaniu się do życia na uchodźstwie, z ciągle żywą wiarą w szczęśliwą gwiazdę Brygady.

Nic też dziwnego, że w chwili obecnej tylko jedno, wielopokoleniowe środowisko o kombatanckich korzeniach aktywnie działa w Wielkiej Brytanii i w Polsce – to Związek Karpatczyków 3. Dywizji Strzelców Karpackich – i ich pismo „Goniec Karpacki”.

Wojciech Włodarkiewicz

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
Siedlce

Organizacja, uzbrojenie i wyposażenie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich

12 kwietnia 1940 roku Naczelnny Wódz i minister spraw wojskowych gen. W. Sikorski wydał pisemny rozkaz organizacyjny¹ rozpoczęcia formowania w Syrii Brygady Strzelców Karpackich. Jej dowódcą został mianowany płk dypl. Stanisław Kopański. Zgodnie z rozkazem Brygadę miały tworzyć: dowództwo, sąd polowy, 2 pułki piechoty po 2 bataliony (po 3 kompanie strzeleckie oraz kompania ckm i broni towarzyszącej każdy), zorganizowane według etatów pododdziałów górskich, dywizjon artylerii górskiej, uzbrojony w działa o kalibrze 65 mm, dywizjon rozpoznawczy, kompania saperów (według etatu typu zamorskiego), kompania telefoniczna i kompania radiotelegraficzna (zorganizowane według specjalnego etatu), służby – zredukowane i tworzone według specjalnego etatu. Gdyby pojawiły się dalsze możliwości uzupełnienia personalnego, Naczelnny Wódz przewidywał możliwość rozwinięcia Brygady do dywizji piechoty górskiej. Brygada miała być formowana w oparciu o szeregowych i częściowo oficerów, ewakuowanych z obozów internowanych na Węgrzech i w Rumunii, w Bejrucie zaś od 20 kwietnia powinna działać stacja zborna. Brygada otrzymała obóz w Homs, oporządzenie, wyposażenie i uzbrojenie powinno dostarczyć dowództwo francuskie w Lewancie, natomiast zaopatrzenie francuskie władze miejscowe².

1 Wcześniej – 2 kwietnia 1940 roku Naczelnny Wódz wydał w tej sprawie rozkaz ustny.

2 W. Biegański, *Zacząło się Coëtquidan*, Warszawa 1977, s. 249–250; idem, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 25; *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, t. 5; W. Biegański, *Regularne jednostki Wojska Polskiego na Zachodzie. Formowanie, działania bojowe, organizacja, metryki dywizji i brygad*, Warszawa 1967, s. 247.

Zgodnie w etatem brygada miała liczyć 208 oficerów oraz 6840 podoficerów i szeregowych³, 1444 zwierząt pociągowych i jucznych, 61 wozów konnych, 41 samochodów osobowych, 225 samochodów półciężarowych, 51 samochodów ciężarowych, 232 motocykle i 76 rowerów⁴. Szkolenie rozpoczęło wraz z przybyciem pierwszych grup żołnierzy, jednak początkowo prowadzono je bez broni, ponieważ sojusznicy dostarczyli ją dopiero w połowie maja. Pułki piechoty otrzymały jako indywidualne uzbrojenie żołnierzy karabiny Lebel i Berthier, broń maszynową: rkm wzór 24/29, ckm Hotchkiss wzór 14, moździerz kalibru 60 mm wzór 35 i 81 mm wzór 27/31, armaty przeciwpancerne 25 mm, dywizjon artylerii 22 maja otrzymał jedno działo górskie kalibru 65 mm. Podobnie było ze środkami transportu: początkowo Brygadzie przekazano jedynie kilka wyeksploatowanych pojazdów mechanicznych, które z trudem zaspokajały jedynie jej potrzeby gospodarcze. Szwadron Dywizjonu Ułanów (dywizjonu rozpoznawczego) otrzymał dobrej jakości konie arabskie, przystosowane do miejscowych warunków. Do zawarcia przez Niemcy i Francję 22 czerwca zawieszenia broni, proces formowania, szkolenia oraz uzbrojenia i wyposażania Brygady nie został zakończony. W dniach 29–30 czerwca Brygada przeszła z Syrii do Palestyny, liczyła wówczas 319 oficerów oraz 3437 podoficerów i szeregowych⁵. Decyzję tę podjął dowódca Brygady po przezwyciężeniu trudności stwarzanych przez francuskie dowództwo⁶.

W czasie pobytu w Syrii Brygada Strzelców Karpackich otrzymała następującą ilość broni ręcznej i maszynowej: 3038 karabinów Berthier wz. 07/15 z bagnetami, 2040 karabinów Lebel wz. 86/93 z bagnetami, 800 karabinków Berthier wz. 16 z bagnetami; 224 rkm produkcji francuskiej wz. 24/29, 89 ckm wz. 14 produkcji francuskiej oraz 400 pistoletów kalibru 7,65 mm i 100 rewolwerów kalibru 11 mm wz. 1873. Broń ciężką stanowiło 18 moździerzy kalibru 60 mm wz. 35, 18 moździerzy kalibru 81 mm wz. 31, 16 dział piechoty kalibru 37 mm wz. 16, 13 armat górskich kalibru 65 mm wz. 06, 11 dział przeciwpancernych kalibru

3 *Ułani karpaccy...*, s. 8.

4 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, s. 51. Nieco inne dane podaje M. Młotek: według etatu francuskiego Brygada miała liczyć 247 oficerów i 7222 szeregowych. Składała się z ochotników z Polski i obozów internowania o bardzo wysokim procencie inteligencji. *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, oprac. M. Młotek, Londyn 1985, s. 2.

5 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 31–37; T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, s. 9–10; H. Stańczyk, *Wojsko Polskie na Środkowym Wschodzie [w:] Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941 r. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez WIH w dniu 9 grudnia 1991 roku*, red. nauk. T. Panecki, Warszawa 1992, s. 77; *Piechota Polska 1939–1945*, Londyn 1971, z. 6, s. 59–61.

6 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 122–127.

25 mm wz. 34 produkcji francuskiej, 4 działa przeciwpancerne kalibru 25 mm wz. 37 oraz: sprzęt optyczno-mierniczy, części zapasowe do otrzymanej broni, materiały do konserwacji broni⁷. Otrzymano również amunicję ćwiczebną i bojową⁸.

Dowódca Brygady następująco ocenił jej organizację i uzbrojenie w Syrii: „Organizacja Brygady, znowu niewspółczesna, była prawie że zaprzeczeniem motoryzacji, do której wzdychaliśmy po kampanii wrześniowej. Niepełny zresztą sprzęt ustępował temu, jaki mieliśmy w Polsce”⁹.

Po przybyciu do Palestyny gen. bryg. Kopański zaproponował zmiany w strukturze organizacyjnej Brygady: powiększenie dywizjonu rozpoznawczego do 3 szwadronów, dywizjonu artylerii do 3 baterii oraz sformowanie pododdziału łączności i pododdziału saperów. Zostały one przyjęte 5 września¹⁰. W tym okresie Brygada nadal posiadała francuskie uzbrojenie i wyposażenie, z którym wyszła z Syrii; proces przejścia na uzbrojenie i wyposażenie angielskie, z powodu trudności brytyjskiego sojusznika, przebiegał powoli. Dopiero od 20 września zaczęły przybywać pierwsze transporty broni produkcji brytyjskiej¹¹.

Na początku października Brygada została przetransportowana z Palestyny do Egiptu. Organizację przesunięcia regulował rozkaz dowódcy Brygady Strzelców Karpackich, wydany 30 września. Przewidywał on przegrupowanie od 1 do 7 października transportem morskim, kolejowym i samochodowym. Transportem morskim zamierzano przewieźć 9 oficerów, 181 szeregowych, pojazdy mechaniczne: 21 samochodów osobowych, 90 samochodów półciężarowych, 27 motocykli, a także artylerię: działa kalibru 65 mm oraz działa przeciwpancerne kalibru 25 mm¹². 26 października Brygada nadal posiadała 405 koni i 334 muły. Nieliczne

7 Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Gen. Sikorskiego (Londyn), (dalej: IPMS), A.VIII.1/96, Sumaryczne zestawienie sprzętu uzbrojenia pochodzenia francuskiego przychody – rozchody, m.p. 10.03.1941.

8 Ibidem. Strona francuska przekazała m.in.: 8 mm naboje wz. 86 do kb w łódkach po 3 szt. – 98 734 szt. i w łódkach po 5 naboji – 59 040, 8 mm nb. wz. 32 do km w taśmach – 233 904, 25 mm nb. wz. 34 przeciwpancerne – 32 864, 65 mm szrapnel wz. 08 – 12 362 oraz 65 mm granat wz. 1910 – 9 326 szt.

9 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 118.

10 Stan Brygady miał wynosić 294 oficerów i 5905 podoficerów i szeregowych, w sumie 6199 żołnierzy, czyli o 849 mniej niż w okresie syryjskim. *PSZ*, t. 2, cz. 1, s. 254.

11 W pierwszej połowie września broń angielską, jako pierwszy w Brygadzie, otrzymał dywizjon rozpoznawczy ułanów: 360 karabinów typu Enfield, 410 bagnetów i 10 tys. sztuk amunicji. W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 42.

12 IPMS, kol. 218/IV/154, Rozkaz dowódcy Brygady Strzelców Karpackich z 30.09.1940; ibidem, Rozkaz nr 21. Kontrola ruchu; ibidem, Instrukcja administracyjna nr 118 Przejście Brygady Polskiej do Egiptu; W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 44.

pojazdy mechaniczne z trudem zaspokajały jedynie potrzeby niebojowe. Projekty zmotoryzowania Brygady nie były realizowane przez Brytyjczyków z powodu braku pojazdów mechanicznych. Gen. Kopański w meldunku do gen. W. Sikorskiego następująco ocenił jej możliwości bojowe: „Brygada zdolna była do obrony na miejscu, natomiast nie byłaby zdolna do wykonywania zadań ruchowych w warunkach pustynnych ze względu na dużą ilość zwierząt, a w ogóle miałyby wielkie trudności ze względu na znaczne braki środków przewozowych”¹³.

Po przybyciu do Egiptu pojawiła się konieczność jej zreorganizowania, aby przystosować jej organizację do brytyjskiej i do działań w nowych warunkach, m.in. zmotoryzować. Decyzje były opóźniane z powodu polskich zastrzeżeń użycia Brygady przeciwko Włochom i odmiennych poglądów w tej sprawie dowództwa BSK i Sztabu Naczelnego Wodza. W dniach od 17 do 20 grudnia Brygada oddała francuskie działa kalibru 65 mm, które Brytyjczycy przeznaczili dla armii greckiej, oraz konie i muły¹⁴. Ostatecznie pod koniec grudnia 1940 roku Brytyjczycy zatwierdzili propozycję gen. Kopańskiego przeformowania Brygady z górskiej z transportem jucznym w całkowicie zmotoryzowaną. Dzięki temu 12 stycznia 1941 roku gen. Kopański wydał rozkaz organizacyjny: Brygada uzyskała status grupy brygadowej (Polish Independent Brigade Group) – powstała Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich o stanie etatowym 348 oficerów oraz 5326 podoficerów i szeregowych, w sumie 5674 żołnierzy. Na SBSK składały się: kwatera główna, 3 bataliony piechoty (każdy liczył 4 kompanie piechoty i kompanię dowodzenia), rozpoczęto formowanie pułku rozpoznawczego (później nazwanego Pułkiem Ułanów Karpackich), złożonego ze szwadronu dowodzenia i 3 szwadronów liniowych, dywizjon artylerii rozwinęto do pułku, liczącego 3 dywizjony (każdy po 2 baterie dział i baterii dowodzenia)¹⁵, zorganizowano: batalion ckm (4 kompanie po 12 ckm), 2 kompanie przeciwpancerne, kompanię żandarmerii, pododdział saperów oraz służby: łączności, transportową i sanitarną¹⁶.

Reorganizacja Brygady została przeprowadzona w styczniu 1941 roku. Jej stan faktyczny wynosił 359 oficerów i 4573 podoficerów i szeregowych, do etatu brakowało 750 szeregowych. Jeszcze większe były braki w etatowym uzbrojeniu

13 *Ułani Karpaccy...*, s. 44.

14 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 50; S. Gliwicz, *Zarys działań...*, s. 136.

15 Pułk artylerii otrzymał działa 18-funtowe produkcji brytyjskiej, nowe ciągniki artyleryjskie, samochody lekkie i ciężarowe. W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 53; Brakowało samochodów – piechota otrzymała je na 1/3 stanu. S. Gliwicz, *Zarys działań...*, s. 136.

16 M. Młotek, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, cz. I: 25 lat po Tobruku i Gazali, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 11, s. 150–151; *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, Londyn 1985, s. 7–8; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 1, s. 260.

i wyposażeniu: nie dostarczono brytyjskich rkm Bren, dział i karabinów (rusznic) przeciwpancernych, moździerzy 3-calowych, artyleria otrzymała jedynie 17 dział 18-funtowych. Jeszcze gorzej przebiegał proces motoryzacji Brygady: zamiast 893 etatowych pojazdów kołowych, 106 gąsienicowych i 217 motocykli, SBSK dysponowała jedynie 37 samochodami ciężarowymi i 54 motocyklami¹⁷.

Na początku 1941 roku postanowiono użyć SBSK na froncie bałkańskim w składzie brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego. 25 lutego, w czasie konferencji sztabowej w Kairze, gen. H. Wilson, dowódca wojsk brytyjskich w Egipcie, proponował, aby Brygada ponownie przeszła na transport juczny oraz przestała działa kalibru 65 mm i konie w pułku rozpoznawczym, ponieważ brytyjskie dowództwo zamierzało przeformować ją ponownie w górską. Gen. Kopański sprzeciwił się – oznaczałoby to osłabienie polskiej brygady. Ostatecznie podjęto kompromisową decyzję: Brygada zachowała artylerię brytyjską, bataliony piechoty miały przejść na transport juczny, a pułk rozpoznawczy pozostał częściowo zmotoryzowany¹⁸.

W konsekwencji tych decyzji Brygada została skoncentrowana pod Aleksandrią, gdzie przeprowadzono reorganizację do górskiej: przyjęto konie i muły oraz oddano część samochodów. Reorganizacja, zgodnie z rozkazem z 26 marca, objęła rozwiązanie batalionu karabinów maszynowych, a każdy batalion otrzymał kompanię ciężkich karabinów maszynowych¹⁹.

Oddział łączności SBSK liczył 14 oficerów i 242 szeregowych, składał się z kwatery głównej (5 oficerów i 23 szeregowych), plutonu parkowego (oficer i 15 szeregowych), kompanii łączności (5 oficerów, 134 szeregowych, 7 radiostacji, 2 drużyny kablowe 40 km, 3 drużyny obsługi ośrodków łączności, 15 motocyklistów – gońców), plutonu łączności artylerii (oficer, 32 szeregowych, 6 radiostacji, 3 motocyklistów) oraz plutonu łączności piechoty (2 oficerów, 38 szeregowych, 5 radiostacji, 2 motocyklistów).

Batalion piechoty składał się z dowództwa (4 oficerów i 43 szeregowych), kompanii dowodzenia (12 oficerów i 195 szeregowych), 3 kompanii strzeleckich (8 oficerów i 105 szeregowych każda) oraz kompanii ckm (6 oficerów i 102 szeregowych). Batalion piechoty liczył łącznie 45 oficerów i 655 szeregowych; 8 ckm, 31 rkm, 11 kb (rusznic) ppanc., 2 moździerze kalibru 81 mm i 3 kalibru 60 mm, 3 odległościomierze; środki transportu stanowiło 14 koni i 92 muły oraz 1 samochód osobowy, 5 samochodów o ładowności 400 kg, 12 o ładowności

17 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 1, s. 260–261.

18 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 52.

19 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 1, s. 262.

800 kg, 17 o ładowności 1500 kg, 2 cysterny na wodę, 15 motocykli i 35 rowerów.

Pułk Ułanów tworzyły: dowództwo (6 oficerów i 24 ułanów), szwadron dowodzenia (6 oficerów i 65 ułanów), 2 szwadrony konne (5 oficerów i 113 ułanów każdy) oraz szwadron zmotoryzowany (6 oficerów i 112 ułanów). Każdy szwadron konny składał się z dowództwa (2 oficerów i 27 ułanów) oraz 3 plutonów (1 oficer i 28 ułanów każdy, a w skład 3. plutonu wchodziło też 2 ułanów jako obsługa moździerza 60 mm); uzbrojenie stanowiło: 6 rkm Bren, moździerz kalibru 60 mm i 2 karabiny przeciwpancerne. Szwadron zmotoryzowany posiadał bardziej rozbudowaną strukturę, tworzyły go: dowództwo (2 oficerów i 24 ułanów), pluton Carrierów (6 pojazdów, oficer i 21 ułanów), pluton na samochodach (oficer i 27 ułanów), pluton moździerzy (oficer i 17 ułanów) oraz pluton przeciwpancerny (oficer i 23 ułanów). Uzbrojenie szwadronu zmotoryzowanego stanowiło: 12 rkm, 2 moździerze 81 mm, 3 armaty przeciwpancerne kalibru 25 mm oraz 7 karabinów przeciwpancernych.

Kompania przeciwpancerna posiadała etatowo 3 oficerów i 53 szeregowych, 6 dział przeciwpancernych kalibru 25 mm, 3 motocykle oraz samochody: 3 o ładowności 400 kg, 6 o ładowności 800 kg i 2 o ładowności 1500 kg²⁰.

Z uwagi na motoryzację Brygady, w czasie 5 miesięcznych kursów samochodowych w 1941 roku przeszkolono 120 oficerów oraz 800 podoficerów i szeregowych²¹.

7 lipca 1941 roku dowódca SBSK przygotował meldunek o stanie jej uzbrojenia²². Z jego treści wynikało, że broń będąca w posiadaniu Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich nie mogła być utrzymywana w stanie pełnej gotowości bojowej, ponieważ Brygada nie posiadała części zamiennych ani też dostatecznej ilości narzędzi rusznikarskich. Brygada była samodzielną, ponieważ nie została organicznie związana z dywizją piechoty, lecz ze względów taktycznych była przydzielana, a przez to mogła tylko dorywczo korzystać z ich warsztatów naprawczych.

Brygada posiadała wraz z batalionem marszowym, Legią Oficerską i oddziałem wartowniczym następujące uzbrojenie:

20 IPMS kol. 218/IV/50, Łączność, Oddział łączności SBSK, tajne, egz. nr 3; Batalion piechoty, tajne, egz. nr 3; Pułk ułanów, tajne, egz. nr 3; Kompania ppanc., tajne, egz. nr 3. Uzbrojeniem indywidualnym szeregowych były karabiny typu „Lee-Enfield”.

21 T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, s. 12–13; W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 55.

22 IPMS, A.VIII.1/96, Meldunek dowódcy SBSK Części zamienne do broni do General Headquarters Middle East, m.p. 7.07.1941.

karabiny kalibru 0,303 cala (7,69 mm)	4065
rusznice kalibru 0,55 cala Boys/T	80
rkm kalibru 0,303 cala Bren	189
rkm kalibru 0,303 cala Hotchkiss	39
ckm kalibru 0,303 cala Vickers	32
pm kal. 0,45 cala Thompson	143
rewolwery kal 0,45 cala Smith & Wesson	903
pistolety sygnałowe kal. 1 cal	212
działa 25-funtowe	16
działa 18-funtowe	8
armaty p. panc. kal. 25 mm (francuskie)	15
moździerze kal. 81 mm (francuskie)	18
moździerze kal. 60 mm (francuskie)	18

Na powyższy stan broni nie były zaplanowane zestawy jakichkolwiek części zamiennych, jedynymi warsztatami z zakresu napraw broni były lekkie czołówki naprawcze²³, których Brygada posiadała 4. W związku z powyższym gen. Kopański prosił o opracowanie należności i zatwierdzenie przydziału dodatkowej puli początkowego wyposażenia w części zamienne i narzędzia dla utrzymania broni, która zostanie przydzielona do dyspozycji szefa Służby Technicznej Brygady, odpowiedzialnego za stan techniczny, utrzymanie i naprawy broni i sprzętu samochodowego. Zdaniem gen. Kopańskiego potrzebne dla spełnienia tego zadania zestawy części zamiennych i narzędzi powinny być zasadniczo oparte na wyposażeniu dywizyjnych warsztatów naprawczych (etat FWG/098-809) w zakresie odpowiadającym uzbrojeniu Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich:

- zestawy narzędzi i części do naprawy broni ręcznej i karabinów maszynowych;
- skrzynki materiałowe do narzędzi naprawczych;
- zestawy podręcznych narzędzi do naprawy;
- zestawy podręcznych narzędzi do naprawy przyrządów przeciwlotniczych;
- narzędzia ogólnego użytku;
- zestawy narzędzi i części do naprawy dział 18-funtowych i 25-funtowych.

W wypadku uzyskania przydziału szef Służby Technicznej SBSK mógłby objąć opieką rusznikarską także: batalion marszowy, oddział wartowniczy oraz Legię

Oficerską, które nie będąc przydzielone do żadnej większej jednostki, również nie posiadały tej możliwości²⁴.

W kolejnych miesiącach Brygada otrzymała dalsze przydziały broni produkcji angielskiej, co umożliwiło oddanie do dyspozycji sojusznika brytyjskiego zdecydowanej większości posiadanej jeszcze broni francuskiej – przekazano m.in. 211 rkm, (11 pozostało w Ośrodku Zapasowym, a 2 zużyto lub zagubiono) oraz 89 ckm, 18 moździerzy kalibru 60 mm i 18 kalibru 81 mm, 9 dział piechoty kal. 37 mm wz. 16 (pozostawiono 1), 15 dział przeciwpancernych kalibru 25 mm (wszystkie) oraz amunicję do oddanej broni²⁵.

W dniach od 19 do 28 sierpnia 1941 roku w 7 konwojach drogą morską do Tobruku przewieziono Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich, liczącą 4863 żołnierzy²⁶. Już 19 sierpnia Karpacki Pułk Artylerii zluźował 51. Pułk Artylerii Brytyjskiej, przejął jego zadania bojowe, stanowiska dowodzenia, plan ognia, łączność oraz uzbrojenie, składy amunicyjne, ciągniki, samochody i inny sprzęt. Przejęto 21 dział, z tego 16 armato-haubic 25-funtowych (86,7 mm) oraz 5 armat 18-funtowych (76 mm). Działa i pojazdy transportowe były poważnie zużyte; dodatkowo należało oszczędzać amunicję, dostarczaną drogą morską²⁷. Pułk Ułanów Karpackich w nocy z 27 na 28 sierpnia zluźował hinduski 18. Pułk Kawalerii, przejął jego uzbrojenie i sprzęt. SBSK, bez obu wymienionych pułków, od 27 sierpnia rozpoczęła luzowanie australijskiej 18. Brygady Piechoty i przejęła jej stanowiska, uzbrojenie i wyposażenie, w tym pojazdy mechaniczne²⁸.

Przekazane działa znajdowały się na stanowiskach ogniowych w pełnej gotowości do otwarcia ognia, również amunicja była w pobliżu dział. „Nasze działo to armato-haubica, osadzona na okrągłej platformie, po której działo można obracać dookoła swej osi. Armato-haubica to działo, z którego, jak z armaty, można strzelać torem płaskim – np. do czołgów, a zarazem można strzelać jak z haubicy torem stromym do celu ukrytego za grzbietem góry. Działo, popularnie zwane dwudziestopięciofuntówką, to szczyt techniki obecnej wojny. Wzięło swą nazwę od granatu, który waży 25 funtów angielskich [11,3 kg]. Używamy pocisków dwudzielnych. To znaczy, że granat i ładunek w łusce mosiężnej ładuje się do zamka działa osobno. Kaliber lufy 87,63 mm. Nośność czternaście tysięcy jardów

24 IPMS, A.VIII.1/96, Meldunek dowódcy SBSK Części zamienne do broni.

25 IPMS, A.VIII.1/96, Sumaryczne zestawienie sprzętu uzbrojenia pochodzenia francuskiego przychody – rozchody, m.p. 10.03.1941.

26 *Tobruk (19 VIII – 10 XII 1941)* [w:] *Boje polskie 1939–1945. Przewodnik encyklopedyczny*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 390.

27 S. Gliwicz, *Tobruk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2, s. 148–149.

28 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 2, s. 153.

[13 km]. Takimi cackami będziemy prażyć Niemców i Włochów” – wspomina żołnierz karpackiego pułku artylerii walory dział będących na uzbrojeniu²⁹.

W Tobruku organizacja SBSK, zgodnie z rozkazem z 12 sierpnia 1941 roku, została ponownie zmieniona: m.in. Kwatera Główna otrzymała lekki warsztat naprawczy, bataliony piechoty po plutonie transporterów – Carrierów, Karpacki Pułk Artylerii (nadał 3 dywizjony po 2 baterie) otrzymał lekki warsztat naprawczy, utworzono dywizjon artylerii przeciwpancernej (zamiast 2 kompanii przeciwpancernych), który składał się z 4 baterii po 4 działa, kompanię moździerzy przemianowano na samodzielną kompanię ckm, Brygada otrzymała też ciężki warsztat naprawczy³⁰.

Od września uzbrojenie Karpackiego Pułku Artylerii poprawiło się przez wykorzystanie zdobytych dział włoskich: utworzono z nich trzecie baterie w dywizjonach oraz 2 samodzielne plutony haubic kalibru 149 mm, dzięki czemu pułk dysponował 39 działami³¹.

26 października Karpacki Pułk Artylerii otrzymał rozkaz przejścia od 30 dnia tego miesiąca uzbrojenia i sprzętu 2 baterii 4,5-calowych (105 mm) haubic z brytyjskiego 389. Dywizjonu Artylerii. W związku z tym zarządzono zmianę organizacji pułku: przejście z 3 dywizjonów (bateria dowodzenia i 3 baterie liniowe każdy) na 4 dywizjony, każdy złożony z baterii dowodzenia i 2 baterii liniowych. Dla utrzymania dotychczasowej siły ognia dywizjony otrzymały rozkaz zorganizowania dodatkowych plutonów, uzbrojonych w zdobyczne działa włoskie kalibru 75 mm, 105 mm i 149 mm³².

Od 4 grudnia 1941 roku artyleria Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich posiadała następującą organizację, zadania oraz uzbrojenie³³:

– Dowództwo artylerii Odcinka Zachodniego Tobruk (Karpacki Pułk Artylerii razem z komórką SWA, plutonem łączności, kwatermistrzostwem i lekką czołówką naprawczą) – dowódca ppłk dypl. Stanisław Gliwicz, dowódca Karpackiego Pułku Artylerii. Razem dowództwo pułku liczyło 8 oficerów i 64 szeregowych, z tego: posterunek dowodzenia 6 szeregowych, pluton łączności –

29 M. Jelita-Czerkawski, *Wspomnienia Ramzesa. Tobruk – El Ghazala – Monte Cassino – Bolonia*, Lublin 1995, s. 45–46.

30 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 2, s. 211–212; M. Młotek, *Samodzielna Brygada...*, s. 164.

31 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 2, s. 153. Dywizjon przeciwpancerny również powiększył stan swojego uzbrojenia o działa zdobyczne i posiadał: 10 dział przeciwpancernych Boforsa 2-funtowych, 10 włoskich dział 47 mm Breda, 4 działa 37 mm Brauna i 3 działa kalibru 75 mm. S. Gliwicz, *Tobruk*, s. 154.

32 IPMS, kol. 218/IV/19, Karpacki pułk artylerii, Rozkaz organizacyjny, Tobruk, 27.10.1941.

33 IPMS, kol. 218/IV/19, Karpacki pułk artylerii, Organizacja pułku artylerii, Tobruk, 6.12.1941.

32 szeregowych, kwatermistrzostwo – 15 szeregowych oraz lekka czołówka naprawcza – 11 szeregowych.

Grupy podstawowe (stałe) uzbrojone były w działa angielskie:

– Grupa A

Dowódca mjr Juliusz Mozden (dowódca 1. dywizjonu); zadanie zasadnicze: wsparcie odcinka środkowego (3. Batalion Piechoty, Pułk Ułanów i 2. Batalion Piechoty), w składzie: 1. dywizjon – 1. i 2. bateria – 8 dział 25-funtowych oraz 4. dywizjon – 3. i 6. bateria – 8 haubic kalibru 4,5 cala; razem posiadano 16 dział angielskich; grupa liczyła: 23 oficerów, 6 podchorążych na stanowiskach oficerskich i 274 szeregowych.

– Grupa B

Dowódca ppłk Stanisław Domiczek, zastępca dowódcy pułku; zadanie zasadnicze: wsparcie odcinka południowego (1. Batalion Piechoty) w składzie: 2. dywizjon – 4. i 5. bateria – 8 dział 25-funtowych oraz 3. dywizjon – 7. i 8. bateria – 8 dział 25-funtowych; razem grupa posiadała 16 dział angielskich; stan grupy wynosił: 23 oficerów, 7 podchorążych na stanowiskach oficerskich i 309 szeregowych.

Grupy czasowe zostały uzbrojone w działa włoskie, służyli w nich żołnierze należący ewidencyjnie do grup podstawowych, dowództwa pułku oraz odkomenderowani ze Służby Transportowej i batalionu czechosłowackiego.

– Grupa C

Dowódca kpt. Mieczysław Greczyn, zastępca dowódcy 3. dywizjonu; zadanie zasadnicze: wsparcie odcinka północnego (batalion czechosłowacki) w składzie: plutony „L” i „N” – 4 działa włoskie kalibru 75 mm oraz plutony „O” i „K” (czechosłowacki) – 4 haubice włoskie kalibru 100 mm, razem 8 dział włoskich. Grupa liczyła: 6 oficerów, w tym 2 z batalionu czechosłowackiego, 3 podchorążych na stanowiskach oficerskich, w tym jeden z batalionu czechosłowackiego, i 67 szeregowych, w tym 15 z batalionu czechosłowackiego.

– Grupa D

Dowódca por. Marian Dütz (dowódca pułkowej baterii dowodzenia), zadania: działanie ogólne, głównie wzmocnienie na kierunku drogi Derna (styk 3. Batalionu Piechoty i batalionu czechosłowackiego) – w składzie: pluton „J” – 2 działa włoskie kalibru 105 mm, pluton „M” – 2 działa włoskie kalibru 105 mm, pluton „T” – 2 działa włoskie 75 mm oraz 2 działa włoskie kalibru 75 mm na stanowiskach przeciwpancernych; razem – 8 dział włoskich. Grupa liczyła: 2 oficerów, podchorążego na stanowisku oficerskim, 33 szeregowych (w tym 12 ze Służby Transportowej, tworzących pluton „T”).

Ogółem Karpacki Pułk Artylerii posiadał na uzbrojeniu 48 dział, w tym 32 produkcji brytyjskiej oraz 16 włoskiej. W pułku pełniło służbę: 61 oficerów (w tym 2 z batalionu czechosłowackiego), 17 podchorążych na stanowiskach oficerskich (w tym 1 z batalionu czechosłowackiego) oraz 747 szeregowych, w tym 12 ze służby transportowej i 19 czechosłowackich³⁴.

Brygada została przewieziona do Tobruku w rzutach drogą morską bez broni (poza karabinami i bronią osobistą) i bez transportu samochodowego. W czasie luzowania australijskiej 18. Brygady Piechoty na pozycji odwodowej, poza innym sprzętem, SBSK otrzymała też samochody, stare i bardzo zużyte, które służyły jeszcze przez cały czas ofensywy gen. Wavella. Pułk Ułanów odebrał podobny sprzęt od dywizyjnego pułku kawalerii hinduskiej, a ciężki warsztat naprawczy, Służba Transportowa i Karpacki Pułk Artylerii otrzymały sprzęt samochodowy, również mocno zużyty, od luzowanych oddziałów imperialnych.

Liczba samochodów w poszczególnych batalionach piechoty wynosiła od 50 do 60, w pułku ułanów 70, a w pułku artylerii 120. Ok. 20% pojazdów było niesprawnych technicznie, nie posiadano motocykli. Dzięki ofiarnej pracy, głównie wszystkich kierowców, a poza tym warsztatów oddziałowych (nieetatowych – powstałych samorzutnie), lekkich czołówek naprawczych piechoty, pułku artylerii i kawalerii oraz ciężkiego warsztatu naprawczego, który pracował głównie jako warsztat dywizyjny dla 9. Dywizji Piechoty, stan pojazdów poprawiał się z dnia na dzień i już po kilku tygodniach pobytu w twierdzy, dowództwo australijskiej 9. Dywizji Piechoty stwierdziło, że stan techniczny pojazdów mechanicznych od czasu przyjazdu Brygady poprawił się o kilkadziesiąt procent.

„To wszystko nie zmienia jednak faktu, że cała praca włożona w transport motorowy, otrzymany od Australijczyków, jest jedną wielką improwizacją. Dowóz części zamiennych praktycznie nie istnieje (okręty przywożą przede wszystkim amunicję, żywność i benzynę). Stosuje się system rozbiórki wozów niezdatnych do naprawy, celem ratowania innych, lepszych. Pewna ilość wozów odpada również skutkiem działań wojennych (lotnictwo, artyleria, pola minowe itp.). Wszystkie te czynniki składają się na to, że wartość użytkowa wozów spada w miesiącu października 1941 roku mniej więcej o 40–45 procent. Po przyjeździe do Tobruku 70. Dywizji angielskiej następuje reorganizacja dywizyjnego RASC i w związku z tym odebranie ok. 40 trzytonówek polskiej Służbie Transportowej”³⁵.

34 Ibidem.

35 IPMS, A.VIII.1/96, Referat dla dowódcy SBSK gen. bryg. S. Kopańskiego pt. *Przebieg wyposażenia Brygady w sprzęt samochodowy*, m.p. 15.02.1942.

Pod koniec listopada 1941 roku Pułk Ułanów otrzymał rozkaz oddania swoich najlepszych pojazdów do dyspozycji 70. Dywizji Piechoty, która była przewidywana do wzięcia udziału w przełamaniu pierścienia okrążenia wojsk włoskich i niemieckich dookoła twierdzy. Pułk Ułanów oddał ponad 20 najlepszych samochodów, Karpacki Pułk Artylerii – 15 wozów. Po oswobodzeniu Tobruku SBSK oczekiwała na odtransportowanie na tyły, jednak wtedy przyszedł rozkaz 24-godzinne pogotowia do wymarszu, po otrzymaniu którego rozpoczęto gwałtowne uzupełnianie sprzętu motorowego. Bataliony powinny otrzymać 46 wozów różnych typów od brygad 70. Dywizji, jednak faktycznie przybyło ich jedynie 40 – wszystkie w bardzo złym stanie technicznym. Sprzęt australijski był tak samo zużyty jak polski, ale bardziej zaniedbany, m.in. 3 samochody przyciągnięto na holu. Otrzymane samochody rozdzielono między bataliony, ich stan wynosił przeciętnie 45 na batalion piechoty. Dywizjon przeciwpancerny, który miał zostać wyposażony w transport przez dowódcę artylerii, nie otrzymał samochodów. Po interwencji dywizjon otrzymał polecenie pobrania wozów z zaczepami z Pułku Ułanów, który jednak wcześniej zdał najlepsze samochody i posiadał same wybrakowane, w dodatku bez zaczepów, dlatego też działa przymocowano do samochodów drutem i sznurami. W tych warunkach transport dywizjonu przeciwpancernego funkcjonował jedynie dzięki samochodom zdobyczym.

Karpacki Pułk Artylerii otrzymał 86 wozów z 70. Dywizji Piechoty. Zostały sprawdzone, po czym część z nich, tych w fatalnym stanie technicznym oraz wcześniej będących na wyposażeniu, oddał jako nienadające się do dalszego użytku. Liczba pozostałych w pułku wozów wynosiła ok. 150, o stanie gorszym niż przeciętny. Kompania ckm otrzymała 10 małych wozów od angielskiego batalionu ckm w Tobruku w ostatniej chwili przed wyjazdem. Jedynie Służba Transportowa otrzymała 100 nowych wozów po dywizji nowozelandzkiej, z zastrzeżeniem, że nie zostaną wykorzystane do transportu żołnierzy. Dla przewiezienia całości Brygady jej sztab żądał kolumny 80 samochodów o ładowności 3 t, zamiast tego SBSK otrzymała jedynie 50 wozów i to dopiero w Al-Adam. Wymarsz Brygady z Tobruku odbył się na 542 pojazdach mechanicznych³⁶.

Przejazd Tobruk–Gazala (połowa grudnia 1941 roku) przebiegał następująco: do Al-Adam Brygada przeszła rzutami przy pomocy samochodów Służby Transportowej. W Al-Adam do SBSK dołączyła angielska kolumna, złożona z 50 wozów. Liczba ta zgodnie z obliczeniami okazała się niewystarczająca i bataliony zmuszone były pozostawić na miejscu po 1 kompanii strzeleckiej wraz

ze sprzętem. Karpacki Pułk Artylerii pozostawił w Tobruku z powodu braku samochodów 4. dywizjon, a ponadto 1 baterię na trasie przemarszu. XIII Korpus przydzielił Brygadzie dodatkowo 12 samochodów trzytonowych, co nie rozwiązało całkowicie sytuacji transportowej. Pod Gazalę SBSK podeszła w 2 rzutach, a niektóre oddziały nawet w 3 rzutach. W czasie przemarszu odpadły z powodu awarii 23 pojazdy³⁷.

W Gazali (druga połowa grudnia 1941 roku–początek stycznia 1942 roku) oddziały SBSK z własnej inicjatywy rozpoczęły naprawy porzuconych samochodów włoskich i niemieckich i w ten sposób samodzielnie powiększyły posiadany tabor samochodowy – naprawiono wiele ciężkich pojazdów transportowych na olej napędowy, starano się przywrócić sprawność możliwie jak największej liczbie samochodów z myślą o mającym niedługo nastąpić wycofaniu oraz dla zabezpieczenia sobie jak największej ilości sprzętu do szkolenia, ponieważ wiadano, że o nowy sprzęt na tyłach będzie trudno.

Artyleria SBSK została skierowana do natarcia na Bardię. Karpacki Pułk Artylerii pozostawił w Gazali 4 działa zdobyczne (brak ciągników) oraz 14 samochodów, otrzymanych z jednostek australijskich, niezdalnych do dalszej jazdy. 8 stycznia SBSK rozpoczęła przemarsz do północnej Cyrenajki, jednak nie otrzymała przydziału dodatkowych pojazdów, dlatego bataliony piechoty przeszły na nowe miejsce postoju w 3 rzutach. Karpacki Pułk Artylerii dołączył do SBSK w czasie przemarszu. Pozostawił w Bardii 19 wozów, które się zepsuły i nie nadawały do dalszej naprawy, więc zostały zastąpione 34 samochodami zdobycznymi.

W drugiej połowie stycznia SBSK otrzymała rozkaz przygotowania się do wycofania się z Libii do Egiptu drogą kołową. Stan wozów zdolnych do odbycia tej trasy po szosie wynosił 578, licząc wszystkie pojazdy Brygady. Wobec odmarszu z pustyni zdecydowano o podzieleniu Służby Transportowej i przydzieleniu części jej pojazdów oddziałom. Dla zabrania całości Brygady w jednym rzucie potrzeba było dodatkowo 50 samochodów o ładowności 3 t, które sztab armii obiecał przekazać dla przewozu 750 żołnierzy do Misheify (czołówka kolejowa na pustyni). W całej Brygadzie jedynie 99 wozów Służby Transportowej nadawało się do użytku w warunkach pustynnych jako sprzęt nowy, przejęty od Nowoze-

37 Referat dla dowódcy SBSK gen. bryg. S. Kopańskiego pt. Przebieg wyposażenia Brygady w sprzęt samochodowy. Przemarsz z Tobruku do Al-Adam ujawnił nieprzygotowanie SBSK do działań manewrowych z powodu braku samochodów i ciągników, zwłaszcza w pułku artylerii i łączności. Warsztaty i czołówki naprawcze nie nadążały z remontem uszkodzonych pojazdów transportowych. *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, red. nauk. W. Biegański, Warszawa 1981, s. 386.

landczyków, natomiast reszta pojazdów, z bardzo nielicznymi wyjątkami, nadawała się tylko do ruchu po szosie asfaltowej – samochody te nie mogłyby zostać użyte do transportu w terenie³⁸.

Pod koniec stycznia 1942 roku SBSK w Al-Machili posiadała 43 działa lekkie, 6 dział średnich i 28 przeciwpancernych, Karpacki Pułk Artylerii miał po 170 pocisków na działo. W składzie Brygady czasowo nie było Karpackiego Pułku Ułanów, odesłanego w celu reorganizacji i przebrojenia³⁹.

Wobec zmiany sytuacji na froncie, zamiast spodziewanego odejścia na tyły, 25 stycznia nadszedł rozkaz jak najszybszego marszu SBSK do Al-Machili. Ponieważ większość pojazdów polskiej brygady nadawała się jedynie do jazdy po szosie, przeprowadzono selekcję samochodów: z 578 jedynie 533 uznano za zdolne do pokonania trasy. Z tego 18 samochodów, stanowiących transport ciężkiego warsztatu naprawczego i 24. Oddziału Sanitarnego, zostało skierowanych wprost do At-Tamimi, a 28 uszkodzonych wysłano do At-Tamimi już z Al-Machili z nadwyżkowym sprzętem i żołnierzami niezdolnymi do walki. Powstała konieczność powtórnego rozbicia Służby Transportowej na poszczególne kolumny i przydzielenia ich batalionom piechoty, które nie były samowystarczalne pod względem transportowym, ponieważ 50 samochodów trzytonowych, obiecanych przez sztab armii, nie przybyło do chwili wymarszu. Z braku środków transportu wyrzucono wiele sprzętu osobistego i oddziałowego oraz ściśnięto żołnierzy na wypakowanych wozach do granic możliwości, ale rozkaz został wykonany. 26 stycznia przed wieczorem Brygada dotarła do Al-Machili, w której znajdował się brytyjski ośrodek zaopatrzeniowy i zaopatrzenie dochodziło aż do tej miejscowości kolumnami brytyjskimi, co poprawiło sytuację Brygady i pozwoliło na zatrzymanie wozów ze Służby Transportowej w oddziałach w celu realizowania ich potrzeb przewozowych.

27 stycznia do Brygady przybyło 46 samochodów trzytonowych z Tobruku – była to kolumna obiecana przez armię. Otrzymane samochody zostały natychmiast rozdzielone między oddziały Brygady, tego samego dnia XIII Korpus wypożyczył 29 samochodów trzytonowych z kierowcami z 2. Brygady Pancерnej, które zostały przydzielone do Służby Transportowej SBSK, jednak już następnego dnia 6 samochodów powróciło do swojego macierzystego związku taktycznego. Wobec konieczności przewożenia wielkich zapasów wody, żywności i amunicji po pustyni, 69 wozów, które otrzymano, okazało się liczbą niewystarczającą, tym bardziej że stan techniczny wozów SBSK pogarszał się z dnia na dzień. Poza

38 Referat dla dowódcy SBSK gen. bryg. S. Kopańskiego pt. *Przebieg wyposażenia Brygady w sprzęt samochodowy*, m.p. 15.02.1942.

39 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 148–149.

18 samochodami, które nie wytrzymały marszu Berta–Al-Machili i w stanie nie nadającym się do naprawy pozostały po drodze, dalszych 7 wozów uległo całkowitemu zepsuciu w Al-Machili.

Po wielu depe szach, listach i ustnych prośbach XIII Korpus przekazał 2 lutego dalszych 20 samochodów trzytonowych. Nastąpiło to już kiedy wiadano, że Al-Machili zostanie ewakuowane. Samochody te zostały wypożyczone, miały zostać zwrócone XIII Korpusowi po osiągnięcia Akramy. Stan ilościowy pojazdów SBSK 3 lutego, tj. w chwili wymarszu z Al-Machili na wschód, wynosił 639 pojazdów mechanicznych różnych typów i przeznaczenia; najwięcej pojazdów – 190 – posiadał Karpacki Pułk Artylerii, bataliony piechoty odpowiednio 61 (2. batalion), 70 (3. batalion), 77 (1. batalion). Samochody zdobyczne nie przedstawiały na dłuższą metę korzyści (choć w tym okresie były sprawne technicznie), gdyż reprezentowały różne marki niemieckie i włoskie, a najdrobniejsza awaria unieruchamiała je całkowicie z powodu braku części zamiennych, dlatego były jedynie używane jako pojazdy pomocnicze.

Trzykrotnie sztab Brygady samochodowego uzasadniał jej potrzeby w zakresie uzupełnienia taboru dowództwu XIII Korpusu. Przy opisanym powyżej stanie taboru samochodowego SBSK jakiegokolwiek jej skuteczne działania na pustyni nie były możliwe, a każdy przemarsz Brygady znaczyły porzucone samochody, nienadające się do dalszej naprawy. Dlatego warunkiem skierowania Brygady do walki i uzyskania w niej powodzenia było uzupełnienie sprzętu samochodowego⁴⁰.

Tak w lutym 1942 roku stan uzbrojenia i pojazdów SBSK oceniał jej dowódca: „(...) stan sprzętu motorowego Brygady Karpackiej był, bez przesady, rozpaczliwy. Pomijając bardzo znaczne braki etatowe, zwłaszcza w carrierrach, ciągnikach artylerii lekkiej i samochodach specjalnych dla artylerii ppanc., sprzęt ten był zużyty lub mało nadawał się do kolumn ruchomych na pustyni. Np. wszystkie działa ppanc., z wyjątkiem dwóch, były ciągnięte za zwykłymi samochodami ciężarowymi i nie mogły wyjeżdżać na przedpole, stanowiąc dla przeciwnika idealny cel, widoczny z daleka. Największą moją troską było, aby Brygada nie straciła swojej wysokiej opinii, jaką miała wśród wojsk imperialnych jako doświadczona i niezawodna jednostka pustynna. Została ona bowiem postawiona w takie warunki walki, do których nie posiadała sprzętu”⁴¹.

40 Referat dla dowódcy SBSK gen. bryg. S. Kopańskiego pt. *Przebieg wyposażenia Brygady w sprzęt samochodowy*, m.p. 15.02.1942.

41 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 253.

Tabela 1. Zapotrzebowanie SBSK na samochody z 15 lutego 1942

8 owt (o ładowności 0,4 t)	16
1-tonowe	20
30 owt (o ładowności 1,5 t)	31
3-tonowe	137
samochody osobowe	2
cysterny do przewozu wody	3
razem pojazdów:	209
z tego otrzymano dotychczas: samochody o ładowności 3 t	63

Źródło: Referat dla dowódcy SBSK gen. bryg. S. Kopańskiego pt. *Przebieg wyposażenia Brygady w sprzęt samochodowy*, IPMS, A.VIII.1/96, m.p. 15.02.1942.

7 marca Brygada otrzymała częściowe uzupełnienie braków sprzętowych: 18 nowych dział 2-funtowych, 5 platform dla dział przeciwpancernych, 24 ciągniki artyleryjskie oraz zapowiedziano przydzielenie 10 Carrierów⁴². W marcu 1942 roku uzbrojenie artyleryjskie Brygady było w poważnym stopniu zużyte: działa wystrzelały po ok. 8 tys. pocisków, brakowało ciągników artyleryjskich, zamiast 36 było jedynie 11, do holowania 16 dział przeciwpancernych posiadano 8 oryginalnych ciągników, ich braki nadal uzupełniano pojazdami zdobycznymi. Z takimi pojazdami Brygada nie była zdolna do prowadzenia działań manewrowych⁴³.

22 marca 1942 roku Brygada przybyła do obozu Amirijja pod Aleksandrią. Liczyła wówczas 226 oficerów, 2735 podoficerów i szeregowych, posiadała 21 dział, 12 dział przeciwpancernych, 648 pojazdów mechanicznych oraz 32 Carrier⁴⁴.

„Carrier to jest mały pojazd, opancerzony z czterech stron, o otwartej górze. Jego pancerz, grubości ok. 3 mm, chroni tylko od pocisków broni małokalibrowej i od odłamków pocisków artyleryjskich. Załogę stanowią: dowódca, kierowca i celowniczy broni maszynowej, ale pomieszczenia było na czterech. Uzbrojenie zasadnicze to jeden karabin maszynowy i granaty, ale carrier⁴⁵ w moim plutonie miały specjalne uzbrojenie, wmontowane własnym przemysłem, a mianowicie: włoski karabin maszynowy typu Breda z amunicją świetlną i przeciwpancerną, niemiecki karabin maszynowy typu Spandau – szybkostrzelny – i granaty. Samopoczucie obsługi w takim carrierze było dobre, gdyż nie czuli się oni w nim zamknięci, mając zapewnioną obserwację na wszystkie strony, a w razie potrzeby wyskoczenie z niego nie narażało na żadną trudność. Jeśli chodzi o szybkość, to

⁴² *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, cz. 2, s. 204.

⁴³ W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali...*, s. 153.

⁴⁴ T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996*, s. 13.

na twardej nawierzchni pustynnej można było osiągnąć 40–50 mil na godzinę. Ujemną stroną *carrier*a było: wrażliwość na jakiekolwiek pociski broni przeciwpancernej i łatwość wrzucenia granatu do środka. Według etatu ilość *carrier*ów w plutonie wynosiła 12, ale w działaniu na wzgórzu 183 miałem ich tylko 5” – napisał w swoich wspomnieniach Bronisław Kliś⁴⁵.

Podsumowanie

Proces formowania Brygady Strzelców Karpackich został zapoczątkowany w Syrii w kwietniu 1940 roku, jej organizacja była wzorowana na francuskiej, uzbrojenie, wyposażenie i środki transportu zostały dostarczone z zasobów francuskiego sojusznika. Słabością brygady był niski poziom motoryzacji, co wynikało z jej przygotowania do działań w górach (stąd znaczna ilość mułów), broń strzelecka z okresu I wojny światowej oraz słaba liczebnie (dywizjon) i mało skuteczna artyleria, uzbrojona w przestarzałe armaty górskie kalibru 65 mm. Po przejściu Brygady do Palestyny, a następnie Egiptu, w 1941 roku jej etat kilkakrotnie był zmieniany, jednocześnie stopniowo wycofywano uzbrojenie produkcji francuskiej, a w jego miejsce wprowadzano brytyjskie, oraz prowadzono proces jej motoryzacji. Bardzo ważna dla rozbudowy możliwości bojowych Brygady była zmiana jej etatu w styczniu 1941 roku – oznaczająca przeformowanie w Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich, złożoną z 3 silnie i nowocześnie uzbrojonych batalionów piechoty, pułku rozpoznawczego i pułku artylerii, posiadającego etatowo 24 nowoczesne działa. Do czasu przetransportowania SBSK do Tobruku pod koniec sierpnia 1941 roku uzyskiwała ona nową, nowoczesną strukturę oraz brytyjskie uzbrojenie, wyposażenie, środki transportu mechanicznego oraz umundurowanie.

Całość ciężkiego uzbrojenia i pojazdów mechanicznych oraz część wyposażenia Brygada otrzymała w Tobruku od luzowanych jednostek armii brytyjskiej. Bardzo skutecznym sposobem zwiększenia możliwości bojowych SBSK w tym okresie było wykorzystanie zdobycznego uzbrojenia, m.in. dział włoskich przez Karpacki Pułk Artylerii, a w działaniach po wyjściu z tobruckiej twierdzy możliwości transportowe Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich znacząco zwiększyło wykorzystanie zdobycznych samochodów ciężarowych produkcji włoskiej i niemieckiej. Konieczność ta wynikała z braku w Brygadzie odpowiedniej liczby

45 B. Kliś, *Działania plutonu carrierów 3 baonu*, „Ku wolnej Polsce” 1971, nr 69, s. 16–17.

pojazdów, a posiadane, mimo stałej pracy mechaników, były bardzo wyeksploatowane i często ulegały awariom. Również uzbrojenie SBSK, mimo uruchomienia jego naprawy, było w złym stanie i wymagało wymiany. Proces ten nastąpił po wycofaniu Brygady z frontu w marcu 1942 roku oraz wiązał się z jej rozwinięciem do 3. Dywizji Strzelców Karpackich.

Michał Polak
Politechnika Koszalińska

Karpatczycy – Kawalerowie Orderu Virtuti Militari 1941–1945¹

Jak powszechnie wiadomo, polski Order Virtuti Militari, ustanowiony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1792 roku, a potwierdzony konstytucją Sejmu Rzeczypospolitej z 23 listopada 1793 roku, był drugim w Europie, obok austriackiego Orderu Marii Teresy, odznaczeniem wojskowym przyznawanym za nadzwyczajne czyny męstwa na polu bitwy. 22 czerwca 1792 roku król przesłał ks. Józefowi Poniatowskiemu 20 orderów złotych oraz 40 srebrnych sygnowanych podpisem Virtuti Militari. Ordery te miały być uhonorowaniem męstwa żołnierzy ks. J. Poniatowskiego w bitwie pod Zieleńcami². W wyniku utraty niepodległości, z wyjątkiem krótkich okresów między w latach 1807–1831 oraz 1863–1864, krzyże Virtuti Militari nie mogły być nadawane. Dopiero w 1919 roku, po odzyskaniu niepodległości, Sejm Rzeczypospolitej oficjalnie restytuował odznaczenie ustawą z 1 sierpnia 1919 roku³. Jego oficjalna nazwa brzmiała Order Wojskowy Virtuti Militari. W 1933 roku na mocy ustawy z 25 marca zmieniono nazwę i szczegółowe zasady nadawania orderu, zmieniono również dzień święta orderu z 3 maja

1 Praca niniejsza została opublikowana w wersji angielskiej w monografii: *Tobruk in the Second World War. Struggle and Remembrance*, Warszawa 2012, s. 219–241.

2 G. Łukomski, *Order „Virtuti Militari” w latach 1919–1939. Uwagi na marginesie prac związanych ze słownikiem biograficznym: „Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945”* [w:] G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, s. 9. Zob. również: K. Kurek, *Nagroda za męstwo, „Ordery i Odznaczenia”*, DeAgostini Polska 2011, s. 4. Order Virtuti Militari w swej pierwotnej postaci był w kształcie owalnego medalu.

3 Została ona ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 67 z 20.08.1919 roku, poz. 409. W treści ustawy restytucja tego najstarszego polskiego orderu wojskowego została uzasadniona chęcią nagradzania za czyny „wybitnego męstwa i odwagi, dokonanych w boju i połączonych z poświęceniem dla dobra Ojczyzny”. Podaje za: G. Łukomski, *Order...*, s. 9.

na 11 listopada⁴. Odtąd to najważniejsze polskie odznaczenie za męstwo na polu walki miało funkcjonować pod nazwą Order Wojenny Virtuti Militari. Po wybuchu II wojny światowej wnioski o odznaczenia rozpatrywane były indywidualnie w Referacie Odznaczeń Gabinetu Naczelnego Wodza, po czym opatrywał je podpisem gen. Władysław Sikorski.

Warto na wstępie zwrócić uwagę na współczesne badania na temat Orderu Virtuti Militari, a szczególnie na temat poznania życiorysów kawalerów tego odznaczenia. W połowie lat osiemdziesiątych w Politechnice Koszalińskiej zawiązał się zespół historyków, który postawił przed sobą ambitne zadanie opracowania i opublikowania biogramów kawalerów tego orderu od 1792 do 1945 roku. Równocześnie rozpoczęto prace nad serią źródłową, w której ogłoszone miały być wykazy wszystkich kawalerów orderu, jak też dokumentacja Kapituły od 1919 roku. W wyniku szeroko prowadzonej kwerendy ukazało się dotąd 10 części wydawnictwa, a więc grubo poniżej oczekiwań redakcji. Przyczyna była bardzo prozaiczna: w 2000 roku Politechnika Koszalińska zaniechała wydawania słownika. Nie wchodząc w przykre szczegóły tej sprawy, trzeba było znaleźć środki na druk kolejnych części. Sięgamy tutaj po sponsoring prywatny, jak i różnych instytucji państwowych, w tym resortu szkolnictwa wyższego i UDSKiOR.

W 1995 roku została opublikowana przez 5 autorów pierwsza część IV tomu słownika, obejmująca nadania żołnierzy regularnych formacji lat 1939–1945⁵. W publikacji tej mjr dypl. Zbigniew Bachurzewski, sekretarz Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie, przedstawił tekst: *Virtuti Militari w Polskich Siłach Zbrojnych*. Przywołał wówczas szereg dokumentów Wojennej Kapituły Orderu w Londynie. Z dokumentu dowiadujemy się, że za akcję Samodzielnej Brygady Karpackiej w Tobruku, a następnie pod Bardią i Gazalą Wódz Naczelny nadał: 1 order Virtuti Militari IV klasy gen. Stanisławowi Kopańskiemu oraz 33 ordery Virtuti Militari V klasy⁶:

- 11 oficerom, w tym 2 poległym;
- 22 podoficerom i szeregowym (w tym 6 poległym).

Taką też liczbę nadań przedstawił Jan Bielatowicz w opracowaniu z 1947 roku⁷. Odznaczonych zostało 12 oficerów i 22 szeregowych:

4 Ibidem, s. 18.

5 Patrz: G. Łukomski, Cz. Partacz, B. Polak, M. Rezler, E. Tomkowiak, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, Tom IV (1939–1945), cz. 1, Koszalin 1995.

6 Mjr dypl. Zbigniew Bachurzewski, *Virtuti Militari w Polskich Siłach Zbrojnych* [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 4..., s. 14.

7 J. Bielatowicz, *Brygada Karpacka*, s. 30 i nast.

1. ppor. Stefan Bortnowski (nr 9248);
2. sierż. pchor. Adolf Bocheński (nr 9302);
3. ogn. Stefan Bajerski;
4. plut. Kazimierz Belina (nr 9318);
5. strz. Henryk Bujnowicz (nr 9313);
6. st. sierż. Karol Czechowski (nr 10042);
7. kpt. Antoni Dusza (nr 9223);
8. plut. Franciszek Górny (nr 9308);
9. kpt. Stanisław Jandziś (nr 9301);
10. gen. Stanisław Kopański (nr 26);
11. kpt. Władysław Bronisław Karol Kliś (nr 9224);
12. kpt. Zdzisław Mrugalski (nr 9317);
13. plut. Eligiusz Malinowski (nr 9307);
14. kpt. Marian Osiczko (nr 9225);
15. st. strz. Stanisław Olender (nr 9311);
16. strz. Józef Pacholczyk (nr 9312);
17. plut. Pchor. Leon Rodowicz-Rutowicz (nr 9305);
18. rtm. Antoni Smodlibowski (nr 9264);
19. ppor. Mieczysław Sawicki (nr 10603);
20. ogn. chor. Józef Szczotka (nr 9316);
21. st. strz. Edmund Szcześniak (nr 9309);
22. kpt. Stanisław Trondowski (nr 9226);
23. sierż. pchor. Henryk Torbus (nr 9306);
24. sierż. pchor. Zygmunt Turski (nr 9303);
25. ppor. Józef Zgoła (nr 9250);
26. kpr. Edmund Szcześniak (nr 9309).

Oraz polegli:

- | | |
|---------------------------------|--------------------|
| 1. ppor. Zbigniew Pieniążek | Tobruk (nr 9086); |
| 2. ppor. Adam Włoch | Tobruk (nr 9222); |
| 3. st. sierż. Kraczkowski | zatonął (nr 9251); |
| 4. sierż. Jan Staszewski | Tobruk (nr 9304); |
| 5. kpr. Edmund Buczkowski | Tobruk (nr 9253); |
| 6. kpr. Czesław Sobecki | Tobruk; |
| 7. st. strz. Stanisław Sadowski | Tobruk (nr 9254); |
| 8. strz. Władysław Majewski | Tobruk (nr 9255). |

Liczbę tę potwierdza zestawienie odznaczeń nadanych do dnia 30 listopada 1946 roku, przygotowane przez Samodzielny Referat Odznaczeń, jak również *Spis żołnierzy SBSK*, opracowany przez Mieczysława Sas-Skowrońskiego, oraz

zestawienie Z. Pichety⁸. Niewielka różnica w liczbie odznaczonych oficerów występuje w publikacji *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 1940–1942*, przygotowanej i opublikowanej przez mjr. J. Zarembę, szefa sztabu Dowództwa Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie. Publikacja ukazała się nakładem Sekcji Wydawniczej Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie (JWSW) w Jeruzolimie w 1946 roku.

W dniach od 12 do 14 listopada 1941 roku Naczelny Wódz odznaczył kilku żołnierzy Brygady w trakcie inspekcji w Tobruku⁹. Gen. Sikorski przybył na pokładzie brytyjskiego niszczyciela „Kipling” do twierdzy w nocy z 13 na 14 listopada i przebywał w niej do nocy z 14 na 15 listopada. Przed południem 14 listopada odwiedził punkt obserwacyjny 2. batalionu na pododcinku Medauar, później oddał na tobruckim cmentarzu hołd poległym, rozmawiał z żołnierzami, a następnie w rejonie stanowiska Karpackiego Pułku Ułanów odznaczył Krzyżem Virtuti Militari rotmistrza Antoniego Smodlibowskiego. W dowództwie Brygady gen. Sikorski udekorował Krzyżem Walecznych 16 oficerów i ułanów, w tym dwóch pośmiertnie: Czesława Drabika i Józefa Sieczkowskiego¹⁰. Jego pobyt wywarł na całej załodze twierdzy ogromne wrażenie, gdyż Sikorski był jedynym dowódcą alianckim wysokiego szczebla, który zdecydował się na odwiedzenie twierdzy położonej tak daleko w głębi nieprzyjacielskiego ugrupowania.

Pierwszym odznaczonym – Orderem Virtuti Militari V klasy – był wspomniany rtm. Antoni Smodlibowski, dowódca 2. szwadronu Pułku Ułanów Karpackich SBSK. Prowadząc wypad w sile 1 plutonu, w nocy z 11 na 12 października, podjął próbę pochwycenia jeńca. Pojmany wówczas jeńiec zginął podczas próby ucieczki. Następnej nocy 2. szwadron przeprowadził kolejny wypad, który tym razem zakończył się zdobyciem 2 jeńców i zlikwidowaniem punktów oporu przeciwnika, choć przy dotkliwych własnych stratach¹¹. W uznaniu za tę właśnie akcję rtm. Smodlibowski otrzymał Order Virtuti Militari nr 9264, co warto podkreślić, jako

8 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 3 IV 1940–2 V 1942. Spis żołnierzy*, Londyn, bdw.

9 *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945...*, t. 4, cz. 1, s. 14.

10 Szczegółowo na temat pobytu gen. Sikorskiego w Tobruku patrz S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972, s. 143–147. Udekorowani Krzyżem Walecznych zostali również: ppłk Klapalek – dowódca batalionu czechosłowackiego oraz ppłk Burrows – dowódca batalionu australijskiego. Zob. również: *Karpackim szlakiem. Kalendarium Pułku Ułanów Karpackich 1940–1948*, <http://stowarzyszenieuk.pl/1.html> [dostęp: 15.12.2011].

11 19 rannych, 1 zaginiony. Plut. Marian Nosal nigdy nie został odnaleziony pomimo usilnych poszukiwań przez Czerwony Krzyż. Podaje za: *Karpackim Szlakiem...*

pierwszy w historii Pułku Ułanów Karpackich¹². Odznaczenia otrzymało także kilku innych żołnierzy Brygady.

Z datą 24 grudnia 1941 roku gen. W. Sikorski nadał Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari IV klasy (nr 26) gen. Stanisławowi Kopańskiemu, dowódcy Brygady. W rozkazie opublikowanym 26 grudnia podane zostało uzasadnienie wyróżnienia¹³: „W uznaniu niezwykłego męstwa i wybitnych czynów wojennych, połączonych z umiejętnym i skutecznym dowodzeniem w okresie walk 6 Samodzielnej Brygady Karpackiej na Bliskim Wschodzie, w szczególności pod Tobrukiem i Gazalą – na podstawie art. 4 lit. D., oraz art. 9. ust. 1. Ustawy z dnia 25 marca 1933 roku o Orderze Wojennym Virtuti Militari nadaję Krzyż Złoty Orderu Wojennego Virtuti Militari IV klasy Gen. Bryg. Kopańskiemu Stanisławowi”.

Gen. S. Kopański po latach w swoich wspomnieniach pisał¹⁴: „Główną cechą żołnierza Brygady Karpackiej było poczucie dumy narodowej, wyrosłe na tle głębokiego przywiązania do wolności. Wpłynął na to fakt, że żołnierz ten szedł do Brygady jako ochotnik. (...) żołnierz Brygady od rozpoczęcia kampanii wrześniowej przez dwa i pół roku żył ustawicznie w ruchu i niebezpieczeństwie. Wyrobił się on na zawodowego żołnierza pustynnego, nie zdradzającego nigdy kompleksu niższości wobec wroga ani wobec sprzymierzeńców. (...) Brygada Karpacka walczyła jako pierwsza wielka jednostka polska po klęsce wrześniowej w Polsce i pogromie Francji. (...) Z walk wyszła chwalebnie i szczęśliwie”.

Kolejnej dekoracji w Izdud (Palestyna) 15 sierpnia 1942 roku dokonał już gen. Stanisław Kopański. Srebrne Ordery Virtuti Militari otrzymało wówczas 8 oficerów i 7 szeregowych Brygady, m.in. ppor. Józef Zgoła – dowódca 4. kompanii 2. batalionu Brygady i ppor. Tadeusz Budzich z 3. dywizjonu artylerii¹⁵. Dodajmy, że w 1945 roku Naczelný Wódz zatwierdził wyróżnienie por. Zgoły Orderem VM IV klasy nr 86.

Jednym z pośmiertnie odznaczonych był pchor. Zbigniew Pieniążek. Urodził się w Warszawie 28 czerwca 1922 roku. Poległ 10 września 1941 roku, jako pierwszy żołnierz SBSK w Tobruku, kiedy poszedł wspólnie z A. Bocheńskim na ochotnika na patrol, pierwszy doczołgał się do pól minowych nieprzyjaciela i tam został trafiony pociskiem moździerza¹⁶. Kiedy zginął, miał raptem 19 lat. Pośmiertnie

12 E.S. Mentel, S. Radomyski, *Pułk Ułanów Karpackich*, Pruszków 1993, s. 39–40.

13 IPMS, sygn. A.XII.77/45.

14 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 195–197.

15 „Ku Wolnej Polsce” nr 61–64, lipiec 1964–czerwiec 1965, s. 104.

16 3 września 1941 roku piechota Brygady zluźowała brygadę australijską na odcinku południowym, kierunek Al-Adam–Akrama. Przeciwnikiem SBSK była tu 17. Dywizja włoska „Pavia”, której stanowiska znajdowały się w odległości 1500 do 2000 m. Jak wspomina mjr Zygmunt Zawadzki: „(...) rozpoczęto zaczepne patrole, dzięki którym zapoznano się z położeniem wła-

został mianowany podporucznikiem. Czyn pchor. Pieniążka był głośny w Brygadzie. Marian Hemar poświęcił mu wiersz pod tytułem *Virtuti Militari na śmierć podchorążego Pieniążka*¹⁷:

„(...)

Ktoś jest chłopcze? – spytał święty Pieter,

Już koło nich zorza niebem szła.

Chłopiec odrzekł: Melduję posłusznie,

Podchorąży z SBSK.

Skąd przychodzisz nieboże? – a w chłopcu

Zrumieniły się na zorzy lica.

I rzekł: Melduję... z postoj...

Przepraszam... To tajemnica...

Patrzże, patrzże... mruknął Święty Pieter –

Podchorąży... i już do nieba!

Czy nie za wcześniej, paniczu?

Jeszcze ci ziemi potrzeba!

Jeszcześ miał dość tam roboty,

Dość orki na ziemskim ugorze,

Dość lat przed sobą! Za wcześniej,

Zmarło ci się, nieboże!

Nie zmarło mi się – rzekł żołnierz

Stojący przed nieba bramą –

Poległem na polu bitwy,

To przecie nie jest to samo.

Nie zawołałem „mamo!” –

snych i nieprzyjacielskich pól minowych. Włosi zachowywali się całkiem biernie, a polskie patrole zaczęły wkrótce wdzierać się w głąb pozycji włoskich”. Jak wspomina, w działaniach tych zadawano Włochom straty. Według mjr. Zawadzkiego 10 września, kiedy na patrolu poległ pchor. Z. Pieniążek, zniszczono Włochom drewnianą wieżę obserwacyjną, zbudowaną w głębi ugrupowania. Zob. wspomnienie mjr. Z. Zawadzkiego: <http://first-to-fight.co.uk/forum/viewtopic.php?f=17&t=16> [dostęp 16.12.2011]. Natomiast gen. S. Kopański w swych wspomnieniach wskazuje datę 15 września jako czas zniszczenia wieży obserwacyjnej przez patrol 2. batalionu pod dowództwem pchor. A. Bocheńskiego (S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 132).

17 *Poezja karpacka. Zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich*. Z przedmową Jana Bielatowicza, Jerozolima 1943, s. 35–36.

Nie czułem strachu, ni męki –
Nic nie bolało – tylko
Karabin wypadł mi z ręki.
(...)”

Niezwyczajnym męstwem wykazał się sierż. pchor. Adolf Bocheński, uczestnik kilkudziesięciu patroli bojowych, dowódca plutonu zwiadu podczas obrony Tobruku, który to pluton ułani karpaccy nazywali plutonem śmierci ze względu na szczególnie trudne i niebezpieczne zadania, do jakich był przeznaczony. To, że Bocheński walczył w najbardziej niebezpiecznym oddziale, było kwestią jego uporu i decyzji, którą niejednokrotnie próbowano zmienić, starając się skierować go do służby bezpieczniejszej, bardziej odpowiadającej jego cywilnym uzdolnieniom i kwalifikacjom. Nigdy się to jednak nie udało. Wybrał ryzyko śmierci na minie¹⁸. Czyny Bocheńskiego owiane wręcz były legendą. To jeden z wielu przykładów, przywoływany przez literaturę naukową i wspomnieniową. Z uzasadnienia wynika, iż odznaczenie to otrzymał za udział na ochotnika w 50 patrolach (otrzymał Order Virtuti Militari nr 9302). Adolf Bocheński, jako ppor., poległ pod Ankoną 18 lipca 1944 roku¹⁹.

Kawalerem Orderu Virtuti Militari został też ppor. Mieczysław Sawicki, zastępca dowódcy plutonu Carrierów w 2. Batalionie Strzelców Karpackich, który wyróżnił się męstwem, dowodząc wypadem na pozycje włoskie i biorąc 5 jeńców. Za podobne czyny wyróżnieni zostali też ppor. Stefan Bortnowski, zastępca dowódcy plutonu Carrierów w 1. Batalionie Strzelców Karpackich, por. Bronisław Kliś, dowódca plutonu Carrierów 3. Batalionu Strzelców Karpackich, i jego zastępca, ppor. Zdzisław Mrugalski.

Decyzją Naczelnego Wodza Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 3 maja 1942 roku została rozformowana i włączona do tworzonej 3. Dywizji Strzelców Karpackich II Korpusu gen. W. Andersa.

Wydawać by się mogło, że wymienione 34 odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari zamykają księgę chwały żołnierzy brygady. Tymczasem tak nie jest, gdyż żołnierze SBSK w obronie Tobruku i walkach pod Gazalą rozpoczęli tylko swój szlak bojowy. Sława i chwała ich czynów owocowała późniejszymi dekoracjami – najpiękniejszym polskim odznaczeniem za męstwo. Wiadome było, i czyny te

18 K. Pastuszewski, *Towarzysz pancerny ppor. Adolf Bocheński*, „WTK” nr 43 z 27.10.1974 r., s. 8.

19 B. Polak, *Rycerz słowa i czynu*, „Kombatant” nr 6, czerwiec 2008, s. 11–12.

powszechnie opisywano, że w Brygadzie było wielu żołnierzy różnych stopni, którym to odznaczenie się należało.

Czyny te jednak nie zostały zapomniane, gdyż żołnierze Brygady w szeregach 3. Dywizji Strzelców Karpackich przeszli w bojach całą kampanię włoską II Korpusu. Można powiedzieć, że spadł na nich grad odznaczeń. Ale dla tych, którzy znają życiorysy odznaczonych, jasne się staje, że we wnioskach za czyny z lat 1944–1945 czuje się pamięć o aktach bohaterstwa z lat 1941–1942.

Odznaczeni Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari w kampanii włoskiej

Warto przy tej okazji zaznaczyć, że na szlaku bojowym II Korpusu w kampanii włoskiej 1944–1945 jego żołnierze wyróżnieni zostali kilkuset Orderami Virtuti Militari. Żołnierzami dawnej SBSK, którzy otrzymali Order Virtuti Militari, już jako żołnierze 3. Dywizji Strzelców Karpackich, byli m.in.:

1. ppor. Czesław Brzostek;
2. kpt. Józef Burdyn;
3. plut. Kazimierz Burhardt;
4. plut. Tadeusz Choma;
5. ks. kap. Henryk Czorny;
6. kpt. Józef Czopik;
7. kpt. Władysław Drelicharz;
8. kpt. Antoni Dusza;
9. ppłk Karol Fanslau;
10. ppor. Marian Galas;
11. kpt. Zbigniew Godon;
12. ppor. Delfin Kazimierz Grodzicki;
13. ppor. Bronisław Hess;
14. por. Stanisław Holba;
15. plut. Wincenty Jacznik;
16. ppor. Wilhelm Jachymczyk;
17. uł. Józef Kuc;
18. plut. Franciszek Kurak;
19. kpr. Paweł Kuligowski;
20. ks. kap. Jan Malinowski;
21. por. Emil Mentel;
22. sierż. Kazimierz Michalski;

23. ppłk Juliusz Możdżeń;
24. kpt. Lek. Marian Natkański;
25. mjr Marian Osiczko;
26. ppłk dypl. Henryk Piątkowski;
27. por. Felicjan Pawlak;
28. ppor. Stanisław Pietronik;
29. por. Kazimierz Polak;
30. por. Ludwik Popiel;
31. ppłk Wilhelm Rolland;
32. mjr dypl. Michał Rybikowski;
33. mjr Melik Somchjanc;
34. mjr Józef Stojewski-Rybczyński;
35. por. Józef Stojowski;
36. rtm Stanisław Stryjewski;
37. st. uł Adolf Szima;
38. por. Janusz Waligóra;
39. plut Jan Wojtasik;
40. mjr Stanisław Zakrzewski;
41. por. Józef Zgoła;
42. por. Henryk Żelazowski.

Poniżej zaprezentowane zostaną wybrane sylwetki Kawalerów Orderu Virtuti Militari wywodzących się z Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, którzy kontynuowali swą drogę bojową w 3. Dywizji Strzelców Karpackich oraz innych wielkich jednostkach II Korpusu podczas kampanii włoskiej.

Z Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich wywodził się płk Henryk Piątkowski. Orderem Virtuti Militari V klasy nr 8609 odznaczony został za wzorowe pełnienie funkcji szefa sztabu 3. Dywizji Strzelców Karpackich podczas bitwy o Monte Cassino. Z racji swego doświadczenia otrzymał dowództwo 5. Wileńskiej Brygady Piechoty. Odznaczył się wybitnie wzorowym dowodzeniem w szeregu bitew, jakie stoczyła 5. Wileńska Brygada Piechoty od lipca 1944 roku. Wyróżnił się dowodzeniem swą brygadą na odcinku adriatyckim, przygotowując i kierując natarciem jej zgrupowania na miejscowości Paterniano i Monte della Crescia. Świetne planowanie bitwy, opanowanie z własnej inicjatywy Palazzo del Canone i Simonetti, utrzymanie tych miejscowości w ciężkich walkach, stworzyło znakomite warunki do decydującego natarcia w dniu 17 lipca 1944 roku na główną pozycję nieprzyjaciela na Cresci. Dowodzenie płk. Piątkowskiego przyczyniło się do powodzenia manewru II Korpusu. Oficer ten wyróżnił się następnie podczas bitwy o Metauro, w dniach od 17 do 21 sierpnia. Wykazał tam wielki talent

dowódczy i wycucie manewru Korpusu. Przekroczył w porę rzekę Cesano i w ciężkich walkach umiejętnie, przy stosunkowo niewielkich stratach własnych uderzył na przeciwnika i znakomicie manewrując swymi batalionami, bez wsparcia czołgów opanował Giorgio i Piagge, docierając do rzeki Metauro, czym zasadniczo wpłynął na powodzenie manewru Korpusu. W kolejnych dniach m.in. sforsował rzekę Metauro, opanował po ciężkiej walce nocnej miejscowość Lucrezia, a następnie Monte della Forche. Jak podano w opisie czynów²⁰: „we wszystkich tych walkach był kołem napędowym 5. KDP i w zdecydowany sposób przyczynił się do powodzenia bitew całego Korpusu. Wykazał świetną ocenę sytuacji, wzorowe dowodzenie, (...) umiał w krytycznym momencie swoim osobistym przykładem i wpływem decydować o powodzeniu”. Za dokonania te otrzymał Order Virtuti Militari IV Klasy nr 75.

Kpt. Antoni Dusza (order V klasy nr 9223 oraz IV klasy nr 80) był zastępcą dowódcy 3. Batalionu Strzelców Karpackich. W grudniu 1944 roku wniósł duży wkład w przygotowanie natarć 3. Batalionu na M.S. Rinaldo i Bianco. Zasłużył się podczas wykonania natarcia, ale również nadzorując zaopatrywanie walczącego oddziału w trudnych warunkach górskich. Kpt. A. Dusza, jako zastępca dowódcy batalionu, brał udział we wszystkich walkach 3. BSK, okazując się oficerem wybitnym, często w razie potrzeby z powodzeniem zastępując dowódcę batalionu, jak również kontrolując wydane rozkazy na polu bitwy w ogniu nieprzyjaciela. Według opinii mjr. Czekałowskiego, dowódcy 3. BSK: „Swą niezłomną wolą zwycięstwa, doświadczeniem bojowym, odwagą osobistą na polu bitwy przyczyniał się wydatnie do sukcesów odnoszonych przez 3. BSK i zasłużył na najwyższe odznaczenie i uznanie. (...) Wybitny dowódca baonu w walce. Wzór dowódcy, podwładnego o wysokim koleżeństwie tak na polu bitwy, jak i w życiu garnizonowym”. Zważywszy, że za obronę Tobruku A. Dusza otrzymał już Order Virtuti Militari V klasy, za wyżej wymienione czyny przyznany mu został order klasy IV.

Wspomniany już por. Józef Zgoła, który otrzymał Order Virtuti Militari V Klasy za zasługi podczas obrony Tobruku, w grudniu 1944 roku w nocy z 3 na 4 grudnia 1944 roku wraz z 2. Batalionem Strzelców Karpackich zdobywał wzgórze 275 oraz 340. Za wykazane wówczas niezwykle męstwo na polu walki, na wniosek dowódcy 1. Brygady Strzelców Karpackich, został odznaczony Orderem Virtuti Militari IV klasy. Oto fragment opisu czynu por. J. Zgoły²¹: „Przedmiot ten [wzgórze 275 – przyp. M.P.] był nie tylko odległym celem, ale był oddzielony od

20 IPMS, sygn. A.XII.85.40/3.

21 IPMS, sygn. A.XII.85/41.

podstawy wyjściowej bardzo trudnym terenem. W tej sytuacji [dowódca brygady – przyp. M.P.] przewidywał trudności w nawiązaniu łączności z dowódcami kompanii. Kompania por. Zgoły była bliskim odwodem, ściśle powiązanym z czołową kompanią. W krytycznym okresie walki w m. Trebbo u podstawy szturmowej na wzg. 275 łączność dowódcy Brygady z dcą kompanii czołowej zawiodła. Udało się jednak nawiązać łączność z por. Zgołą. Wydałem mu krótki rozkaz, ustalając sposób wsparcia artylerii i termin natarcia. Por. Zgoła dociągnął do kompanii czołowej, zorganizował natarcie obu kompanii i gdy w tym momencie nadciągnęła ostatnia kompania baonu, rzucona przeze mnie do tego rozstrzygającego uderzenia, podzielił wysiłek wszystkich i ruszył do ostatecznego ataku. Cel natarcia baonu, wzg. 275, po ciężkiej walce zostaje opanowane wraz z przyległą przełęczą i zabudowaniami. Tylko dzięki niezwyklej przytomności umysłu por. Zgoły npl został w budynkach zaskoczony i nie zdążył postawić zorganizowanego oporu. Ale nie dość na tym, por. Zgoła zna z moich wytycznych rolę sąsiadującego wzgórza 340, które flankowało cały ruch w dolinie natarcia naszego baonu i dlatego było przedmiotem ubezpieczającego natarcia sąsiedniego baonu. Por. Zgoła orientuje się, że sąsiad musi być jeszcze daleko i oceniając możliwości własne (...) rzuca część swojej kompanii na to wzgórze. Zaskakuje obsadę tego wzg., bierze do niewoli załogę Spandaua, czyszcząc w ten sposób drogę sąsiada i konsolidując owoc krwawego wysiłku własnego baonu. Jeżeli szukamy przykładów w pracy utalentowanego i inteligentnego dcy w akcji, to działanie por. Zgoły jest i będzie wspaniałym przykładem”.

Order Virtuti Militari IV klasy nr 49 otrzymał pośmiertnie ppłk Karol Fanslau. 17 maja 1944 o godz. 6:00 otrzymał rozkaz do natarcia na wzgórze 593. Przeprowadził baon pod silnym ogniem artylerii i moździerzy nieprzyjaciela z rejonu wyczekiwania i już o godz. 9:40 baon rozpoczął szturm na wzgórze 593 w bardzo ciężkich warunkach taktycznych (ogień niemiecki ze skrzydeł i z tyłu). Jak podano w opisie czynu²²: „z furią i determinacją wykonuje zadanie – powtarzając trzykrotnie szturm na 593, naciera na umocnienia npla – łamie jego opór i w końcu o godz. 14:30 przeprowadza ostatni swój szturm, w celu zupełnego zlikwidowania oporu npla na 593. Osobiście prowadzi kompanie 4 i 5 baonu wraz z plutonem rozpoznawczym, zorganizowanym z grupy szturmowej do uderzenia. Trzykrotnie szturmuje i wdzierając się w bunkry npla, w ostatnim szturmie pada ciężko ranny z km Spandau”. Ważna okazała się tu opinia przełożonego, płk. dypl. Szymańskiego –

dowódcy 2. Brygady Strzelców Karpackich²³: „Żołnierz z krwi i kości, zżyty ze swoim oddziałem i lubiany przez podwładnych, odznaczający się niezwykłą odwagą i męstwem. Śmierć jego okryła głęboką żałobą nie tylko 4 baon SK, lecz również całą brygadę, co jest dowodem uznania jego żołnierskiej pracy”.

Kpt. Władysław Drelicharz, dowódca 4. Pułku Pancernego, otrzymał Order Virtuti Militari V klasy nr 8800 za walki o Monte Cassino oraz pośmiertnie Order Virtuti Militari IV klasy nr 73 za walki na odcinku adriatyckim. 19 sierpnia 1944 roku w akcji na Il Vicinato kpt. Drelicharz dowodził strażą przednią pułku. Według opisu czynu²⁴: „śmiałym i szybkim działaniem, cały czas pod silnym ogniem art. ciężkiej npla, opanowuje wzg. 171 jako podstawę wyjściową do natarcia. Tam – w skutecznym ogniu własnego czołgów załamuje się przeciwnatarcie npla na własną piechotę. W natarciu na Il Vicinato, szwadron kpt. Drelicharza jako pierwszy opanowuje przedmiot natarcia. Wobec zatrzymania sąsiedniego, 1. szwadronu ogniem ppanc. npla, a piechoty własnej – nawałami ciężkiej artylerii npla, kpt. Drelicharz przez dłuższy czas utrzymuje swym szwadronem przedmiot natarcia, ponosząc cały ciężar walki w bardzo trudnym terenie, wobec silnej broni ppanc. i licznej piechoty npla, aż do przybycia szwadronu odwodowego pułku. Szwadron kpt. Drelicharza niszczy bądź zdobywa na nplu liczne działa SP i ppanc. oraz zadaje znaczne straty nieprzyjacielskiej piechocie. We wszystkich akcjach bojowych kpt. Drelicharz wybija się jako wysokiej klasy dowódca szwadronu, działając szybko i śmiało oraz zdecydowanie, umiając opanować najtrudniejszą sytuację i wyjść z niej z sukcesem”. Kpt. W. Drelicharz poległ pod Monte Forlino, po trafieniu jego czołgu 2 pociskami przeciwpancernymi²⁵.

Orderami V oraz IV klasy zostali odznaczeni również inni Karpatczycy, m.in. mjr Marian Osiczko – V i IV klasa (nr 97), mjr dypl. Michał Rybikowski – V i IV klasa (nr 82), czy mjr Józef Stojewski – V i IV klasa (nr 52).

Ppor. Czesław Brzostek, dowódca plutonu rozpoznawczego 7. Batalionu Strzelców Karpackich, 19 kwietnia 1945 roku zgłosił się na ochotnika na patrol. Wraz z 12 ludźmi ze swego plutonu natknął się na kompanię nieprzyjacielską w Palazzo Coccapani nad rzeką Gaiano²⁶: „Mimo znacznej przewagi npla nawiązał z nim walkę, w wyniku której poległo 6 Niemców, 4 ciężko raniono (...) i 4 lżej

23 Ibidem.

24 IPMS, sygn. A.XII.85/40. Order 4 klasy nr 73.

25 Zob.: B. Polak, *Drelicharz Władysław* [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 4, cz 1, s. 46–47. Zob. również: *Drelicharz Władysław* [w:] *Żołnierskie epitafia. 1914–1918. 1918–1921. 1939–1945*, t. 1, opracował A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 83–88.

26 IPMS, sygn. A.XII.85/6/41.

prawdopodobnie – bez żadnych strat własnych. Rozkazał wycofanie się patrolowi dopiero na skutek braku amunicji. Czynem swym stwierdził, że npl znajduje się na przedpolu Baonu i rozpoznał go na swym odcinku”. Przełożeni podkreślili, że w akcji ppor. Cz. Brzostek wykazał się odwagą, „duchem zaczepnym” oraz śmiałością i samodzielnością w podejmowaniu decyzji. Swym przykładem potrafił pozytywnie wpłynąć na swój pluton, dzięki czemu żołnierze pod dowództwem Brzostka walczyli nieustępliwie i odważnie. Oficer ten otrzymał Order Virtuti Militari V klasy nr 11303.

W inny sposób na odznaczenie Orderem Virtuti Militari zasłużył kpt. Józef Burdyn, dowódca 3. dywizjonu 1. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej. Jako dowódca dywizjonu w walce o Monte Cassino kierował ogniem dywizjonu i pułku z pozycji wysuniętego obserwatora w pierwszej linii – pod ciężkim ogniem artylerii i moździerzy niemieckich. Mimo kilkukrotnego rozbicia punktu obserwacyjnego wytrwał w ogniu, przyczyniając się do odparcia licznych przeciwnatarć na wzgórze 593.

Z kolei podczas operacji adriatyckiej II Korpusu odznaczył się odwagą i poświęceniem na przyczółku nad rzeką Chienti. W natarciu na Castelfidardo i Osimo, jako wysunięty obserwator, celnym ogniem dywizjonu zwalczał niemieckie ośrodki ogniowe, przyczyniając się wydatnie do płynności natarcia piechoty bez większych strat. W opisie czynów kpt. J. Burdyna przełożony stwierdził²⁷: „Przytomnością umysłu, odwagą osobistą i pogardą śmierci służy w każdej walce – nie tylko swemu zespołowi obserwacyjnemu, lecz również piechocie – wspaniałym przykładem poświęcenia dla sprawy”.

Plut. Kazimierz Burghardt (order nr 11820), podoficer łączności 5. batalionu 1. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej, dał się poznać jako niestrudzony i odważny budowniczy linii telefonicznych. W dniu 7 listopada 1944 roku otrzymał zadanie przeciągnięcia linii telefonicznej za obserwatorem pułku w czasie nocnego natarcia na Monte Lechia i Trebbio. W wyniku ostrzału nieprzyjacielskich moździerzy zdecydował się zostawić muły i razem z kolegami przeniósł kabel telefoniczny na własnych barkach. Budował linie telefonicznie w bardzo trudnym terenie górskim, blisko pierwszej linii, pod ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela. Częste zerwania naprawiał szybko i niejednokrotnie znalazł się wśród nacierającej piechoty, z narażeniem życia zapewniając sprawność funkcjonowania łączności telefonicznej, nieraz w kluczowych momentach natarć. Jak podano w opisie czynu²⁸: „Dzięki

27 IPMS, sygn. A.XII.85/44/12.

28 IPMS, sygn. A.XII.85/6/47.

dobrej orientacji i bardzo dużemu wysiłkowi fizycznemu, łączność telefoniczna była w momencie wejścia 1. kompanii 3. Baonu na M. Trebbio zainstalowana, co pozwoliło obs[erwatorowi] wys[uniętemu] unicestwić przeciwwuderzenie npla z kierunku Modigliano. Gdy w parę minut później kilkunastu żołnierzy npla otworzyło ogień z kierunku wzg. 567 i niebezpieczeństwo z tej strony było bardzo poważne – plut. Burghardt, zostawiając aparat, chwycił Thompson i zaczął strzelać w kierunku npla, zmuszając go do ucieczki. (...) Plut. Burghardt wykazał tę samą sumienność i obowiązkowość w pracy w czasie akcji pod Rionero – M. Cassino oraz na odcinku Adriatyk”.

Podczas operacji Buckland, w kwietniu 1945 roku na odznaczenie Orderem Virtuti Militari zasłużył plut. Tadeusz Choma (order nr 11307), dowódca grupy patroli 2. Karpackiej Kompanii Saperów. W czasie forsowania rzeki Senio, 9 kwietnia 1945 roku, dowodził patrolami saperów, które miały za zadanie rozminowanie dróg w celu umożliwienia przejazdu czołgów i miotaczy ognia „Krokodyl” oraz przygotowanie dla nich stanowisk ogniowych we wschodnim wale rzeki Senio. Prace saperskie plut. T. Choma wykonywał w bezpośredniej bliskości nieprzyjaciela, pod silnym ogniem niemieckich moździerzy i broni małokalibrowej. Wykazał się wtedy męstwem, energią i przedsiębiorczością, czym przyczynił się do wprowadzenia na czas czołgów. Te wprowadzone na wał wsparty swym ogniem nacierającą piechotę. Z podobną skutecznością działał podczas prac saperskich na wschodnim brzegu rzeki Santerno. Dowódca saperów 3. Dywizji Strzelców Karpackich ppłk M. Protasewicz celnie zaopiniował dokonania T. Chomy²⁹: „Za wykazane męstwo i odwagę, poświęcenie i wielką ofiarność w pracy przy dowodzeniu patrolami saperów i wprowadzeniu czołgów i miotaczy płomieni przez pola minowe na ich stanowiska ogniowe, oraz za przedsiębiorczość i pełną poświęcenia pracę przy wykonywaniu stanowisk ogniowych dla czołgów w obliczu npla i pod b. silnym ogniem – w akcji nad rz. Senio i Santerno – zasługuje na odznaczenie Orderem Wojennym Virtuti Militari Klasy V”.

Bardzo zwięzły wniosek ówczesnemu mjr. Stanisławowi Zakrzewskiemu, dowódcy Pułku Ułanów Karpackich, napisał dowódca brygady, płk dypl. Witold Nowina-Sawicki³⁰: „Jako dowódca odcinka obronnego Cairo w czasie od 5 do 28 maja 1944 roku wykazał osobiste walory dowódcy, organizując i ulepszając obronę. Dnia 19 maja – w czasie wypadu 3. szwadronu Pułku Ułanów Karpackich na Passo Corno – na wiadomość o krytycznej sytuacji i stratach szwadronu –

29 IPMS, sygn. A.XII.85/6/51.

30 IPMS, sygn. A.XII.85/29. Mjr Zakrzewski otrzymał Order Virtuti Militari V klasy.

udaje się osobiście na miejsce walki, własnym przykładem dodaje żołnierzom odwagi. Zjawienie się dowódcy w tych warunkach na pewno wpłynęło na powodzenie akcji”.

Pośmiertnie odznaczenie Orderem Virtuti Militari zostało nadane ppor. artylerii Marianowi Galasowi (order nr 10849) z batalionu dowodzenia 3. dywizjonu 1. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej³¹. 15 grudnia 1944 roku brał on udział w natarciu 3. Batalionu Strzelców Karpackich na wzgórze 225 jako wysunięty oficer obserwacyjny swego dywizjonu. Po napotkaniu oporu niemieckiego dwukrotnie zażądał ognia artyleryjskiego na wykryte cele. Zaraz po kolejnym wykryciu celu i zażądaniu ognia moździerzy został ranny od ognia schmeissera. Mimo ognia broni maszynowej nieprzyjaciela, odważnie posuwał się razem z piechotą i wykonywał swoje zadanie z pełnym poświęceniem i hartem ducha. Jak podkreślono w opisie czynów, wielokrotnie pełnił z poświęceniem służbę na wysuniętych punktach obserwacyjnych. Zawsze zadania wypełniał sumiennie, w ogniu wykazując zimną krew i pełne poświęcenie. Ppor. M. Galas zmarł 18 grudnia 1944 roku w szpitalu – w 3 dni po feralnym dla niego szturmie.

Innym poległym kawalerem Virtuti Militari został plut. Wincenty Jacznik, podoficer łączności 6. baterii 3. dywizjonu 2. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej. Jako dowódca patrolu telefonicznego wspierającego wysuniętego obserwatora artylerii pułkowej podczas natarcia 6. BSK w akcji za rzeki Senio i Santerno (9, 10 i 11 kwietnia 1945 roku) budował i konserwował linię telefoniczną za obserwatorem, jak przedstawiono w opisie czynu³²: „pomimo ciągłych nawał artylerii i nebelwerferów npla, pomimo ognia broni maszynowej – potrafił zapewnić obserwatorowi ciągłą łączność, co w tych warunkach wymagało wytężonej pracy, wykonywanej z całym poświęceniem i zapałem, w ciągłym niebezpieczeństwie życia. Swą wybitną odwagą (...) i ofiarnością dał piękny przykład woli walki i pracy bojowej żołnierza”. Podczas opisywanej wyżej akcji plut. W. Jacznik poległ 11 kwietnia 1945 roku. Został pośmiertnie odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy nr 11248.

Pośród omawianych w tym opracowaniu przykładów męstwa i poświęcenia Karpaczczyków warto zwrócić uwagę na godny odznaczenia Orderem Virtuti Militari czyn ułana Józefa Kuca z Pułku Ułanów Karpackich. 19 maja 1944 roku, podczas natarcia szwadronu na wzgórze 893, prawe skrzydło szwadronu zaległo pod bardzo ciężkim ogniem niemieckiej broni małokalibrowej. W tym czasie ułan Kuc

31 IPMS, sygn. A.XII.85.6/106.

32 IPMS, sygn. A.XII.85.6/142.

prowadził skuteczny ostrzał Niemców, podczołgujących się pod stanowisko dowódcy szwadronu. Według opisu czynu, na okrzyk podrywający prawe skrzydło do dalszego natarcia na prawe bunkry, których zdobycie stanowiło o powodzeniu całej akcji, strzelając z karabinu rzucił się do pierwszego bunkra, następnie skutecznie osłaniał kpr. Kuligowskiego przed ogniem z następnego bunkra, po czym wpadł do drugiego stanowiska. Wziął następnie udział w natarciu na 2 kolejne bunkry, celnymi strzałami nie pozwalając Niemcom wychylić się z nich i otworzyć ognia. W chwili porzucania stanowiska przez ok. 15 Niemców, pomógł kpr. Kuligowskiemu w ustawieniu ckm do ognia pościgowego. W tym czasie został ciężko ranny w szyję. Odwaga i zimna krew ułana Kuca przyczyniły się do podejmowania reszty plutonu i zwalczania nieprzyjaciela. Otrzymał order nr 9941³³.

Przykład doskonałego dowodzenia dywizjonem artylerii dał natomiast kpt. Zbigniew Godon, oficer 3. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej, dowódca dywizjonu bezpośredniego wsparcia przy 5. Batalionie Strzelców Karpackich. W natarciu 5. BSK nad rzekami Senio i Santerno w dniach od 9 do 10 oraz 13 kwietnia 1945 roku wyróżnił się odwagą, męstwem, szybką orientacją, spokojem i inicjatywą w dowodzeniu. W niezmiernie trudnych warunkach walki, pod ogniem niemieckiej artylerii i broni maszynowej, celnie i z wielkim wyczuciem kierował ogniem dywizjonu, wspierając własną piechotę. Tym przyczynił się do sukcesu wspieranych oddziałów. Dowódca pułku ppłk Biliński zaopiniował wniosek kpt. Godona następująco³⁴: „Bardzo odważny, o szybkiej orientacji i decyzji dowódca. W boju wypróbowany, pewien inicjatywy i świecący osobistym przykładem. W pełni zasłużył na odznaczenie”.

Kolejny przykład męstwa na polu walki dał ppor. Delfin Grodzicki, saper z 1. Karpackiej Kompanii Saperów – oficer rozpoznawczy tej kompanii. W bitwie o Monte Cassino, a także w walkach na odcinku adriatyckim (rozpoznania terenu w rejonie Samoggia, Marzeno i Lamone) ppor. Grodzicki prowadził prace saperskie pod ogniem przeciwnika, a przy tym w terenie zaminowanym. Specyfikę niebezpieczeństwa towarzyszącego jego zadaniom wyjaśnia fragment opisu czynu z wniosku o odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy³⁵: „Przedstawia to duże niebezpieczeństwo nie tylko ze względu na miny, ale również i dlatego, że w rejonach zaminowanych żołnierz nie zawsze może wykorzystać teren do ukrycia się od ognia. Przypadnięcie do ziemi może bowiem grozić wybuchem miny. Praca w tych warunkach wymaga dużo poświęcenia, zimnej krwi i dużej odwagi.

33 IPMS, sygn. A.XII.85.29/14.

34 IPMS, sygn. A.XII.85.6/109.

35 IPMS, sygn. A.XII.85.6/121.

Te wszystkie walory ppor. Grodzicki niejednokrotnie wykazał”. Otrzymał on Order Virtuti Militari V klasy nr 10856.

Oficerem zwiadowczym 1. baterii 1. dywizjonu 1. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej był ppor. Tadeusz Kawa (order nr 10135). W czasie bitwy o Monte Cassino (12–18 maja) przebywał jako oficer obserwacyjny Dywizjonu na jednym z najbardziej eksponowanych punktów obserwacyjnych. Na odcinku adriatyckim w czasie pościgu pełnił czterokrotnie funkcję wysuniętego obserwatora artyleryjskiego. 6 maja posuwał się jako obserwator artylerii z czołową lewoskrzydłową kompanią 1. batalionu, nacierającego na Osimo. Podczas tych działań wypełnił swe obowiązki wzorowo. Wykazał bardzo wiele odwagi osobistej i pogardy śmierci, będąc pod ostrzałem broni maszynowej i artylerii niemieckiej. Swoim zachowaniem dawał przykład innym żołnierzom. Pod ogniem działał bardzo spokojnie i swymi radami okazywał cenną pomoc dowódcom wspieranych kompanii piechoty. Do wszystkich działań zgłaszał się na ochotnika. Jak podsumowano w opisie czynu: „Jest niezawodnym obserwatorem, nawet w najcięższych momentach walki. Rzetelnie zasłużył na proponowane odznaczenie całą swoją dotychczasową służbą”³⁶.

Ułan karpacki, por. Stanisław Holba, zastępca dowódcy szwadronu Pułku Ułanów Karpackich, 2 lipca 1944 roku „w czasie krytycznej sytuacji plutonów 1. szwadronu, które przeprowaiały się przez rzekę, otrzymał zadanie opanowania sytuacji i przerzucenia swych elementów na przeciwległy brzeg. Nie mogąc do tego użyć całego szwadronu, zostawił szwadron z zastępcą dla obezwładnienia ogniem npla, sam zaś z jednym plutonem przeprowaiał się. [Jednak] z odległości kilkudziesięciu metrów od budynku, [jego wóz] został trafiony, kiedy wóz pancerny utknął w rowie. Następnie wykonał próbę przeprowaienia wozu, wykopując wraz z jednym ułanem koła, będąc pod bardzo bliskim ogniem ckm. Kiedy te usiłowania nie dały rezultatu, wymontował z płonącego wozu ckm, ustawił koło wozu i zniszczył ckm npla. (...) Powyższe działanie zdecydowało, że został uchwycony przyczółek mostowy przeprowa. Następnie wycofał się pieszo i do końca przeprowaiał wozy i dowodził walką szwadronu”³⁷. Przez swego przełożonego mjr. Zakrzewskiego został opisany jako oficer bardzo odważny i ambitny, w szczególności w walce, a przy tym „nie tracący głowy w największym ogniu”. Por. Holba otrzymał order nr 10222.

36 Materiały nadesłane przez Tadeusza Kawę. Zob. również: B. Polak, *Kawa Tadeusz Marian* [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 4, cz. 1, s. 66–67.

37 IPMS, sygn. A.XII.85/29. Por. Stanisław Holba otrzymał Order VM V klasy nr 10222.

Karpatczyk sierż. Wiktor Kurak, pod Monte Cassino w plutonie szturmowym, dostał rozkaz przedostania się do pułku po radiostację. Pod ogniem, przez pola minowe, dostarczył do plutonu radiostację i kierował ogniem artylerii, która umożliwiła odwrót plutonu. Za czyny te odznaczony został Orderem Wojskowym Virtuti Militari V klasy nr 10678³⁸.

Z kolei ckmista kpr. Paweł Kuligowski z drużyny ckm Pułku Ułanów Karpackich wyróżnił się podczas natarcia szwadronu 19 maja 1944 na wzgórze 893. Prawe skrzydło szwadronu zaległo pod bardzo silnym ogniem ckm i granatów. Wytworzyła się krytyczna sytuacja, ponieważ by utrzymać się na zdobytych pozycjach, trzeba było sforsować 4 prawoskrzydłowe umocnione stanowiska, pod ogniem stanowisk drugiej linii nieprzyjaciela. Jak podano w opisie czynu³⁹: „na okrzyk podrywający do ponownego natarcia, rzuca się kapr. Kuligowski, jako pierwszy i z pistoletem w rękę, wystrzeliwując cały magazynek, wpada na pierwsze bunkry. Swoim przykładem pociąga za sobą innych. Ze zdobytymi granatami niemieckimi rzuca się na następne stanowisko ze Spandauem i wyrzuciwszy oba granaty, opanowuje je jako pierwszy. Nie mając już żadnej broni, porywa kamienie z zawołaniem: «Tylko krzykiem ich weźmiemy», rzuca kamienie jeden za drugim, podchodząc pod bunkier, skąd ok. piętnastu Niemców ratuje się ucieczką. W tym momencie biegnie po ckm, który pozostał w tyle. Przynosi go wraz z podstawą i ze skrzynką amunicji ustawia i ogniem pościgowym zabija ok. 7 i rani paru. Gdyby wyżej wymienione stanowiska nie były zdobyte, całe natarcie załamałoby się, a szwadron poniósłby duże straty”. Warto zauważyć, że działanie kpr. P. Kuligowskiego, pełne odwagi, fantazji ułańskiej i męstwa, mogłoby z powodzeniem wypełnić kilka stron scenariusza filmowego, a przy tym jest kolejnym przykładem ogromnego i bezinteresownego zaangażowania Karpatczyków w bojach o wyzwolenie ojczyzny.

Wśród najdzielniejszych ułanów karpackich nie możemy pominąć por. Emila Mentla, zastępcy dowódcy szwadronu. Kiedy 2 lipca 1944 roku, podczas przeprawy plutonu samochodów pancernych przez rzekę Mussone, zabity został jego dowódca, dowódca szwadronu wysłał pomoc z por. Mentlem na czele. Pod osłoną tego zgrupowania, które wzięło na siebie ogień niemiecki, ewakuowano rannych oraz zabitego i opanowano sytuację. Por. Mentel był pod bliskim ogniem nieprzyjaciela przez 4 godziny, koordynując pracę plutonów.

38 Zob.: B. Polak, *Kurak Franciszek* [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 4, cz. 1, s. 78.

39 IPMS, sygn. A.XII.85/29. Otrzymał Order VM V klasy nr 9942.

Natomiast 3 lipca, już jako p.o. dowódcy szwadronu, prowadził podjazd pod miasto Numana. Jak wynika z opisu czynu⁴⁰: „Umiejętnym dowodzeniem i właściwą oceną sytuacji udaje mu się wziąć w posiadanie dwa mosty uzbrojone oraz 37 saperów npla. Po dokonaniu tego czynu obejmuje ze szwadronem 3-kilometrowy odcinek, którego broni. Jest zawsze osobiście w najbardziej zagrożonym miejscu, świeci przykładem w ogniu npla”.

Warto przywołać również przykłady poświęcenia i odwagi kapelanów 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Ksiądz prałat mjr Jan Malinowski, kapelan Pułku Ułanów Karpackich, podczas bitwy o Monte Cassino odprawiał codziennie msze święte i nabożeństwa majowe w miejscu postoju dowództwa pułku, pomimo że miejsce to było pod stałym ogniem moździerzy i artylerii niemieckiej, a odłamki pocisków padały niejednokrotnie przy samym ołtarzu. W każdym przypadku zranienia ułanów na pierwszej linii docierał do nich z posługą duszpasterską, pomimo zastrzeżeń dowódcy pułku i nie zważając na ogień nieprzyjaciela. Pomagał również przy ewakuacji rannych. 19 maja 1944 roku szedł z wypadem 3. szwadronu na wzgórze 893 Passo Corno, zagrzewając żołnierzy do walki słowem i zachowaniem osobistym. W czasie akcji pułku, w bezpośredniej bliskości nacierającego szwadronu, wykonywał swe obowiązki kapłańskie, pomagał i współorganizował ewakuację rannych. Po bitwie, narażając się na ogień niemiecki, kilkakrotnie wychodził na przedpole, aby pogrzebać zabitych na polu walki. We wniosku o odznaczenie Orderem Virtuti Militari w następujący sposób podsumowano postawę kapelana J. Malinowskiego⁴¹: „Niezwyczajnie odważny człowiek, swą brawurą, jak i słowem przyczynił się znacznym stopniu do utrzymania morale nacierającego szwadronu, a tym samym pośrednio przyczynił się do osiągniętego zwycięstwa”. Ks. Malinowski otrzymał Order Virtuti Militari V klasy nr 12067.

Niezwyczajnym męstwem wyróżnił się także ks. Stanisław Targosz (order nr 10102), kapelan 3. Batalionu Strzelców Karpackich. W czasie walk batalionu, niejednokrotnie w silnym ogniu nieprzyjaciela, osobiście opatrywał rannych i wnosił ich z pola walki. Parokrotnie z braku sanitariuszy sam udawał się na pozycje w celu niesienia pomocy rannym. Pozostawał nieraz w czasie bardzo silnego ognia niemieckiego razem z żołnierzami na pozycji. Jak zauważono w opisie czynu: „Pozostaje na punkcie obs[erwacyjnym] dowódcy baonu 3 dni i mimo kompletnego zniszczenia nie chce odejść, pracując niestrudzenie nieraz jako goniec”.

40 IPMS, sygn. A.XII.85.29/4. Otrzymał VM V klasy nr 10223.

41 IPMS, sygn. A.XII.85.29/9.

14 czerwca 1944 roku ks. S. Targosz zapisał w swoim dzienniczku⁴²: „I znowu jesteśmy na froncie. – Tym razem patrzymy na Adriatyk. Piękny kolor morza, piękne, nie zniszczone osiedla, jedynie drogi. Min pełno...” Ciąg dalszy tego zdania dopisany został dwa tygodnie później: „W dniu 30 czerwca popołudniem [ks. S. Targosz – przyp. M.P.] wyjechał samochodem, aby zebrać zwłoki żołnierzy znajdujących się po drugiej stronie rzeki Chienti. Gdy wracał wioząc dwóch poległych, samochód najechał na trzy miny, które wybuchły, zabijając ks. Targosza na miejscu i raniąc dwóch żołnierzy, którzy jechali samochodem jako pomoc przy zbieraniu poległych. Ks. Stanisław Targosz został pochowany 11 lipca 1944 roku na nowym cmentarzu w miejscowości Monte San Giusto, leżącej nad rzeką Chienti. Pochowany został w miejscu, gdzie przez kilkanaście dni chował poległych (...)”⁴³. Warto nadmienić, iż ks. S. Targosz doczekał się dysertacji doktor-
skiej, obronionej w UAM w Poznaniu.

Kapelanem Legii Oficerskiej w Brygadzie Strzelców Karpackich, a następnie w 6. Pułku Pancernym był ks. Henryk Czorny. Jako kapelan 6. Pułku Pancernego „Dzieci Lwowskich” wziął z nim udział w kampanii włoskiej. Za odwagę wykazaną na froncie został odznaczony Orderem Virtuti Militari. W uzasadnieniu wniosku dowódca 2. Brygady Pancernej gen. B. Rakowski 30 kwietnia 1945 roku napisał⁴⁴: „W dn. 17–19 kwietnia 1945 w czasie bitwy nad rz. Gaiano niósł pociechy religijne rannym i na wysuniętych punktach opatrunkowych. Pracował w ogniu artylerii, nebelwafen i moździerzy npla, wykazując odwagę, spokój i męstwo. Następnie udał się do pierwszych linii bojowych i tam w silnym ogniu npla pełnił swe obowiązki duszpasterskie. Osobiście wyniósł z ognia kilku rannych, ratując im przez to życie. Swym spokojem w ogniu, swą zdecydowaną odwagą, wywierał bardzo dodatni wpływ na walczących żołnierzy”.

Niewątpliwą odwagą i poświęceniem wykazał się kpt. lekarz Stefan Natkański, dowódca 1. plutonu Szpitalnego w 2. Kompanii Sanitarnej 3. Dywizji Strzelców Karpackich (a przy tym zastępca dowódcy tej kompanii). Podczas walk o Monte Cassino był dowódcą grupy 240 noszowych na ok. 3-kilometrowym odcinku między pierwszą linią a wysuniętym punktem opatrunkowym. Podczas całego okresu bitwy o Monte Cassino – w czasie przygotowań od 25 kwietnia oraz obu natarć w dniach 12 i 17 maja 1944 roku – pod ogniem artylerii, moździerzy i broni

42 B. Polak, *Ks. kapelan major Stanisław Targosz (1911–1944)* [w:] *Historia Ecclesiae In Pomerania*, pod red. ks. Z. Leca i ks. G. Wejmana, Szczecin 2008, s. 93–109.

43 Ibidem.

44 IPMS, sygn. A.XII.85.6/68. Zob.: W. Handke, *Czorny Henryk* [w:] *Semper Fidelis. Dzieje Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, s. 323–324.

maszynowej nieprzyjaciela, opatrywał rannych i kierował ewakuacją. Na niebezpiecznych odcinkach, często z narażeniem życia, sam przenosił rannych, dając swą odwagą przykład noszowym. Dzięki jego nadzwyczajnej odwadze, męstwu i nieustrudzonej energii oraz zmysłowi dowódczemu i organizacyjnemu setki rannych zostały w porę ewakuowane z pierwszej linii na wysunięty punkt opatrunkowy. Swoim zachowaniem zyskał ogromne uznanie dowódców, oficerów, lekarzy i szeregowych walczących oddziałów. Dowódca dywizji gen. Bronisław Duch, opiniując wniosek odznaczeniowy kpt. S. Natkańskiego, napisał⁴⁵: „Wyjątkowej odwagi i poświęcenia lekarz, który w niezmiernie ciężkich warunkach, dzięki doskonałej organizacji wyewakuował szybko setki rannych. Zasługuje na VM V klasy”.

Nie sposób w jednym opracowaniu przywołać wszystkie czyny najwyższego żołnierskiego poświęcenia, jakich dokonali Karpaczczy na całym swoim szlaku bojowym. Żołnierze tej wyjątkowej brygady, a później dywizji zapisali wiele kart chwały Kawalerów Orderu Virtuti Militari. Należy mieć nadzieję, że w nieodległej przyszłości uda się wydać kolejny tom słownika, który te czyny upamiętni.

Andrzej Suchcitz

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
Londyn

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w archiwaliach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego

Pozwolę sobie zacząć od cytatu: „Jak dotąd Brygada Karpacka nie ma dziejopisa, choć na niego zasługuje w całej pełni. Ale niech ten dziejopis wyzbędzie się wspominkarskiej rzewności, sentymentu dla swego oddziału i zapatrzenia w Brygadę (...) niech to będzie ktoś spoza jej szeregów (...) Przyszły historyk SBSK (...) niech się oderwie od wspomnień, tkliwości i patosu i niech się wgłębi w akta Brygady. Do tego niech zachowa umiar, wplatając jej dzieje w dzieje Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie, bo tego wymaga poszanowanie w stosunku do ogólnego wysiłku narodu w tej wojnie. Dalej niech je wplecie w historię frontu libijskiego, bo tego wymaga przypomnienie naszego dziś przez obcych przemilczanego wkładu Polski w II wojnie światowej”¹. Słowa te zostały napisane 60 lat temu przez znakomitego historyka i archiwistę, prof. dr. Leona Koczego. Sześćdziesiąt lat temu, ale jakże aktualne są te słowa także dzisiaj – wciąż bowiem czekamy na pełną naukową monografię Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i jej walk w Tobruku, pod Gazalą i Bardią. Po 70 latach historyk Brygady dysponuje dość mizerną wydawniczą bazą źródłową. Główne źródła to wydana na emigracji w 1951 książka zbiorowa autorstwa byłych Tobrukczyków, pozostająca po dziś podstawowym źródłem drukowanym do dziejów Brygady. Drugie źródło to książka nieżyjącego dziś płk. Witolda Biegańskiego będąca próbą – bo nie mogła być niczym innym – spisania dziejów Brygady i jej walk. Autor był ograniczony brakiem dostępu do podstawowych źródeł i obłożony cenzurą reżimu komunistycznego w okupo-

¹ L. Koczy, *Źródła i opracowania dziejów SBSK* [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania*, Londyn 1951, s. 54.

wanym kraju, jak również autocenzurą jako historyk pracujący w okresie PRL². Oprócz tych 2 pozycji zainteresowany czytelnik musi polegać na bogatej literaturze wspomnieniowej, czy to w formie książek, czy artykułów w plejadzie bardziej lub mniej dostępnych krajowych i przede wszystkim emigracyjnych czasopism i prasy codziennej. Cenne, choć skrótowe studia można znaleźć w krajowych i emigracyjnych publikacjach naukowych – wymienić tu należy podstawowe dzieło pt. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* wydane w Londynie. Słowem, Brygada Karpacka w 70 rocznicę walk w obronie Tobruku wciąż czeka na rzetelną, kompleksową monografię. Niestety, mimo 25 lat od ponownego odzyskania niepodległości jest to zjawisko wspólne dla wielu z wielkich jednostek Polskich Sił Zbrojnych okresu II wojny światowej.

Trzeba powiedzieć i odnotować dla potomności, że Brygada Karpacka miała duże szczęście jeżeli chodzi o jej archiwalia, a to przede wszystkim dzięki 2 osobom. Pierwsza to wspomniany już kpt. dr Leon Koczy, który w okresie wojennym i tuż po wojnie był kierownikiem Archiwum i Muzeum Polowego nr 1. Pieczętował gromadził i zabezpieczał akta Armii Polskiej na Wschodzie, w tym akta Brygady. Druga osoba mająca ogromne zasługi w zabezpieczeniu, a wręcz uratowaniu dużej części akt SBSK w okresie powojennym to ówczesny major, późniejszy pułkownik, doktor prawa Mieczysław Młotek (1893–1986), główny historyk Karpatczyków. Wywodził się z Legionu Wschodniego i armii austriackiej. Przed wojną służył m.in. w lidzkim 77. Pułku Piechoty, a od 1935 był komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień w Drohobyczu. Po klęsce wrześniowej przez Węgry, gdzie położył duże zasługi w akcji ewakuowania żołnierzy z tego kraju, sam przedostał się na Bliski Wschód.

W styczniu 1941 został mianowany kierownikiem Sekcji Kultury i Oświaty w dowództwie SBSK i pozostał nim do sierpnia tegoż roku, gdy przeniesiono go na podobne stanowisko w dowództwie Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie. Od 1942 do lata 1944 roku był kierownikiem Referatu Propagandy i Kultury 3. Dywizji Strzelców Karpackich. W Brygadzie był redaktorem pisma „Ku Wolnej Polsce” o nakładzie przekraczającym 2000 egzemplarzy, oraz „Nasze Drogi”, „Nasz Tygodnik” i „Polska”. Z powodu wydrukowania artykułu byłego premiera Janusza Jędrzejewicza na łamach „Naszego Tygodnika” pismo zostało zamknięte na zlecenie Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego. W 3. Dywizji mjr Młotek założył pismo „Goniec Karpacki”, istniejące po dziś jako czasopismo

2 Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania, pr. zbiorowa, Londyn 1951, s. 280; W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali*, Warszawa 1988, s. 248.

Związku Karpatczyków. Usunięty z Dywizji latem 1944 w brutalny sposób, został przeniesiony do 7. Dywizji Piechoty w bazie II Korpusu, gdzie skrzętnie zbierał materiały do utrwalenia dziejów tej wielkiej jednostki. Nastąpił koniec wojny, a następnie latem i jesienią 1946 roku przetransportowanie II Korpusu do Anglii i likwidacja Polskich Sił Zbrojnych. Po przejściu przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia mjr Młotek zdecydował się na wyjazd do Kanady. Niebawem wrócił na stałe do Anglii. Wkrótce po powrocie, mając dzieje tak SBSK, jak 3. DSK na sercu, przystąpił do komasowania tych akt, których jeszcze nie przekazano do powstałego w 1945 roku Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie. Udało mu się uratować kilkanaście skrzyń z aktami obu jednostek przed ostatecznym rozwiązaniem PKPR, które następnie były na przechowaniu Związku Tobrukczyków i Związku Karpatczyków. Niestety nie zawsze były trzymane w odpowiednich warunkach. Dr Młotek przeprowadził kolejną akcję ratowniczą po powrocie z Kanady. Ostatecznie akta te znalazły schronienie w jego mieszkaniu na Redcliffe Gardens w londyńskiej dzielnicy Earls Court. Wchodziło się do pokoi zawalonych książkami, stosami gazet i teczkami z bezcennymi dokumentami. Wiedział, gdzie znaleźć każdy z nich. W tym pozornym nieładzie był ścisły porządek i Pułkownik potrafił zawsze wskazać, gdzie leżały teczki na dany temat. Po jego śmierci w grudniu 1986 roku całe to archiwum zostało przekazane do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego³.

Należy stwierdzić, że historyk SBSK nie będzie mógł narzekać na brak materiałów źródłowych – wręcz przeciwnie, ma przed sobą długą kwerendę archiwalną, jeżeli poważnie podchodzi do zadania i chce napisać pełnowartościową monografię obejmującą całość dziejów Brygady Karpackiej. W samym Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego czeka go przejrzenie sporo ponad 500 jednostek ściśle dotyczących dziejów SBSK.

W Archiwum Instytutu w pierwszym rzędzie czekają badacza 2 zasadnicze zespoły, bez których przeszukania nie można mówić o jakiegokolwiek wartościowej czy znaczącej monografii SBSK. Pierwszy z nich to zespół akt Armii Polskiej na Wschodzie, którego pierwsze 2 podzespoły zawierają podstawowe akta wytworzone przez Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich⁴. Tu powinny być skierowane pierwsze kroki zainteresowanego. Właśnie ten zespół został opisany przez Leona Koczego w jego pracy z 1951 roku⁵. Podzespół akt Brygady liczy

3 A. Suchcitz, *Pułkownik doktor Mieczysław Młotek* [w:] M. Młotek (oprac.), *Gwara Lwowska w pierwszym półwieczu XX wieku*, „Materiały IPMS”, zeszyt 5, Londyn 1989, s. 12.

4 IPMS, sygn. A.VIII.1, teczki 1–184, i A.VIII.2, teczki 1–12.

5 L. Koczy, *Źródła i opracowania...*, s. 45–54.

196 jednostek archiwalnych i jest ułożony w układzie schematu organizacyjnego samej jednostki, a wewnątrz każdego schematu zasadniczo w układzie chronologicznym. Na początku są więc teczki dowództwa Brygady, potem pojawiają się jego poszczególne oddziały, przede wszystkim ogólnooorganizacyjny, wywiadowczy i operacyjny. Z nich największy objętościowo jest operacyjny, składający się z 62 jednostek archiwalnych. Jest to m.in. korespondencja ogólna, arkusze dzienne, rozkazy operacyjne, odprawy dowódcy Brygady gen. S. Kopańskiego, akta i szkice do poszczególnych okresów obrony Tobruku, komunikaty informacyjne, jak i komunikaty informacyjno-wywiadowcze dowództwa Brygady oraz meldunki sytuacyjne. Jednak najciekawsze teczki w tej grupie zawierają raporty bojowe pododdziałów Brygady z walk pod Gazalą i prac obronnych w Al-Machili, w tym m.in. akta zdobyczne, wykazy zabitych, rannych i zaginionych. W aktach oficera wywiadowczego można znaleźć przesłuchania jeńców. Akta kwatermistrzowskie natomiast ograniczają się do 1 teczki. Dla szerszego kontekstu działań Brygady badacz znajdzie spory dział akt brytyjskich i australijskich⁶. Są to przede wszystkim sprawozdania informacyjno-wywiadowcze australijskiej dywizji i jej brygad. Jeśli już mowa o sojuszniczych wojskach, należy zaznaczyć, że w zespole znajdują się teczki dotyczące 11. Batalionu Czechosłowackiego, w tym jego meldunki wywiadowcze, rozkazy i raporty z patroli oraz meldunki sytuacyjne⁷.

Trzonem materiałów są akta poszczególnych pododdziałów Brygady: batalionów strzelców, Pułku Artylerii Lekkiej, kompanii ckm, Pułku Ułanów Karpackich oraz brygadowych broni i służb. Zawierają rozkazy operacyjne, meldunki sytuacyjne i patroli, plany ognia i tabele zadań. Są to zasadnicze akta do dziejów działań bojowych Brygady, bez których trudno myśleć o jakimś pełnym obrazie historii Brygady. Końcowe teczki w podzespole zawierają ciekawe dane odnośnie Legii Oficerskiej, szpitala wojennego, poczty polowej, początków Związku Szczurów Tobruckich oraz pomocy SBSK dla Domu Polskiego Sióstr Elżbietanek w Jerozolimie. Drugi podzespół akt APW obejmuje materiały dotyczące Ośrodka Zapasowego SBSK⁸.

Drugi podstawowy zbiór akt SBSK znajduje się we wspomnianej wcześniej spuściźnie po płk. dr. Mieczysławie Młotku. Akta dotyczące Brygady obejmują ponad 200 jednostek archiwalnych, z czego 198 dotyczy samej Brygady⁹. Szybki przegląd zawartości wskazuje, że są to albo akta uzupełniające te już będące

6 IPMS, sygn. A.VIII.1, teczki 84–95.

7 IPMS, sygn. A.VIII.1, teczki 118, 127, 136 i 138.

8 IPMS, sygn. A.VIII.2, teczki 1–12.

9 IPMS, KOL.218/IV, teczki 1–198.

w zespole APW, albo akta całkiem nowych komórek, niewystępujących w podzespolu Brygady w aktach APW. W kolekcji płk. Młotka jest wiele dokumentów dotyczących początków tworzenia Brygady, w tym ewakuacji żołnierzy z Bałkanów, spraw reorganizacji na etaty brytyjskie po przejściu z Syrii do Palestyny. Trudno wchodzić tutaj w szczegóły, ale przykładem ciekawostek, jakie można znaleźć, może byćteczka zawierająca zaledwie 1 dokument. Jest to sprawozdanie Jana Zanozińskiego, attaché Konsulatu RP w Harbinie, o zgłoszeniu ok. 100 ochotników z kolonii polskiej do Wojska Polskiego. Z nich 13 odbyło niełatwą podróż z dalekiej Mandżurii, aby zasilić szeregi SBSK. Dlaczego tylko tylu? Na tyle stać było Konsulat RP, by pokryć koszty podróży. Czternastą osobą był sam Zanoziński, który zwolnił się ze służby w MSZ i na własny koszt odbył podróż jako opiekun grupy¹⁰.

Wracając do trzonu akt Brygady, w kolekcji dr. Młotka należy zwrócić uwagę na akta operacyjne, które w poważny sposób uzupełniają te znajdujące się w głównym zespole akt APW, oraz na szczególnie obszerny dział akt ewidencyjno-personalnych, których w zespole APW prawie wcale nie ma. Znajdują się tu ewidencje niemal całej Brygady, od kwatery głównej, po bataliony piechoty, ułanów, artylerii, łączności, saperów oraz wszystkich służb. Są tu wykazy weryfikacyjne stopni po przybyciu na Bliski Wschód, starszeństwa oficerów, wykazy transportów morskich, ewidencje Arabów, Czechów i Jugosłowian służących w Brygadzie. Są i wykazy według wyznań religijnych. W tej części podzespołu znajduje się 16 teczek zawierających dokumentację związaną z awansami i nadaniami odznaczeń bojowych, w tym indywidualne wnioski, treść których nie znajduje odzwierciedlenia w raportach i sprawozdaniach bojowych. Są tu przyczynki, „minirelacje” dotyczące czynów indywidualnych żołnierzy. Są tu i dokumenty dotyczące znanego publicysty Adolfa Bocheńskiego oraz znakomitego poety i komediopisarza Mariana Hemara, jak i pisarza Jana Bielatowicza, którzy wszyscy służyli w Brygadzie. Akta personalne SBSK obejmują niemal wszelkie zagadnienia, w tym m.in. jeńców polskich w niewoli włoskiej i niemieckiej.

Poza powyższymi zbiorami należy wspomnieć o materiałach dotyczących wyszkolenia i kursów szkoleniowych różnego zakresu, o dokumentacji Sekcji Oświaty i Kultury, a na końcu o materiałach do kroniki i historii SBSK, w tym korespondencji dotyczącej wydawnictw Brygady. W kolekcji płk. Młotka są jeszcze 3 podzespoły związane z historią SBSK, który jej historyk musi spenetrować. Są to podzespoły dotyczące Ośrodka Zapasowego SBSK, Legii Oficerskiej oraz „Juna-

ka”, drużyny piłki nożnej Brygady, którą na podstawie drużyny z Drohobycza o tej samej nazwie mjr. Młotek odtworzył na pustyni północnej Afryki. Zawsze z tego był bardzo dumny. Wielu z graczy to byli ci sami, którzy grali w przedwojennej drużynie z Drohobycza. Sportowa nić ciągłości nie została zatem zerwana.

Poza tymi 2 zasadniczymi podzespołami akt Brygady Karpackiej badacz musi sięgnąć po oddziałowe dzienniki działań, kroniki i rozkazy dzienne. Nie ma tu kompletów, niemniej są to materiały bardzo cenne, tak dla poznania działań bojowych Brygady, jak i dla ukazania codziennego życia i zadań. Wśród dzienników działań i kronik wymienić przykładowo można te obejmujące samą Brygadę, 1. i 2. Pułk Strzelców, następnie bataliony wraz z kronikami poszczególnych kompanii strzeleckich, Pułk Ułanów Karpackich, Oddział Łączności, kompanię ckm oraz kompanię Legii Oficerskiej¹¹.

Chociaż rozkazy dzienne mało wnoszą do wiedzy o samych działaniach wojennych jednostki, odzwierciedlają one jej życie wewnętrzne oraz są bezcennym źródłem dla poszukiwań rodzinnych. W nich można często prześledzić działalność indywidualnych żołnierzy, ich przydziały, urlopy, kursy, kary, pochwały, przeniesienia itp. W zbiorach Archiwum są m.in. rozkazy dzienne kwatery głównej, sztabu i kwatermistrza Brygady, jak też pułków i batalionów strzeleckich¹².

Wydawałoby się, że po tych wymienionych historyk SBSK ma już przesyt materiałów do przetrawienia. Lecz wytrwały badacz musi przeszukać jeszcze szereg zespołów, by mieć czyste sumienie, że maksymalnie wykorzystał źródła w Instytucie. Te zespoły na pierwszy rzut oka niekoniecznie dotyczą bezpośrednio tematyki Brygady, lecz często zawierają ważny dla niej materiał. I tak przykładowo w zespole akt II Korpusu znajduje się podzespół poświęcony SBSK¹³. Liczy 10 teczek i oprócz akt ewidencyjnych i opracowań historycznych są tam również materiały związane z produkcją filmu o Brygadzie z 1943 roku.

By sięgnąć początków Brygady, należy przejrzeć akta Sztabu NW z okresu francuskiego, gdzie znajduje się pierwotna korespondencja dotycząca spraw ewakuacji żołnierzy z Bałkanów na Bliski Wschód¹⁴. Idąc tym tropem, w aktach sekretariatu prezesa Rady Ministrów znajdziemy dokumenty dotyczące SBSK widzianej z perspektywy premiera i Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, włącznie

11 IPMS, np. sygn.: C.317/I-IV, DD SBSK; C.144 Kronika SBSK; C.680 Kronika 4. kompanii I Baonu SBSK; C.827 Kronika 1. kompanii LO; C.268/I-II Kronika 1. pskarp/I baonu sk; C.271-C.275 kroniki 2. pskarp./II baonu sk.

12 IPMS, m.in. sygn. R.731, R.732, R.735, , R.745, R.764, R.765, R.773, R.1343, R.1358, R.1412, R.1421 i R.1422.

13 IPMS, sygn. A.XI.38, teczki 1–10.

14 IPMS, sygn. A.IV.1/1b, Oddz. III Sztabu NW 1939–1940.

z jego wizytą w Tobruku. Tu też szczególnie pomocny będzie „Dziennik Czynności Naczelnego Wodza”.

Przeglądając dalej, wnikliwy badacz znajdzie szereg teczek dotyczących Brygady w różnych komórkach Sztabu Naczelnego Wodza oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych/Ministerstwa Obrony Narodowej, przede wszystkim w aktach Oddziału I Organizacyjnego, ale również w Oddziale III Operacyjnym, szefostwie Służby Zdrowia i Samodzielnym Wydziale Spraw Zewnętrznych MON¹⁵.

Pozostając chwilowo przy aktach PSZ, tak w zespołach Wojsk Żandarmerii, jak i poczt polowych są teczki poświęcone SBSK. W aktach żandarmerii są m.in. dokumenty dotyczące organizacji i etatów brygadowej żandarmerii, jak i meldunki o przestępstwach, dezercjach i o pladze PSZ – wypadkach drogowych. W aktach poczt polowych odnośnie SBSK poruszono sprawy organizacyjne, przepisy oraz cenzurę wojskową¹⁶.

Sumienny badacz sięgnie jeszcze do akt Poselstwa RP w Kairze, gdzie znajdzie dokumenty dotyczące zgłoszeń do Brygady oraz sprawę audycji radiowej dla niej¹⁷. Warto również zajrzeć do zespołu Rady Naczelnej Uchodźstwa Polskiego w Palestynie, gdzie znajduje sięteczka związana z wczesnymi latami Związku Byłych Żołnierzy SBSK¹⁸.

W dziale kolekcji osobowych i organizacji jest szereg zespołów, których zbadanie jest konieczne dla opracowania pełnego obrazu Brygady. Wymienić należy przynajmniej Kolekcję Związku Tobrukczyków, zawierającą różne materiały, w tym mapy, wydawnictwa Brygady oraz dane dotyczące powojennych losów żołnierzy i działalności Związku. Jest to jednak zespół fragmentaryczny¹⁹. Inne kolekcje to spuścizny po różnych osobach. Oprócz wspomnianej spuścizny płk. M. Młotka dokumenty związane z tematyką można znaleźć w kolekcjach gen. dyw. Stanisława Kopańskiego, w tym korespondencję z konsulem Witoldem Hulanickim i akta operacyjne. Kolekcje mjr. Jana Domańskiego i płk. dypl. Jana Emisarskiego zawierają materiały pamiętnikarskie odnośnie do Legii Oficerskiej, a kolekcja płk. Emila Mentla podobne materiały dotyczące Pułku Ułanów Karpackich²⁰.

15 IPMS, sygn. A.XII.22, teczki 24–26, 28 i 34; A.XII.23, teczka 8a; A.XII.10, teczka 10; A.XII.62, teczka 49.

16 IPMS, sygn. A.XVI.4, teczka 1; A.XVII.1, teczka 1.

17 IPMS, sygn. A.50, teczki 10, 13 i 14.

18 IPMS, sygn. A.76, teczka 32.

19 IPMS, Kolekcja Związku Tobrukczyków, sygn., KOL. 205.

20 IPMS, Kolekcja gen. dyw. S. Kopańskiego, sygn. KOL. 229, kolekcja mjr. J. Domańskiego, sygn. KOL. 228, kolekcja płk. dypl. J. Emisarskiego, sygn. KOL. 207.

Ostatnią grupą akt, w której znajdują się informacje o Brygadzie, to Dział Rękopisów i Maszynopisów Archiwum. Trudno wymienić wszystkie pozycje, ale przykładowo wspomnę: sprawozdanie gen. Kopańskiego z przejścia Brygady do Palestyny w czerwcu 1940 roku, zbiór relacji żołnierzy Brygady, który powstał w latach 1941–1942, wspomnienia Jana Bielatowicza o Polakach w Tobruku, o morskiej wyprawie Legii Oficerskiej pod Tobruk i wielu innych²¹.

Wytrwałem badaczowi radzę przejrzeć inwentarze wszystkich zespołów, bo nieraz można natrafić na różne niespodzianki w zespołach na pozór niemających nic wspólnego z badaną tematyką. Rzetelnego historyka Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich czeka długa kwerenda archiwalna, ale będzie to podróż dająca przebogaty materiał, dzięki któremu może powstać potrzebna od dawna monografia tej wielkiej jednostki, która zapisała się tak chlubnie w dziejach Polskich Sił Zbrojnych podczas II wojny światowej.

21 Dział ten ma ogólną sygnaturę oznakowaną literę B po czym indywidualny numer poszczególnej teczki. Pozycji bezpośrednio związanych z SBSK jest co najmniej kilkanaście.

Piotr Dobrowolski
Centralna Biblioteka Wojskowa
Warszawa

Prasa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Druga wojna światowa, która rozpoczęła się 1 września 1939 roku, wpisała się na stałe w historię naszego narodu, który od samego początku, aż do zakończenia walczył z nieprzyjacielem o wyzwolenie ojczyzny. W kulminacyjnym okresie walk Polacy posiadali pod bronią 1300 tys. ludzi, stanowiąc czwartą siłę militarną Europy, zaraz po wielkich mocarstwach (Stany Zjednoczone, Związek Sowiecki, Wielka Brytania)¹.

Symbolem walki Polaków jest niewątpliwie Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich (dalej SBSK). Jej żołnierze po zakończeniu kampanii wrześniowej walczyli dalej na froncie afrykańskim, a następnie jako 3. Dywizja Karpacka w ramach II Korpusu gen. Władysława Andersa we Włoszech.

Pierwsze plany utworzenia polskiej jednostki przy francuskiej Armii Lewantu pojawiły się na początku kwietnia 1940 roku. Już 12 kwietnia 1940 roku powołano do życia rozkazem Nr 1058/tj sztab 40 Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich². Jedenaście dni później, 23 kwietnia 1940 roku, wyruszyła z Paryża na Bliski Wschód kadra oficerska i instruktorska przyszłej polskiej jednostki. Licząca 32 oficerów i 20 szeregowych ekspedycja przybyła do Bejrutu jako trzon organi-

¹ *Boje polskie 1939–1945*, s. 9.

² J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 60–61; J. Święch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 436.

zacyjny nowej brygady³. Jednocześnie z grupą oficerów, na Bliski Wschód dotarł wyznaczony na dowódcę brygady pułkownik Stanisław Kopański.

Według rozkazu organizacyjnego w skład Brygady Strzelców Karpackich miały wejść 2 pułki piechoty po 2 bataliony każdy, zorganizowane według etatów jednostek górskich, dywizjon artylerii 65 mm, dywizjon rozpoznawczy i kompania saperów. Łącznie Brygada miała liczyć 247 oficerów i 7222 szeregowych⁴. W razie potrzeby przewidywano rozwinięcie brygady do stanu dywizji górskiej. Brygada Karpacka stacjonująca w początkowym okresie na terytorium Syrii podlegała generałowi Maxime'owi Weygandowi, dowódcy francuskiej Armii Lewantu (*Armée du Levant*)⁵.

Na miejsce formowania i pierwszego stacjonowania Brygady wybrano obóz Homs pomiędzy Aleppo i Damaszkiem, gdzie zaczęli przybywać pierwsi żołnierze. Według wcześniej wspomnianego rozkazu główny trzon, na jakim miała opierać się Brygada Karpacka, mieli stanowić żołnierze polscy ewakuowani z terenu Rumunii i Węgier. Pierwszy większy transport, liczący 80 oficerów oraz 171 podoficerów i szeregowych, przybył na miejsce już 27 kwietnia 1940 roku, a następny, liczniejszy, 15 maja⁶.

Oprócz żołnierzy z obozów rumuńskich i węgierskich, którzy stanowili 70% składu osobowego Brygady, znaleźli się w niej również Polacy, którym udało się wydostać z okupowanego kraju po wrześniu 1939 roku, oraz emigranci z Francji, Ameryki Południowej czy Chin⁷. Niezwykle ciekawie przedstawiają się losy Polaków, którzy w liczbie 13 przybyli z odległego chińskiego Harbinu. Znamienny jest fakt, że mimo iż nie znali języka polskiego, postanowili z oddaniem włączyć się do walki o niepodległość ojczyzny⁸.

Jak już wspomniano, w początkowym okresie Brygada Karpacka stacjonowała w Syrii, gdzie żołnierze przechodzili szkolenie. Po odwołaniu do Francji gen. Weyganda dowództwo polskie postanowiło o wyprowadzeniu Brygady do Palestyny,

3 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1941–1942)* [w:] *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury*, t. 6, Warszawa 1997, s. 162.

4 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich*, Londyn 1995, s. 3.

5 J. Bielatowicz, *Zarys dziejów...*, s. 62–63.

6 A. Zawilski, *Polskie fronty 1918–1945*, t. 1, Warszawa 1996, s. 194–195. Część żołnierzy przebijająca się do Brygady Karpackiej przez Jugosławię („15 Sierpnia na Ziemi Świętej”, *Latrun* 1940, s. 14).

7 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne...*, s. 162–163.

8 S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne w polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce 2009, s. 73.

gdzie władze sprawowali Anglicy⁹. Ostateczna decyzja o ewakuowaniu Brygady zapadła po kapitulacji Francji, kiedy to Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz połączenia się wszystkich oddziałów polskich z brytyjskimi. Po kapitulacji Armii Lewantu płk Stanisław Kopański podjął decyzję o natychmiastowej ewakuacji SBSK do Palestyny z całym uzbrojeniem i sprzętem, jakie posiadała. Pierwszy transport wyruszył 27 czerwca 1940 roku, zabierając ze sobą ochotników z Legii Cudzoziemskiej. Całość ewakuacji zakończyła się 2 lipca, a Brygada Strzelców Karpackich została uroczystie powitana przez gen. Austina, dowódcę sił brytyjskich Palestyny, Transjordanii i Cypru¹⁰.

Od tej chwili aż do zakończenia wojny losy Brygady na stałe związały się z brytyjskimi wojskami na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Polski żołnierz ramię w ramię z brytyjskim walczył w Libii, bronił Tobruku, atakował nieprzyjaciela pod Gazalą. Wszystkie bohaterskie czyny dokonane przez żołnierzy Brygady były odzwierciedleniem wysokiego morale, jakim dysponował żołnierz polski. Dzięki wyteżonej pracy kulturalno-oświatowej możliwe było utrzymanie wysokiego stanu ducha żołnierskiego.

Należy podkreślić, że Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich była wyjątkową jednostką w Wojsku Polskim. Można ją porównać do Pierwszej Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, która zajmowała elitarnie miejsce w przedwrzesniowym Wojsku Polskim. Jej wyjątkowość polegała na wysokim procencie żołnierzy z wyższym i średnim wykształceniem. Ponadto 25% szeregowych było z tzw. stwierdzonym cenzusem¹¹, co niewątpliwie wpływało na rozwój życia kulturalnego jednostki. Żołnierze zorganizowali teatr, kino, zajęcia sportowe, wydawali gazety, które docierały do wszystkich żołnierzy. Na wysokim poziomie było czytelnictwo książek. Działania te wpływały na morale i postawę patriotyczną żołnierzy, którą gen. Stanisław Kopański scharakteryzował: „Powstał z tego stop bardzo szlachetny – metal twardy, który potem wytrzymał wszystkie temperatury ognia walk czy prób moralnych”¹².

Opisując prasę Brygady Karpackiej, nie można pominąć historii jej referatu kulturalno-oświatowego, bez którego pracy nie moglibyśmy korzystać dziś z do-

9 A. Zawilski, *Polskie fronty 1918–1945*, s. 195.

10 J. Bielatowicz, *Samodzielna Brygada...*, s. 67–68; L. Wyszczelski, *Oświata, propaganda, kultura w Wojsku Polskim w latach 1918–1945*, Warszawa 2014, s. 251.

11 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne...*, s. 163. Wykształcenie wyższe i średnie posiadało 30%, niemalże wszyscy potrafili czytać, gdyż tylko 11 było analfabetami. Patrz.: *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Krótki zarys...*, s. 45.

12 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 241.

robku tej jednostki. Dzięki poświęceniu i zaangażowaniu w cały proces wydawniczy, pozwolił on na zachowanie się tak cennych źródeł jak prasa brygadowa.

Do utrzymywania wysokiego morale wśród walczących żołnierzy niezbędne było prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej. W czasie wojny zajmowali się tym, na poziomie związków taktycznych, oficerowie do spraw oświatowych. Taki sposób działań obowiązywał również w SBSK¹³. Pracę kulturalno-oświatową w Brygadzie Karpackiej ułatwiała liczna grupa znanych poetów, malarzy, pisarzy i artystów scenicznych¹⁴. Wśród nich był m.in. Adolf Bocheński, który dzięki swej twórczości stał się w krótkim czasie legendą w Brygadzie; był także czołowym pisarzem wojennej prasy brygadowej¹⁵. Cała praca kulturalna była pochodną tego, że żołnierze przebywający z dala od swych rodzinnych domów byli niezwykle „głodni” informacji z ich okupowanej ojczyzny.

Prasa wojskowa, obok cywilnej, odegrała ważną rolę w budowaniu życia kulturalno-oświatowego Polaków znajdujących się na Bliskim Wschodzie. Była elementem spajającym polską społeczność, a dzięki różnorodności tytułów (łącznie ok. 150) każdy mógł wybrać interesującą go tematykę. Ponad 60 tytułów (40% wszystkich) było tzw. tytułami wędrownymi, co znaczy że powstawały w miejscach stacjonowania wojska.

Prekursorami polskiej prasy wojskowej na Bliskim Wschodzie byli żołnierze gen. S. Kopańskiego. Pierwsze gazetki ukazały się już w 1940 roku na statku „Warszawa”, którym transportowano żołnierzy do ich przyszłej jednostki. Wydano wówczas 13 numerów gazety „Naprzód” i gazetę „Niezlomni”, po których pozostał niestety tylko ślad bibliograficzny¹⁶.

11 maja 1940 roku gen. Stanisław Kopański wydał rozkaz powołujący oficera oświatowego Brygady. Został nim kpt. Michał Bereza, który pełnił jednocześnie obowiązki komendanta grupy sanitarnej i garnizonowej izby chorych. Dzięki tej decyzji powstała w Brygadzie struktura oświatowa. Oficerowie oświatowi zostali powołani również w pozostałych oddziałach i pododdziałach liniowych Brygady.

Kpt. M. Bereza pełnił swoją funkcję do lipca 1940 roku. Zastąpił go mjr żandarmerii Piotr Guzierski. W lipcu 1940 roku gen. Kopański wydał rozkaz nr 68, w którym powołał do życia Samodzielny Referat Oświaty i Propagandy Brygady Strzelców Karpackich. Etat referatu przewidywał stanowiska dla 5 oficerów, 9 podoficerów i 4 szeregowych. W jego skład wchodził: por. dr Bronisław

13 L. Wyszczelski, *Oświata...*, s. 248.

14 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Krótki zarys...*, s. 44.

15 J. Święch, *Literatura polska...*, s. 471–472.

16 S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne...*, s. 176.

Kuśnierz, por. Witold Cieński, ppor. Stanisław Rzerzycha i ppor. Lucjan Czajkowski. Kierownikiem Referatu pozostał mjr Piotr Guziorski¹⁷. Pierwszymi oficjalnymi wydawnictwami SBSK były jednodniówka „15 Sierpnia na Ziemi Świętej”, wydana w Latrun, oraz „Komunikat Informacyjny”, redagowany w Jerozolimie przy Brytyjskim Ośrodku Informacyjnym. Łącznie ukazało się 40 numerów „Komunikatu”¹⁸.

W związku z kolejną zmianą dyslokacji Brygady Karpackiej do Egiptu doszło do podziału pracowników referatu – część z nich pozostała w Palestynie. Posunięcie to nie pozwoliło na rozwinięcie dalszej działalności komórki. Została ona podporządkowana Referatowi III Sztabu Ośrodka Zapasowego w Palestynie. Zespołem oświatowym kierował płk Rudzki, natomiast zespołem pracy oświatowej mjr Mieczysław Młotek¹⁹.

W latach 1940–1942, już po przejściu Brygady do Egiptu, nasępiła trzykrotna zmiana nazwy oddziału kulturalno-oświatowego. Początkowo działał jako redakcja gazetki „Ku Wolnej Polsce”. Warte podkreślenia jest to, że w początkowym okresie działalności oddział ten nie posiadał określonego etatu, a jedynie był wydzieloną częścią referatu oświaty i propagandy pozostającego w Latrun. W grudniu 1940 roku zatwierdzono nowy etat Brygady, w którym przewidziano utworzenie komórki kulturalno-oświatowej (Sekcja Kulturalno-Oświatowa SBSK) składającej się z 2 oficerów, 5 podoficerów i 4 szeregowych²⁰.

Kolejnym wyzwaniem dla działalności sekcji był wymarsz Brygady Karpackiej do Tobruku. Sekcja została wówczas podporządkowana Ośrodkowi Zapasowemu w Palestynie, sama pozostając w Aleksandrii. Nastąpiła również zmiana jej nazwy na Sekcję Propagandy, Oświaty i Kultury Dowództwa Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie. Działała ona nieprzerwanie aż do 1942 roku, kiedy to żołnierze Brygady Karpackiej ponownie zostali przeniesieni do Palestyny.

Głównym zadaniem sekcji kulturalno-oświatowej SBSK było wydawanie prasy dla żołnierzy. Do najważniejszych tytułów należały: „Ku Wolnej Polsce”, „Nasze Drogi”, „Gazetka Obozowa”, „Przy kierownicy w Tobruku”, „Przy kierownicy w Cyrenajce”. Poza działalnością wydawniczą sekcja zajmowała się kolportażem swojej prasy do wszystkich oddziałów Brygady. Oprócz kolportażu centralnego, istniała

17 M. Młotek, *Kultura, oświata i sport w Brygadzie Karpackiej* [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania*, praca zbiorowa, Londyn 1951, s. 123; L. Wyszczelski, *Oświata...*, s. 252.

18 S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne...*, s. 176.

19 S. Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 128.

20 M. Młotek, *Kultura, oświata i sport...*, s. 126.

możliwość zamówienia prenumeraty indywidualnej, do której byli zachęcani oficerowie. Warto podkreślić, że dochody ze sprzedaży gazet i ogłoszeń reklamowych stanowiły znaczną część środków w budżecie sekcji. Niewielka część nakładu rozprowadzana była za pośrednictwem firmy Pales Press Company Ltd. z Tel Awiwu. Gazety można było również nabyć w Jerozolimie, Hajfie czy Kairze²¹.

Prowadząc swą działalność wydawniczą, Brygada Strzelców Karpackich musiała dobierać tematykę tak, aby nie urazić oficjalnych władz i nie być w sprzeczności z polityką prowadzoną przez rząd na uchodźstwie. Szczególnym szacunkiem w prasie SBSK obdarzano Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Z całą stanowczością podkreślano jego niezwykłą rolę w polskiej polityce zagranicznej oraz w kierowaniu Polskimi Siłami Zbrojnymi. Pomijano natomiast milczeniem osoby, które w okresie sanacyjnym odgrywały znaczącą rolę w II Rzeczypospolitej. Z analizy prasy brygadowej znajdującej się w Centralnej Bibliotece Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wynika, że oficjalnym stanowiskiem wobec aliantów było pełne popieranie ich polityki i wiara, że dzięki nim Polska odbuduje swoją pozycję w przyszłej Europie. Brak jest również informacji na temat ZSRR i przyszłej granicy polskiej na wschodzie, co mogło być związane z chęcią niedrażnienia Anglików i Rosjan, z którymi prowadzono rozmowy dotyczące utworzenia Armii Polskiej na Wschodzie. Wszelkie informacje o rozmowach Sikorski–Majski były opisywane dość szczegółowo, czy to w „Ku wolnej Polsce”, czy w „Biuletynie Obozowym”²².

Ciekawym urozmaicheniem artykułów o tematyce politycznej oraz militarnej były publikacje klasyki literatury polskiej oraz utworów pisanych przez uchodźców polskich na Bliskim Wschodzie i żołnierzy²³.

Jak już wspomniano, głównym wydawnictwem SBSK było „Ku wolnej Polsce”. Był to periodyk, który stanowił podstawę prasową jednostki aż do końca wojny. Wydawany był również po wojnie jako czasopismo byłych żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Pierwszy numer ukazał się 25 sierpnia 1940 roku w obozie Latrun. Początkowo wychodził jako dziennik, a od listopada 1941 roku jako tygodnik. W ostatnim okresie swego powojennego istnienia był wydawany w formie dwumiesięcznika. Z dniem 25 października 1941 roku zmieniono tytuł

21 „Ku Wolnej Polsce” 1941, nr 9 z 24 XII, s. 2.

22 Od zmiany nazwy „Biuletynu Informacyjnego” na „Biuletyn Obozowy”, co miało miejsce od numeru 78, szeroko poruszany był problem organizacji Wojska Polskiego w Rosji po układzie Sikorski–Majski. Dokładniejsze informacje o układzie z jego treścią pojawiły się dzień po jego podpisaniu w „Ku Wolnej Polsce”, zob.: „Ku wolnej Polsce” 1941, nr 152, s. 4–5.

23 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne...*, s. 175–176.

pisma na „Ku wolnej Polsce: codzienne pismo Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie”²⁴.

„Ku wolnej Polsce” ukazywało się w nakładzie 1800–2200 egzemplarzy, co jak na warunki wojenne stanowiło znaczącą liczbę²⁵. Dowódca Brygady gen. S. Kopański z okazji wydania pierwszego numeru czasopisma powiedział: „(...) Potrzebę takiego dziennika odczuwa każdy z nas. Pisma w obcych językach nie mogą go nam zastąpić nie tylko ze względu na znajomość tych języków (...). Niech więc ten prawdziwie nasz dziennik rozchodzi się wśród Braci Żołnierskiej, niech dociera do przełożonych i kolegów poza Brygadę, niech przedostaje się poprzez kordony i fronty do Rodzin Naszych, do naszej ukochanej Ojczyzny”²⁶.

Czasopismo „Ku wolnej Polsce” w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej znajduje się pod sygnaturą 04689 A do T, co oznacza, że jest tam aż w trzech egzemplarzach. Przechowywane jest za lata 1940–2000 w postaci poszytów oprawionych w twarde okładki.

Każdy rocznik został podzielony na części, które ułatwiały ich zszycie. Pozwala to również czytelnikowi na łatwiejsze ich przeglądanie. Gazeta wydawana była w formie maszynopisu powielanego na powielaczu. Objętość każdego numeru wynosiła 6 stron. Po przemianowaniu w dwutygodnik zwiększyła się do 20 stron, nie licząc numerów okolicznościowych. Głównymi działami czasopisma były: telegramy z informacjami o wydarzeniach politycznych w Europie, *Informacje z frontów*, *Kronika Brygady* oraz *Ostatnie Wiadomości*, gdzie czytelnik mógł znaleźć najnowsze informacje.

W wydawnictwie tym znajdują się m.in. informacje o ponoszonych przez Włochów klęskach w Abisynii czy rozkazy gen. Władysława Sikorskiego, np. w rocznicę wojny polsko-niemieckiej, w którym wzywa żołnierza polskiego do dzielnej walki u boku angielskiego sojusznika aż do ostatecznego zwycięstwa²⁷. Znajduje się tam również nominacja płk. S. Kopańskiego na stopień generała brygady. Oprócz rozkazów Naczelnego Wodza na łamach gazety publikowane były także rozkazy i życzenia dowódcy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Drukowano je zazwyczaj z okazji rocznic lub świąt, np. Bożego Narodzenia, kie-

24 W wielu publikacjach informacje o zmianie tytułu podawane są przy dacie 24 października. Należy jednak zaznaczyć, że w dniu tym gazeta ta została wydana jeszcze pod starym tytułem, a dopiero w dniu następnym już pod tytułem zmienionym, zob. „Ku wolnej, Polsce” 1941, nr 256, s. 1.

25 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne...*, s. 167; *Prasa Polska 1939–1945*, red. J. Łojek, Warszawa 1980, s. 149.

26 „Ku wolnej Polsce” 1940, nr 1, s. 2.

27 „Ku wolnej Polsce” 1940, nr 8, s. 1.

dy to w numerze specjalnym (zielony kolor stron) gen. S. Kopański zwrócił się do swoich podwładnych: „Siadamy do uczty Wigilijnej na obcej ziemi daleko od naszych zrujnowanych ognisk domowych (...) Toteż łamiąc się opłatkiem (...) pozostaniemy wierni polskiej tradycji żołnierskiej dumnej i bohaterskiej (...) Tak nam dopomóż Bóg”²⁸.

W czasopiśmie tym znajdują się również wiersze i piosenki wojskowe pisane przez żołnierzy służących w Brygadzie, listy i informacje o pobycie Polaków w Egipcie, gdzie rozgrywane były liczne zawody sportowe – wśród nich są informacje z pobytu drużyny piłkarskiej SBSK w Aleksandrii, gdzie rozegrano mecz piłkarski; równie ciekawie przedstawia się dział noszący nazwę *Kronika Brygady*, w którym czytelnicy mogli znaleźć nie tylko informacje dotyczące wydarzeń sportowych odbywających się w jednostce, ale również repertuar kina obozowego²⁹.

Od 15 czerwca 1941 roku w dziale *Ostatnie Wiadomości* zamieszczano informacje o walkach pod Tobrukiem, w których to od sierpnia brała udział Brygada Karpacka. Oprócz opisów walk publikowano informacje z dalszych działań bojowych Brygady, jakie prowadziła po opuszczeniu libijskiej twierdzy. W numerze 7 z 7 grudnia 1941 roku pojawił się fotoreportaż (co w czasie wojny było rzadkością w tym czasopiśmie) z wizyty Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich w Tobruku³⁰.

Ciekawą rubryką w czasopiśmie był *Angielski Słownik Żołnierza*, dzięki któremu polscy piechurzy mogli doskonalić swoje umiejętności w posługiwaniu się językiem sojuszników.

SBSK wydawało również tytuły „Polska” i „Nasz Tygodnik”. Czasopisma te przechowywane są w zbiorach bibliotecznych pod tą samą sygnaturą co „Ku wolnej Polsce”, gdyż były dodatkami do tego wydawnictwa. Ukazywały się naprzemiennie co 2 tygodnie. Ciekawy jest fakt, że pomimo bycia dwoma oddzielnymi tytułami, obydwa dodatki posiadały wspólną numerację.

„Polska” miała format zbliżony do A4, zaś objętością nie przekraczała 8 stron. Wydawano ją na szarym papierze, w formie maszynopisu powielonego. Po raz pierwszy ukazała się 26 kwietnia 1941 roku³¹. Głównym celem wydawnictwa było informowanie o sytuacji w okupowanym kraju. Publikowano w nim artykuły o walkach w ojczyźnie, informowano m.in. o przymusie nauki języka rosyjskiego,

28 „Ku wolnej Polsce” 1940, nr 103, s. 3.

29 W jednym z numerów redakcja podała informacje o międzybatalionowych zawodach sportowych. „Ku wolnej Polsce” 1941, nr 76, s. 6.

30 „Ku wolnej Polsce” 1941, nr 7, s. 6, 9.

31 „Polska” 1941, nr 1, s. 1.

o zmianie polskich napisów we Lwowie na rosyjskie i ukraińskie, o sytuacji kultury polskiej w okupowanym Wilnie. Tematyka „Naszego Tygodnika” obejmowała zagadnienia z polityki międzynarodowej.

W zbiorach CBW znajduje się również kolejne wydawnictwo SBSK pt. „Nasze Drogi”. Przechowywane jest pod sygnaturą 05724 A w liczbie 20 numerów, stanowiących kompletny zbiór. Był to dwutygodnik wydawany od 15 lutego 1941 roku. Wyróżnikiem pisma była jednokolorowa okładka, której barwa zmieniała się z każdym numerem. Na okładce znajdowała się mapa Europy z zaznaczonymi trasami, które musieli w czasie wojny pokonać polscy żołnierze, aby dotrzeć do formującego się Wojska Polskiego na Zachodzie. Na drugiej stronie okładki umiejscowiony był spis treści. W numerze pierwszym słowo wstępne opublikował gen. S. Kopański. Czytamy w nim: „(...) Wszyscy uchodźcy zdolni do noszenia broni znajdują się już w szeregach Wojska Polskiego w Egipcie i Palestynie lub też do tych szeregów wstępują. Reszta, rozproszona na rozległych obszarach, nie może być skazana na opuszczenie i sieroctwo (...) W ścisłej więzi duchowej z Rządem i Naczelnym Wodzem musimy wzmacniać poczucie naszej żołnierskiej i obywatelskiej odpowiedzialności (...) Drogowskazem «NASZYCH DRÓG» będzie zawsze i wszędzie «WYZWOLENIE Z NIEWOLI NARODU I OJCZYZNY»”³².

„Nasze Drogi” wydawane były w Tel Awiwie przez Sekcję Kulturalno-Oświatową SBSK i Oddział III Sztabu Komendy Ośrodka Zapasowego Brygady. Redaktorem pisma był dr Bronisław Kuśnierz³³. Periodyk ukazywał się w nakładzie 2500–3200 egzemplarzy. Rozprowadzano go wśród żołnierzy SBSK i uchodźców znajdujących się na terenie Palestyny. Ok. 70% zawartości pisma stanowiły komentarze polityczne i artykuły popularnonaukowe³⁴.

W wydawnictwie tym znaleźć można głównie informacje odnoszące się do spraw polskich – współczesnych, jak i historycznych. Były to m.in. artykuły o Armii Polskiej we Francji czy powstaniu styczniowym.

Bardzo ciekawie prezentuje się dział *Ilustrowana Kronika Brygady*, dzięki której badacz dziejów tej jednostki może zapoznać się ze zdjęciami z tamtej epoki³⁵. Oprócz fotografii przedstawiających życie SBSK w „Naszych Drogach” znajdują

32 Pełny tekst przemówienia w numerze pierwszym, zob.: „Nasze Drogi” 1941, nr 1, s. 3.

33 S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne...*, s. 177.

34 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne...*, s. 169.

35 „Nasze Drogi” 1941, nr 1, 8.

się inne ilustracje, m.in. ukazujące Wojsko Polskie na Zachodzie, wizytę Naczelnego Wodza na Środkowym Wschodzie czy inne jednostki aliantów³⁶.

Warto podkreślić, że „Nasze Drogi” wydawane przez Sekcję Kultury i Oświaty SBSK posiadają również numery specjalne, np. numer 4/5, w którym uczczono pierwszą rocznicę powstania Brygady Karpackiej. Można w nim znaleźć krótką historię powstania Brygady Strzelców Karpackich autorstwa kpt. Kopczyńskiego, informacje o życiu kulturalnym (teatr, prasa brygadowa, chór, sport czy informacje o organizowanych wycieczkach krajoznawczych). Innym numerem o charakterze specjalnym był numer 13/14, który ukazał się z okazji święta Wojska Polskiego. Było to wydanie dwujęzyczne polsko-angielskie, a jego objętość wyniosła aż 120 stron. Zawarte w nim informacje odnosiły się nie tylko do polskiego żołnierza, ale również do dorobku polskiej kultury i sztuki³⁷. Numer ten ukazał się w nakładzie 5000 egzemplarzy i został rozesłany do wszystkich krajów basenu Morza Śródziemnomorskiego, a także do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Australii³⁸.

Tak jak we wcześniej opisywanym tytule, tak i w tym ukazywały się informacje sportowe, dotyczące sukcesów piłkarskich, jakie odnosili żołnierze gen. S. Kopańskiego. Przykładem jest obszerna relacja ze spotkania reprezentacji piłkarskiej SBSK z drużyną Floty Śródziemnomorskiej, nad którą odniesiono zwycięstwo 4:1³⁹. Ostatni numer wydawnictwa ukazał się 15 listopada 1941 roku⁴⁰.

Niezwykle ciekawym wydawnictwem wydawanym przez SBSK, a przechowywanym w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej, jest „Głos Tobruku”. Było to czasopismo informacyjne o charakterze wędrownym. Redagowane było przez oddziały biorące udział w walkach obronnych toczonych wokół twierdzy. Czasopismo ukazywało się od 26 sierpnia 1941 roku do stycznia 1942 roku w łącznej liczbie 146 numerów⁴¹. W zbiorach bibliotecznych znajduje się pod sygnaturą 07035 A, przy czym należy podkreślić, że nie jest to komplet, a jedynie 98 numerów, które pomimo niekompletności nadal pozostają niezwykle cennym źródłem informacji.

36 Pobytowi generała Władysława Sikorskiego na Środkowym Wschodzie poświęcona była dość spora część numeru z 15 listopada 1941 roku, zob.: „Nasze Drogi” 1941, nr 20, s. 3–8.

37 W przeciągu swego krótkiego 20 numerowego istnienia wydano tylko dwa podwójne numery okolicznościowe, zob.: „Nasze Drogi” 1941, nr 3/4, 13/14.

38 O.S. Czerniak, *Życie kulturalne...*, s. 169.

39 *Piękny Sukces Piłkarzy S.B.S.K.*, „Nasze Drogi” 1941, nr 7, s. 30.

40 M. Młotek, *Kultura, oświata i sport...*, s. 130.

41 S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne...*, s. 177.

„Głos Tobruku” wydawany był w formacie zbliżonym do A4 jako maszynopis powielony. Jego objętość nie przekraczała 2 stron. Całość informacji, jakie ukazywały się na łamach tej gazety, pochodziła z komunikatów radiowych. Był to jedyny możliwy sposób zdobywania wiedzy o wydarzeniach na świecie przez redaktorów pisma znajdujących się w oblężonej twierdzy. Wart zauważenia jest brak podziału na konkretne działy gazety. Jedynymi wyróżnikami, jakie stosowano, był podział na *Zestawienia komunikatów radiowych* i *Wiadomości z dnia*.

Ciekawie przedstawiają się sprawy związane z zaopatrzeniem wydawnictwa w materiały drukarskie. W komunikacie z 30 sierpnia 1941 roku poinformowano o poprawie stanu zaopatrzenia w papier, dzięki czemu możliwe było zwiększenie nakładu i poprawienie częstotliwości ukazywania się gazety⁴². Ostatni regularny numer „Głosu Tobruku” ukazał się 11 grudnia 1941 roku. Opuszczenie przez Brygadę twierdzy tobruckiej spowodowało, że niemożliwe było, żeby „(...) «Głos Tobruku» wychodził regularnie na pustyni(...)”⁴³.

Stałym elementem „Głosu Tobruku” był dowcip w formie ilustracji, który wyśmiewał Hitlera i Mussoliniego bądź żołnierzy niemieckich i włoskich, próbujących zdobyć libijską twierdzę.

Oprócz informacji z frontów II wojny światowej na łamach gazety pojawiały się komunikaty o sytuacji w okupowanym kraju. Były to głównie informacje o represjach, jakie spadały na ludność Generalnego Gubernatorstwa, m.in. aresztowanie przez Gestapo krakowskich księży⁴⁴.

Pierwsze informacje o udziale Polaków w walkach obronnych o Tobruk ukazały się w numerze 58 z 17 października 1941 roku. Należy podkreślić fakt, że żołnierze Brygady znajdowali się w Tobruku od sierpnia, co może dziwić, że wcześniej nie było żadnych informacji o walkach Polaków.

Najbardziej „oryginalnym” tytułem, jaki posiada w swych zbiorach Centralna Biblioteka Wojskowa, jest „Przy kierownicy w Tobruku”. Jest to dwutygodnik służby transportowej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, wydawany w Tobruku od 1941 roku. Tak jak w przypadku wcześniejszego wydawnictwa, tytuł ten również jest niekompletny. W Centralnej Bibliotece Wojskowej znajdują się numery 2–5 z 1941 roku. Przechowywane są pod sygnaturą 05343 A. Jest to kontynuacja „Biuletynu Ściennego” wydawanego przez Karpatczyków na Pustyni Zachodniej. Redaktorem pisma był Ignacy Kleszczyński. Przy jego wydawaniu współpracowali: Karol Kleszczyński, Andrzej Tarnowski, Bogdan Znowski i Wła-

42 „Głos Tobruku” 1941, nr 6, s. 1.

43 „Głos Tobruku” 1941, nr 107, s. 1.

44 „Głos Tobruku” 1941, nr 37, s. 1.

dysław Wiliński, odpowiedzialny za stronę graficzną pisma⁴⁵. Było to czasopismo bezpłatne, przy czym jego wydawcy w niezwykle żartobliwy sposób zachęcali czytelników do uiszczenia zapłaty w postaci kompotów, wody czy rumu. Ukazywało się w nakładzie 300 „notarialnie potwierdzonych” egzemplarzy, co odzwierciedlało jego wyjątkowość⁴⁶.

Format czasopisma zbliżony był do A4. Wydawano je jako maszynopis powielony. Ukazywało się w postaci luźnych kartek, przez co łatwo ulegało uszkodzeniu. Każdy numer posiadał ilustrowaną okładkę oraz ilustracje wewnątrz. Nie miało stałego podziału na kolumny wydawnicze, co wynikało z amatorskiego podejścia do jego wydawania. Większość egzemplarzy odbito „na żółtym zdobyczonym papierze włoskim”⁴⁷. Sytuacje dotyczące zaopatrzenia w papier znakomicie ilustruje odpowiedź redakcji udzielona Klubowi Grafomanów, który skierował do niej pytanie o możliwość przekazania im papieru: „Radzimy oszczędzać papier. Pisać np. patykiem na piasku. Rezultat będzie ten sam, a może lepszy, gdyż wiatr szybko je zwieje”⁴⁸.

W wydawnictwie tym znajdują się rozkazy: gen. S. Kopańskiego, płk. Karela Klapálka, dowódcy batalionu czechosłowackiego, czy dowódcy twierdzy Tobruk gen. Lesliego Morsheada⁴⁹. Oprócz rozkazów publikowano opisy walk żołnierzy polskich, opowiadania z życia służby transportowej czy informacje o występach teatralnych w oblężonym Tobruku⁵⁰. Ciekawie przedstawiają się opowiadania żołnierskie, m.in. *Ballada o Jankowej gromadzie i Australijczyku*⁵¹.

Stałym elementem wydawnictwa był *Dodatek kobiecy dla panów żonatych*, dzięki któremu rekompensowano żołnierzom brak kobiet w Tobruku. Niezwykle cennym materiałem źródłowym są rysunki dołączone do numeru 4/5, na których przedstawiony został ówczesny Tobruk. Uwieczniono na nich takie elementy architektury jak kościół znajdujący się w mieście, punkt zaopatrzenia, szpital polowy czy port. Podane przykłady wskazują na to, że pismo zajmowało się wydarzeniami lokalnymi, które nigdy nie miałyby prawa pojawić się na łamach oficjalnej prasy wydawanej przez Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich.

45 „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2/3, s. 40.

46 O.S. Czarniak, op. cit., s. 170.

47 „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 4/5, s. 69.

48 „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2/3, s. 39.

49 „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2/3, s. 3–4.

50 *Blumenfeld i Gutman w Tobruku*, „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2/3; s. 35–36.

51 J. Laskowski, *Ballada o Jaśkowej gromadzie i Australijczyku*, „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 4/5, s. 53–56.

O wyjątkowości tego wydawnictwa może świadczyć fakt, iż na jego łamach, w *Ogłoszeniach drobnych*, publikowano anonse, które pokazywały, czym żyli w tamtym czasie żołnierze SBSK. W jednym z nich możemy przeczytać: „Poszukuje większych rozmiarów spodni Batledress, takich by je było można pod szyją zapinać. Łaskawe odpowiedzi pod Krasnoludek”⁵².

Ostatnim przechowywanym w zbiorach CBW czasopismem wydawanym przez Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich jest „Gazetka Obozowa”. Wydawnictwo to przechowywane jest pod sygnaturą 04842A jako jeden poszyt oraz numery luźne zawinięte w papier bezkwasowy i zabezpieczone sztywnymi sznurowanymi okładkami. Tak jak pozostałe wydawnictwa SBSK, „Gazetka Obozowa” zbliżona jest formatem do A4. Wydawana była w formie maszynopisu powielonego na powielaczu. Stan zachowania można określić jako dobry.

Pierwszy numer „Gazetki Obozowej” ukazał się 30 listopada 1940 roku z podtytułem informującym, że jest to pismo żołnierzy ośrodka zapasowego BSK⁵³. Przez pierwsze półtora miesiąca istnienia, aż do numeru 36, czasopismo ukazywało się raz dziennie, a od 16 stycznia 1941 roku były 2 wydania – poranne i wieczorne. Numer poranny, oznaczony literą „A”, liczył tylko 2 strony na których publikowano depesze z informacjami ze świata. Wydanie wieczorne, oznaczone literą „B”, liczyło 6 stron i ukazywało się zawsze o godz. 17:00⁵⁴.

Informacje o walkach żołnierzy polskich w Tobruku ukazywały się w postaci krótkich informacji, zawsze w wydaniu porannym. W wydaniu wieczornym zamieszczano rozszerzone informacje, m.in. o sytuacji w okupowanych krajach Europy czy przygotowaniach USA do wojny. Tak jak w przypadku innych wydawnictw, i w tym publikowano rozkazy gen. S. Kopańskiego, np. rozkaz z okazji Święta Zmartwychwstania Pańskiego⁵⁵.

Czasopismo 2 razy zmieniało nazwę, ale zachowało częstotliwość ukazywania się (2 razy dziennie). Pierwsza zmiana nazwy nastąpiła 1 maja 1941 roku wraz z wieczornym wydaniem: z „Gazetki Obozowej” przekształciło się w „Biuletyn Informacyjny”. Kolejna zmiana nazwy musiała nastąpić przed sierpniem 1941 roku. Pod nowym tytułem „Biuletyn Obozowy” ukazywał się aż do końca swego istnienia⁵⁶.

52 „Przy kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2/3, s. 39.

53 „Gazetka Obozowa” 1940, nr 1, s. 1.

54 *Przechodzimy na 2 wydania dziennie*, „Gazetka Obozowa” 1941, nr 37A, s. 1.

55 „Gazetka Obozowa” 1941, nr 90B, s. 1.

56 Autorowi nie udało się ustalić dokładnej daty zmiany nazwy ze względu na luki w numerach przechowywanego pisma. Pod nową nazwą wydawnictwo to figuruje w zbiorach CBW od numeru 78A z 1 sierpnia 1941 roku, zob. „Biuletyn Obozowy” 1941, nr 78A, s. 1.

Z całą stanowczością należy podkreślić, że dzięki Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, z jej niezwykle sprawnym systemem prasowym, współczesny badacz historii otrzymuje do swych rąk cenne źródło, jakim jest prasa brygadowa. Dzięki jej zachowaniu i przechowywaniu w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego każdy może zgłębić wiedzę na temat historii II wojny światowej oraz historii polskiej prasy wojskowej.

Marcin Białas
Centralna Biblioteka Wojskowa
Warszawa

Spuścizna Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – druki zwarte i zbiory specjalne

Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, jako główna księżnica resortu obrony narodowej, przechowuje w swoich zbiorach liczne publikacje książkowe, prasowe czy ikonograficzne stanowiące spuściznę Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Jednostka ta zapisała się złotymi zgłoskami w historii Polskich Sił Zbrojnych walczących podczas II wojny światowej, wywołując podziw i szacunek sojuszników i wrogów oraz będąc wsparciem moralnym dla okupowanej Ojczyzny. Żołnierze Brygady Karpackiej pozostawili po sobie nie tylko przekazywaną ustnie legendę nieustępliwości i bohaterstwa, ale również liczne wspomnienia i relacje wydane drukiem na łamach własnej prasy wojskowej, wydawnictw jednodniowych czy, już po wojnie, w zwartych publikacjach książkowych.

Prezentowany wybór materiałów dotyczących SBSK, przechowywanych w Centralnej Bibliotece Wojskowej, podzielono na 3 zasadnicze grupy:

- wydawnictwa jednodniowe, mapy i fotografie;
- wydawnictwa opublikowane w latach 1941–1945 oraz na powojennej emigracji;
- wydawnictwa opublikowane w Polsce w latach 1945–2011.

Wydawnictwa jednodniowe, mapy i fotografie dotyczące SBSK

W grupie najcenniejszych materiałów dotyczących Brygady Karpackiej bardzo ważne miejsce zajmują publikowane w czasie wojny wydawnictwa jednodniowe.

Najstarszą jednodniówką dotyczącą tej jednostki w zbiorach Biblioteki jest „15 [Piętnasty] sierpnia 1940 roku na Ziemi Świętej: jednodniówka wydana z okazji Święta Żołnierza” przez Wydawnictwo Referatu Oświatowo-Propagandowego Brygady Strzelców Karpackich w Jerozolimie w 1940 roku¹.

Publikacja została opatrzona słowem wstępnym płk. dypl. Stanisława Kopańskiego oraz fotografią brytyjskiego generała Alfreda Godwin-Austena w towarzystwie dowódcy Brygady Strzelców Karpackich, przyjmującego raport kompanii honorowej. Opisywana jednodniówka zawiera teksty historyczne opublikowane z okazji Święta Żołnierza, takie jak *Cud nad Wisłą* czy *Dwie bitwy Warszawy (1920–1939)*, wspomnienia z internowania polskich żołnierzy na Węgrzech, relacje ze zwiedzania historycznych miejsc na Bliskim Wschodzie, w których stacjonowali żołnierze Brygady wraz z fotoreportażem *Z wycieczek po Palestynie* autorstwa ppor. Logofeta.

Publikacja zawiera również 2 teksty wspomnień ks. dr. Leona Łomińskiego, kapelana Brygady Karpackiej: *Polska Brygada Strzelców Karpackich na ziemi Palestyńskiej* oraz *Gdy brygadier modlił się w Jerozolimie*, jak również poezję żołnierską autorstwa pchor. Bolesława Kобрzyńskiego i plut. Józefa Jaskłowskiego. Całość wydawnictwa zamykają humorystyczne rysunki, opisujące w żartobliwy sposób internowanie w Rumunii.

Kolejną jednodniówką w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej jest „Legia Oficerska na Środkowym Wschodzie: 2.XII.1940–2.XII.1941”, wydana w Tel Awiwie w 1941 roku². Legia Oficerska została sformowana w 1940 roku w Latrun w Palestynie. W jej skład weszły nadwyżki oficerów zgrupowanych w ośrodku zapasowym Brygady Strzelców Karpackich. Publikację otwiera Rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego do całości Polskich Sił Zbrojnych z 9 grudnia 1941 roku oraz 3 rozkazy płk. Adama Eplera z książki rozkazów dziennych Legii Oficerskiej. Dodatkowo wydawnictwo zawiera liczne artykuły i fotoreportaże, m.in. artykuł ppłk. dypl. Jana Emisarskiego z życia Legii Oficerskiej na Środ-

1 Centralna Biblioteka Wojskowa (dalej: CBW), J-250. „15 [Piętnasty] sierpnia 1940 roku na Ziemi Świętej: jednodniówka wydana z okazji Święta Żołnierza”, Jerozolima 1940.

2 CBW, J-540. „Legia Oficerska na Środkowym Wschodzie: 2.XII.1940–2.XII.1941”, Tel Awiw 1941.

kowym Wschodzie, fotoreportaż z wizyty Naczelnego Wodza wraz z artykułem ppor. Witolda Domańskiego dotyczącym tego wydarzenia.

„Pułk Ułanów Karpackich: 1940–1942”, jednodniówka wydana w Tel Awiwie w 1943 roku³, zawiera bogato ilustrowane wspomnienia oraz twórczość poetycką żołnierzy tej jednostki. W publikacji znajdują się też zdjęcia polskiego cmentarza w Tobruku oraz spis żołnierzy pułku, poległych od września 1941 roku do stycznia 1942 roku.

Kolejną jednodniówką w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej jest publikacja „W piątą rocznicę Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich 1940–45: związek byłych jej żołnierzy”, wydana w Palestynie w 1945 roku⁴. Publikacja zawiera: *Marsz Karpackiej Brygady*, zaśpiewany po raz pierwszy w dniu 3 maja 1941 roku w obozie w Latrun, odpisy dokumentów, m.in. *List do prezydenta Roosevelta* z 18 listopada 1944 roku oraz *List do Premiera Rządu RP Tomasza Arciszewskiego* z 15 grudnia 1944 roku, a także liczne teksty historyczne i wspomnieniowe, jak: *Brygada Karpacka w Belgradzie*, autorstwa Franciszka Szewczyka, *Wspomnienia portowe – z Batalionu Wartowniczego w Aleksandrii* autorstwa Stana Kowalskiego, *Szlakiem karpackim* autorstwa Ignacego Kleszczyńskiego oraz zbiór pieśni Brygady.

Jednodniówka „Gazalska rocznica: 1941–15 XII–1949”, wydana w Londynie w 1949 roku⁵, odnosi się do wydarzeń z 15 i 16 grudnia 1941 roku, kiedy SBSK, po uwolnieniu Tobruku, wzięła udział w bitwie pod Gazalą, przełamując linię wroga. Sukces ten umożliwił prowadzenie dalszych działań przez brytyjską 8. Armię i wyparcie Niemców z Cyrenajki.

W zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej przechowywana jest jednodniówka „Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w 35-tą rocznicę walk o Tobruk. Część 1 i 2”, wydana przez Klub Karpatczyków w Katowicach w 1973 roku, z komentarzem redakcyjnym Wilhelma Jochymczyka i Tadeusza Sowickiego⁶. Opracowanie to zawiera: opis organizacji walki SBSK autorstwa oficera operacyjnego mjr. dypl. rez. Zygmunta Zawadzkiego, wiersz Tadeusza Sowickiego pt. *Tobruk* – dedykowany płk. Emilowi Sikorskiemu, dowódcy Dywizjonu Artylerii poległemu pod Gazalą, wspomnienia *Nasze lądowanie w oblężonym Tobruku*

3 CBW, J-654. „Pułk Ułanów Karpackich: 1940–1942”, opr. graf. H. Węclawowicz, Tel Awiw 1943.

4 CBW, J-231. „W piątą rocznicę S[amodzielnej] B[rygady] S[trzelców] K[arpackich] 1940–45: związek byłych jej żołnierzy”, Palestyna 1945.

5 CBW, J-583. „Gazalska rocznica: 1941–15 XII–1949”, London 1949.

6 CBW, J-408/I-II. „S[amodzielna] B[rygada] S[trzelców] K[arpackich] w 35-tą rocznicę walk o Tobruk. Część 1–2”, kom. red. W. Jochymczyk, T. Sowicki, Katowice 1973.

Stefana Drouet, pchor. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej SBSK, *Zapiski lekarza SBSK* (wspomnienia w formie zapisek kronikarskich) Zygmunta Rogulskiego, wspomnienia z oddziału łączności *Jak podśluchiwalismy generała Rommla* kpt. rezerwy Stanisława Szymańskiego, *Udział Karpackiego Pułku Artylerii w zdobyciu Bardii* – wspomnienia por. rez. art. Mieczysława Heroda oraz Wilhelma Jochymczyka, *Cisza wieczorna. Kamuflaż na pustyni*, wspomnienia z walk 4. dywizjonu Karpackiego Pułku Artylerii wpierającego Karpacki Pułk Ułanów, walczącego na środkowym odcinku obrony, w tzw. wyłomie El Medauar.

W Zbiorach Specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej przechowywane są również liczne fotografie ukazujące żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i Pułku Ułanów Karpackich, wykonane w czasie pobytu w Palestynie i Egipcie oraz podczas walk w Libii w latach 1941–1942. W zbiorze tym znajdują się również zdjęcia prezentujące żołnierzy polskich w tobruckiej twierdzy oraz podczas przełamującego natarcia pod Gazalą⁷.

Na uwagę zasługuje także zestaw map, stanowiący ostatnią grupę zbiorów specjalnych dotyczącą SBSK.

Wydawnictwa dotyczące SBSK opublikowane w latach 1941–1945 oraz na powojennej emigracji w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej

Do najstarszych egzemplarzy należą publikacje przygotowane przez różne oddziały SBSK w 1941 roku. Centralna Biblioteka Wojskowa przechowuje w swoich zbiorach 4 takie wydawnictwa. Pierwszym z nich jest *Krótki opis map angielskich Egiptu i Palestyny oraz słownik angielsko-polski i arabsko-polski znaków topograficznych, objaśnień i uwag spotykanych na tych mapach*⁸. Materiały te zostały wydane przez Oddział Topograficzny Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i składają się z 3 części. Pierwsza zawiera krótką charakterystykę, tłumaczenie objaśnień map, umieszczonych w treści i na marginesie. W drugiej znalazł się słownik angielsko-polski, a w trzeciej arabsko-polski, znaków umówionych i oznaczeń najczęściej spotykanych na mapach angielskich Środkowego Wschodu.

7 CBW, FA 15100, FA 25064-25090, FA 15142, FB 26989-26995, FB 26990, FB 26989, FG 25117-25119.

8 *Krótki opis map angielskich Egiptu i Palestyny, oraz słownik angielsko-polski i arabsko-polski znaków topograficznych, objaśnień i uwag spotykanych na tych mapach*, SBSK 1941.

Kolejną pozycją jest wydana przez Dowództwo SBSK w 1941 roku *Administracja stanami: wytyczne zestawiania raportów stanu*. We wstępie opracowania napisano: „Administracja Stanami Sił Zbrojnych stanowi podstawowy element do właściwego użycia każdego żołnierza na właściwym miejscu. W tym celu każdy z dowódców musi wiedzieć: jaką ilością żołnierzy rozporządza, gdzie ci żołnierze się znajdują oraz do jakich korpusów osobowych, rodzajów wojska, względnie specjalności należą”⁹.

W tym samym czasie Dowództwo SBSK opublikowało materiały *Ewidencja personalna szeregowych*¹⁰. Autorzy tej publikacji tak wyjaśniali cel prowadzenia ewidencji żołnierzy: „Prowadzenie ewidencji wojskowej ma na celu orientowanie władz wojskowych na wszystkich szczeblach o danych osobistych i przebiegu służby wojskowej szeregowych. Elementy te stanowią podstawę do określenia wartości obywatela do służby wojskowej. Z tych względów ewidencja wojskowa musi być dokładna i zawsze aktualna”.

Czwartą pozycją wydaną w 1941 roku, którą przechowuje w swoich zbiorach CBW, jest *Instrukcja nr 36* dotycząca szkolenia armii, opracowana przez Oddział III Sztabu SBSK¹¹.

Zawartość instrukcji jest podzielona na 3 części. Pierwsza z nich (o szkoleniu zimowym) obejmuje tematy studiów specjalistycznych i odpowiedzialności za wyszkolenie, posługiwanie się wydawnictwami Sztabu Generalnego, organizację szkolenia, decentralizację odpowiedzialności, odtworzenie warunków bojowych.

W części drugiej (uwagi ogólne) zaprezentowano zagadnienia gotowości przeciwgazowej, wyglądu zewnętrznego żołnierzy, wydawnictw nieurzędowych, podstawowych zasad maskowania oraz wyszkolenia pisarzy wojskowych.

Część trzecia prezentuje schemat obszaru (rejonu) Kwatery Głównej Brygady, posługiwanie się łodziami patrolowymi i szturmowymi, umiejętność czytania map oraz strzelanie przeciwlotnicze z karabinu maszynowego Lewisa. Dodatkowo podane zostały zagadnienia dotyczące piechoty – jej zdolność marszowa i etat drużyny.

Instrukcja zawiera również 4 załączniki omawiające: zadania rozjemców, podstawowe wyszkolenie przeciwgazowe dla rekrutów, podstawowe zasady maskowania i szkolenie personelu kancelaryjnego.

W zbiorach głównych Centralnej Biblioteki Wojskowej przechowywane są również opublikowane w latach 1942–1945 w Palestynie i we Włoszech wy-

9 *Administracja stanami: wytyczne zestawiania raportów stanu*, SBSK 1941.

10 *Ewidencja personalna szeregowych*, SBSK 1941.

11 *Szkolenie armii: instrukcja nr 36*, SBSK 1941.

dawnictwa o charakterze historycznym lub literackim. Jednym z nich jest skrypt *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Opowiadanie historyczne* z 1942 roku¹². Skrypt ten został wydrukowany na powielaczu do użytku służbowego i prezentuje zwięzłą historię SBSK w 7 częściach (I. Powstanie Brygady, II. Syria, III. Palestyna, IV. Dikheila, Mex, Matruh, Baghush, V. Tobruk, VI. Gazala I, VII. Gazala II). Jego uzupełnieniem są 3 listy imienne: poległych, odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

W roku 1944 wydawnictwo W Drodze opublikowało w Jerozolimie książkę Władysława Chomy *Tobruk – Gazala*, która jest zapiskiem wydarzeń autorstwa żołnierza 1. batalionu SBSK. Jest to publikacja napisana z dużą bezpośredniością, „na gorąco” i z kronikarską skrupulatnością. Stanowi odzwierciedlenie radości i smutków żołnierza polskiego, któremu przyszło walczyć na afrykańskich piaskach¹³.

Podobną formę mają 2 pozostałe prace: Janusza Jasieńczyka pt. *Po Narwiku był Tobruk...*, zbiór 21 opowiadań głównie dotyczących Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i jej wojennych zmagani, wydany także w Jerozolimie w 1945 roku¹⁴, oraz *Jak pragnę [!] Nafji!: zbiór felietonów z rysunkami autora* Władysława Leskiego, publikacja wydana w 1945 roku we Włoszech z felietonami z życia żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 3. Dywizji Strzelców Karpackich, które były drukowane w „Gońcu Karpackim”¹⁵.

Ważną grupą wydawnictw stanowiących spuściznę SBSK są zbiory poezji tworzonej przez samych żołnierzy w czasie wojny i po jej zakończeniu. Już w 1943 roku na Wschodzie nakładem wydawnictwa Przez Łądy i Morza ukazał się w Tel Awiwie zbiór poezji Jerzego Laskowskiego pt. *Tobruk*¹⁶. W tym samym roku wspomniane już wcześniej wydawnictwo W Drodze opublikowało *Poezję karpacką: zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich*, z przedmową Jana Biełatowicza. W wyborze, poza wierszami, znajdują się również najpopularniejsze pieśni tworzone przez żołnierzy SBSK¹⁷.

12 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Opowiadanie historyczne*. Palestyna 1942 (skrypt na powielaczu dla użytku służbowego).

13 W. Choma, *Tobruk – Gazala*, Jerozolima 1944.

14 J. Jasieńczyk, *Po Narwiku był Tobruk...*, Jerozolima 1945.

15 W. Leski, *Jak pragnę [!] Nafji!: zbiór felietonów z rysunkami autora*, przedm. napisał Roll-Mops, Italia 1945.

16 J. Laskowski, *Tobruk* /. Tel-Aviv: Nakł. Wyd. „Przez Łądy i Morza” na Wschodzie („Pelim”), 1943.

17 *Poezja karpacka: zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich*, przedm. J. Biełatowicz, Jerozolima 1943.

Jan Bielatowicz, prozaik, poeta i publicysta, a jednocześnie żołnierz 3. Batalionu SBSK, walczący w obronie Tobruku, był również twórcą dużego opracowania: *Azja i Afryka: antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie*, wydanego w 1944 w Palestynie przez Oddział Propagandy i Kultury Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie. Antologia, z przedmową gen. Władysława Andersa, zawiera wiersze Karpaczków oraz innych żołnierzy poetów tworzących i walczących w Afryce Północnej¹⁸.

Nie mniej ważną postacią z kręgu poetów SBSK był Bolesław Kобрzyński, autor zbioru wierszy z okresu istnienia Brygady pt. *Przewodnik serdeczny: poezje*, wydanego w Rzymie w 1944 roku przez Oddział Kultury i Prasy II Korpusu¹⁹.

Po zakończeniu działań wojennych zaczęto publikację licznych wydawnictw emigracyjnych związanych z SBSK. W roku 1946 w Jerozolimie Sekcja Wydawnicza Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie opublikowała książkę pt. *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich: 1940–1942*²⁰. Było to nowe wydanie wcześniej wspomnianego skryptu z 1942 roku.

Instytut Literacki w Rzymie w roku 1947 wydał *Brygadę Karpacką* Jana Bielatowicza, krótką historię powstania i działań Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a w 1949 roku Koło Żołnierzy 3. Batalionu Strzelców Karpackich w Londynie opublikowało kolejną książkę wspomnianego autora pt. *3 Batalion Strzelców Karpackich*, będącą opowiadaniem historycznym o walkach 3. Batalionu w kampanii afrykańskiej 1941–1942 i włoskiej 1944–1945. Dwa rozdziały książki dotyczą interesującego okresu kampanii libijskiej²¹.

W 1951 roku w Londynie, nakładem Związku Byłych Żołnierzy SBSK, wydano pracę pt. *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania*²². Jest to zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy SBSK, na którą składają się artykuły, wspomnienia, relacje, wiersze i szkice, pisane w większości przez uczestników tamtych wydarzeń. Ta niezwykle ważna publikacja została podzielona na 2 części: historyczną i dokumentalną oraz literacką i opisową. Autorzy zaprezentowali w niej: zarys dziejów Samodzielnej Brygady Strzelców

18 *Azja i Afryka: antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie*, oprac. J. Bielatowicz; [przedm. W. Anders] – Palestyna: Oddział Propagandy i Kultury D-twa [Dowództwa] Armii Polskiej na Wsch.[odzie], 1944.

19 B. Kобрzyński, *Przewodnik serdeczny: poezje* / przedm. J. Bielatowicz. Roma: Oddz[iał] Kultury i Prasy 2. Korp[usu], 1944.

20 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich: 1940–1942*. Jerozolima 1946.

21 J. Bielatowicz, *Brygada Karpacka*. Rzym: Instytut Literacki, 1947; J. Bielatowicz, *3 Batalion Strzelców Karpackich*. Londyn: Koło Żołnierzy 3 Baonu S.K.[Strzelców Karpackich], 1949.

22 *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. W dziesięciolecie jej powstania*. Zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy SBSK, Londyn 1951.

Karpackich, kulturę, oświatę i sport w Brygadzie Karpackiej, działania Pułku Ułanów Karpackich na Pustyni Zachodniej i Libii, historię Karpackiego Dywizjonu Przeciwpancerneho, kronikę Służby Transportowej oraz opis działań na pozycji gazalskiej. W drugiej części wydawnictwa zamieszczono wiersze i pieśni, piśmiennictwo Brygady i o Brygadzie Karpackiej oraz album zdjęć i szkiców. Warto również wspomnieć że na początku tej publikacji zaprezentowano urywki z pamiętnika gen. Stanisława Kopańskiego. Na kanwie tego pamiętnika powstały późniejsze *Wspomnienia wojenne 1939–1946* dowódcy SBSK i 3. Dywizji Strzelców Karpackich oraz szefa sztabu Naczelnego Wodza w Londynie²³.

Jedną z ważniejszych jednostek wchodzących w skład SBSK był Pułk Ułanów Karpackich pod dowództwem mjr. Władysława Bobińskiego. Dzieje tego bohaterskiego pułku, którego szlak bojowy prowadził od Tobruku do Bolonii, został doskonale opisany w pracy pt. *Ułani Karpaccy: zarys historii pułku*, wydanej w 1966 roku w Londynie przez Związek Ułanów Karpackich²⁴. Książka napisana na podstawie obszernego materiału archiwalnego oraz zapisków i relacji naocznych świadków stanowi po dziś niezwykle ważne źródło informacji o tej jednostce.

Jedną z podstawowych prac wydanych na emigracji, a dotyczących polskiego czynu zbrojnego, jest monumentalna publikacja pt. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* opracowana przez Komisję Historyczną Polskiego Sztabu Głównego w Londynie i Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego. Część 1 i 2 tomu 3 pt. *Kampanie na obczyźnie*, pod redakcją Bohdana Wrońskiego i Aleksandra Szkuty, szczegółowo opisują udział SBSK w działaniach bojowych w Afryce Północnej²⁵.

Wspomnienia o Karpatczykach publikowano również w Stanach Zjednoczonych. W 1977 roku ukazało się w Buffalo wydawnictwo pt. „*Karpacka Podchorążówka*”: (17 kwietnia – 16 sierpnia, 1942). Praca Włodzimierza Mariana Drzewienieckiego opisuje Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Egipcie i Palestynie. Dodatkowo zawiera obsadę oficerską i liczne fotografie. W zbiorach CBW znajduje się również inna publikacja tegoż autora pt. *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich i 3 Dywizja Strzelców Karpackich w literaturze i prasie: bibliografia*. Ta niewielka broszura stanowi nieocenione źródło informacji, prezentujące dorobek kulturalny Karpatczyków. Autor wykonał zestawienie pozycji bibliograficznych,

23 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Słowo wstępne Marian Kukiel, wyd. 2, Londyn 1972.

24 *Ułani Karpaccy: zarys historii pułku*. Londyn: Związek Ułanów Karpackich, 1966.

25 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, Czerwiec 1941 – czerwiec 1944, Londyn 1975.

dzieląc je na 6 grup: 1) książki i broszury o SBSK i 3. DSK napisane i wydane na emigracji; 2) wydawnictwa jednodniowe przygotowane przez różne oddziały SBSK i 3. DSK; 3) wydawnictwa nie dotyczące historii SBSK i 3. DSK, ale wydane do różnych celów przez te jednostki; 4) ważniejsze wydawnictwa książkowe o SBSK i 3. DSK napisane i wydane w Polsce; 5) prasa codzienna i periodyczna SBSK i 3. DSK; 6) utwory sceniczne i muzyczne „Karpaczków”²⁶.

Liczne publikacje dotyczące SBSK były wydawane z okazji różnych rocznic związanych z tą jednostką. Dobrym przykładem jest praca pt. *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich*, dwujęzyczna publikacja wydana z okazji 45-lecia powstania SBSK, opracowana przez ppłk. dr. Mieczysława Młotkę, niegdyśszego Szefa Oświaty i Kultury SBSK. Historia ta ukazała się po raz pierwszy w Zeszytach Historycznych Instytutu Literackiego Kultura w roku 1967, a więc 25 lat po działaniach w Tobruku i Gazali²⁷.

Wybrane zestawienie spuścizny emigracyjnej dotyczącej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, która jest przechowywana w Centralnej Bibliotece Wojskowej, zamyka książka Kazimierza Koszyca pt. *Opowieści o turystach i żołnierzach gen. Władysława Sikorskiego – Brygada Strzelców Karpackich (1940–1942)*, wydana przez Koło Karpaczków w Chicago w 1993 roku. Publikacja zawiera opowieści i gawędy weteranów SBSK o walkach na Pustyni Libijskiej. Nie brakuje w niej komentarzy politycznych i ideowych, przez co jest to do pewnego stopnia dokument historyczny²⁸.

Wydawnictwa dotyczące SBSK opublikowane w Polsce w latach 1945–2011

W pierwszych latach powojennych w Polsce piśmiennictwo dotyczące Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, ze względu na polityczne uwarunkowania nie rozwijało się tak intensywnie jak w wydawnictwach emigracyjnych. Ten stan rzeczy zmienił się dopiero na przeło-

26 W.M. Drzewieniecki, „Karpacka Podchorążówka”: (17 kwietnia–16 sierpnia 1942), Buffalo 1977; W.M. Drzewieniecki, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich i 3 Dywizja Strzelców Karpackich w literaturze i prasie: bibliografia*, Buffalo–New York 1983.

27 *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich*, oprac. Mieczysław Młotek, Londyn 1985.

28 K. Koszyca, *Opowieści o turystach i żołnierzach gen. Władysława Sikorskiego – Brygada Strzelców Karpackich (1940–1942)*, Chicago 1993.

mie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, kiedy opublikowano pierwsze wspomnienia Karpatczyków.

Jedną z ważniejszych pozycji z tego okresu, przechowywaną w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej, jest wydana w 1960 roku przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu książka Wiesława Fuska pt. *Przez piaski pustyni: z dziennika żołnierza Brygady Karpackiej*²⁹. Są to wspomnienia żołnierza SBSK i 3. DSK z walk w Afryce i we Włoszech w latach 1941–1944. Kolejną pracą jest zbiór opowiadań wojennych SBSK autorstwa Stefana Lubicza pt. *Brygada pustynna*, wydany przez MON w 1969 roku³⁰.

W roku następnym Wydawnictwo Łódzkie opublikowało powieść Tadeusza Witowieckiego pt. *Od Kozienic do Tobruku*, będącą zapisem wspomnień podchorążego z walk wrześniowych 1939 roku i działań wojennych na afrykańskiej pustyni, w szeregach Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich³¹.

Wydana w 1972 roku broszura pt. *Z walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich: Tobruk 1941 rok* autorstwa Stanisława Ozimka stanowi ciekawy przykład popularyzatorskiej misji wydawniczej Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Wydawnictw tego typu pojawiało się w opisywanym okresie dużo więcej, np. praca tegoż autora pt. *W pustyni i w Tobruku*, wydana w serii Biblioteka Pamięci Pokoleń, również przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa³².

Nazwisko ppor. Adolfa Bocheńskiego, poległego w 1944 roku pod Ankoną, zajmuje poczesne miejsce w grupie pisarzy i publicystów, którzy służyli w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich i 3. BSK. W 1973 roku Wydawnictwo Lubelskie opublikowało biografię Bocheńskiego pt. *Zaczęło się w Tobruku* autorstwa Adama Majewskiego³³.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku na rodzimym rynku wydawniczym pojawiły się kolejne wspomnienia żołnierzy Brygady Karpackiej, m.in. Tadeusza Radwańskiego pt. *Karpatczykami nas zwali* Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej z 1978 roku. Są to wspomnienia autora poświęcone służbie w SBSK i 3. DSK, w Legii Oficerskiej w czasie bitwy o Tobruk,

29 W. Fusek, *Przez piaski pustyni: z dziennika żołnierza Brygady Karpackiej*, Wrocław 1960.

30 S. Lubicz, *Brygada pustynna*, Warszawa 1969.

31 T. Witowiecki, *Od Kozienic do Tobruku*, Łódź 1970.

32 S. Ozimek, *Z walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich: Tobruk 1941 rok*, Warszawa 1972; idem, *W pustyni i w Tobruku*, Warszawa 1982.

33 A. Majewski, *Zaczęło się w Tobruku*, Lublin 1973.

na Pustyni Libijskiej, a także jako dowódca 4. kompanii 3. batalionu 3. DSK we Włoszech nad rzeką Sangro, pod Monte Cassino i nad rzeką Chienti³⁴.

W 1983 roku Krajowa Agencja Wydawnicza wydała wspomnienia Olgierda Terleckiego pt. *Bojowe szlaki pustynne*, w których autor opisuje życie żołnierskie w Palestynie i Egipcie oraz walki w Tobruku, pod Gazalą i Bardią. Natomiast w 1986 roku w Wydawnictwie Literackim ukazały się wspomnienia Zbigniewa Śmietany pt. *Okruchy z tobruckiego chlebaka*, które są relacją młodego ochotnika artylerzysty, odtworzone z pamiętnika pisanego w dniach wojny. Warto wspomnieć również ważną pracę Witolda Biegańskiego pt. *Szczurami Tobruku ich zwali: z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, wydaną w 1988 roku przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą³⁵.

W prezentowanym zestawieniu spuścizny SBSK nie może zabraknąć prac pokonferencyjnych, wydawanych z okazji kolejnych rocznic. Do takich publikacji należą m.in. materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji 45 rocznicy obrony Tobruku i walk na pustyni zachodniej, zatytułowanej *Polacy w Tobruku*, z komentarzem redakcyjnym Mieczysława Heroda. Na pracę złożyły się teksty naukowe historyków i żołnierskie wspomnienia oraz zestawienie obsady stanowisk dowódców SBSK w czasie działań w Tobruku i na Pustyni Libijskiej, które jest niezwykle cennym materiałem, przygotowanym przez ppłk. w st. spocz. Zygmunta Zawadzkiego³⁶.

Innym przykładem prac pokonferencyjnych są materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Wojskowy Instytut Historyczny w dniu 9 grudnia 1991 roku pt. *Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941 roku*³⁷. W publikacji na uwagę zasługuje szczególnie artykuł Tadeusza Paneckiego *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach w Afryce Północnej 1941–1942*. Autor jest jednocześnie redaktorem naukowym tego niezwykle cennego wydawnictwa.

W latach dziewięćdziesiątych, w związku z przemianami ustrojowymi w Polsce, na rynku wydawniczym zaczęło pojawiać się coraz więcej publikacji związanych z SBSK. Te najnowsze pozycje są na bieżąco gromadzone w zbiorach Cen-

34 T. Radwański, *Karpatczykami nas zwali*, Warszawa 1978.

35 O. Terlecki, *Bojowe szlaki pustynne*, Kraków 1983; Z. Śmietana, *Okruchy z tobruckiego chlebaka*; przedm. R. Majewski, Kraków 1986; W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali: z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, Warszawa 1988.

36 *Polacy w Tobruku*, materiały z sesji naukowej 45 rocznicy obrony Tobruku i walk na pustyni zachodniej, kom. red. M. Herod i in., Olsztyn 1989.

37 *Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941 r.*, materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez WIH w dniu 9 grudnia 1991 roku, red. nauk. T. Panecki, Warszawa 1992.

tralnej Biblioteki Wojskowej. Ciekawymi opracowaniami z tego okresu są m.in. anglojęzyczna broszura Tadeusza Krzastka pt. *Tobruk 1941: Carpatian Riflemen Brigade in Libya*, wydana w 1990 roku w Pruszkowie w tłumaczeniu Wiesława Więckowskiego, czy opublikowana przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w 1991 roku praca Krzysztofa Filipowa i Zbigniewa Wawra pt. *Przechodniu powiedz Polsce...: Narvik, Tobruk, Monte Cassino, Falaise*³⁸.

Centralna Biblioteka Wojskowa w swoich zbiorach przechowuje również, wydane drukiem w 1992 roku, wspomnienia Władysława Górskiego pt. *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino* oraz nieocenioną pracę pt. *Pułk Ułanów Karpackich* z 1993 roku, która jest zarysem historii pułku napisanym przez Stanisława Radomyskiego, rotmistrza 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich, oraz ppłk. Emila Mentla, który przeszedł cały szlak bojowy Pułku Ułanów Karpackich. Na szczególną uwagę w tej pracy zasługuje rozdział piąty – *Pułk Ułanów Karpackich w obronie twierdzy Tobruk (sierpień–grudzień 1941)*³⁹.

W 1995 roku ukazała się książka Marka Jelita Czerkawskiego pt. *Wspomnienia „Ramzesa”: Tobruk – El Ghazala – Monte Cassino – Bolonia*⁴⁰. Autor wstąpił w szeregi Brygady Strzelców Karpackich w Palestynie 5 października 1940 roku, z przydziałem do Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej, stacjonującego pod Aleksandrią w Egipcie. W szeregach SBSK brał udział w: kampanii libijskiej, obronie twierdzy Tobruk, bitwie o Gazalę, zdobyciu Bardii, okupacji Cyrenajki, następnie w obronie Gazali, aż do zakończenia działań bojowych SBSK na pustyni.

Z okazji kolejnej rocznicy obrony Tobruku przez żołnierzy SBSK ukazała się w 1996 roku praca Tadeusza Krzastka i Henryka Stańczyka pt. *Tobruk 1941–1996: w 55 rocznicę bitwy (tradycje Strzelców Karpackich)*, wydana przez Ministerstwo Obrony Narodowej, a z okazji 65 rocznicy Stowarzyszenie Twórców Filmów Patriotyczno-Historycznych opublikowało pracę pt. *Tobruk w historii i tradycji wojska polskiego 1941–2006: w sześćdziesiątą piątą rocznicę bitwy*, również autorstwa Tadeusza Krzastka⁴¹.

38 T. Krzastek, *Tobruk 1941: Carpatian Riflemen Brigade in Libya*, Pruszków 1990; K. Filipow, Z. Wawer, *Przechodniu powiedz Polsce...: Narvik, Tobruk, Monte Cassino, Falaise*, Warszawa 1991.

39 W. Górski, *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino*, Warszawa 1992; E.S. Mentel, S. Radomyski, *Pułk Ułanów Karpackich*, Pruszków 1993.

40 M. Jelita Czerkawski, *Wspomnienia „Ramzesa”: Tobruk – El Ghazala – Monte Cassino – Bolonia*, Lublin 1995.

41 T. Krzastek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996: w 55 rocznicę bitwy (tradycje Strzelców Karpackich)*, Warszawa 1996; T. Krzastek, *Tobruk w historii i tradycji wojska polskiego 1941–2006 (Tobruk in the history and tradition of the Polish Army 1941–2006): w sześćdziesiątą piątą rocznicę bitwy (on the 65th anniversary of the battle)*, Warszawa 2006.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia zbiory Centralnej Biblioteki Wojskowej wzbogaciły się o nowe prace wspomnieniowe, jak również naukowe, dotyczące SBSK. Z tej licznej grupy można wymienić niezwykle ważne wydawnictwo pt. *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 2 IV 1940–2 V 1942: spis żołnierzy*. Wykaz zestawiony przez Zdzisława Piechetę zawiera 5885 nazwisk (w 278 przypadkach nie udało się ustalić numerów ewidencyjnych) i bazuje na spisie dr. inż. Mieczysława Sasa-Skowrońskiego, sporządzonego w latach sześćdziesiątych, który zawierał 5700 nazwisk⁴².

Z wydanych w ostatnim czasie wspomnień należy wymienić pracę pt. *Od Tobruku do Monte Cassino: historia, pamięć, poezja*, w wyborze i opracowaniu Józefa Plebana, opublikowaną w 2004 roku w Olsztynie⁴³. W książce zawarte zostały wspomnienia dotyczące historii wojennej SBSK, 3. Dywizji Strzelców Karpackich, II Korpusu Polskiego oraz wybitnych ludzi związanych z Brygadą. Znalazły się tam również poezja i pieśni żołnierskie oraz prezentacja tradycji SBSK w Wojsku Polskim i polskich szkołach.

W zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej znajduje się także wiele publikacji (w języku polskim, angielskim, niemieckim czy czeskim) związanych z bitwą o Tobruk, które w szerszym ujęciu prezentują działania wojsk alianckich oraz włosko-niemieckich, lecz ograniczenia związane z tematem rozdziału nie pozwalają na szczegółowe zaprezentowanie tych wydawnictw. Nie sposób jednak pominąć ważnej pracy Zbigniewa Kwietnia pt. *Tobruk 1941–1942*, opublikowanej w popularnej serii „Historyczne Bitwy” wydawnictwa Bellona. Książka prezentuje rolę, jaką twierdza i port w Tobruku odegrały w II wojnie światowej, skupiając się na zagadnieniach innych niż udział Polaków w obronie pustynnej twierdzy⁴⁴.

Wśród najnowszych publikacji, jakie w ostatnim czasie pozyskała Centralna Biblioteka Wojskowa, są pięknie wydane albumy pt. *Tobruk: pamiątki chwały Karpatczyków* autorstwa Tadeusza Krząstka z 2010 roku oraz *Tobruk 1941* Zbigniewa Wawra z 2011 roku. Dzięki wykorzystaniu przez autorów bogatych zbiorów z polskich i zagranicznych instytucji, obie prace – poza wysoką jakością merytoryczną – są doskonałym źródłem ikonografii związanej z SBSK i walkami w Tobruku⁴⁵.

⁴² *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 2 IV 1940–2 V 1942: spis żołnierzy*, sporządził Z. Piecheta, 2001.

⁴³ *Od Tobruku do Monte Cassino: historia, pamięć, poezja*, wybór i oprac. J. Pleban, Olsztyn 2004.

⁴⁴ Z. Kwiecień, *Tobruk 1941–1942*, Warszawa 1993.

⁴⁵ T. Krząstek, *Tobruk: pamiątki chwały Karpatczyków (Tobruk: the souvenirs of the Carpathians' glory)*, Warszawa 2010; Z. Wawer, *Tobruk 1941*, Warszawa 2011.

Grzegorz Jasiński

Wojskowe Biuro Badań Historycznych

Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej

Walki o Tobruk na tle polskiego wysiłku militarnego w II wojnie światowej¹

Polska uczestniczyła w II wojnie światowej przez cały, liczący 2077 dni, okres jej trwania w Europie. Jako pierwsze państwo 1 września 1939 roku przeciwstawiła się zbrojnie agresji Trzeciej Rzeszy Niemieckiej, kładąc tym samym kres jej pokojowym podbojom w Europie. Od 17 września została zaś zmuszona do stawienia czoła również sowieckiej agresji, która przypieczętowała *de facto* czwarty rozbiór Rzeczypospolitej. Polacy nie złożyli jednak broni, odbudowując regularne jednostki wojskowe oraz jednocześnie inicjując powstanie koalicji antyhitlerowskiej, którą w pierwszym etapie, poza nią, tworzyły Francja i Wielka Brytania. Rzeczpospolita była jedynym państwem, które od pierwszego do ostatniego dnia wojny w Europie prowadziło działania zbrojne na lądzie, morzu i powietrzu.

1 września 1939 roku wojska Rzeszy Niemieckiej, wspierane niewielkimi siłami Republiki Słowackiej, bez wypowiedzenia wojny, rozpoczęły działania zbrojne przeciw Polsce. Liczące niespełna 1 mln żołnierzy Wojsko Polskie przeciwstawiło się niemal dwukrotnie silniejszemu przeciwnikowi wyposażonemu w ponad 2500 czołgów, ok. 1500 samolotów bojowych i prawie 9 tys. dział². Polscy żołnierze stawili zacięty opór, zadając nieprzyjacielowi wysokie straty w bitwie granicznej. Do legendy przeszła heroiczna obrona Westerplatte. Niestety, wobec braku pomocy ze strony związanych z Polską sojusznami Wielkiej Brytanii i Francji oraz druzgoczącej

¹ Fragmenty tego tekstu zostały wykorzystane w publikacji: *Kronika Wojska Polskiego 1944*, red. G. Jasiński, Warszawa 2015.

² T. Jurga, *Analiza porównawcza sił polskich i niemieckich w kampanii wrześniowej 1939 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3, s. 143 i 151.

przewagi nieprzyjaciela, jego wojska w wielu miejscach przełamały front i wymusiły pospieszne wycofywanie się wojsk polskich.

Naczelne Dowództwo z Naczelnym Wodzem marsz. Edwardem Rydzem-Śmigłym na czele podjęło wówczas starania, by stawić zorganizowany opór na liniach wielkich rzek Narwi, Wisły i Sanu. Wraz z trwającym niemal na wszystkich odcinkach odwrotem w wielu miejscach toczyły się zacięte walki. 8 września garnizon warszawski odparł pierwsze natarcie niemieckie na stolicę Polski, zadając dotkliwe straty niemieckiej 4. Dywizji Pancernej. Nad Bzurą zaś, w rejonie Kutna, armie „Poznań” i „Pomorze” od 9 do 18 września stoczyły największą bitwę kampanii, ponosząc wszakże bardzo duże straty. Prowadzona w ekstremalnie trudnych warunkach walka załóg Węgierskiej Górki, Borowej Góry i Wizny, obrona Warszawy i Modlina, Lwowa i Wybrzeża, szaleńcza odwaga kawalerzystów gen. Romana Abrahama w odwrocie znad Bzury, bitność 11. Karpackiej Dywizji Piechoty w Lasach Janowskich, waleczność 1. Dywizji Piechoty Legionów, działania zgrupowania Korpusu Ochrony Pogranicza i Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” są przykładami niezwykłego wręcz bohaterstwa i nieustępliwości wielu tysięcy polskich żołnierzy³.

Niestety, 17 września Armia Czerwona, łamiąc postanowienia traktatu pokojowego z 1934 roku, wkroczyła na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej, rozpoczynając agresję Związku Sowieckiego na Polskę. Armia najeźdźcy liczyła łącznie ponad 466 tys. żołnierzy wspartych przez ok. 4850 czołgów i 3300 samolotów⁴. Siły te narastały w czasie całej kampanii i w jej końcowej fazie, jak podają niektórzy historycy, wzrosły do 2,5 mln osób. Siły polskie znajdujące się na obszarze agresji liczyły jedynie nieco ponad 400 tys. żołnierzy, ok. 150 tys. było jednak zaangażowanych w walkach z Niemcami, a pozostali w przeważającej części wywodzili się z jednostek zapasowych, tyłowych i zorganizowanych na zapleczu; nie wszyscy nawet posiadali broń. Sytuację pogarszała niejasna w swej wymowie dyrektywa Naczelnego Wodza, która nakazywała, by w zasadzie „z Sowiecami nie walczyć”. Mimo to niektóre jednostki i garnizony polskie (Grodno) podjęły nierówną walkę z kolejnym najeźdźcą. W obliczu konieczności prowadzenia walki na dwa fronty z przeważającymi siłami wroga oraz braku zapowiadanej pomocy ze strony aliantów zachodnich klęska Polski była już wówczas przesądzona. 17 i 18 września rząd polski ewakuował się do Rumunii.

3 *Kronika Wojska Polskiego 1939*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 102–181.

4 S. Jaczyński, *Zagłada oficerów wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006, s. 24–25.

W ostatnim etapie kampanii w okrążeniu walczyły odosobnione ośrodki oporu polskiego oraz izolowane grupy rozbitej już armii polskiej. 28 września skapitulowała Warszawa, a dzień później położona na północ od niej twierdza Modlin. 2 października zaprzestał walki garnizon broniący ostatniego skrawka wybrzeża polskiego (półwysep Hel), a 6 października skapitulowała również grupa otoczonych pod Kockiem wojsk polskich.

Wojsko Polskie największe straty poniosło w walkach z siłami niemieckimi. Szacuje się, że ok. 95–97 tys. żołnierzy poległo, zmarło z ran lub też zaginęło bez wieści, w tym ok. 17–19 tys. zginęło w walce z Sowietami. Rannych zostało ok. 130 tys. żołnierzy. Do niewoli niemieckiej dostało się 587 tys. żołnierzy WP, a do sowieckiej 425 tys. żołnierzy i osób cywilnych⁵. W Rumunii oraz na Węgrzech, Litwie, Łotwie i w Szwecji internowano zaś 82,3 tys. żołnierzy WP⁶.

Poniesiona klęska co prawda przyniosła utratę niepodległości, ale nie oznaczała kapitulacji państwa polskiego, które rozpoczęło starania na rzecz odtworzenia struktur wojskowych zarówno na obczyźnie u boku aliantów, jak również w okupowanym kraju.

Odbudowa Polskich Sił Zbrojnych poza granicami II Rzeczypospolitej Polskiej wymagała szczegółowych umów z mocarstwami zachodnimi. Początkowo podstawą polityki Rządu RP na wychodźstwie wobec Francji pozostawała umowa sojusznicza zawarta w 1921 roku, traktat gwarancyjny z 1925 roku, układ polityczny podpisany 4 września 1939 roku oraz podpisana 5 dni później umowa o tworzeniu na terenie Francji dywizji złożonej z polskich ochotników⁷. Po klęsce wrześniowej ostatnie z zawartych porozumień zostało rozszerzone. Naczelnny Wódz, gen. Władysław Sikorski, w rozkazie skierowanym do żołnierzy 7 listopada 1939 roku pisał: „(...) Wśród niebywalej w dziejach katastrofy, której uległa Ojczyzna nasza, wśród strasznej zbiorowej niedoli i goryczy przegranej, otuchą i wiarą przejmuję pamięć o dowiedzionym bohaterstwie żołnierza polskiego i całego narodu. Świadczą o nim straty nieprzyjaciela, poniesione w Polsce. (...) Nie złamany został duch wojska i narodu, nie wyczerpana żywa jego siła. Walka trwa. Biją się nasi marynarze. Bić się będą nasi lotnicy. Niebawem wyruszą w pole pierwsze nasze pułki. (...) Z wiarą idziemy w przyszłość i z tą świadomością, że jesteśmy główną

5 *Grif siekrietnosti sniat. Potieri wooruzonnych sił SSSR w wojnach, bojowych diejstwiach i wojennych konfliktach. Statisticheskoe issledowanie*, red. G.F. Kriwoszejew, Moskwa 1993, s. 86.

6 T. Panecki, *Militarny udział Polski w II wojnie światowej* [w:] *Polski wysiłek zbrojny w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999, s. 31.

7 *Umowa zawarta między rządami polskim i francuskim w sprawie utworzenia we Francji jednej polskiej dywizji, Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* (dalej – PSZ), t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, Londyn 1959, s. 4–5.

nadzieją naszego nieszczęśliwego narodu, któremu ponieść mamy wyzwolenie. (...) Jestem najgłębiej przekonany, że w okresie zaszczytnej próby, wykażecie, obok legendarnego bohaterstwa polskiego, wszelkie te wartości, które w wojnie dzisiejszej zapewniają armii zwycięstwo. Armia polska, ta jedyna obecnie ostoja ciężko doświadczonego narodu, położonego w niej zaufania kraju nie zawiedzie. Jej żołnierze, od zwykłego szeregowca począwszy, a na Naczelnym Wodzu skończywszy, zwyciężą albo zginą, bijąc się o honor i wielkość swej Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!⁸

4 stycznia 1940 roku gen. Władysław Sikorski zawarł porozumienie z rządem Francji o formowaniu 85-tysięcznej Armii Polskiej. W jego myśl wkrótce powstały: 1. Dywizja Grenadierów (gen. Bronisława Ducha), 2. Dywizja Strzelców Pieszych (gen. Bronisława Prugara-Ketlinga), 3. Dywizja Piechoty (płk. Tadeusza Zieleniewskiego), 4. Dywizja Piechoty (gen. Rudolfa Dreszera), Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich (gen. Zygmunta Szyski-Bohusza) i 10. Brygada Kawalerii Pancernej (gen. Stanisława Maczka). Jednocześnie na terenie Syrii przy Francuskiej Armii Lewantu sformowano Brygadę Strzelców Karpackich (gen. Stanisława Kopańskiego)⁹. Polskie lotnictwo (gen. Józefa Zająca) tworzyła zaś kadra ewakuowana z Rumunii i Węgier¹⁰.

Pierwszymi działaniami zbrojnymi, w których po wrześniu 1939 roku wzięły udział regularne jednostki Wojska Polskiego, były walki w Norwegii. Wchodząca w skład alianckiego Korpusu Ekspedycyjnego Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Zygmunta Szyski-Bohusza brała udział w walkach o Narwik na przełomie maja i czerwca 1940 roku. Straty polskie miały wówczas wynieść: 97 poległych, 189 rannych i 28 zaginionych¹¹. W kampanii norweskiej brała również udział polska Marynarka Wojenna. 8 kwietnia okręt podwodny ORP „Orzeł” dowodzony przez kpt. Jana Grudzińskiego zatopił statek niemiecki „Rio de Janeiro”, przewożący kilkuset żołnierzy desantu. Wobec katastrofalnego rozwoju wydarzeń na froncie zachodnim oddziały alianckie wkrótce zostały jednak ewakuowane.

Wojsko Polskie, wypełniając zobowiązania sojusznicze, stanęło również w obronie Francji. 1. Dywizja Grenadierów broniła się m.in. pod Altwiller, Diez

8 „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, Paryż, 16 XI 1939, nr 252–257, s. 1.

9 W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 19–28.

10 B. Belcarz, *Polskie lotnictwo we Francji 1940*, Sandomierz 2002, s. 35–45.

11 J. Odziemkowski, *Narwik 1940*, Warszawa 1988, s. 180–181.

i Lagarde¹². 2. Dywizja Strzelców Pieszych zapisała piękną kartę, walcząc zaciekle pod Maïche, Damprichard i Saint-Hippolyte, a następnie, naciskana, przeszła granicę francusko-szwajcarską, gdzie żołnierze zostali internowani¹³. Na front skierowano również 10. Brygadę Kawalerii Pancernej, która odbiła Montbard, a następnie po walkach odwrotowych w Szampanii została rozformowana¹⁴. W czerwcu 1940 roku przez kanał przewieziono łącznie ok. 25 tys. polskich żołnierzy, z których sformowano I Korpus Polski, skierowany do obrony szkockiego wybrzeża¹⁵. W rozkazie skierowanym do żołnierzy 1 lipca 1940 roku gen. Władysław Sikorski pisał: „Zaczynacie nowy okres waszej twardej służby. Po raz drugi od chwili opuszczenia kraju zbieracie się na obcej ziemi w szeregach narodowych, jako wojsko polskie niezmożone, nieugięte, nie poddające się przeciwnościom, wierne do ostatniego tchu świętej sprawie naszej. (...) Liczę, Żołnierze, nadal na wasze poświęcenie, ofiarność i męstwo”¹⁶.

Wielka Brytania stała się „wyspą ostatniej nadziei”. Ocalone w czasie klęski we Francji oddziały Wojska Polskiego, mimo braku uzbrojenia, były liczącym się wsparciem dla Anglii w krytycznych miesiącach 1940 roku, gdy ta była zagrożona desantem nieprzyjaciela. Zawarta 5 sierpnia 1940 roku polsko-brytyjska umowa, regulująca zasady finansowania i pobytu polskich oddziałów na terenie Wielkiej Brytanii, umożliwiła reorganizację polskich oddziałów. Została ona potwierdzona 22 sierpnia ustawą Allied Forces Act, nadającą Polskim Siłom Zbrojnym prawa należne siłom zbrojnym państw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. 28 września Naczelnny Wódz powołał I Korpus pod dowództwem gen. Mariana Kukieła. Po dozbrojeniu został on skierowany do obrony szkockiego wybrzeża od Firth of Forth do Montrose. Większość tworzących się jednostek pozostawała skadrowana, ze względu na brak żołnierzy i niepowodzenie akcji rekrutacyjnej wśród polonii amerykańskiej. 29 kwietnia 1941 roku za podstawę organizacji polskich jednostek przyjęto etaty brytyjskie. Doprowadziło to ostatecznie do przekształcenia korpusu w I Korpus Pancerno-Motorowy pod dowództwem gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza. Z jednostek wchodzących w jego skład pełną gotowość bojową osiągnęła jedynie wydzielona z niego do inwazji na kontynent 1. Dywizja

12 Z. Kosior, *Bitwa pod Lagarde. Studium*, Warszawa 1965, passim.

13 Zob. szerzej: J. Smoliński, *2 Dywizja Strzelców Pieszych (Francja–Szwajcaria)*, Warszawa 1992, s. 36–60; G. Majka, *Praca dla Szwajcarii, nauka dla Polski. 2 Dywizja Strzelców Pieszych w Szwajcarii*, Warszawa 2015, passim.

14 Z. Moszumański, J. Zuziak, *Wojsko Polskie na Zachodzie w latach II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 30–32.

15 Zob.: W. Biegański, *Poles in the battle of Western Europe*, Warszawa 1970.

16 „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn 1940, nr 19.

Pancerna gen. Stanisława Maczka. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Stanisława Sosabowskiego, podporządkowana bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi, w chwili użycia jej w boju miała zaś braki etatowe na poziomie 30%. Pozostałe jednostki korpusu nigdy nie weszły do walki. Mimo to korpus do końca wojny stanowił istotne zaplecze szkoleniowe dla Polskich Sił Zbrojnych.

22 czerwca 1941 roku, po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki, wroga dotychczas polityka Stalina wobec rządu RP i Polaków uległa pozornej zmianie. 30 lipca gen. Władysław Sikorski i sowiecki ambasador w Londynie Iwan Majski podpisali układ, na mocy którego oba państwa wznowiły stosunki dyplomatyczne zerwane we wrześniu 1939 roku, uznając za nieważny pakt Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku. Ponadto zawarły sojusz przeciwko Niemcom. Uzgodniono także, że na terenie ZSRR powstanie polska armia rekrutująca się spośród zwolnionych z więzień i obozów pracy obywateli polskich. 14 sierpnia 1941 roku porozumienie rozszerzono o umowę wojskową szczegółowo regulującą zasady tworzenia wojska¹⁷. Niestety, nierozstrzygnięta została kwestia granicy polsko-radzieckiej.

Dowództwo nad powstającym wojskiem powierzono Władysławowi Andersowi, awansowanemu jednocześnie do stopnia generała dywizji¹⁸. 12 sierpnia 1941 roku dekretem Rady Najwyższej Związku Sowieckiego została ogłoszona tzw. amnestia¹⁹. Przywróciła ona wolność polskim żołnierzom wziętym do niewoli przez Armię Czerwoną podczas działań w Polsce po 17 września 1939 roku. Zwolnieni zostali także internowani na Litwie i Łotwie żołnierze Wojska Polskiego, których po aneksji tych krajów przez ZSRR skierowano do obozów jenieckich, oraz obywatele polscy deportowani i przetrzymywani w obozach pracy. Już 22 sierpnia w pierwszym rozkazie gen. Anders ogłosił rozpoczęcie formowania suwerennych polskich jednostek wojskowych i wezwał Polaków do wstępowania w szeregi Armii Polskiej w Związku Sowieckim. Jej sztab rozlokowano w Buzułuku. Napływ ochotników nadspodziewanie szybko przekroczył ustalone limity i w związku z tym już 15 listopada 1941 roku stan liczebny Armii Polskiej wynosił

17 Zob. szerzej: Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 52–92.

18 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, A.XII.22/30.7, Zarządzenie Naczelnego Wodza z 10 sierpnia 1941 roku w sprawie awansowania gen. bryg. Władysława Andersa do stopnia generała dywizji i mianowania dowódcą Polskich Sił Zbrojnych powstających w ZSSR – z dniem 11 sierpnia 1941 roku.

19 *Ukaz Prezidiuma Wierchownogo Sowietu SSSR o przedostawlenii amnistii polskim graždanam, sodierżaszczimsia w zakluczenii na territorii SSSR* [w:] *Russkij archiw. Wielikaja Otieczestwiennaja*, t. 14, *SSSR i Polska*, cz. 1, Moskwa 1994, dok. 4.

aż 44 tys. żołnierzy. Planowano utworzenie 6 dywizji piechoty, pułku ułanów, pułku łączności oraz centrów szkoleniowych²⁰. Niestety, większość tych jednostek pozostała skadrowana, a jedynie 5. Dywizja Piechoty osiągnęła gotowość bojową. Sprzeciw gen. Andersa wobec rzucenia jej do walki zanim nie zakończy się formowanie pozostałych części armii posłużył Stalinowi do pozbycia się niewygodnego sojusznika ze swojego terytorium. Tłumacząc się trudnościami w zaopatrzeniu i wyżywieniu radzieckich jednostek frontowych, zastępcą Ludowego Komisarza Obrony – szef Głównego Zarządu Tyłów Armii Czerwonej gen. lejtn. Andriej W. Chrułow poinformował polskie dowództwo o zmniejszeniu z 70 tys. do 26 tys. liczby racji żywnościowych dla żołnierzy Armii Polskiej. Niedożywienie, awitaminioza, klimat i warunki bytowe wkrótce stały się przyczyną licznych zachorowań na tyfus, żółtaczkę, dyzenterię i malarię. Od lutego do sierpnia zachorowało ponad 47 tys. żołnierzy, z których 3000 zmarło. Postawiło to w dramatycznej sytuacji żołnierzy oraz towarzyszącą wojsku polską ludność cywilną (15 marca 1942 roku stan armii wynosił 66 750 żołnierzy). W związku z tym rozpoczęto pertraktacje w sprawie ewakuacji części armii do Iranu, czemu władze sowieckie się nie przeciwstawiły. 19 marca 1942 roku gen. Anders, po konsultacjach z rządem polskim, podjął decyzję o wyjściu armii ze Związku Sowieckiego. 24 marca rozpoczęto ewakuację pierwszego rzutu Armii Polskiej z Krasnowodska przez Morze Kaspijskie do Pahlevi w Iranie. W lipcu doszło do ewakuacji pozostałych oddziałów. Łącznie obie ewakuacje objęły ok. 114 tys. obywateli polskich. W Iranie Armia Polska przeszła pod operacyjne dowództwo brytyjskie. Z połączonych jednostek Armii Polskiej i oddziałów Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie utworzono Armię Polską na Wschodzie²¹. Część jej składu wykorzystano do uzupełnienia I Korpusu Polskiego w Szkocji oraz innych jednostek. Z pozostałych żołnierzy 21 lipca 1943 roku na Bliskim Wschodzie utworzono II Korpus Polski. Został on sformowany z najlepszych jednostek wydzielonych z Armii Polskiej na Wschodzie. W skład II Korpusu Polskiego weszły: 3. Dywizja Strzelców Karpackich, 5. Kresowa Dywizja Piechoty, 2. Brygada Czołgów, 2. Grupa Artylerii oraz jednostki rodzajów wojsk i służb korpusu²².

Jak już zostało wspomniane, wśród jednostek II Korpusu znalazła się m.in. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, powstała w 1940 roku na terenie Syrii i ewakuowana po upadku Francji do Palestyny. Żołnierze gen. Stanisława Kopań-

20 CAW, sygn. VIII.800.24.3, Uchwała Państwowego Komitetu Obrony nr 1064 z 25 grudnia 1941 roku o Polskiej Armii na terytorium ZSRR, s. 2–4.

21 Z. Moszumański, Z. Palski, *Wojsko Polskie w Iraku*, Warszawa 2003, s. 44.

22 Ibidem, s. 53–57.

skiego, dowódcy Brygady, zasłynęli w czasie kilkumiesięcznych walk w obronie Tobruku w 1941 roku. Przez kilkadziesiąt dni bronili najbardziej zagrożonego odcinka twierdzy, a w czasie kontrofensywy zdołali odzyskać utracone wzgórze Medauar, jak również zajęli rejon Akramy, przez który przebiegały linie zaopatrzenia sił włosko-niemieckich. W czasie walk Karpaczczy stracili 112 zabitych i zmarłych z ran oraz 221 rannych. 1292 chorych ewakuowano z twierdzy. Bitwa ta, w której tak ważną rolę odegrali Polacy, była pierwszą stoczoną na lądzie od upadku Francji wiosną 1940 roku²³. W listopadzie 1941 roku gen. Sikorski, po wizytacji oddziałów polskich, napisał do gen. Kopańskiego: „(...) Jestem pod silnym wrażeniem tężyzny duchowej Brygady i ofiarności w ciężkich warunkach służby na tak eksponowanym posterunku bojowym – jakim jest Tobruk. Jestem dumny z Was, Strzelcy Karpaccy. Polska, dla której nie skąpicie ani krwi, ani trudów, jest dumna z Was. Dziękuję Wam i życzę dalszych wawrzynów bojowych oraz szczęścia żołnierskiego, aż do największego dnia chwały, kiedy złączeni wszyscy z bohaterskim Narodem, staniemy na wolnej ziemi Polskiej”²⁴.

Po zakończonych zmaganiach pod Tobrukiem żołnierze Brygady odznaczyli się także w bitwie pod Gazalą, biorąc do niewoli blisko 1700 Włochów i Niemców. Było to pierwsze pełne „polskie” zwycięstwo na lądzie od września 1939 roku. W 1942 roku Karpaczczy zostali wycofani z frontu i przewiezieni do Iraku, gdzie dołączyli do oddziałów polskich ewakuowanych ze Związku Sowieckiego. II Korpus dowodzony przez gen. Władysława Andersa tworzyły: 3. Dywizja Strzelców Karpackich, 5. Kresowa Dywizja Piechoty, 2. Brygada Pancerna, 2. Grupa Artylerii. Później w jego skład włączono także 1. Samodzielną Kompanię Komandosów. II Korpus był największym związkiem taktycznym Polskich Sił Zbrojnych sformowanym u boku zachodnich aliantów – pod koniec 1945 roku służyło w nim ponad 107 tys. żołnierzy. Dzięki napływowi ochotników rekrutowanych m.in. spośród Polaków służących przymusowo w Wehrmachcie organizowano kolejne jednostki, inne były rozbudowywane, np. brygadę pancerną rozwinęto w 2. Warszawską Dywizję Pancerną, a kompanię komandosów w 2. Batalion Komandosów Zmotoryzowanych.

Zimą z 1943 na 1944 rok II Korpus Polski został przetransportowany do Włoch i po wstępnym okresie adaptacyjnym skierowano go na front. Ten najliczniejszy związek operacyjny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie składał się z 2 dywizji piechoty, brygady pancernej, grupy artylerii oraz jednostek korpu-

23 *Boje polskie 1939–1945*, red K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 389–392.

24 *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Rozkazy Naczelnego Wodza do żołnierzy 1939–1945*, red. nauk. A.K. Kunert, s. 317. Zob. także: S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, s. 181.

śnych – łącznie ok. 45 tys. żołnierzy (pod koniec wojny ok. 56 tys. na froncie i ponad 35 tys. w bazach szkoleniowych). Swoją szlak bojowy rozpoczął od krwawych walk pod Monte Cassino, którego zdobycie rozślawiło czyn zbrojny Polskich Sił Zbrojnych²⁵. Przełamanie linii Gustawa nie otwierało drogi na Rzym, trzeba było przełamać jeszcze rygiel Sengera, czyli linię Hitlera, rezerwową pozycję obronną. Polscy żołnierze zostali tam rzućeni z marszu i między 20 a 25 maja toczyli zacięte walki o miasteczko Piedimonte San Germano. Zanim oddziały zdołały odpocząć, zaczął się ich przerzut na front adriatycki, gdzie już na początku czerwca sukcesywnie przejmowały pozycje od wycofywanych dywizji hinduskich. Po reorganizacji korpusu i odzyskaniu przez żołnierzy sił, gen. Anders skierował swój związek operacyjny na Ankone – ważny ze względów strategicznych port. Po jej zdobyciu ruszył w dalszy pościg, który uwieńczył zdobyciem Bolonii 22 kwietnia 1945 roku. Po bitwie p.o. Naczelnego Wodza gen Anders w rozkazie do żołnierzy pisał: „(...) Walczyliście w niezmiernie ciężkim ufortyfikowanym i zaminowanym terenie. Pobiliście najlepsze dywizje niemieckie. Przeciwnik pozostawił na polu bitwy z górą 1500 zabitych, kilkadziesiąt dział, kilkanaście czołgów, setki broni maszynowej, duże ilości broni piechoty i amunicji. Bóg dał nam zwycięstwo i żołnierz polski pierwszy wszedł do BOLONII. – Było możliwe jedynie dzięki bohaterstwu żołnierza, który rozumie, że dziś cały Naród Polski i cały świat widzi, że Polska Walczy nadal i bez przerwy o te same ideały, o które weszła do wojny w 1939 roku”²⁶. Straty II Korpusu Polskiego w czasie całej kampanii były jednak znaczne i wyniosły łącznie 17 131 żołnierzy, w tym 2620 poległych²⁷.

Od 1940 roku Polskie Siły Zbrojne utworzone na terenie Wielkiej Brytanii przygotowywały się do powrotu na kontynent u boku sojuszników. Ze względu na brak żołnierzy do czasu lądowania aliantów w Normandii (6 czerwca 1944 roku) udało się ukończyć formowanie jedynie 1. Dywizji Pancernej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka. Pod koniec lipca 1944 roku została ona przewieziona do Francji i jako część 1. Armii Kanadyjskiej wzięła udział w ostatniej fazie walk w Normandii, w walkach pod Falaise. Weszła ona do walki w składzie: 10. Brygada Kawalerii Pancernej, 3. Brygada Strzelców, 10. Pułk Strzelców Konnych, artyleria dywizyjna, 1. Batalion Saperów, 1. Batalion Łączności oraz służby. Liczącej 16 tys. żołnierzy dywizji, w której dyspozycji pozostawało 381 czołgów oraz ponad 4 tys. innych pojazdów, powierzono zadanie zamknięcia okrążenia wojsk niemieckich. Chrzest bojowy żołnierze gen. Maczka przeszli 8 sierpnia

25 Z. Wawer, *Monte Cassino 1944*, Warszawa 2009, *passim*.

26 *Rzeczpospolita Polska czasu wojny...*, s. 317.

27 T. Panecki, *Militarny udział...*, s. 34.

pod Cauvicourt, w walkach o przełamanie pozycji niemieckiej 7. Armii; 11 sierpnia rozpoczęli zaś bój pod Falaise. W trwających do 22 sierpnia walkach 1. Dywizja Pancerna zniszczyła 35 czołgów i 38 wozów pancernych, 207 pojazdów mechanicznych, ponad 44 armaty i 152 pojazdy konne. Wzięła ponadto do niewoli licznych żołnierzy niemieckich przy następujących stratach własnych: 325 zabitych, 114 zaginionych i 1002 rannych żołnierzy²⁸. W następnych dniach dywizja wzięła udział w pościgu za wrogiem przez północną Francję i Belgię, wyzwalając m.in. Ypres i Gandawę. Jesienią dywizja toczyła uwieńczone sukcesem, ciężkie walki w Holandii o Brede i Moerdijk. Po kilkumiesięcznej przerwie operacyjnej wzięła udział w ofensywie na zachodzie Niemiec, podczas której pancerniacy gen. Maczka m.in. oswobodzili 12 kwietnia 1945 roku obóz jeniecki dla kobiet-żołnierzy Armii Krajowej w Oberlangen. Dywizja zakończyła szlak bojowy, zajmując 6 maja miasto i przyjmując kapitulację bazy Kriegsmarine w Wilhelmshaven²⁹. Ogółem w trakcie kampanii 1944–1945 żołnierze dywizji wzięli do niewoli ok. 300 niemieckich oficerów i ponad 18 300 szeregowych. Jej straty w tym okresie wyniosły zaś 304 oficerów i ok. 4850 szeregowych³⁰.

Drugą polską jednostką wydzieloną z I Korpusu Pancerno-Motorowego i biorącą udział w działaniach militarnych na froncie zachodnioeuropejskim w 1944 roku była 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Została ona zorganizowana z myślą o powrocie do kraju „najkrótszą drogą” – czyli powietrzną – i wsparciu powstania powszechnego. Niestety, uniemożliwiły to względy techniczne (odległość i brak samolotów) oraz polityczne. Naciski władz brytyjskich spowodowały, że brygada 6 czerwca 1944 roku została włączona w skład 1. Alianckiej Armii Powietrznodesantowej i użyta w operacji „Market-Garden” we wrześniu tegoż roku. Polscy spadochroniarze pod dowództwem gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego odegrali w walkach na Renem istotną rolę, ratując przed zupełnym zniszczeniem pozostałości brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej. Straty brygady wyniosły wówczas 23% – 97 poległych, 219 rannych i 102 zaginionych lub wziętych do niewoli. Wysokie straty poniesione w Holandii uczyniły jednostkę niezdolną do akcji przez kilka miesięcy. 10 października 1. SBSpad została skierowana na

28 Por.: P. Potomski, *Generał broni Stanisław Maczek 1892–1994*, Warszawa 2012, s. 80.

29 Zob. także: J.S. Tym, *Zarys działań polskiej 1 Dywizji Pancernej w północno-wschodniej Holandii i we Fryzji w kwietniu i maju 1945 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 3.

30 W. Iwanowski, *Z dziejów formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1976.

Wyspy Brytyjskie. W maju 1945 roku powróciła na kontynent i wraz z 1. Dywizją Pancerną weszła w skład alianckich sił okupujących Niemcy³¹.

Po kampanii wrześniowej w początkach 1940 roku rozpoczęło formowanie Polskich Sił Powietrznych. W maju 1940 roku lotnictwo polskie we Francji liczyło 6863 żołnierzy na czele z gen. Józefem Zającem. W czasie czerwcowych walk piloci odnieśli ok. 50 zwycięstw powietrznych. Większość z nich (145 pilotów myśliwskich) brała następnie udział w bitwie powietrznej o Wielką Brytanię, walcząc w składzie dywizjonów 302. i 303. oraz w dywizjonach brytyjskich. Polacy w znacznej mierze przyczynili się do sukcesu Fighter Command, niszcząc co najmniej 131 maszyn wroga. Zwłaszcza sukcesy Dywizjonu 303., oficjalnie uznanego przez RAF za najskuteczniejszy w walkach o Wielką Brytanię, obrosły w legendę. W późniejszym okresie do walki weszły kolejne polskie dywizjony myśliwskie i bombowe, biorąc udział w działaniach lotnictwa sprzymierzonych nad Francją, Niemcami i Włochami. Na wyróżnienie zasługuje działalność powstałego w 1943 roku Polskiego Zespołu Myśliwskiego (Polish Fighting Team) pod dowództwem kpt. pil. Stanisława Skalskiego. W czasie walk w Afryce nasi piloci zestrzelili i uszkodzili ponad 30 samolotów niemieckich³².

Lotnictwo polskie, liczące w dniu zakończenia II wojny światowej 15 dywizjonów, w tym 7 myśliwskich dziennych (302., 303., 306., 308., 315., 316. i 317.), 1 myśliwski nocny (307.), 4 bombowe (300., 301., 304. i 305.), 1 myśliwsko-rozpoznawczy (318.), 1 rozpoznawczy (309.) oraz 1 dywizjon współpracy z artylerią (663.), wykonało łącznie ok. 85 tys. lotów bojowych, zestrzeliło na pewno 778 samolotów, 207 prawdopodobnie. Ponadto zestrzeliło 190 pocisków V-1, rzuciło ok. 15 tys. bomb i min morskich, zniszczyło kilka tysięcy pojazdów mechanicznych i zatopiło ok. 200 statków nieprzyjaciela³³.

Pisząc o udziale żołnierzy polskich walczących na Zachodzie w czasie II wojny światowej nie można pominąć marynarzy. Okręty Polskiej Marynarki Wojennej odznaczyły się m.in. w operacji norweskiej, w bitwie o Atlantyk, w osłonie konwojów oraz w działaniach na Morzu Śródziemnym³⁴. Szacuje się, że uczestniczyły

31 *I Samodzielna Brygada Spadochronowa w bitwie pod Arnhem. Wybór dokumentów*, oprac. W. Markert, Warszawa 2011, s. 9–20. Zob. także: idem, *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Warszawa 2012, passim; *Dziesięć wieków oręża polskiego/ Ten Centuries of Polish Armed Forces*, oprac. W. Markert, Warszawa 2011.

32 J. Zieliński, W. Matusiak, R. Gretzyngier, *Lotnicy polscy w Bitwie o Anglię*, Warszawa 2010, passim.

33 *Dziesięć wieków...*, s. 60–61.

34 Z. Damski, *Polacy na Śródziemnomorskim Teatrze Wojny 1939–1944*, Warszawa 1997, passim.

w 665 starciach i 20 bitwach morskich oraz eskortowaniu 787 konwojów. Ponadto przeprowadziły 1162 patrole. Zatopiły 7 okrętów nawodnych i 2 podwodne, 39 statków transportowych, uszkodziły 16 okrętów nawodnych i 8 podwodnych. Zestrzeliły 20 samolotów wroga. Okręty (2 krążowniki, 10 niszczycieli, 5 okrętów podwodnych, 12 ścigaczy i kutrów torpedowych) przebyły łącznie ok. 1213 tys. mil morskich³⁵.

Istotny wkład w II wojnę światową wnieśli również marynarze Polskiej Marynarki Handlowej. We wrześniu 1942 roku PMH liczyła 42 statki o łącznym tonażu ok. 140 tys. BRT. Uczestniczyły one w operacjach konwojowych na Atlantyku oraz w działaniach wojskowych, przewożąc żołnierzy alianckich m.in. podczas inwazji w Normandii czy lądowania na Półwyspie Malajskim. W trakcie działań zginęło blisko 200 marynarzy, a 17 statków zostało zatopionych³⁶.

Ujawnienie przez Niemców masowych grobów w Katyniu w kwietniu 1943 roku i dążenie strony polskiej, by wyjaśnić kulisy tej zbrodni, doprowadziło w kwietniu 1943 roku do zerwania przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z Polską³⁷. Niemal jednocześnie zapadła decyzja o utworzeniu całkowicie zależnych od Kremla związków taktycznych – najpierw dywizji, potem korpusu – podporządkowanych Armii Czerwonej. Była to dla wielu Polaków szansa ocalenia i wyjścia z „nieludzkiej ziemi”, jednak korpus ten (następnie armia) formowany w Sielcach nad Oką i Sumach na Ukrainie powstał bez zgody legalnych władz Rzeczypospolitej. Wojsko tworzyli Polacy deportowani w latach 1939–1941 w głąb Związku Sowieckiego, a od wiosny 1944 roku także mieszkańcy polskich województw wschodnich. Większość kadry dowódczej stanowili zaś oficerowie sowieccy, a korpus oficerów politycznych tworzyli polscy komuniści. Do końca wojny zdołano sformować 2 armie Wojska Polskiego, w których skład wchodziło: 10 dywizji piechoty, 5 brygad pancernych, brygada kawalerii, 2 brygady saperów, 3 dywizje i kilka brygad artylerii oraz mniejsze oddziały, jak również 4 dywizje lotnictwa. Utworzono także załóżki Marynarki Wojennej. Łącznie oddziały Wojska Polskiego w 1945 roku liczyły ok. 400 tys. żołnierzy³⁸.

Bitwa pod Lenino (12–13 października 1943 roku) zapoczątkowała szlak bojowy polskich formacji wojskowych walczących u boku Armii Czerwonej. Uczest-

35 *Dziesięć wieków...*, s. 61–62. Zob. także: C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980: zarys dziejów*, Warszawa 1992.

36 J. Pertek, *Druga mała flota*, Poznań 1983, passim.

37 *The Katyn massacre*, G. Jasiński i in., Warszawa 2010, s. 53–78.

38 C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 1993, passim.

niczące w niej jednostki 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przełamały pierwszą linię obrony wroga i wdarły się na głębokość od 2,5 do 4 km, eliminując z walki ok. 1830 żołnierzy niemieckich i zdobywając 58 dział i moździerzy. Straty własne: 510 zabitych, 1776 rannych oraz 652 zaginionych, sięgały prawie 24% całkowitego stanu liczebnego dywizji³⁹. W styczniu 1944 roku oddziały polskie wraz z Armią Czerwoną przekroczyły przedwojenną granicę państwową, wchodząc na terytorium II Rzeczypospolitej. W kwietniu Armia Polska w ZSRR została podporządkowana dowództwu 1. Frontu Białoruskiego, a 28 lipca 1944 roku wkroczyła do Chełma i Lublina. Następnie wzięła udział w walce o przyczółki pod Dębli-
nem i Puławami oraz warecko-magnuszewski. 1. Dywizja Piechoty, współdziałając z 10. i 47. armiami sowieckimi, brała udział w zakończonych powodzeniem walkach o wyzwolenie prawobrzeżnej części Warszawy, tracąc 496 poległych i ok. 1300 rannych. W drugiej połowie września 2. i 3. Dywizja uczestniczyły w krwawych i zakończonych niepowodzeniem walkach o przyczółki warszawskie. Ich straty były ogromne i wynosiły 3764 poległych, zaginionych i rannych. W tzw. Polsce Lubelskiej Armię Polską w ZSRR przeformowano na 1. Armię Wojska Polskiego i przystąpiono do tworzenia kolejnych dwóch. Ostatecznie powstała tylko 2. AWP. 16 stycznia 1945 roku 1. Armia WP rozpoczęła udział w operacji wiślańsko-odrzańskiej. 31 stycznia 1945 roku armia uderzyła na tzw. Wał Pomorski – ufortyfikowaną pozycję niemiecką i przełamała obronę wroga, ponosząc wszakże dotkliwe straty – 14 082 żołnierzy, w tym 3430 zabitych. 18 marca 1. Armia WP zdobyła Kołobrzeg, a jej 1. Brygada Pancerna brała udział w wyzwoleniu Gdyni (28 marca) i Gdańska (30 marca). Od 16 kwietnia do 8 maja 1945 roku 1. i 2. armie Wojska Polskiego wzięły w udział w operacji berlińskiej w łącznej sile ponad 185 tys. ludzi, 3 tys. dział i moździerzy, ponad 500 czołgów i dział pancernych oraz ponad 300 samolotów⁴⁰.

Niespotykana pod względem skali i skuteczności podczas II wojny światowej była działalność w okupowanym kraju Polskiego Państwa Podziemnego. Jego struktury podlegały władzom II Rzeczypospolitej na uchodźstwie, zapewniając konstytucyjną ciągłość działalności państwa polskiego na jego własnym terytorium. Jeszcze 27 września 1939 roku, nim do Warszawy wkroczyły wojska niemieckie, powołano do życia konspiracyjną organizację wojskową Służbę Zwycięstwu Polski (SZP). Na czele organizacji, której celem było kontynuowanie walki z najeźdźcami i stworzenie tymczasowej władzy podziemnej, stanął wówczas

39 S. Jaczyński, *Bitwa pod Lenino (12–13 X 1943). Mity i rzeczywistość* [w:] *Wojsko Polskie na froncie wschodnim. Wybrane problemy*, red. nauk. S. Zwoliński, Warszawa 2003, s. 92.

40 E. Kospath-Pawłowski, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Pruszków 1993, *passim*.

gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. 8 listopada na posiedzeniu Rady Ministrów gen. Kazimierz Sosnkowski przedstawił projekt powołania specjalnego komitetu ministrów. Pracą na terenie okupowanej Polski miały kierować 2 niezależne pion-y: cywilny (ogólny) i (wojskowy). 13 listopada powołano Komitet Ministrów dla Spraw Kraju⁴¹. Niecały miesiąc później na ręce szefa Sztabu SZP płk. dypl. Stefana Roweckiego została przesłana *Instrukcja nr 1*. Zawierała ona jego nominację na komendanta wojskowego Obszaru ZWZ nr 1⁴², jednocześnie kładąc kres funkcjonowaniu SZP.

Według wytycznych zawartych w Instrukcji, ZWZ miało być organizacją: „(...) ścisłą, tajną, wojskową, opartą o bezwzględnie pojęte zasady hierarchii i dyscypliny, jako jedyną działającą na terenie kraju, oraz ogólnonarodową, ponadpartyjną i ponadstanową, skupiającą w swych szeregach bez względu na różnice przekonań politycznych i społecznych wszystkich Polaków, pragnących walczyć orężnie z okupantami w warunkach pracy konspiracyjnej”⁴³. Celem działalności organizacji miał być także udział w odbudowie państwa na drodze walki orężnej przez prowadzenie akcji bojowo-dywersyjnej oraz przygotowanie powszechnego powstania zbrojnego, którego wybuch planowano na moment wkroczenia regularnych wojsk polskich do kraju.

Przyjęta koncepcja operacyjna – powstanie powszechne – określiła zasięg i rozmiar podejmowanych działań. Powodowało to swoistą dwoistość w pracy ZWZ przemianowanego 14 lutego 1942 roku na Armię Krajową (AK). Z jednej strony była to walka bieżąca, prowadzona kompleksowo, co oznaczało nie tylko działalność bojowo-dywersyjną, wywiadowczą i propagandową, ale i działalność pionów zabezpieczających, czyli legalizacji, kontrwywiadu, łączności itd.; z drugiej zaś podporządkowanie działalności bieżącej odległemu, perspektywicznemu celowi, jakim było powstanie powszechne.

W pierwszej połowie 1941 roku liczebność ZWZ dowodzonego przez gen. Stefana Roweckiego „Grota” wynosiła ok. 45 tys. żołnierzy. Dzięki prowadzonej akcji scaleniowej, w okresie od 1941 do 1944 roku, siły organizacji wzrosły wielokrotnie, by w szczytowym okresie osiągnąć od 350 do 380 tys. żołnierzy. Najlepiej zorganizowanymi i grupującymi znaczny procent stanów AK były okręgi cen-

41 Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów RP i Naczelnego Wodza w sprawie powołania Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju i utworzenia Związku Walki Zbrojnej, Paryż, 13 listopada 1939 roku [w:] PSZ, t. 3, *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 101.

42 *Instrukcja nr 1 dla Obywatela Rakonia – powołanie do życia Związku Walki Zbrojnej*, L. 45/40, 4 grudnia 1939 roku [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Londyn 1970, dok. 7, s. 10–11.

43 A. Chmielarz, G. Jasiński, *Armia Krajowa 1939–1945*, Warszawa 2012, s. 39.

tralne. W początkach 1944 roku z 6287 plutonów pełnych (liczących ok. 60 żołnierzy) i 2613 plutonów szkieletowych (20–25 żołnierzy) aż 54% znajdowało się w okręgach: Warszawa, Kielce, Lublin, Kraków i w Obszarze Warszawa. Okręgi te grupowały także znaczną część kadry dowódczej: prawie 65 tys. na łączną liczbę 105 tys. Wysoką liczbę kadry dowódczej osiągnięto m.in. dzięki rozwiniętemu w ramach AK szkolnictwu wojskowemu. Istotnym uzupełnieniem kadry specjalistów w zakresie dywersji, wywiadu, łączności, a także wyższych dowódców był przerzut do kraju drogą lotniczą wyszkolonych ochotników z Zachodu. Z tego źródła AK w latach 1941–1944 uzyskała 316 oficerów i podoficerów różnych specjalności⁴⁴.

Stan zorganizowania terenu oraz kadra dowódcza były niezwykle ważnymi elementami, ale to ilość i jakość posiadanej broni określała możliwości bojowe organizacji. Na początku 1944 roku AK miała ponad 53 tys. egzemplarzy broni i 128 tys. granatów. W stosunku do potrzeb było to przynajmniej kilkukrotnie za mało. Broń ta była ponadto nierównomiernie rozmieszczona. Nieodpowiednia była także struktura uzbrojenia: 1/3 całości stanowiła broń krótka (64% karabiny, 30,4% pistolety i rewolwery, 2,9% ręczne karabiny maszynowe, 2% pistolety maszynowe, 0,7% ciężkie karabiny maszynowe).

Możliwości zakupu i zdobywania broni były ograniczone, a nawet ich zintensyfikowanie nie mogło przynieść radykalnej poprawy stanu ilościowego i zmian struktury uzbrojenia. Rozwiązanie stanowiły brytyjskie zrzuty. Pomoc w postaci zrzutów uzbrojenia dla AK prowadzono z różnym nasileniem od lutego 1941 do grudnia 1944 roku. Ze względu na brytyjskie decyzje strategiczne, były to ilości przeznaczone tylko do prowadzenia działań dywersyjnych. Dostaw na znacznie większe potrzeby działań powstańczych odmówiono. Niedostatki w uzbrojeniu starano się uzupełnić, podejmując produkcję we własnym zakresie. To bezprecedensowe w europejskim podziemiu przedsięwzięcie dało w efekcie półprzemysłową produkcję 2 typów pistoletów maszynowych (sten i błyskawica), kilku typów granatów, miotaczy ognia, materiałów wybuchowych oraz innego sprzętu sabotażowo-dywersyjnego. Dorobek w tej dziedzinie to ponad 1000 pistoletów maszynowych, ponad 800 miotaczy ognia, kilkadziesiąt ton materiałów wybuchowych i ok. 300 tys. granatów.

Działalność bojowa ZWZ-AK charakteryzowała się stopniowym przechodzeniem od sabotażu i dywersji (1940 roku–połowa 1942 roku) do działań dywersyjno-partyzanckich – od jesieni 1942 roku. Brak pełnych danych nie pozwala na

szczegółowy bilans w tym zakresie działalności organizacji. Według danych za okres od wiosny 1941 do połowy 1944 roku żołnierze AK wykoleili 732 pociągi, wysadzili 38 mostów, uszkodzili 930 lokomotyw i 19 058 wagonów, 28 samolotów. Podpalili 443 pociągi oraz spalili 130 magazynów wojskowych. Wykonali ponadto 5773 zamachy skierowane przeciwko Niemcom i volksdeutschom. Przeprowadzili także 25 tys. akcji sabotażowych, unieruchamiając czasowo produkcję w 7 fabrykach, uszkodzili 2872 maszyny oraz wykonali wadliwie wiele dziesiątków tysięcy części w przemyśle zbrojeniowym⁴⁵.

20 listopada 1943 roku dowódca AK, gen. Tadeusz Komorowski, wydał rozkaz do działań, które w instrukcji rządu określono jako „wzmoczoną akcję sabotażowo-dywersyjną”. W rozkazie operację tę nazwano „Burzą”, co dość dobrze oddawało jej założenia – chodziło bowiem o krótkie, ale gwałtowne i skuteczne działania zbrojne. „Burza” miała zostać uruchomiona w momencie ogólnego odwrotu Niemców. Działania Armii Krajowej miały się koncentrować na zaciętym nękanii ariergard niemieckich oraz silnej dywersji, ze szczególnym uwzględnieniem linii komunikacyjnych. Do realizacji tych działań miały być użyte wszystkie posiadane siły i środki. Rozkaz w tej sprawie został wydany przez dowódcę AK 20 listopada 1943 roku. 18 lutego następnego roku został uzupełniony przez rząd RP o formułę, z którą ujawniający się mieli występować: (...) „Na mocy rozkazu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszam się jako przedstawiciel polskich władz (jako dowódca wojskowy) z propozycją współdziałania z wkraczającymi na teren Rzeczypospolitej Sowietami w operacjach wojennych przeciwko wspólnemu wrogowi”⁴⁶.

Operacja „Burza” rozpoczęła się 15 stycznia 1944 roku mobilizacją na Wołyniu (polskie Kresy Wschodnie), gdzie miejscowe oddziały – sformowane w 27. Wołyńską Dywizję Piechoty AK – podjęły działania przeciwko Niemcom. W miarę przesuwania się linii frontu kolejne mobilizowane oddziały wkraczały do akcji. W dniach 6–7 lipca 1944 roku oddziały AK walczyły o Wilno. Po zakończeniu walk o miasto jednostki NKWD otoczyły Polaków, rozbroiły ich i internowały. W taki sam sposób zakończyły się walki o Lwów (22–27 lipca) i działania na Lubelszczyźnie (20–29 lipca). W okręgu warszawskim oddziały AK zaatakowały tyły niemieckie i zajęły Siedlce i Węgrów, ale i tam po wkroczeniu Armii Czerwonej nastąpiły aresztowania oficerów AK. „Burza” objęła rozległy teren od Karpat po Wilno i dolny bieg Bugu, a w walkach uczestniczyło ponad 100 tys. żołnierzy

45 Ibidem.

46 *Kronika Wojska Polskiego 1944*, red. nac. G. Jasiński, Warszawa 2015.

Armii Krajowej. W miarę postępu operacji „Burza” stało się jasne, że Stalin nie zamierza współpracować z Armią Krajową ani w sprawach wojskowych, ani politycznych. Co najmniej 20–30 tys. osób zostało deportowanych w głąb Związku Sowieckiego, a duża część spośród nich nigdy do kraju nie wróciła⁴⁷.

Wrogi stosunek Stalina do Polski i Polaków szczególnie uwidoczniło Powstanie Warszawskie. Od strony militarnej było ono wymierzone przeciwko Niemcom, jednak jego głównym politycznym celem była próba ratowania powojennej suwerenności zagrożonej przez agresywną politykę władz Związku Sowieckiego. Powstanie warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 roku o godz. 17:00, oznaczonej kryptonimem „W”. Zacięte walki na ulicach Warszawy trwały przez 63 dni. W tym czasie zginęło ok. 150 tys. bezbronnej ludności cywilnej, a ponad 25% zabudowy miasta zostało zburzone (po zakończeniu walk dalsze 30–35%). Udzielana zaś pomoc, zarówno ta z Zachodu, jak i Wschodu, okazała się symboliczna i cynicznie przedłużała jedynie agonię ginącego miasta⁴⁸. Wobec postępującej ofensywy sowieckiej i rozpadu struktur AK, 19 stycznia 1945 roku Armia Krajowa została rozwiązana.

Nie wszyscy wykonali rozkaz ostatniego dowódcy Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”. Do niektórych zgrupowań dotarł on z opóźnieniem, inne, wskutek sowieckich aresztowań, były już rozproszone lub rozbite, a część, np. okręg białostocki, odmówiła jego wykonania. Gen. Okulicki zwolnił żołnierzy AK ze złożonej przysięgi, ale nie zwolnił ich z dalszej służby dla Ojczyzny – wręcz przeciwnie. Rozkaz o rozwiązaniu AK był jednoznacznym apelem o kontynuowanie walki o niepodległość. Używane w rozkazie w stosunku do Sowietów określenie „okupanci” nie pozostawiało żadnych wątpliwości co do stanu, w jakim znalazła się zajęta przez Armię Czerwoną Polska⁴⁹.

Po zakończeniu wojny w Europie sytuacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, liczących blisko 200 tys. żołnierzy, była bardzo skomplikowana i wynikała z objęcia Polski strefą wpływów Związku Sowieckiego. 22 czerwca 1945 roku Naczelnny Wódz, gen. Tadeusz Bór-Komorowski, w rozkazie nr 7 skierowanym do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pisał: „Dziś, gdy przebrzmiały odgłosy walki na polach bitew o dalsze prawa do życia naszego Narodu, walczyście wyłącznie nieugiętym hartem ducha, moralną postawą i karnym poparciem wysiłków prawowitych władz Rzeczypospolitej Polskiej. Zło jakby sprzysięgło się przeciw nam,

47 Ibidem.

48 K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004, passim.

49 *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, Londyn 1981, s. 239.

by sfałszować przed światem wkład Narodu Polskiego w walce z odwiecznym najeźdźcą germańskim o prawdziwą wolność świata. Umieściecie przetrwać w boju najcięższe chwile nie szczędząc krwi własnej i życia. Wierzę, że dziś z tej ciężkiej próby, szarpiącej nerwy i serca, wyjdziecie silniejsi duchem, gotowi nadal zwalczać wszystkie przeszkody na naszym tułaczym szlaku do wolnej i niepodległej Ojczyzny (...)"⁵⁰.

6 lipca 1945 roku władze brytyjskie cofnęły swoje uznanie legalnym władzom RP na uchodźstwie. PSZ przeszły pod dowództwo brytyjskie. W maju 1946 roku powstał Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, który miał pomóc żołnierzom PSZ w przystosowaniu się do życia w warunkach pokojowych i zdobyciu nowych kwalifikacji zawodowych⁵¹. Ostateczna likwidacja polskich oddziałów nastąpiła zaś 10 lipca 1947 roku. Wtedy to odbyło się uroczyste przekazanie sztandarów i odznaczeń bojowych jednostek do Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie⁵².

Państwo polskie, ulegając w 1939 roku przygniatającej przewadze 2 sprzymierzonych ze sobą państw totalitarnych: Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związkowi Sowieckiemu, utraciło niepodległość na okres prawie 5 lat. Nie utraciło wszakże ciągłości polityczno-prawnej, realizowanej przez struktury naczelných władz państwowych (cywilnych i wojskowych) odtworzonych na uchodźstwie. Władze te przystąpiły natychmiast do formowania Polskich Sił Zbrojnych przeznaczonych do walki u boku zachodnich sojuszników. Jednocześnie w kraju powstało polskie państwo podziemne – swoisty fenomen okupowanej Europy – ze świetnie zorganizowaną strukturą administracyjną, oświatą i szkolnictwem, a przede wszystkim przygotowaną do zbrojnego wystąpienia armią podziemną.

Udział żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w zmaganiach wojennych na Zachodzie, walki żołnierzy podziemia w okupowanym kraju (w tym przede wszystkim w heroicznym, a jednocześnie tragicznym zrywie, jakim było powstanie warszawskie), marsz znad Oki żołnierzy Wojska Polskiego tworzonego u boku Związku Sowieckiego – to chlubne karty dziejów polskiego oręża.

Polski wysiłek zbrojny w końcowym okresie wojny mierzony jest liczbą ok. 600 tys. żołnierzy walczących na froncie zachodnim i wschodnim. Ogółem w Wojsku Polskim w formacjach regularnych znajdowały się 54 dywizje i bry-

50 *Rzeczpospolita Polska czasu wojny...*, s. 329.

51 J.A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009, *passim*.

52 J.L. Englert, K. Barbarski, *General Anders*, Warszawa 1991, s. 123.

gady, uzbrojone w 6060 dział i moździerzy, 1855 czołgów i dział pancernych, 890 samolotów i 15 okrętów.

Ogólny wysiłek narodu polskiego w ciągu 2077 dni trwania wojny w Europie, mierzony liczbą żołnierzy walczących z bronią w ręku, ocenia się zaś na ponad 2,5 mln. żołnierzy, w tym ponad 500 tys. żołnierzy oddziałów nieregularnych w okupowanym kraju.

Na podstawie uchwał jałtańskich Polska została włączona w radziecką strefę wpływów w Europie, co uczyniło z niej aż do 1989 roku satelitę ZSRR. W wyniku międzynarodowych postanowień zwycięskich mocarstw w Teheranie, Jałcie i Poczdamie Polska utraciła swoje przedwojenne ziemie wschodnie wraz z ważnymi centrami kultury narodowej – Wilnem i Lwowem. Jednocześnie zwiększyła swój stan terytorialnego posiadania na zachodzie i północy w rezultacie powrotu do niej prastarych ziem piastowskich z takimi dużymi ośrodkami miejskimi jak Gdańsk, Szczecin, Opole i Wrocław. Polska była jedynym krajem koalicji antyhitlerowskiej, który wyszedł z II wojny światowej z uszczuplonym terytorium państwowym: obszar kraju z 389,7 tys. km² w dniu 31 sierpnia 1939 roku zmniejszył się w 1945 roku do 312,7 tys. km².

Bibliografia selektywna

- Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941 roku*, pod red. nauk. T. Panec-
kiego, Warszawa 1992.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, Londyn 1981.
- Baxter I., *Afrika-Korps 1941–1943*, Warszawa 2010.
- Bennett B., Roberts M., *Wojny następców Aleksandra. Dowódcy, kampanie, ta-
jemne spiski i zdrady*, Warszawa 2010.
- Biegański W., *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Biegański W., *Szczurami Tobruku ich zwali*, Warszawa 1988.
- Biegański W., *Zaczęło się w Coëtquidan*, Warszawa 1977.
- Bielatowicz J., *Zarys dziejów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich* [w:]
Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania,
zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy S.B.S.K., Londyn 1951.
- Boje polskie 1939–1945*, red K. Komorowski, Warszawa 2009.
- Breasted J.H., *Ancient Record of Egypt*, Chicago 1906.
- Buckingham W.F., *Tobruk. The Great Siege 1941–2*, London 2008.
- Craven F.W., James L.C., *The Army Airforces in World War Two*, Washington
1983.
- Cutter Z., *Wojska inżynieryjne Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach
1939–1945. Organizacja i działania bojowe*, Wrocław 1994.
- Cygan W., *Granatowa załoga*, Londyn 1955.
- Czerniak O.S., *Życie kulturalne Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich
(1941–1942)* [w:] *Instytucje – publiczność – sytuacje – lektury*, t. 6, Warszawa
1997.
- Czmur S., *El Alamein 1942*, Warszawa 1997.
- Damski Z., *Polacy na Śródziemnomorskim Teatrze Wojny 1939–1944*, Warszawa
1997.
- Dembska A., *Kultura starożytnego Egiptu. Słownik*, Warszawa 1995.
- Drzemczewski J., *Na śródziemnomorskim szlaku 1924–2008*, Gdynia 2009.
- Dykcyonarz biograficzno-historyczny czyli krótkie wspomnienia żywotów ludzi
wstawionych cnotą, nauką, przemysłem, męstwem, wynalazkami, błędami.
Od początku świata do najnowszych czasów*, t. 1–2, Warszawa 1844.
- Englert J.L., Barbarski K., *Generał Anders*, Warszawa 1991.

- Gliwicz S., *Tobruk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2.
- Gliwicz S., *Zarys działań wojennych na bliskim wschodzie w latach 1941–1943 i udział w nich oddziałów polskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 1.
- Graziani R., *Cirenaica pacificata*, Milan 1932.
- Green P., *Aleksander Wielki*, Warszawa 1978.
- Historia Militaris. Tobruk 1941*, red. T. Panecki, Warszawa 1992.
- Holbl G., *A History of the Ptolemaic Empire*, London 2001.
- Janewicz K., *Afryka 1940–1942*, Gdańsk 1994.
- Jędraszek S., *Armia Lagidów. Organizacja i struktura*, Zabrze 2010.
- Kemp B. J., *Starożytny Egipt. Anatomia cywilizacji*, Warszawa 2009.
- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Warszawa 1990.
- Krząstek T., *Tobruk. Pamiątki chwały Karpaczków*, Warszawa 2010.
- Krząstek T., Stańczyk H., *Tobruk 1941–1996. W pięćdziesiątą piątą rocznicę bitwy*, Warszawa 1996.
- Kwiecień Z., *Tobruk 1941–1942*, Warszawa 1993.
- Lalak Z., *Walki w Afryce*, Warszawa 2005.
- Latimer J., *Tobruk 1941*, Oxford 2001.
- Ledwoch J., *Afrikakorps*, Warszawa 1993.
- Leśniewski M., *Konflikty marokańskie 1906–1912* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, pod red. A. Bartnickiego, Warszawa 2000.
- Lewandowska S., *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993.
- Michałowski K., *Nie tylko piramidy. Sztuka dawnego Egiptu*, Warszawa 1966.
- Malgieri F., *La Guerra libica (1911–1912)*, Roma 1970.
- Medyna P., *Do Polski przez cały świat*, Warszawa 1970.
- Mentel E.S., Radomyski S., *Pułk Ułanów Karpackich*, Pruszków 1999.
- Młotek M. (oprac.), *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich 1940–1942*, Londyn 1985.
- Młotek M., *Kultura, oświata i sport w Brygadzie Karpackiej* [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania*, zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy S.B.S.K., Londyn 1951.
- Młotek M., *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich*, „Zeszyty Historyczne” 1967, nr 11.
- Moszumański Z., Zuziak J., *Wojsko Polskie na Zachodzie w latach II wojny światowej*, Warszawa 2005.
- Moszumański Z., Palski Z., *Wojsko Polskie w Iraku*, Warszawa 2003.

- Ostaszewski P., *Włoski triumf imperialny. Podbój Trypolitanii i Cyrenajki 1911–1912* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, pod red. A. Bartnickiego, Warszawa 2000.
- Ozimek S., *W pustyni i w Tobruku*, Warszawa 1982.
- Panecki T., *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach w Afryce Północnej 1941–1942* [w:] *Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941*, pod red. nauk. T. Paneckiego, Warszawa 1992.
- Pastuszka S.J., *Życie kulturalne w polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce 2009.
- Pertek J., *Druga mała flota*, Poznań 1968.
- Poezja karpacka. Zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich*, przedm. J. Bielatowicz, Jerozolima 1944.
- Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, Londyn 1975.
- Raczyński E., *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960.
- Radomski J.A., *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009.
- Rawski T., *Tobruk 1940–1941 – plany i realia* [w:] *Alianci i państwa Osi w walkach o Tobruk w 1941 roku*, pod red. nauk. T. Paneckiego, Warszawa 1992.
- Reinero R.H., *Brève Histoire d'un barrage dans les guerres coloniales de l'Italie* [w:] *La guerre d'Algerie. La défense des frontieres. Les barrages algero-marocain et algero-tunisien 1956–1962*, „Revue Internationale d'Histoire Militaire”, 1997, nr 76.
- Richardot P., *Le plus vieux limes: la défense de la l'Afrique Romaine* [w:] *La guerre d'Algerie. La défense des frontieres. Les barrages algero-marocain et algero-tunisien 1956–1962*, „Revue Internationale d'Histoire Militaire”, 1997, nr 76.
- Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 1940–1942*, Jerozolima 1946.
- Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania*, zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy S.B.S.K., Londyn 1951.
- Skinder-Suchcitz T., *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa–Londyn 1997.
- Strzałka K., *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001.
- Śmietana Z., *Okruchy z tobruckiego chlebaka*, Kraków 1986.
- Terlecki O., *Bojowe szlaki pustynne*, Kraków 1983.
- The Australian Army at War. An official record of service in two hemispheres 1939–44*, London 1944.

- Tyczkowski Z., *Saperzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich* [w:] *Saperzy w służbie Polsce*, Londyn 1985.
- Ułani Karpaccy. *Zarys historii pułku*, red. J. Bielatowicz, Londyn 1966.
- Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.
- Wawer Z., *Monte Cassino 1944*, Warszawa 2009.
- Wawer Z., *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009.
- Wawer Z., *Tobruk 1941*, Warszawa 2011.
- Zajac J., *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie*, Londyn 1967.
- Zakrzewski S., *Garść wspomnień o śp. generale Bobińskim*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1975, nr 77.
- Zalewski Z.S., *Działalność polityczna i zbrojna Sanusów na pograniczu libijsko-egipskim na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 2.
- Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, pod red. A. Bartnickiego, Warszawa 2000.
- Zuziak J., *Generał Stanisław Kopański, dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, szef Sztabu Naczelnego Wodza* [w:] *Naczelnicy Wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 1995.
- Zuziak J., *Szkice z historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 2006.
- Zuziak J., *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 2013.





WYDZIAŁ BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO AKADEMII OBRONY NARODOWEJ



Wydział Bezpieczeństwa Narodowego jest jedną z dwóch podstawowych jednostek organizacyjnych Akademii Obrony Narodowej. Jest także jedynym w Polsce ośrodkiem naukowo-dydaktycznym łączącym niemilitarną i militarną problematykę sfery bezpieczeństwa narodowego. Posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego w obszarze nauk społecznych, dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie oraz doktora w obszarze nauk społecznych, dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o obronności. Wydział jest wiodącym w kraju ośrodkiem w zakresie bezpieczeństwa narodowego, czego wyrazem jest, między innymi, stała współpraca z Siłami Zbrojnymi RP, Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, Komendą Główną Policji, Komendą Główną Straży Granicznej, Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej, z przedstawicielami organów i władzy rządowej i samorządowej, instytucjami MSW, uczelniami resortu obrony narodowej i podległymi MSW.

Misją Wydziału jest przygotowanie wojskowych i cywilnych profesjonalistów z obszaru bezpieczeństwa do rozwiązywania problemów w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, poprzez: prowadzenie interdyscyplinarnych badań naukowych, realizację nowoczesnych programów nauczania oraz wsparcie i doradztwo naukowe podmiotów działających w obszarze bezpieczeństwa i obronności państwa.

Wydział prowadzi stacjonarne i niestacjonarne studia I, II i III stopnia oraz niespotykane na innych uczelniach studia podyplomowe oraz kursy i szkolenia.

STUDIA PODYPLOMOWE:

- analiza informacji w bezpieczeństwie narodowym
- bezpieczeństwo narodowe
- bezpieczeństwo wewnętrzne
- bezpieczeństwo cyberprzestrzeni RP
- bezpieczeństwo informacji w administracji
- bezpieczeństwo zdrowotne
- edukacja dla bezpieczeństwa
- media a bezpieczeństwo
- międzynarodowe stosunki wojskowe
- pozyskiwanie środków z Funduszy Unijnych
- prawo bezpieczeństwa
- przygotowania obronne państwa
- strategiczne studia bezpieczeństwa narodowego
- studia azjatyckie
- turystyka historyczno-wojskowa
- użycie siły w konfliktach zbrojnych
- wartościowanie technologii bezpieczeństwa
- współczesne konflikty zbrojne
- zarządzanie kryzysowe
- zarządzanie projektami systemów bezpieczeństwa
- zarządzanie ryzykiem w bezpieczeństwie narodowym
- zarządzanie strategiczne i kontrola zarządcza w organizacjach systemu bezpieczeństwa narodowego

STUDIA LICENCJACKIE:

- Administracja
- Bezpieczeństwo narodowe
- Bezpieczeństwo wewnętrzne
- Historia
- Inżynieria systemów bezpieczeństwa
- Stosunki międzynarodowe
- Bezpieczeństwo międzynarodowe

STUDIA MAGISTERSKIE:

- Administracja
- Bezpieczeństwo narodowe
- Bezpieczeństwo wewnętrzne
- Stosunki międzynarodowe

STUDIA DOKTORANCKIE:

- Nauki o bezpieczeństwie

KURSY:

- Wyższe Kursy Obronne
- Kursy Obronne
- Kursy Zarządzania Kryzysowego

Wydział Bezpieczeństwa Narodowego
Akademia Obrony Narodowej
al. gen. Antoniego Chruściela „Montera” 103
00-910 Warszawa



261 814 657
dziekanat.wbn@aon.edu.pl
www.wbn.aon.edu.pl
www.facebook.com/WBN.AON



WYDAWNICTWO

e-mail: wydawnictwo@aon.edu.pl

tel. 261 813 671, tel./fax 261 813 752

KSIEGARNIA

e-mail: ksiegarnia.akademicka@aon.edu.pl

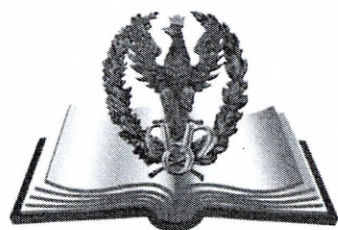
261 814 608

261 814 055

SKLEP INTERNETOWY

www.ksiegarnia.aon.edu.pl

al. gen. A. Chruściela 103, 00-910 Warszawa



WYDAWNICTWO
AON

Oferujemy następujące usługi:

- przygotowanie projektów graficznych
- opracowanie redakcyjne i korektę
- usługi introligatorskie
- skład komputerowy
- drukowanie

Nasze atuty:

- długoletnie doświadczenie
- kompleksowa obsługa
- konkurencyjne ceny
- wysoka jakość
- krótkie terminy

ISBN 978-83-7523-464-8



WYDAWNICTWO
AON